

# **ŚWIDNICKIE WIADOMOŚCI KOŚCIELNE**

**Rok XXII (2024) nr 4 (84)  
październik-grudzień 2024 r.**

Redaktor: *ks. Krzysztof Ora*

Skład: *Joanna Kowalska*



ul. Strefowa 15, 58-200 Dzierżoniów  
[www.edytor-studio.pl](http://www.edytor-studio.pl)

**ISSN 1733-4470**

Wydawca: Świdnicka Kuria Biskupia  
pl. św. Jana Pawła II 1, 58-100 Świdnica  
tel. 74 85 64 409, faks 74 85 64 414  
e-mail: [wydawnictwo@diecezja.swidnica.pl](mailto:wydawnictwo@diecezja.swidnica.pl)

# SPIS TREŚCI

## I. DOKUMENTY STOLICY APOSTOLSKIEJ

### A. NAUCZANIE PAPIEŻA FRANCISZKA

1. Encyklika *Dilexit nos*, o miłości ludzkiej i Bożej Serca Jezusa Chrystusa . . . . . 8
2. *Ku Kościołowi synodalnemu – komunია, uczestnictwo, misja*, XVI Zwyczajne Zgromadzenie Ogólne Synodu Biskupów – Dokument końcowy . . . . . 85
3. Aneks – Teksty Ojca Świętego zawarte w aneksie odnoszą się do drugiej sesji XVI Zwyczajnego Zgromadzenia Ogólnego Synodu Biskupów (2–27 października 2024 r.) . . . 158
  - A. Pierwsza Kongregacja Generalna – Przemówienie Ojca Świętego Franciszka . . . . . 158
  - B. Kongregacja Generalna – Pozdrowienie końcowe. . . . . 163
4. List Ojca Świętego Franciszka o odnowie studium historii Kościoła . . . . . 166

### B. KOMUNIKATY NUNCJATURY APOSTOLSKIEJ W POLSCE

1. Nominacja abp. Adriana Galbasa na Metropolite Warszawskiego . . . . . 174
2. Nominacja ks. Tomasza Sztajerwalda na Biskupa Pomocniczego Diecezji Warszawsko-Praskiej . . . . . 174

## II. DOKUMENTY KONFERENCJI EPISKOPATU POLSKI

1. Stanowisko Zespołu Ekspertów KEP ds. Bioetycznych dotyczące tranzyjacji płci. . . . . 176
2. Komunikat z 399. Zebrania Plenarnego Konferencji Episkopatu Polski . . . . . 199
3. *Rodzina miejscem uczenia się nadziei*. List Pastorski Konferencji Episkopatu Polski na Niedzielę Świętej Rodziny . . . . . 201

4. Dokumentacja Konferencji Episkopatu Polski dotycząca lekcji religii w szkole .....	205
A. Komunikat Zespołu Roboczego KEP ds. Kontaktów z Rządem RP w sprawie lekcji religii w szkole po spotkaniu z przedstawicielami MEN 9.10.2024 .....	205
B. Komunikat z posiedzenia Komisji Wspólnej Przedstawicieli Rządu Rzeczypospolitej Polskiej i Konferencji Episkopatu Polski .....	206
C. Komunikat po spotkaniu Podkomisji ds. Religii w Szkole powołanej przez Komisję Wspólną Przedstawicieli Rządu Rzeczypospolitej Polskiej i Konferencji Episkopatu Polski .....	207
D. Stanowisko Konferencji Episkopatu Polski wobec planowanego przedmiotu Edukacja Zdrowotna .....	208
E. Komunikat strony kościelnej po spotkaniu Podkomisji ds. Religii w Szkole. ....	209
F. Komunikat strony kościelnej z posiedzenia Komisji Wspólnej Przedstawicieli Rządu Rzeczypospolitej Polskiej i Konferencji Episkopatu Polski .....	210
G. Komunikat Prezydium Konferencji Episkopatu Polski wobec zmian wprowadzanych przez Ministerstwo Edukacji Narodowej w organizacji lekcji religii w szkołach publicznych .....	211

### **III. DOKUMENTY BISKUPA ŚWIDNICKIEGO**

1. Dekret ustanowienia Komisji Teologicznej i zmian w Komisjach Synodalnych I Synodu Diecezji Świdnickiej. . .	214
2. Dekret o udziale duchownych we władzach. ....	215
3. Dekret zmiany nazwy Parafii pw. Matki Boskiej Królowej Świata w Sokołowsku i ustalenia jej siedziby .....	216
4. Dekret o Jubileuszu Roku 2025 .....	217

5. Dekret ustanawiający wykaz opłat i wynagrodzeń  
biegłych przed Sądem Biskupim w Świdnicy oraz  
określający ich wysokość ..... 220
6. *Źródłem nadziei zawsze jest Bóg*. List Biskupa Świdnickiego  
na Rok Święty 2025 ..... 222

#### **IV. KALENDARIUM WYDARZEŃ DIECEZJI ŚWIDNICKIEJ**

- Kalendarium wydarzeń diecezji świdnickiej ..... 227

#### **V. KOMUNIKATY ŚWIDNICKIEJ KURII BISKUPIEJ**

1. Warsztaty animacji misyjnej dla katechetów i animatorów  
misyjnych diecezji świdnickiej i legnickiej – „Katecheza  
zawsze misyjna” ..... 233
2. Badania *dominantes* i *communicantes* – instrukcja  
i prezentacja dla parafii ..... 234
3. Rekolekcje Diecezjalne 21-24 XI – prowadzący ks. prof.  
Wojciech Węgrzyniak (Kraków) ..... 234
4. Rekolekcje dla duszpasterzy Służby Liturgicznej  
i duszpasterzy młodzieży ..... 235
5. „Jak kochać i stawiać zdrowe granice?” – sesja formacyjna .. 235
6. Uroczysta inauguracja Roku Świętego w diecezji  
świdnickiej – informacje porządkowe ..... 236
7. Zaproszenie na pielgrzymkę i spotkanie noworoczne  
Nadzwyczajnych Szafarzy Komunii Świętej ..... 237
8. Spotkanie osób prowadzących parafialne chóry  
i schole dorosłych ..... 238
9. Nabożeństwo Dziewięciu Czytań i Kolęd ..... 239

#### **VI. DOKUMENTACJA PIERWSZEGO SYNODU DIECEZJI ŚWIDNICKIEJ**

1. Kalendarium Synodu – etap synodalny ..... 241
2. Rejonowi relatorzy synodalni w diecezji świdnickiej ..... 242

3. Ramowy schemat spotkania w Zespole Synodalnym .....243
4. Błogosławieństwo uczestników parafialnego Zespołu Synodalnego I Synodu Diecezji Świdnickiej podczas sumy parafialnej .....243
5. Spotkanie parafialnego Zespołu Synodalnego – listopad 2024 r. ....247

## **VII. ZMIANY PERSONALNE DUCHOWIEŃSTWA**

1. Zmiany i nominacje w IV kwartale 2024 roku. ....251

## **VIII. WSPOMNIENIA POŚMIERTNE**

1. Śp. Ks. Józef Potocki (1933-2024).....253

## **IX. PROPOZYCJE DUSZPASTERSKIE**

### **A. HOMILIE KSIĘŻY BISKUPÓW**

1. Bp Marek Mendyk, *Potrzeba czujności!*, Kłodzko, 17 XII 2024 r. – Dzień skupienia księży dekanatu kłodzkiego .....255
2. Bp Marek Mendyk, *Radością Boga jest zejść z tronu i wejść w sam środek nędzy człowieka*, Kłodzko, 24 XII 2024 r. – Pasterka u Ojców Franciszkanów .....261
3. Bp Marek Mendyk, *Panie, wlej w nas nadzieję byśmy mogli ją zanieść światu*, Katedra, 29 XII 2024 r. – rozpoczęcie Roku Świętego w diecezji. ....265
4. Bp Adam Bałabuch, *Święto Kościoła*, Ścinawka Średnia, 1 XI 2024 r. – Homilia z Uroczystości Wszystkich Świętych 270
5. Bp Ignacy Dec, *„Podnieś rękę, Boże Dziecię, błogostaw Ojczyznę miłą”*, Katedra, 24 XII 2024 r. – Pasterka .....273

### **B. PROPOZYCJE DUSZPASTERSKIE**

1. O. Mieczysław Lenard OFM, Homilia na III Niedzielę Zwykłą – rok C, 26 stycznia 2025 r. ....276

---

2. Ks. Artur Tomczak, Homilia na V Niedzielę Zwykłą – rok C, 9 lutego 2025 r. ....	278
3. Ks. Mateusz Matusiak, Homilia na Środę Popielcową, 5 marca 2025 r. ....	281
4. Ks. Edward Rostkowski, Homilia na I Niedzielę Wielkiego Postu – rok C, 9 marca 2025 r. ....	284
5. Ks. Jarosław Nitkiewicz, Homilia na IV Niedzielę Wielkiego Postu – rok C, 30 marca 2025 r. ....	287
6. Ks. Romuald Brudnowski, Rozważania Drogi Krzyżowej dla dorosłych ....	291
7. Ks. Damian Fleszer, Rozważania Drogi Krzyżowej dla młodzieży. ....	295
8. Ks. Daniel Słowik, Homilia na Uroczystość św. Józefa Oblubieńca NMP, 19 marca 2025 r. ....	300

# I. DOKUMENTY STOLICY APOSTOLSKIEJ

## A. NAUCZANIE PAPIEŻA FRANCISZKA

### 1.

#### ENCYKLIKA *DILEXIT NOS*, O MIŁOŚCI LUDZKIEJ I BOŻEJ SERCA JEZUSA CHRYSZTUSA

1. „Umiłował nas” – mówi św. Paweł odnosząc się do Chrystusa (Rz 8, 37), abyśmy odkryli, że od tej miłości nic „nie zdoła nas odłączyć” (Rz 8, 39). Paweł stwierdzał to z przekonaniem, ponieważ sam Chrystus zapewnił o tym swoich uczniów: „Ja was umiłowałem” (J 15, 9.12). Powiedział nam także: „nazwałem was przyjaciółmi” (J 15, 15). Jego otwarte Serce uprzedza nas i czeka bezwarunkowo na nas, nie stawiając żadnych wstępnych wymagań, aby móc nas kochać i ofiarować nam swoją przyjaźń: On pierwszy nas umiłował (por. 1 J 4, 10). Dzięki Jezusowi „myśmy poznali i uwierzyli miłości, jaką Bóg ma ku nam” (1 J 4, 16).

#### I. ZNACZENIE SERCA

2. Aby wyrazić miłość Jezusa Chrystusa, często używa się symbolu serca. Niektórzy zastanawiają się, czy dziś ma on jeszcze znaczenie. Jednak, gdy jesteśmy kuszeni, by poruszać się po powierzchni, by żyć w pośpiechu, nie wiedząc do końca dlaczego, aby stać się nienasyconymi konsumpcjonistami i niewolnikami mechanizmów rynku, który nie interesuje się sensem naszego istnienia, to potrzebujemy przywrócić znaczenie sercu [1].

#### Co rozumiemy, gdy mówimy „serce”?

3. W klasycznej świeckiej grece termin *kardia* oznacza to, co jest najbardziej wewnętrzne w ludziach, zwierzętach i roślinach. U Homera oznacza nie tylko centrum cielesne, ale także duszę i duchowy rdzeń istoty ludzkiej. W *Iliadzie* myśl i uczucie przynależą do serca i są sobie bardzo bliskie [2]. Serce jawi się tu jako centrum



pragnienia i miejsce, w którym kształtują się ważne decyzje osoby [3]. U Platona, serce pełni funkcję niejako „syntetyzującą” to, co jest racjonalne oraz skłonności każdego, ponieważ zarówno władza wyższych zdolności, jak i namiętności są przekazywane przez żyły, które zbiegają się w sercu [4]. Tak więc, od starożytności, zdawaliśmy sobie sprawę z tego, jak ważne jest postrzeganie istoty ludzkiej nie jako sumy różnych zdolności, ale jako świata duszy i ciała, z jednoczącym centrum, które nadaje znaczenie i ukierunkowanie wszystkiemu, czego dana osoba doświadcza.

4. Biblia mówi, że „żywe jest słowo Boże, skuteczne (...) zdolne osądzić pragnienia i myśli serca” (Hbr 4, 12). W ten sposób mówi nam o rdzeniu, o sercu, które kryje się za tym, co zewnętrzne, a nawet za powierzchownymi myślami, które nas dezorientują. Uczniowie z Emaus, podczas swej tajemniczej wędrówki ze zmartwychwstałym Chrystusem, przeżywali chwile udręki, zagubienia, rozpacz, rozczarowania. A jednak, ponad tym wszystkim i pomimo wszystko, coś działo się w głębi ich wnętrza: „Czy serce nie pałało w nas, kiedy rozmawiał z nami w drodze?” (Łk 24, 32).

5. Serce jest jednocześnie miejscem szczerości, w którym nie można oszukiwać ani udawać. Zwykle wskazuje na prawdziwe intencje, na to, co naprawdę myślimy, w co wierzymy i czego naprawdę pragniemy, oraz na „sekrety”, których nikomu nie zdradzamy; krótko mówiąc, na nagą prawdę. Chodzi o to, co nie jest pozorem ani kłamstwem, lecz jest autentyczne, prawdziwe, całkowicie osobiste. Dlatego właśnie Dalila pytała Samsona, który nie zdradził jej sekretu swojej siły: „Jak ty możesz mówić, że mnie kochasz, skoro serce twoje nie jest ze mną złączone?” (Sdz 16, 15). Dopiero, gdy wyjawiał jej swój ukryty sekret, ona zrozumiała, „że jej otworzył całe swe serce” (Sdz 16, 18).

6. Ta prawda o każdej osobie jest często ukryta w wielkim „gąszczu”, co sprawia, że trudno jest osiągnąć pewność poznania siebie, a tym bardziej poznania innej osoby: „Serce jest zdradliwsze niż wszystko inne i niepoprawne – któż je zgłębi?” (Jr 17, 9). Rozumiemy zatem, dlaczego Księga Przysłów wzywa nas: „Z całą pilnością strzeż swego serca, bo życie tam ma swoje źródło. Przewrotności ust się wystrzegaj, od fałszu warg bądź z daleka!” (4, 23-24). Sam wygląd, udawanie i oszustwo niszczą i wypaczają serce. Niezależnie od wielu prób pokazania lub wyrażenia czegoś, czym nie jesteśmy, to w sercu

rozgrywa się wszystko: tam nie liczy się to, co pokazujemy na zewnątrz ani to, co ukrywamy – tam jesteśmy sobą. I to jest podstawa każdego rzetelnego planu dla naszego życia, ponieważ nie można zbudować nic wartościowego bez serca. Pozory i kłamstwa oferują jedynie pustkę.

7. Jako metaforę, pozwólcie mi przypomnieć coś, o czym już opowiadałem przy innej okazji. „Pamiętam, że na karnawał, kiedy byliśmy dziećmi, babcia robiła nam chruściki, a ciasto, z którego je robiła, było bardzo cienkie. Później, wrzucała je na olej i to ciasto pęczniało, pęczniało... A kiedy je zaczynaliśmy jeść, okazywało się puste. Te chruściki w dialekcie nazywały się «bugie» [«kłamstwa»]. I sama babcia wyjaśniała, dlaczego: «Te chruściki są jak kłamstwa, wydają się wielkie, a w środku nie ma nic, nie ma tam żadnej prawdy; nie ma nic treściwego» [5].

8. Zamiast szukać powierzchownej satysfakcji i odgrywać rolę przed innymi, najlepiej jest pozwolić, aby pojawiły się pytania, które mają znaczenie: kim naprawdę jestem, czego szukam, jaki sens chcę nadać swojemu życiu, moim wyborom czy działaniom, dlaczego i w jakim celu jestem na tym świecie, jak będę oceniać moje życie, gdy dobiegnie ono końca, jakie znaczenie chciałbym, aby miało wszystko, co przeżywam, kim chcę być wobec innych, kim jestem przed Bogiem. Te pytania prowadzą mnie do mojego serca.

### **Powrócić do serca**

9. W tym zmiennym świecie konieczne jest, aby znów mówić o sercu; by dążyć tam, gdzie każda osoba, każdej kategorii i stanu, dokonuje własnej syntezy; tam, gdzie konkretne osoby mają źródło i korzeń wszelkich innych swoich sił, przekonań, pasji, wyborów. Poruszamy się jednak w społeczeństwach masowych konsumentów, którzy żyją z dnia na dzień, zdominowani przez rytmy i hałasy technologii, bez większej cierpliwości dla procesów, których wymaga wewnątrz. W dzisiejszym społeczeństwie, człowiek „może zagubić centrum – centrum samego siebie” [6]. „Człowiek współczesny czuje się zagubiony, rozdarty, jakby pozbawiony wewnętrznej zasady, która tworzyłaby jedność i harmonię jego istnienia i działania. Bardzo niestety rozpowszechnione są wzorce zachowań, które przyznają przesadne znaczenie sferze racjonalno-technicznej lub – przeciwnie – sferze instynktów” [7]. Brakuje serca.

10. Problem społeczeństwa płynnego jest dziś aktualny, ale dewaluacja wewnętrznego centrum człowieka – serca – pochodzi z bardziej odległych czasów: znajdujemy ją już w greckim i przedchrześcijańskim racjonalizmie, w postchrześcijańskim idealizmie oraz w różnych formach materializmu. Serce zajmowało niewiele miejsca w antropologii i jest pojęciem obcym dla wielkiej myśli filozoficznej. Preferowano inne pojęcia, takie jak rozum, wola czy wolność. Jego znaczenie jest nieprecyzyjne i nie przyznano mu konkretnego miejsca w życiu ludzkim. Być może dlatego, że nie było łatwo umieścić go wśród „jasnych i wyraźnych” idei, lub ze względu na trudności związane z poznaniem samego siebie. Wydaje się, że rzeczywistość najbardziej wewnętrzna jest również najdalsza od naszej wiedzy. Prawdopodobnie dlatego, że spotkanie z drugim nie utrwaliło się jako droga do odnalezienia siebie, skoro myślenie po raz kolejny wpada w niezdrowy indywidualizm. Wielu czuło się bezpiecznie w bardziej kontrolowanym obszarze inteligencji i woli, budując swoje systemy myślowe. A nie znajdując miejsca dla serca, odmiennego od ludzkich zdolności i namiętności rozpatrywanych oddzielnie, nie rozwinęła się również szeroko idea osobistego centrum, w którym jedyną rzeczywistością, mogącą zjednoczyć wszystko, jest ostatecznie miłość.

11. Jeśli serce jest dewaluowane, dewaluuje się również to, co oznacza mówienie od serca, działanie z sercem, dojrzewanie i uzdrawianie serca. Kiedy nie doceniamy specyfiki serca, tracimy odpowiedzi, których sama inteligencja nie może dać, tracimy spotkanie z innymi, tracimy poezję. Tracimy także historię i nasze dzieje, ponieważ prawdziwa osobista przygoda to ta, którą buduje się zaczynając od serca. U schyłku życia tylko to będzie się liczyć.

12. Należy stwierdzić, że mamy serce, że nasze serce współistnieje z innymi sercami, które pomagają mu stać się „ty”. Nie mogąc rozwijać obszernie tego tematu, posłużymy się postacią Stawrogina z powieści Dostojewskiego [8]. Romano Guardini pokazuje go jako ucieleśnienie zła, ponieważ jego główną cechą jest to, że nie ma serca: „Stawrogin nie ma serca; dlatego jego duch jest zimny i pusty, a ciało zatrute lenistwem i «bestialską» zmysłowością. Z tego powodu nie może on spotkać nikogo intymnie i nikt nie spotyka naprawdę jego. Bo tylko serce tworzy intymność, prawdziwą bliskość między dwiema istotami. Tylko serce potrafi przyjąć i dać ojczyznę. Intymność jest aktem, sferą serca. Ale Stawrogin jest oddalony. (...) Nieskończenie

daleko, nawet od samego siebie, ponieważ wewnątrz siebie człowiek może być tylko na poziomie serca, a nie ducha. Być wewnątrz siebie za pomocą ducha nie jest w mocy człowieka. Dlatego, jeśli serce nie żyje, człowiek pozostaje obcy samemu sobie” [9].

13. Potrzebujemy, aby wszystkie działania były poddane pod „polityczną dominację” serca, aby agresja i obsesyjne pragnienia znalazły spokój w większym dobru, które oferuje im serce, oraz w sile, jaką ma przeciwko złu; aby także inteligencja i wola oddały się na jego służbę, odczuwając i smakując prawdy, zamiast chęci ich zdominowania, jak często czynią to niektóre nauki; aby wola pragnęła tego większego dobra, które serce zna, a także aby wyobraźnia i uczucia pozwoliły się łagodzić przez bicie serca.

14. Można by powiedzieć, że w ostatecznym rozrachunku jestem moim sercem, ponieważ to ono mnie wyróżnia, kształtuje moją tożsamość duchową i jednoczy mnie w komunii z innymi ludźmi. Algorytm działający w świecie cyfrowym pokazuje, że nasze myśli i decyzje woli są znacznie bardziej „standardowe” niż moglibyśmy przypuszczać. Są łatwe do przewidzenia i zmanipulowania. Inaczej jest z sercem.

15. Jest to ważne słowo dla filozofii i teologii, które dążą do osiągnięcia całościowej syntezy. Rzeczywiście, słowo „serce” nie może być wyczerpująco wyjaśnione przez biologię, psychologię, antropologię czy jakąkolwiek inną naukę. To jedno z pierwotnych słów, „które wskazują na rzeczywistość dotyczącą człowieka jako całości, jako osoby cielesno-duchowej” [10]. Tak więc biolog, mówiąc o sercu, nie jest bardziej realistą, ponieważ widzi tylko jego część, a całość jest nie mniej, ale jeszcze bardziej realna. Również abstrakcyjny język nie mógłby mieć tego samego konkretnego a jednocześnie integrującego znaczenia. Jeśli „serce” prowadzi nas do najgłębszego wnętrza naszej osoby, to pozwala nam również rozpoznać siebie w całości, a nie tylko w jakimś odosobnionym aspekcie.

16. Z drugiej strony, ta wyjątkowa moc serca pomaga nam zrozumieć, dlaczego mówi się, że kiedy odbiera się rzeczywistość sercem, można ją lepiej i pełniej poznać. To nieuchronnie prowadzi nas do miłości, do której serce jest zdolne, ponieważ „miłość jest najbardziej intymnym czynnikiem rzeczywistości” [11]. Według interpretacji Heideggera, współczesnego myśliciela, filozofia nie zaczyna się od czystej koncepcji lub pewności, ale od szoku emocjonalnego. „Myśl

musi zostać poruszona, zanim zacznie pracować z pojęciami lub w trakcie pracy nad nimi. Bez głębokiej emocji myślenie nie może się rozpocząć. Pierwszym obrazem mentalnym byłaby gęsia skórka. Pierwszą rzeczą, która skłania do myślenia i zadawania pytań, jest głęboka emocja. Filozofia zawsze odbywa się w podstawowym stanie ducha (*Stimmung*)” [12]. I tu jawi się serce, które „jest gospodarzem stanów umysłu, funkcjonuje jako «strażnik stanu umysłu». «Serce» słucha niemetaforycznie «cichego głosu» bytu, pozwalając się przez niego temperować i determinować” [13].

### **Serce, które łączy fragmenty**

17. Jednocześnie, serce umożliwia każdą autentyczną więź, ponieważ relacja, która nie jest budowana sercem, nie jest w stanie przezwyciężyć rozdrobnienia indywidualizmu: przetrwałyby tylko dwie monady, które zbliżają się do siebie, ale nie tworzą prawdziwej więzi. Anty-serce to społeczeństwo coraz bardziej zdominowane przez narcyzm i autoreferencyjność. W końcu dochodzi się do „utrąty pragnienia”, ponieważ druga osoba znika z widnokregu, a człowiek zamyka się we własnym „ja”, tracąc zdolność zdrowych relacji [14]. W rezultacie, stajemy się niezdolni do przyjęcia Boga. Jak powiedziałby Heidegger, aby przyjąć to, co boskie, powinniśmy zbudować „gościnnie dom” [15].

18. Widzimy zatem, że w sercu każdego człowieka zachodzi paradoksalny związek między dowartościowaniem siebie a otwartością na innych, między bardzo osobistym spotkaniem z samym sobą a darem z siebie dla innych. Człowiek staje się sobą dopiero wtedy, gdy nabywa zdolności rozpoznawania drugiego, i spotyka się z drugim, który jest w stanie rozpoznać i zaakceptować własną tożsamość.

19. Serce jest również zdolne do zjednoczenia i zharmonizowania własnej osobistej historii, która wydaje się rozbita na tysiąc kawałków, ale w której wszystko może mieć sens. To jest to, co Ewangelia wyraża w spojrzeniu Maryi, która patrzyła sercem. Ona potrafiła prowadzić dialog z doświadczeniami, które przechowywała, rozważając je w swoim sercu, dając im czas: przedstawiając je i zachowując wewnątrz, aby o nich pamiętać. W Ewangelii, najlepszym wyrazem tego, co myśli serce, są dwa fragmenty u św. Łukasza, które mówią nam, że Maryja „zachowywała (*syneterei*) wszystkie te sprawy i rozważała (*syballousa*) je w swoim sercu” (Łk 2, 19; por. 2, 51).

Czasownik *symbolleîn* (od którego pochodzi słowo „symbol”) oznacza rozważać, łączyć dwie rzeczy w umyśle i badać samego siebie, reflektować, prowadzić dialog z samym sobą. W wersecie Łk 2, 51, *dieteri* oznacza „zachowywała z troską”, a tym, co wiernie chowała, była nie tylko „scena”, którą widziała, ale także to, czego jeszcze nie rozumiała, a jednak co pozostawało obecne i żywe, w oczekiwaniu na poukładanie wszystkiego w sercu.

20. W erze sztucznej inteligencji nie możemy zapominać, że do ocalenia człowieczeństwa niezbędne są poezja i miłość. To, czego żaden algorytm nigdy nie będzie mógł pomieścić, to na przykład, ten moment z dzieciństwa, który pamięta się z czułością i który, mimo upływu lat, wciąż się powtarza w każdym zakątku planety. Myślę o sklejanju brzegów domowych pierożków za pomocą widelca, wraz z naszymi mamami czy babciami. To właśnie ten moment kulinarnej nauki, w połowie drogi między zabawą a dorosłością, kiedy bierze się na siebie odpowiedzialność za pracę, aby pomóc drugiej osobie. Podobnie jak ten z widelcem, mógłbym przytoczyć tysiące drobnych szczegółów, które tworzą biografie każdego z nas: rozśmieszanie żartem, rysowanie pod światło na szybie okna, pierwszy mecz piłki nożnej rozegrany szmacianą piłką, przechowywanie robaczków w pudełku po butach, suszenie kwiatu między kartkami książki, opiekowanie się ptakiem, który wypadł z gniazda, wypowiedanie życzenia odrywając płatki stokrotki. Wszystkie te drobne szczegóły, zwykłe-niezwykłe, nigdy nie będą mogły znaleźć się wśród algorytmów. Ponieważ widelec, żarty, okno, piłka, pudełko po butach, książka, ptak, kwiat... polegają na czułości, którą się zachowuje w pamięci serca.

21. Rdzeń każdej istoty ludzkiej, jej najintymniejsze wnętrze, nie jest rdzeniem duszy, ale całej osoby w jej unikalnej tożsamości, która składa się z duszy i ciała. Wszystko jest zjednoczone w sercu, które może być siedzibą miłości ze wszystkimi jej duchowymi, psychicznymi, a także fizycznymi składnikami. Ostatecznie, jeśli panuje w nim miłość, osoba osiąga swoją tożsamość w sposób pełny i jasny, ponieważ każda istota ludzka jest stworzona przede wszystkim dla miłości, jest uczyniona w swoich najgłębszych tkankach, aby kochać i być kochaną.

22. Dlatego właśnie, widząc, jak następują nowe wojny, jedna po drugiej, przy współudziale, z tolerancją lub obojętnością innych

krajów, albo przez zwykłe walki o władzę wokół partykularnych interesów, można by pomyśleć, że światowe społeczeństwo traci serce. Wystarczy spojrzeć i posłuchać starszych kobiet – pochodzących z różnych stron konfliktu – które są więźniami tych wyniszczających starć. Rozdziera serce, gdy widzimy, jak oplakują zamordowane wnuki lub słyszymy ich pragnienie własnej śmierci, bo straciły dom, w którym zawsze mieszkały. One, które wielokrotnie były wzorem siły i odporności w trudnym i pełnym poświęceń życiu, teraz, gdy dochodzą do ostatniego etapu swojego istnienia, zamiast zasłużonego spokoju, doświadczają udręki, strachu i oburzenia. Zrzucanie winy na innych nie rozwiązuje tego haniebnego dramatu. Widok płaczących babć, którego nie uważa się już za skandaliczny, jest oznaką świata bez serca.

23. Kiedy każdy z nas zastanawia się, poszukuje, medytuje nad własnym bytem i tożsamością lub analizuje najwyższe kwestie, kiedy myśli o sensie swojego życia, a także jeśli szuka Boga, nawet jeśli poczuł już smak odkrycia czegoś z prawdy, to wszystko to wymaga zwieńczenia w miłości. Kochając, człowiek czuje, że wie dlaczego i w jakim celu żyje. W ten sposób wszystko prowadzi do stanu połączenia i harmonii. Dlatego, w obliczu osobistej tajemnicy, być może najbardziej decydującym pytaniem, jakie każdy może zadać, jest: czy mam serce?

## **Płomień**

24. Ma to skutki dla duchowości. Na przykład, teologia *Ćwiczeń Duchowych* św. Ignacego z Loyoli opiera się na zasadzie *affectus*. Wymiar dyskursywny jest zbudowany na fundamentalnej woli (z całą siłą serca), która daje energię i zasoby do podjęcia zadania reorganizacji życia. Reguły i kompozycje miejsca, które Ignacy wprowadza w czyn, funkcjonują na bazie „fundamentu”, innego niż one same, nieznanego sercu. Michel de Certeau pokazuje, w jaki sposób „poruszenia”, o których mówi św. Ignacy, są wkroczeniem woli Bożej i woli własnego serca, która pozostaje różna od ujawnionego porządku. Coś nieoczekiwanego zaczyna przemawiać w sercu osoby, coś, co pochodzi z niepoznawalnego, usuwa powierzchnię tego, co znane, i przeciwstawia się temu. Jest to początek nowego „uporządkowania życia”, zaczynając od serca. Nie chodzi tu o racjonalne dyskursy, które należałoby wprowadzać w praktykę, przekładając je na życie,

jak gdyby afektywność i praktyka były po prostu konsekwencjami – zależnymi – od gwarantowanej wiedzy [16].

25. Tam, gdzie filozof zatrzymuje się ze swoim myśleniem, wierzące serce kocha, adoruje, prosi o przebaczenie i ofiaruje służbę w miejscu, które Pan daje mu do wyboru, aby za Nim podążać. Wtedy uświadamia sobie, że jest Bożym „ty” i że może być „sobą”, ponieważ Bóg jest dla niego „Ty”. Faktem jest, że tylko Pan oferuje traktowanie nas jako „ty” zawsze i na zawsze. Przyjęcie Jego przyjaźni jest sprawą serca i konstytuuje nas jako osoby w pełnym tego słowa znaczeniu.

26. Św. Bonawentura mawiał, że po dobrym przyjrzeniu się należy prosić „nie o światło, ale o płomień” [17]. I nauczał, że „wiara jest w umyśle w taki sposób, że budzi uczucie. Na przykład: poznanie, że Chrystus umarł za nas nie pozostaje wiedzą, ale z konieczności staje się uczuciem, miłością” [18]. W tej perspektywie św. John Henry Newman wybrał jako swoje motto wyrażenie „*Cor ad cor loquitur*”, ponieważ Pan, poza wszelką dialektyką, zbawia nas, przemawiając do naszego serca ze swojego Najświętszego Serca. Ta sama logika oznaczała, że dla niego, wielkiego myśliciela, miejscem najgłębszego spotkania z samym sobą i Panem, nie była lektura czy refleksja, ale modlitewny dialog, z serca do serca, z żywym i obecnym Chrystusem. Stąd Newman odnalazł w Eucharystii żywe Serce Jezusa, zdolne wyzwać, nadawać sens każdej chwili i napełniać człowieka prawdziwym pokojem: „Najświętsze, najbardziej miłujące Serce Jezusa, ukryte jesteś w świętej Eucharystii i ciągle bijesz dla nas. (...) Przeto uwielbiam Ciebie najlepszą moją miłością i czcią, uczuciem żarliwym, wolą najbardziej poddaną, najbardziej niewzruszoną. Boże mój, skoro raczysz mi pozwalać, abym przyjmował Ciebie, abym pożywał Ciebie i pił, skoro godzisz się przez pewien czas przebywać we mnie, spraw, by zgodnie z Twoim Sercem biło moje serce. Oczyść je od wszystkiego, co jest ziemskie, od wszystkiego, co pyszne i zmysłowe, wszystkiego, co twarde i okrutne, od wszelkiej przewrotności, wszelkiego bezładu, wszelkiej martwoty. Napełnij je sobą, aby ani wypadki dnia, ani wydarzenia epoki nie mogły go zakłócić; aby zawsze w miłości do Ciebie i w lęku przed Tobą miało pokój” [19].

27. Stojąc przed Sercem żywego i obecnego Jezusa, nasz umysł, oświecony przez Ducha, rozumie słowa Jezusa. W ten sposób nasza



wola pobudza się do ich praktykowania. Jednak mogłoby to pozostać formą samowystarczalnego moralizmu. Słuchanie i smakowanie Pana oraz oddawanie Mu czci jest sprawą serca. Tylko serce jest zdolne doprowadzić inne władze i namiętności oraz całą naszą osobę do postawy czci i pełnego miłości posłuszeństwa Panu.

### **Świat może się zmienić zaczynając od serca**

28. Tylko zaczynając od serca, nasze wspólnoty zdołają zjednoczyć różne umysły i wole, oraz uspokoić je, aby Duch mógł nas prowadzić jako sieć braci, ponieważ uspokojenie jest również zadaniem serca. Serce Chrystusa jest ekstazą, drogą wyjścia, darem, jest spotkaniem. W Nim stajemy się zdolni do zdrowych i szczęśliwych relacji oraz do budowania Królestwa miłości i sprawiedliwości na tym świecie. Nasze serce zjednoczone z Sercem Chrystusa jest zdolne do takiego społecznego cudu.

29. Poważne traktowanie serca ma konsekwencje społeczne. Jak naucza Sobór Watykański II, „my wszyscy powinniśmy odmienić nasze serca, kierując się względem na dobro całego świata i te zadania, które wszyscy razem możemy wykonywać, aby rodzaj ludzki szedł ku lepszemu” [20]. Ponieważ „zakłócenia równowagi, na które cierpi świat współczesny, powiązane są z owym bardziej podstawowym zachwianiem równowagi, które zakorzenione jest w sercu człowieka” [21]. W obliczu dramatów świata, Sobór zaprasza nas do powrotu do serca, wyjaśniając, że osoba ludzka „nie błądzi, jeżeli uważa siebie za istotę wychodzącą poza cielesność (...) Głębią swoją przerasta bowiem całą rzeczywistość materialną. Powraca do tej niemierzonej głębi, gdy zwraca się ku sercu, gdzie oczekuje na niego Bóg, który bada serca (por. 1 Sm 16, 17; Jr 17, 10), i gdzie sam w oczach Boga decyduje o swoim losie” [22].

30. Nie oznacza to zbytniego polegania na sobie. Bądźmy ostrożni: uświadommy sobie, że nasze serce nie jest samowystarczalne, jest kruche i zranione. Ma godność ontologiczną, ale jednocześnie musi szukać bardziej godnego życia [23]. Sobór Watykański II mówi także, że „zaczyn ewangeliczny natomiast rozbudził i budzi nadal w sercach ludzkich niepohamowaną potrzebę godności” [24]. Jednak, aby żyć zgodnie z tą godnością, nie wystarczy znać Ewangelię lub mechanicznie wykonywać to, co ona nam nakazuje. Potrzebujemy pomocy Bożej miłości. Udajmy się do Serca Chrystusa, tego centrum

Jego istoty, które jest gorejącym ogniskiem miłości Bożej i ludzkiej oraz najwyższą pełnią, jaką może osiągnąć człowiek. To tam, w tym Sercu, ostatecznie rozpoznajemy samych siebie i uczymy się kochać.

31. Wreszcie, to Najświętsze Serce jest zasadą jednoczącą rzeczywistość, ponieważ „Chrystus jest sercem świata; Jego Pascha śmierci i zmartwychwstania stanowi centrum historii, która dzięki Niemu jest historią zbawienia” [25]. Wszystkie stworzenia „zmierają wraz z nami i przez nas ku ostatecznemu kresowi, jakim jest Bóg w transcendentalnej pełni, gdzie zmartwychwstały Chrystus wszystko ogarnia i oświeśla” [26]. Stojąc przed Sercem Chrystusa, proszę Pana, aby jeszcze raz zlitował się nad tą zranioną ziemią, którą On chciał zamieszkać jako jeden z nas. Niech wyleje skarby swojego światła i miłości, aby nasz świat, który przeżywa wojny, nierówności społeczno-ekonomiczne, konsumpcjonizm i antyludzkie wykorzystywanie technologii, mógł odzyskać to, co najważniejsze i niezbedne: serce.

## II. GESTY I SŁOWA MIŁOŚCI

32. Serce Chrystusa, symbolizujące Jego osobiste centrum, z którego wypływa Jego miłość do nas, jest żywym rdzeniem pierwszego przepowiadania. Tam znajduje się początek naszej wiary, źródło, które utrzymuje żywymi chrześcijańskie przekonania.

### Gesty, które odzwierciedlają serce

33. Sposób, w jaki Chrystus nas kocha, jest czymś, czego nie chciał On nam zbyt wyjaśniać. Pokazał to w swoich gestach. Obserwując Jego działanie, możemy odkryć, jak traktuje każdego z nas, nawet jeśli trudno nam to dostrzec. Zajrzyjmy więc tam, gdzie nasza wiara może to rozpoznać – do Ewangelii.

34. Ewangelia mówi, że Jezus „przyszedł do swojej własności” (J 1, 11). To my jesteśmy Jego własnością, ponieważ On nie traktuje nas jak coś obcego. Postrzega nas jako swoją własność, którą opiekuje się troskliwie, z uczuciem. Traktuje nas jak swoich. Nie w znaczeniu bycia Jego niewolnikami, sam temu zaprzecza: „Już was nie nazywam sługami” (J 15, 15). To, co proponuje, to wzajemna przynależność przyjaciół. Przyszedł, pokonał wszelkie odległości, stał się nam tak bliski, jak najprostsze i najbardziej codzienne rzeczy. W rzeczywistości, ma On drugie imię, które brzmi „Emmanuel” i oznacza „Boga

z nami”, Boga bliskiego naszemu życiu, który żyje pośród nas. Syn Boży wcielił się i „ogłosił samego siebie, przyjąwszy postać sługi” (Flp 2, 7).

35. Staje się to wyraźne, gdy widzimy Go w działaniu. Zawsze poszukuje, zawsze jest blisko, nieustannie otwarty na spotkanie. Kontemplujemy Go, gdy zatrzymuje się, aby porozmawiać z Samarytanką przy studni, gdzie przychodziła czerpać wodę (por. J 4, 5-7). Widzimy Go, gdy późno w nocy, spotyka Nikodema, który bał się pokazać razem z Jezusem (por. J 3, 1-2). Podziwiamy Go, gdy bez zażenowania pozwala nierządnicy umyć sobie nogi (por. Łk 7, 36-50), gdy mówi, prosto w oczy, do cudzołożnej kobiety: „I ja ciebie nie potępiam” (J 8, 11), albo gdy mierzy się z obojętnością swoich uczniów, i z czułością pyta niewidomego przy drodze: „Co chcesz, abym ci uczynił?” (Mk 10, 51). Chrystus pokazuje, że Bóg jest bliskością, współczuciem i czułością.

36. Jeśli kogoś uzdrawiał, wołał podejść bliżej: „Jezus wyciągnął rękę, dotknął go” (Mt 8, 3); „ujął ją za rękę” (Mt 8, 15); „dotknął ich oczu” (Mt 9, 29). I zatrzymywał się nawet, aby uzdrowić chorych własną śliną (por. Mk 7, 33), jak matka, aby nie czuli, że jest obcy w ich życiu. Gdyż „Pan potrafi obdarzyć pieczęcią. Czułość Boga! Ofiarowuje nam swoją miłość z czułością. Jest blisko nas i swą bliskością daje nam odczuć nawet w najdrobniejszych sprawach” [27].

37. Ponieważ trudno nam zaufać, bo zostaliśmy zranieni przez tak wiele fałszu, agresji i rozczarowań, On szepcze nam do ucha: „Ufaj, synu!” (Mt 9, 2), „Ufaj, córko!” (Mt 9, 22). Chodzi o przezwyciężenie strachu i zrozumienie, że z Nim nie mamy nic do stracenia. Do Piotra, który nie ufał, „Jezus natychmiast wyciągnął rękę i chwycił go, mówiąc: „Czemu zwątpiłeś?” (Mt 14, 31). Nie bój się. Pozwól Mu podejść blisko ciebie i usiąść obok ciebie. Możemy wątpić w ludzi, ale nie w Niego. I nie zatrzymuj się z powodu swoich grzechów. Pamiętaj, że wielu grzeszników „zasiadło wraz z Jezusem” do stołu (Mt 9, 10), a On nie gorszył się żadnym z nich. Elity religijne narzekały i traktowały Go jak „żarłoka i pijaka, przyjaciela celników i grzeszników” (Mt 11, 19). Kiedy faryzeusze krytykowali tę Jego bliskość z osobami postrzeganymi jako ludzie niskiego statusu lub grzesznicy, Jezus mówił im: „Chcę raczej miłosierdzia niż ofiary” (Mt 9, 13).

38. Ten sam Jezus czeka dziś, abyś umożliwił Mu oświecić twoje życie, podnieść cię, napełnić ciebie Jego mocą. Przed śmiercią powiedział bowiem do swoich uczniów: „Nie zostawię was sierotami. Przyjdę do was. Jeszcze chwila, a świat nie będzie już Mnie widział. Ale wy Mnie widzicie” (J 14, 18-19). On zawsze znajduje sposób, aby objawić się w twoim życiu i byś mógł Go spotkać.

### **Spojrzenie**

39. Ewangelia opowiada o bogatym człowieku, który przyszedł do Jezusa. Był pełen ideałów, ale bez siły, aby zmienić swoje życie. Wtedy „Jezus spojrzał na niego z miłością” (Mk 10, 21). Czy potrafisz sobie wyobrazić tę chwilę, to spotkanie oczu tego człowieka ze spojrzeniem Jezusa? Jeśli cię wzywa, jeśli zaprasza cię do jakiejś misji, najpierw patrzy na ciebie, przenika głębię twego wnętrza, dostrzega i zna wszystko, co jest w tobie, zatrzymuje na tobie swoje spojrzenie: „Przechodząc obok Jeziora Galilejskiego, ujrzał dwóch braci (...). A idąc stamtąd dalej, ujrzał innych dwóch braci” (Mt 4, 18.21).

40. Wiele tekstów Ewangelii ukazuje nam Jezusa, który poświęca całą swoją uwagę ludziom, ich troskom i ich cierpieniom. Na przykład: „widząc tłumy, litował się nad nimi, bo byli znękani i porzućeni” (Mt 9, 36). Kiedy wydaje nam się, że wszyscy nas ignorują, że nikogo nie interesuje to, co się z nami dzieje, że nie jesteśmy dla nikogo ważni, On poświęca nam uwagę. Właśnie to pokazał Natanaelowi, który stał samotny i zamyślony: „Widziałem cię, zanim cię zawołał Filip, gdy byłeś pod figowcem” (J 1, 48).

41. Właśnie dlatego, że jest uważny wobec nas, jest On w stanie rozpoznać każdą twoją dobrą intencję, każdy twój mały dobry uczynek. Ewangelia opowiada, że „zobaczył też, jak pewna uboga wdowa wrzuciła tam [do skarbony w świątyni] dwa pieniążki” (Łk 21, 2), i natychmiast zwrócił na to uwagę swoim Apostołom. Jezus zwraca uwagę w taki sposób, że podziwia dobre rzeczy, które w nas rozpoznaje. Kiedy setnik prosił Go z całkowitą ufnością, „Jezus to usłyszał [i] zadziwił się” (Mt 8, 10). Jak wspaniale jest wiedzieć, że gdy inni ignorują nasze dobre intencje lub pozytywne rzeczy, które możemy zrobić, Jezusowi one nie umykają; wręcz przeciwnie, podziwia je.

42. On, jako człowiek, nauczył się tego od Maryi, swojej Matki. Ona, która wszystko uważnie kontemplowała i „zachowywała (...)

w swym sercu” (Łk 2, 19.51), od najmłodszych lat uczyła Go, wraz ze św. Józefem, bycia uważnym.

## Słowa

43. Choć w Piśmie Świętym mamy Jego Słowo zawsze żywe i aktualne, to czasami Jezus przemawia do nas wewnątrz i wzywa, aby zaprowadzić nas do najlepszego miejsca. A najlepsze miejsce to Jego Serce. Wzywa nas, aby wejść tam, gdzie możemy odzyskać siły i pokój: „Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię” (Mt 11, 28). Dlatego prosił swoich uczniów: „Trwajcie we Mnie” (J 15, 4).

44. Słowa, które Jezus wypowiadał, ukazywały, że Jego świętość nie eliminowała uczuć. W niektórych okolicznościach wyrażały one żarliwą miłość, która dla nas cierpi, wzrusza się, smuci a nawet płacze. Jest oczywiste, że nie pozostawały Mu obojętne zwykłe troski i niepokoje ludzi, takie jak zmęczenie czy głód: „Żal Mi tego tłumu, (...) nie mają co jeść. (...) Zasłabną w drodze; bo niektórzy z nich przyszli z daleka” (Mk 8, 2-3).

45. Ewangelia nie ukrywa uczuć Jezusa wobec Jerozolimy, umiłowanego miasta: „Gdy był już blisko, na widok miasta zapłakał nad nim” (Łk 19, 41), oraz wyraził swoje największe pragnienie: „O gdybyś i ty poznało w ten dzień to, co służy pokojowi!” (19, 42). Choć Ewangeliści czasami ukazują Jezusa jako potężnego lub chwalebne-go, nie unikają pokazywania Jego uczuć w obliczu śmierci i wobec bólu przyjaciół. Przed relacją o tym, że przed grobem Łazarza „Jezus zapłakał” (J 11, 35), Ewangelia dodatkowo podkreśla, że „Jezus miłował Martę i jej siostrę, i Łazarza” (J 11, 5), a widząc płaczącą Marię i tych, którzy z nią byli „wzruszył się w duchu, rozrzewnił” (J 11, 33). Opis ten nie pozostawia wątpliwości, że był to szczery płacz, wywołany wewnętrznym wstrząsem. W końcu, nie chciano również ukrywać trwogi Jezusa przed Jego własną gwałtowną śmiercią z rąk tych, których tak bardzo kochał: „Począł drzeć, i odczuwać trwogę” (Mk 14, 33), aż do stwierdzenia: „Smutna jest moja dusza aż do śmierci” (Mk 14, 34). Ten wewnętrzny wstrząs wyraża się w całej swojej sile w krzyku Ukrzyżowanego: „Boże mój, Boże mój, czemuś Mnie opuścił?” (Mk 15, 34).

46. Wszystko to, patrząc powierzchownie, może wydawać się jedynie romantyzmem religijnym. Jednak jest to rzecz

najpoważniejsza i najbardziej decydująca. Znajduje swój najwyższy wyraz w Chrystusie przybitym do krzyża. To najbardziej wymowne słowo miłości. Nie jest to pusta skorupa, nie jest to jedynie sentyment, nie jest to duchowa ucieczka. To jest miłość. Oto dlaczego św. Paweł, kiedy szukał odpowiednich słów, aby wyrazić swoją relację z Chrystusem, powiedział: „umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie” (Ga 2, 20). To było jego największe przekonanie: wiedzieć, że jest się kochanym. Ofiara Chrystusa na krzyżu przygniatała go, ale miała sens tylko dlatego, że było coś jeszcze większego niż ta ofiara: „On umiłował mnie”. Gdy wielu ludzi szukało w różnych propozycjach religijnych zbawienia, dobrobytu lub bezpieczeństwa, Paweł, dotknięty przez Ducha Świętego, potrafił spojrzeć dalej i zachwycić się rzeczą największą i najbardziej fundamentalną: „On umiłował mnie”.

47. Po kontemplacji Chrystusa, przyglądając się temu, co Jego gesty i słowa pozwalają zrozumieć o Jego Sercu, przypomnijmy sobie teraz, jak Kościół rozważa świętą tajemnicę Serca Pana.

### **III. OTO SERCE, KTÓRE TAK BARDZO UMIŁOWAŁO**

48. Nabożeństwo do Serca Chrystusa nie jest kultem organu oddzielnego od Osoby Jezusa. To, co kontemplujemy i adorujemy, to cały Jezus Chrystus, Syn Boży, który stał się człowiekiem, przedstawiany na obrazach, na których wyeksponowane jest Jego serce. W tym przypadku, serce z ciała jest traktowane jako obraz lub uprzywilejowany znak najintymniejszego centrum wcielnego Syna i Jego miłości, boskiej i ludzkiej jednocześnie, ponieważ bardziej niż jakkolwiek inna część Jego ciała, jest ono „naturalnym wyrazem i symbolem niezmiernie miłości” [28].

#### **Adoracja Chrystusa**

49. Należy koniecznie podkreślić, że nawiązujemy relację z Osobą Chrystusa, w przyjaźni i adoracji, pociągnięci miłością przedstawioną w obrazie Jego Serca. Czczymy takie wyobrażenie, które przedstawia Go, ale adorujemy wyłącznie żywego Chrystusa, w Jego boskości i w całym Jego człowieczeństwie, aby pozwolić się ogarnąć Jego ludzkiej i boskiej miłości.

50. Niezależnie od wykorzystywanego wizerunku, jest pewne, że to żywe Serce Chrystusa – a nigdy jakiś obraz – jest przedmiotem adoracji, ponieważ jest ono częścią Jego najświętszego i zmartwychwstałego ciała, nieodłącznego od Syna Bożego, który przyjął je na zawsze. Jest adorowane jako „Serce Osoby Słowa, z którym jest nierozzerwalnie zjednoczone” [29]. Serca nie adorujemy w jakimś oddzieleniu, ale w adoracji Serca, adorujemy Jego samego, wcielonego Syna, który żyje, kocha i przyjmuje naszą miłość. Dlatego każdy akt miłości lub uwielbienia Jego Serca, faktycznie „odnosi się w rzeczywistości do osoby samego Chrystusa” [30], gdyż figura ta spontanicznie odsyła do Niego i jest „symbolem i wyrazistym obrazem nieskończonej miłości Jezusa Chrystusa” [31].

51. Z tego powodu nikt nie powinien myśleć, że to nabożeństwo może nas oddzielić lub odciągnąć od Jezusa Chrystusa i Jego miłości. W sposób spontaniczny i bezpośredni kieruje nas do Niego i tylko do Niego, do Tego który wzywa nas do cennej przyjaźni opartej na dialogu, uczuciu, zaufaniu, adoracji. Ten Chrystus z przebitym i płonąącym sercem jest tym samym, który z miłości narodził się w Betlejem; to Ten, który przemierzał Galileę uzdrawiając, okazując czułość, wylewając miłosierdzie; to Ten, który umiłował nas do końca, otwierając ramiona na krzyżu. W końcu, to Ten sam, który zmartwychwstał i chwalebnie żyje pośród nas.

### **Oddawanie czci jego wizerunkowi**

52. Warto zauważyć, że wizerunek Chrystusa z Jego sercem, choć w żaden sposób nie jest przedmiotem adoracji, to nie jest jednym z wielu, które moglibyśmy wybrać. Nie jest czymś wymyślonym przy biurku lub narysowanym przez artystę, „nie jest to wyimaginowany symbol, lecz symbol prawdziwy, stanowiący centrum, źródło, z którego wypłynęło zbawienie dla całej ludzkości” [32].

53. Istnieje uniwersalne doświadczenie ludzkie, które czyni ten wizerunek wyjątkowym. Bo niewątpliwie, na przestrzeni dziejów i w różnych częściach świata, serce stało się symbolem najbardziej osobistej intymności, a także uczuć, emocji, zdolności do kochania. Niezależnie od wszelkich wyjaśnień naukowych, dłoń spoczywająca na sercu przyjaciela wyraża szczególne uczucie; kiedy ktoś się zakochuje i jest blisko ukochanej osoby, serce bije szybciej; kiedy ktoś cierpi z powodu porzucenia lub zdrady ze strony drogiej osoby,

odczuwa silny ucisk w sercu. Poza tym, aby wyrazić, że coś jest szczere, że naprawdę pochodzi z wnętrza danej osoby, mówi się: „Mówię ci to prosto z serca”. Język poetycki nie może ignorować siły tych doświadczeń. Było to zatem nieuniknione, że na przestrzeni wieków serce zyskało wyjątkową zdolność symboliczną, nie tylko konwencjonalną.

54. Zrozumiałe jest zatem, że Kościół wybrał wizerunek serca, aby przedstawić ludzką i boską miłość Jezusa Chrystusa oraz najintymniejszy rdzeń Jego Osoby. Jednakże, chociaż przedstawienie samego serca z płomieniem ognia mogłoby być wymownym symbolem, przypominającym nam o miłości Jezusa, to wskazane jest, by to serce stanowiło część wizerunku Jezusa Chrystusa. W ten sposób, Jego wezwanie do osobistej relacji, spotkania i dialogu [33], jest jeszcze bardziej znaczące. Ten otaczany czcią obraz Chrystusa, w którym wybija się Jego kochające serce, posiada również spojrzenie, które wzywa do spotkania, do dialogu, do zaufania; ma silne ręce, zdolne nas wesprzeć; ma usta, które kierują do nas słowo w sposób wyjątkowy i bardzo osobisty.

55. Serce ma tę zaletę, że nie jest postrzegane jako oddzielny organ, ale jako intymne centrum jednoczące, a jednocześnie jako wyraz całości osoby, co nie ma miejsca w przypadku innych organów ludzkiego ciała. Jeśli jest to intymne centrum całości osoby, a więc część reprezentująca całość, to możemy łatwo je zniekształcić, jeśli będziemy je kontemplować w oderwaniu od Osoby Pana. Wizerunek serca musi odsyłać nas do całości Jezusa Chrystusa w Jego jednoczącym centrum, a jednocześnie, wychodząc od tego jednoczącego centrum, musi prowadzić nas do kontemplacji Chrystusa w całym pięknie i bogactwie Jego człowieczeństwa i boskości.

56. Wykracza to zatem poza atrakcyjność różnych wykonanych wizerunków Serca Chrystusa, ponieważ przed wizerunkami Chrystusa nie „można ich o coś prosić; lub że należy pokładać nadzieję w obrazach, jak niegdyś czynili poganie”, ale że „przez obrazy, gdy je całujemy, odkrywamy przed nimi głowę, adorujemy Chrystusa” [34].

57. Ponadto, niektóre z tych obrazów mogą wydawać się nam mało atrakcyjne i nie pobudzać nas zbyt do miłości i modlitwy. Jest to sprawa drugorzędna, ponieważ obraz jest jedynie motywującą figurą i, jak powiedzieliby ludzie Wschodu, nie należy wpatrywać



się w palec, który wskazuje na księżyc. Podczas gdy Eucharystia jest rzeczywistą obecnością, którą należy adorować, to w tym przypadku mamy do czynienia jedynie z obrazem, który, choć pobłogosławiony, zaprasza nas do pójścia dalej, kieruje nas do wzniesienia naszych serc ku Sercu żyjącego Chrystusa i do zjednoczenia ich z Nim. Czczony obraz zaprasza, wskazuje, wzrusza, abyśmy poświęcili czas na spotkanie z Chrystusem i na adorowanie Go, tak jak najlepiej to sobie wyobrażamy. W ten sposób, patrząc na obraz, stajemy przed Chrystusem, a przed Nim „miłość zatrzymuje się, kontempluje tajemnicę, smakuje ją w milczeniu” [35].

58. Powiedziawszy to wszystko, nie możemy zapominać, że ten wizerunek serca mówi nam o ludzkim ciele, o ziemi, a zatem mówi nam również o Bogu, który chciał wejść w naszą historyczną kondycję, stać się częścią tej historii i dzielić naszą ziemską wędrówkę. Bardziej abstrakcyjna lub stylizowana forma pobożności, niekoniecznie będzie wierniejsza Ewangelii, ponieważ w tym delikatnym i dostępnym znaku ukazuje się sposób, w jaki Bóg chciał się objawić i stać się bliskim.

### **Miłość zmysłowa**

59. Miłość i serce nie są koniecznie ze sobą powiązane, ponieważ w ludzkim sercu mogą panować nienawiść, obojętność, egoizm. Jednak nie osiągniemy pełni naszego człowieczeństwa, jeśli nie uwolnimy się od samych siebie, a także, nie staniemy się w pełni sobą, jeśli nie będziemy kochać. Dlatego też wewnętrzne centrum naszej osoby, stworzone do miłości, realizuje Boży plan tylko wtedy, gdy kocha. Tak więc symbol serca jednocześnie symbolizuje miłość.

60. Odwieczny Syn Boży, który nieskończenie mnie przewyższa, zechciał kochać mnie także ludzkim sercem. Jego ludzkie uczucia stają się sakramentem nieskończonej i ostatecznej miłości. Jego Serce nie jest zatem fizycznym symbolem wyrażającym jedynie rzeczywistość duchową lub oderwaną od materii. Spojrzenie skierowane na Serce Pana kontempluje rzeczywistość fizyczną, Jego ludzkie ciało, które umożliwia Chrystusowi posiadanie ludzkich emocji i uczuć, takich jak nasze, ale w pełni przemienionych przez Jego boską miłość. Pobożność musi sięgać do nieskończonej miłości osoby Syna Bożego, ale musimy stwierdzić, że jest ona nierozłączna od Jego

ludzkiej miłości, a wizerunek Jego cielesnego serca pomaga nam to osiągnąć.

61. Jeśli nawet dzisiaj, serce jest postrzegane w powszechnym odczuciu jako afektywne centrum każdej ludzkiej istoty, to jest ono tym, co najlepiej wyraża boską miłość Chrystusa, zjednoczoną na zawsze i nierozzerwalnie z Jego integralnie ludzką miłością. Już Pius XII przypominał, że w Słowie Bożym „miłość Serca Jezusowego, nie oznacza samej tylko miłości Bożej, ale także miłość ludzką (...). Serce Jezusa, złączone hipostatycznie z Boską Osobą Słowa, pod wpływem miłości i innych uczuć niewątpliwie uległo poruszeniom, a poruszenia te i uczucia zgadzały się i z ludzką wolą” [36].

62. U Ojców Kościoła, w przeciwieństwie do tych, którzy odrzucali lub relatywizowali prawdziwe człowieczeństwo Chrystusa, znajdujemy mocne potwierdzenie konkretnej i namacalnej rzeczywistości ludzkich uczuć Pana. I tak, św. Bazyli podkreśla, że wcielenie Pana nie jest czymś wymyślonym, ale że „Pan miewał doznania naturalne” [37]. Św. Jan Chryzostom podaje przykład: „Gdyby nie miał naszej natury, nie przeżywałby wielokrotnie smutku” [38]. Św. Ambroży twierdzi: „I dlatego właśnie, że przyjął ludzką duszę, przyjął również jej uczucia” [39]. A św. Augustyn przedstawia ludzkie uczucia jako rzeczywistość, która raz przyjęta przez Chrystusa, nie jest już obca życiu łaski: „Pan Jezus przyjął wszystkie te następstwa właściwe ludzkiej słabości (tak jak przyjął śmierć cielesną) nie z narzuconej Mu konieczności, lecz z woli miłosierdzia. (...) Dlatego, jeśli komuś zdarzy się smucić i cierpieć pośród ludzkich pokus, nie powinien uważać się za opuszczonego przez łaskę Chrystusa” [40]. Wreszcie, św. Jan Damasceński uważa, że to prawdziwe afektywne doświadczenie Chrystusa w Jego człowieczeństwie, jest dowodem na to, że przyjął On naszą naturę całkowicie, a nie częściowo, aby całą ją odkupić i przekształcić: Chrystus wziął bowiem na siebie wszystkie elementy składające się na ludzką naturę, aby wszyscy mogli zostać uświęceni [41].

63. Warto w tym miejscu odwołać się do refleksji pewnego teologa, który przyznaje, że „pod wpływem myśli greckiej, teologia przez długi czas relegowała ciało oraz uczucia do obszaru przed-ludzkiego, pod-ludzkiego lub do sfery pokusy prawdziwego człowieka. Niemniej, to, czego teologia nie rozwiązała na poziomie teoretycznym, znalazło swoje rozwiązanie w praktyce duchowości.

Duchowość oraz religijność ludowa utrzymały silny związek z somatycznymi, psychologicznymi i historycznymi aspektami Jezusa. Droga krzyżowa, nabożeństwo do Jego ran, duchowość przenajdroższej krwi, nabożeństwo do serca Jezusa oraz praktyki eucharystyczne (...). Te elementy wypełniły luki teologii, zasilając wyobraźnię i serce, miłość i czułość do Chrystusa, nadzieję i pamięć, pragnienie oraz tęsknotę. Rozum i logika podążyły innymi ścieżkami” [42].

### **Potrójna miłość**

64. Nie zatrzymujemy się jedynie na Jego ludzkich uczuciach, jakkolwiek piękne i wzruszające by one nie były, ponieważ kontemplując Serce Chrystusa dostrzegamy, jak w Jego szlachetnych i zdrowych uczuciach, w Jego czułości, w drzeniu Jego ludzkiego uczucia, objawia się cała prawda Jego boskiej i nieskończonej miłości. Tak wyraził to Benedykt XVI: „Z nieskończonego horyzontu swojej miłości Bóg zechciał bowiem wejść w granice historii i ludzkiej kondycji, przyjmując ciało i serce; a dzięki temu my możemy oglądać i spotykać w skończoności to, co nieskończone, niewidzialną i niewyraźną tajemnicę w ludzkim Sercu Jezusa z Nazaretu” [43].

65. Istotnie, w obrazie Serca Pana zawiera się potrójna miłość, która nas olśniewa. Po pierwsze, nieskończona Boża miłość, którą odnajdujemy w Chrystusie. Ale pomyślmy także o duchowym wymiarze człowieczeństwa Pana. Z tego punktu widzenia, serce „jest także symbolem miłości płomiennej, wlanej w duszę Chrystusa, wzbogacającej Jego wolę”. Wreszcie, jest „symbolem ludzkich uczuć” [44].

66. Te trzy miłości nie są oddzielnymi zdolnościami, które działają równoległe lub niezależnie, lecz działają i wyrażają się razem, w ciągłym przepływie życia. „Wierzymy przecież, że w Osobie Chrystusa łączą się natura ludzka i Boża, i na tej podstawie możemy wyobrazić sobie te najściślejsze węzły, jakie istnieją pomiędzy zmysłową miłością fizycznego Serca Jezusa i podwójną miłością duchową, ludzką i Bożą” [45].

67. Tak więc, wchodząc do Serca Chrystusa, czujemy się kochani przez serce ludzkie, pełne uczuć i emocji podobnych do naszych. Jego ludzka wola chce nas kochać w wolności, a ta wola duchowa jest w pełni oświecona łaską i miłością. Kiedy docieramy do głębi tego Serca, jesteśmy ogarnięci niezmierną chwałą nieskończonej

miłości odwiecznego Syna, której nie możemy już oddzielić od Jego ludzkiej miłości. To właśnie w Jego ludzkiej miłości, a nie w oddaleniu od niej, odkrywamy Jego Boską miłość: znajdujemy „w skończoności to, co nieskończone” [46].

68. Kościół od zawsze i definitywnie naucza, że nasza adoracja Jego Osoby jest jedna i obejmuje nierozzerwalnie zarówno Jego naturę boską, jak i ludzką. Od najdawniejszych czasów, Kościół naucza, że powinniśmy „adorować jednego i tego samego Chrystusa, Syna Bożego i człowieka, w dwóch nierozzerwalnych i niepodzielnych naturach” [47]. I to „jednym uwielbieniem zgodnie ze słowami: „Słowo stało się ciałem” [48]. W żaden sposób Chrystus nie jest „uwielbiany w dwóch naturach, skąd wprowadza się dwie adoracje”, lecz „w jednej adoracji Wcielonego Boga, Słowa, razem z Jego własnym ciałem” [49].

69. Św. Jan od Krzyża pragnął wyrazić, że w doświadczeniu mistycznym, niezmierna miłość zmartwychwstałego Chrystusa nie jest odczuwana jako obca naszemu życiu. Nieskończoność zniża się, abyśmy poprzez otwarte Serce Chrystusa mogli doświadczyć prawdziwie wzajemnego spotkania miłości. „Jest bowiem bardzo możliwe, że ptak nisko latający może ująć królewskiego orła, bardzo wysoko latającego, jeśli on się zniży i chce zostać ujęty” [50]. I wyjaśnia, że „widok oblubienicy zranionej miłością, jej jęki ranią miłością także i Jego, gdyż dla miłujących się rana jednego jest raną drugiego i obydwójce odczuwają to samo” [51]. Mistyk ten rozumie obraz zranionego boku Chrystusa jako wezwanie do pełnego zjednoczenia z Panem. On jest zranionym jeleniem, zranionym, gdy jeszcze nie pozwoliliśmy się dotknąć Jego miłości, który schodzi do strumieni wody, aby ugasić pragnienie i znajduje pociechę za każdym razem, gdy się do Niego zwracamy: „Zawróć, gołąbko, bo jelen zraniony na wzgórzu wyłania się z cienia na powiew twego lotu, szuka orzeźwienia” [52].

### **Perspektywy trynitarne**

70. Nabożeństwo do Serca Jezusa ma wyraźnie chrystologiczny charakter; jest to bezpośrednia kontemplacja Chrystusa, który zaprasza nas do zjednoczenia z Nim. To uzasadnione, jeśli weźmiemy pod uwagę to, do czego zachęca List do Hebrajczyków: by biec w wyznaczonych nam zawodach, „patrzac na Jezusa” (12, 2). Nie możemy

jednak pominąć faktu, że Jezus jednocześnie przedstawia się jako droga wiodąca do Ojca: „Ja jestem drogą (...). Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej jak tylko przeze Mnie” (J 14, 6). On chce nas doprowadzić do Ojca. Dlatego właśnie, przepowiadanie Kościoła od samego początku nie zatrzymuje nas na Jezusie Chrystusie, ale prowadzi nas do Ojca. To On ostatecznie, jako pierwotna pełnia, musi zostać otoczony chwałą [53].

71. Zatrzymajmy się, na przykład, na Liście do Efezjan, gdzie można dostrzec jasno i wyraźnie, że nasza adoracja jest skierowana do Ojca: „Dlatego zginam kolana moje przed Ojcem” (Ef 3, 14). „Jeden jest Bóg i Ojciec wszystkich, który [jest i działa] ponad wszystkimi, przez wszystkich i we wszystkich” (Ef 4, 6). „Dziękujcie zawsze za wszystko Bogu Ojcu” (Ef 5, 20). Ojciec jest Tym, dla którego istniejemy (por. 1 Kor 8, 6). Z tego powodu, św. Jan Paweł II powiedział, że „całe życie chrześcijańskie jest jakby wielkim *pielgrzymowaniem do domu Ojca*” [54]. Tego właśnie doświadczył św. Ignacy Antiocheński na drodze męczeństwa: „Jest we mnie żywa i przemawiająca woda, która woła z mego wnętrza: «Przyjdź do Ojca»” [55].

72. Przede wszystkim jest Ojciec Jezusa Chrystusa: „Niech będzie błogosławiony Bóg i Ojciec Pana naszego, Jezusa Chrystusa” (Ef 1, 3). To jest „Bóg Pana naszego, Jezusa Chrystusa, Ojciec chwały” (Ef 1, 17). Kiedy Syn stał się człowiekiem, wszystkie pragnienia i dążenia Jego ludzkiego serca były skierowane do Ojca. Jeśli zobaczymy, w jaki sposób Chrystus odnosił się do Ojca, możemy dostrzec to zaurzeczywienie Jego ludzkiego serca, to doskonale i stałe zorientowanie na Ojca [56]. Jego dzieje na tej naszej ziemi były podążaniem, podczas którego odczuwał w swoim ludzkim sercu nieustanne wezwanie, by pójść do Ojca [57].

73. Wiemy, że aramejskie słowo, którym Jezus zwracał się do Ojca, brzmiało „*Abba*”, co oznacza „tato, tatusiu”. W tamtej epoce, niektórych drażniła ta poufałość (por. J 5, 18). Tego właśnie wyrażenia użył Jezus w rozmowie z Ojcem, w godzinie trwogi przed śmiercią: „*Abba*, Ojcze, dla Ciebie wszystko jest możliwe, zabierz ten kielich ode Mnie. Lecz nie to, co Ja chcę, ale to, co Ty [niech się stanie]” (Mk 14, 36). On zawsze czuł się kochany przez Ojca: „Umiłowałeś Mnie przed założeniem świata” (J 17, 24). A Jezus, w swoim ludzkim sercu, przeżywał ekstazę, słysząc, jak Ojciec mówił do niego: „Tyś jest mój Syn umiłowany, w Tobie mam upodobanie” (Mk 1, 11).

74. Czwarta Ewangelia mówi, że odwieczny Syn Ojca od zawsze jest „w łonie Ojca” (J 1, 18) [58]. Św. Ireneusz twierdzi, że „Syn Boży istnieje wiecznie u Ojca” [59]. A Orygenes utrzymuje, że Syn trwa „w nieprzerwanym oglądaniu Ojcowskiej głębi” [60]. Dlatego, kiedy Syn stał się człowiekiem, spędzał całe noce na rozmowach z ukochanym Ojcem, na szczycie góry (por. Łk 6, 12). Mówił: „powiniennem być w tym, co należy do mego Ojca” (Łk 2, 49). Spójrzmy, jak wyrażał uwielbienie: „rozradował się Jezus w Duchu Świętym i rzekł: «Wysławiam Cię, Ojcze, Panie nieba i ziemi»” (Łk 10, 21). A Jego ostatnie słowa, pełne zaufania, brzmiały: „Ojcze, w Twoje ręce powierzam ducha mego” (Łk 23, 46).

75. Zwróćmy teraz nasze spojrzenie na Ducha Świętego, który wypełnia Serce Chrystusa i płonie w Nim. Albowiem, jak powiedział św. Jan Paweł II, Serce Chrystusa jest „arcydziełem Ducha Świętego” [61]. To nie jest tylko przeszłość, ponieważ „w Sercu Chrystusa żywe jest działanie Ducha Świętego, którego Jezus uznawał za inspiratora swojej misji (Łk 4, 18; por. Iz 61, 1), i którego zesłanie obiecał podczas Ostatniej Wieczerzy. To Duch pomaga dostrzec całe bogactwo, jakie kryje się w znaku przebitego boku Chrystusa, z którego wypłynął Kościół (por. Konst. *Sacrosanctum Concilium*, 5)” [62]. Ostatecznie, „tylko Duch Święty może otworzyć przed nami tę pełnię «wewnętrznego człowieka», która jest w Sercu Chrystusa. Tylko On może sprawić, ażeby z tej pełni doznawało stopniowego «wzmocnienia» i nasze ludzkie serce” [63].

76. Jeśli próbujemy zagłębić się w tajemnicę działania Ducha Świętego, dostrzegamy, że to On wzdycha w nas i woła „*Abba*”: „Na dowód tego, że jesteście synami, Bóg zesłał do serc naszych Ducha Syna swego, który woła: «*Abba*, Ojcze!»” (Ga 4, 6). W istocie „sam Duch wspiera swym świadectwem naszego ducha, że jesteśmy dziećmi Bożymi” (Rz 8, 16). Działanie Ducha Świętego w ludzkim sercu Chrystusa, nieustannie wywołuje to Ignięcie ku Ojcu. A gdy jednoczy nas przez łaskę z uczuciami Chrystusa, czyni nas uczestnikami relacji Syna z Ojcem, bo to Duch Święty daje nam „ducha przybrania za synów, w którym możemy wołać: «*Abba*, Ojcze!»” (Rz 8, 15).

77. Nasza relacja z Sercem Chrystusa ulega więc przemianie pod wpływem impulsu Ducha Świętego, który kieruje nas ku Ojcu, źródłu życia i ostatecznemu źródłu łaski. Sam Chrystus nie pragnie, abyśmy zatrzymywali się tylko na Nim. Miłość Chrystusa jest „objawieniem

miłosierdzia Ojca” [64]. Jego pragnieniem jest, abyśmy, poruszeni przez Ducha wypływającego z Jego Serca, „z Nim i w Nim” zmierzali do Ojca. Chwała jest oddawana Ojcu „przez” Chrystusa [65], „z” Chrystusem [66] i „w” Chrystusie [67]. Św. Jan Paweł II nauczał, że „Serce Zbawiciela zachęca, aby zwrócić się ku miłości Ojca, który jest źródłem wszelkiej prawdziwej miłości” [68]. Właśnie to chce ożywić w naszych sercach Duch Święty, który przychodzi do nas z Serca Chrystusa. Dlatego Liturgia, pod ożywczym działaniem Ducha, zawsze zwraca się do Ojca z Serca zamartwychwstałego Chrystusa.

### **Najnowsze wypowiedzi Urzędu Nauczycielskiego Kościoła**

78. Na różne sposoby Serce Chrystusa było obecne w dziejach duchowości chrześcijańskiej. W Biblii i w pierwszych wiekach Kościoła pojawiało się w figurze zranionego boku Pana, jako źródło łaski lub jako wezwanie do intymnego spotkania miłości. W ten sposób, nieustannie pojawiało się w świadectwach wielu świętych, aż do dnia dzisiejszego. W ostatnich wiekach duchowość ta przybrała formę prawdziwego kultu Serca Pana.

79. Niektórzy moi poprzednicy odwoływali się do Serca Chrystusa i na bardzo różne sposoby zachęcali do zjednoczenia się z Nim. Pod koniec XIX wieku, Leon XIII wezwał nas do poświęcenia się Jemu, a w swojej prośbie połączył zaproszenie do zjednoczenia z Chrystusem, z podziwem dla wspaniałości Jego nieskończonej miłości [69]. Około trzydzieści lat później, Pius XI przedstawił to nabożeństwo jako syntezę chrześcijańskiego doświadczenia wiary [70]. Pius XII utrzymywał ponadto, że kult Najświętszego Serca wyraża w doskonały sposób, jako wzniosła synteza, nasz kult Jezusa Chrystusa [71].

80. Bardziej współcześnie, św. Jan Paweł II przedstawił rozwój tego kultu na przestrzeni wieków jako odpowiedź na wzrost rygorystycznych i oderwanych od rzeczywistości form duchowości, które zapominały o miłosierdziu Pana. Jednocześnie wskazał on, że kult ten jest aktualnym apelem do świata, który próbuje tworzyć się bez Boga: „Kult Najświętszego Serca, jaki rozwinął się przed dwoma wiekami w Europie pod wpływem mistycznych doświadczeń św. Małgorzaty Marii Alacoque, był reakcją na jansenistyczny rygoryzm, którego konsekwencją było niedocenianie nieskończonego

miłosierdzia Bożego. (...) Człowiek roku 2000 potrzebuje Serca Chrystusa, by poznać Boga i poznać samego siebie; potrzebuje Go, by budować cywilizację miłości” [72].

81. Benedykt XVI zachęcał do uznania Serca Chrystusa jako bliskiej i codziennej obecności w życiu każdego człowieka: „Każdy człowiek potrzebuje mieć jakieś «centrum» życia, źródło prawdy i dobroci, z którego można czerpać w zmieniających się, różnych sytuacjach i w trudach codzienności. Każdy z nas, kiedy przystaje w ciszy, potrzebuje poczuć nie tylko bicie własnego serca, ale – jeszcze głębiej w swoim wnętrzu – pulsowanie niezawodnej obecności, wyczuwalnej zmysłami wiary, ale o wiele bardziej realnej: obecności Chrystusa, serca świata” [73].

### **Pogłębienie i aktualność**

82. Ekspresyjny i symboliczny wizerunek nie jest jedynym środkiem, jaki Duch Święty daje nam, abyśmy mogli spotkać miłość Chrystusa, i musi on być nieustannie pogłębiany, oświecany i odnawiany przez medytację, lekturę Ewangelii oraz duchowy rozwój. Już Pius XII mówił, że Kościół nie twierdzi, „że w Sercu Jezusa istnieje i adorowany jest obraz formalny, jak się to mówi, czyli znak doskonały i absolutny jego miłości Bożej, bo przecież najgłębsza istota tej miłości nigdy nie może być adekwatnie przedstawiona żadnym stworzonym obrazem” [74].

83. Nabożeństwo do Serca Chrystusa jest istotne dla naszego życia chrześcijańskiego, ponieważ oznacza pełne wiary i adoracji otwarcie na tajemnicę Bożej i ludzkiej miłości Pana, do tego stopnia, że możemy jeszcze raz stwierdzić, iż Najświętsze Serce jest syntezą Ewangelii [75]. Należy pamiętać, że wizje lub objawienia mistyczne, o których opowiadają niektórzy święci, z wielkim zaangażowaniem promujący nabożeństwo do Serca Chrystusa, nie są czymś, w co wierzący są zobowiązani wierzyć, jakby to było Słowo Boże [76]. Są to piękne natchnienia, które mogą motywować i przynosić wiele dobra, choć nikt nie powinien czuć się zobowiązany, by je przyjmować, jeśli nie pomagają mu one w jego duchowej drodze. Ponadto, należy zawsze pamiętać że, jak mówił Pius XII, nie można twierdzić, iż ten kult „nie zrodził się na skutek prywatnych objawień” [77].

84. Na przykład, propozycja przyjmowania Komunii Świętej w pierwszy piątek każdego miesiąca, była silnym przesłaniem



w czasach, gdy wiele osób przestawało przystępować do Komunii z powodu braku zaufania w Boże przebaczenie i w Boże miłosierdzie. Traktowali oni Komunię jako swego rodzaju nagrodę dla doskonałych. W tym jansenistycznym kontekście, promowanie tej praktyki uczyniło wiele dobra, pomagając rozpoznać w Eucharystii darmową i bliską miłość Serca Chrystusa, które wzywa nas do zjednoczenia z Nim. Możemy stwierdzić, że także dziś byłoby to bardzo dobre, ale z innego powodu: ponieważ w wirze aktualnego świata, w naszej obsesji na punkcie wolnego czasu, konsumpcji, rozrywki, telefonów komórkowych i mediów społecznościowych, zapominamy o karmieniu naszego życia mocą Eucharystii.

85. Podobnie, nikt nie powinien czuć się zobowiązany do godzinnej adoracji w czwartki. Ale jak tego nie polecać? Gdy ktoś z gorliwością podejmuje tę praktykę wraz z wieloma braćmi i siostrami, odnajdując w Eucharystii całą miłość Serca Chrystusa, „uwielbia razem z Kościołem znak i jakby ślad Bożej miłości, która posunęła się aż tak daleko, że nawet Sercem Słowa Wcielonego umiłowała rodzaj ludzki” [78].

86. Było to trudne do zrozumienia dla wielu jansenistów, którzy patrzyli z góry na wszystko to, co ludzkie, uczuciowe, cielesne, i ostatecznie uważali, że taka pobożność oddala nas od najczystszej adoracji Boga Najwyższego. Pius XII nazwał „fałszywym mistycyzmem” [79] elitarne podejście niektórych grup, które postrzegały Boga jako tak wzniosłego, tak odległego i oddzielnego, że uważały czule formy pobożności ludowej za niebezpieczne i wymagające kontroli kościelnej.

87. Można stwierdzić, że dzisiaj, bardziej niż z jansenizmem, mamy do czynienia z silnym postępem sekularyzacji, która dąży do stworzenia świata wolnego od Boga. Do tego dochodzi fakt, że w społeczeństwie mnożą się różne formy religijności, które nie odwołują się do osobistej relacji z Bogiem miłości, i które są nowymi przejawami „duchowości bez ciała”. To prawda. Muszę jednak stwierdzić, że w samym Kościele szkodliwy dualizm jansenistyczny odrodził się przybierając nowe oblicze. W ostatnich dziesięcioleciach zyskał nową siłę, ale jest to przejaw gnostycyzmu, który już w pierwszych wiekach chrześcijaństwa szkodził duchowości, ignorując prawdę o „zbawieniu ciała”. Z tego powodu kieruję mój wzrok ku Sercu Chrystusa i zachęcam do odnowienia nabożeństwa do Niego.

Mam nadzieję, że może ono być atrakcyjne również dla współczesnej wrażliwości i w ten sposób pomoże nam stawić czoła tym starym i nowym dualizmom, którym daje właściwą odpowiedź.

88. Chciałbym dodać, że Serce Chrystusa uwalnia nas również od innego dualizmu: tego, który dotyczy wspólnot i pasterzy skupionych wyłącznie na działaniach zewnętrznych, na reformach strukturalnych pozbawionych Ewangelii, na obsesyjnych organizacjach, światowych projektach, zsekularyzowanych refleksjach i różnych propozycjach przedstawianych jako wymagania, które czasem usiłuje się narzucić wszystkim. Rezultatem tego jest często chrześcijaństwo, które zapomniało o czułości wiary, radości z oddania się służbie, gorliwości misji prowadzonej pomiędzy ludźmi, o urzeczeniu pięknem Chrystusa, o poruszającej wdzięczności za przyjaźń, którą On daje, i za ostateczny sens, jaki nadaje osobistemu życiu. Krótko mówiąc, jest to inna forma zwodniczego transcendentalizmu, równie odcieleśnionego.

89. Te bardzo aktualne choroby, od których, gdy już się w nie uwiłkamy, nawet nie odczuwamy pragnienia uzdrowienia, skłaniają mnie do zaproponowania całemu Kościołowi nowej pogłębionej refleksji o miłości Chrystusa, o miłości wyrażonej w Jego Najświętszym Sercu. Tam możemy odnaleźć całą Ewangelię, tam streszczona jest prawda, w którą wierzymy, tam znajduje się to, co adorujemy i czego szukamy w wierze, czego najbardziej potrzebujemy.

90. W obliczu Serca Chrystusa można powrócić do ucieleśnionej syntezy Ewangelii i żyć tym, co zaproponowałem niedawno, przypominając umiłowaną św. Teresę od Dzieciątka Jezus: „Najwłaściwszą postawą jest pokładanie ufności serca poza nami samymi: w nieskończonym miłosierdziu tego Boga, który kocha bez granic i który wszystko ofiarował w Krzyżu Jezusa” [80]. Ona przeżywała to intensywnie, ponieważ odkryła w Sercu Chrystusa, że Bóg jest miłością: „Mnie obdarzył On swoim nieskończonym Miłosierdziem, w świetle którego rozważam i adoruję wszystkie pozostałe doskonałości Boże” [81]. Dlatego najpopularniejsza modlitwa, skierowana jak strzała do Serca Chrystusa, brzmi po prostu: „Ufam Tobie” [82]. Nie potrzeba innych słów.

91. W kolejnych rozdziałach podkreślimy dwa zasadnicze aspekty, które dzisiaj nabożeństwo do Najświętszego Serca powinno łączyć, aby nadal nas karmić i przybliżyć do Ewangelii: osobiste doświadczenie duchowe oraz zaangażowanie wspólnotowe i misyjne.

#### IV. MIŁOŚĆ, KTÓRA DAJE PIĆ

92. Powróćmy do Pisma Świętego, do natchnionych tekstów, które są głównym miejscem, w którym znajdujemy Objawienie. W nim i w żywej Tradycji Kościoła zawarte jest to, co sam Pan chciał nam powiedzieć na przestrzeni dziejów. Zaczynając od czytania tekstów Starego i Nowego Testamentu skupimy się na pewnych przejawach działania Słowa w długiej duchowej wędrówce Ludu Bożego.

##### Pragnienie Bożej miłości

93. Biblia pokazuje, że obfitość życiodajnej wody była zapowiedziana ludowi, który wędrował przez pustynię i czekał na wybawienie: „Wy zaś z weselem wodę czerpać będziecie ze źródeł zbawienia” (Iz 12, 3). Mesjańskie zapowiedzi przybrały postać źródła oczyszczającej wody: „Pokropię was czystą wodą, abyście się stali czystymi (...). I dam wam serce nowe i ducha nowego tchnę do waszego wnętrza” (Ez 36, 25-26). Jest to woda, która przywróci ludowi pełnię istnienia, niczym źródło tryskające ze świątyni i rozlewające na swej drodze życie i zdrowie: „Po obu stronach na brzegu rzeki znajdowało się wiele drzew. (...) Wszystkie też istoty żyjące, od których tam się roi, dokądkolwiek potok wpłynie, pozostają przy życiu (...), bo dokądkolwiek dotrą te wody, wszystko będzie uzdrowione” (Ez 47, 7.9).

94. Żydowskie święto Namiotów (*Sukkot*), upamiętniające czterdzieści lat na pustyni, stopniowo przyjęło symbol wody jako kluczowy element i przewidywało każdego ranka obrzęd ofiarowania wody, który stawał się bardzo uroczysty w ostatnim dniu święta: organizowano wielką procesję aż do świątyni, gdzie na koniec wykonywano siedem okrążeń wokół ołtarza i, wśród wielkiej wrzawy, ofiarowywano Bogu wodę [83].

95. Zapowiedź nadejścia czasów mesjańskich była przedstawiona jako otwarte źródło dla ludu: „Na dom Dawida i na mieszkańców Jeruzalem wyleję ducha łaski prześląganania. Będą patrzeć na tego, którego przebili. (...) W owym dniu wytryśnie źródło, dostępne dla domu Dawida i dla mieszkańców Jeruzalem, na obmycie grzechu i zmazy” (Za 12, 10; 13, 1).

96. Człowiek, który został przebity, otwarte źródło, duch łaski i modlitwy. Pierwsi chrześcijanie w oczywisty sposób dostrzegali

wypełnienie tej obietnicy w przebitym boku Chrystusa, źródle, z którego emanuje nowe życie. Przeglądając Ewangelię Jana widzimy, jak proroctwo to wypełniło się w Chrystusie. Kontemplujemy Jego otwarty bok, z którego wytrysnęła woda Ducha: „Jeden z żołnierzy włócznią przebił Mu bok, a natychmiast wypłynęła krew i woda” (J 19, 34). Ewangelista następnie dodaje: „Będą patrzeć na Tego, którego przebili” (J 19, 37). W ten sposób podejmuje on zapowiedź proroka, który obiecywał ludowi otwarte źródło w Jerozolimie, kiedy patrzeć będą na przebitego (por. Za 12, 10). Otwartym źródłem jest zraniony bok Jezusa.

97. Zauważamy, że sama Ewangelia ogłaszała tę świętą chwilę dokładnie „w ostatnim (...), najbardziej uroczystym dniu święta” Namiotów (J 7, 37). Tam, Jezus zawołał do ludu świętującego podczas wielkiej procesji: „Jeśli ktoś jest spragniony, a wierzy we Mnie – niech przyjdzie do Mnie i pije! (...) Rzeki wody żywej popłyną z jego wnętrza” (J 7, 37-38). Aby się to wypełniło, musiała nadejść Jego „godzina”, ponieważ Jezus „nie został jeszcze uwielbiony” (J 7, 39). Wszystko dokonało się w tryskającym źródle Krzyża.

98. W Księdze Apokalipsy ponownie pojawiają się, zarówno Przebity: „Ujrzy Go wszelkie oko i wszyscy, którzy Go przebili” (Ap 1, 7), jak i otwarte źródło: „Kto odczuwa pragnienie, niech przyjdzie, kto chce, niech wody życia darmo zaczerpnie” (Ap 22, 17).

99. Przebity bok jest jednocześnie siedzibą miłości, tej miłości, którą Bóg wyznał swojemu ludowi w tak różnorodnych słowach, że warto o tym przypomnieć:

„Ponieważ drogi jesteś w moich oczach, nabrałeś wartości i Ja cię miłuję” (Iz 43, 4).

„Czyż może niewiasta zapomnieć o swym niemowlęciu, ta, która kocha syna swego łona? A nawet, gdyby ona zapomniała, Ja nie zapomnę o tobie. Oto wyryłem cię na obu dłoniach” (Iz 49, 15-16).

„Bo góry mogą się poruszyć i pagórki się zachwiać, ale miłość moja nie odstąpi ciebie i nie zachwieje się moje przymierze pokoju” (Iz 54, 10).

„Ukochałem cię odwieczną miłością, dlatego też podtrzymywałem dla ciebie łaskawość” (Jr 31, 3).

„Pan, twój Bóg jest pośród ciebie, Mocarz, który zbawia, uniesie się weselem nad tobą, odnowi [cię] swoją miłością, wzniesie okrzyk radości” (Sof 3, 17).

100. Prorok Ozeasz przybywa, aby mówić o sercu Boga: „Pociągnąłem ich ludzkimi więzami, a były to więzy miłości” (Oz 11, 4). Z powodu tej samej wzgardzonej miłości, mógł on powiedzieć: „Moje serce na to się wzdryga i rozpalają się moje wnętrzności” (Oz 11, 8). Ale zawsze zwycięży miłosierdzie (por. Oz 11, 9), które osiągnie swój najwyższy wyraz w Chrystusie, ostatecznym słowie miłości.

101. W przebitym Sercu Chrystusa skupiają się, zapisane w ciele, wszystkie wyrazy miłości zawarte w Piśmie Świętym. Nie chodzi o miłość tylko zadeklarowaną, ale Jego otwarty bok jest źródłem życia dla tych, którzy są umiłowani; jest to źródło, które gasi pragnienie Jego ludu. Jak nauczał św. Jan Paweł II, „zasadnicze elementy tego nabożeństwa należą w sposób trwały do duchowości Kościoła w ciągu całej jego historii: Kościół od zarania swych dziejów zwracał się do przebitego na Krzyżu Serca Chrystusa” [84].

### **Rozbrzmiewanie Słowa w historii**

102. Przyjrzyjmy się niektórym skutkom, jakie to Słowo Boże przyniosło w dziejach wiary chrześcijańskiej. Różni Ojcowie Kościoła, zwłaszcza pochodzący z Azji Mniejszej, wskazali ranę w boku Jezusa jako źródło wody Ducha: Słowa, Jego łaski i sakramentów, które ją przekazują. Moc męczenników pochodzi z „niebieskiego źródła wody żywota, tryskającego z wnętrza Chrystusa” [85], czy, jak tłumaczy Rufin, z „niebiańskich i wiecznych źródeł, które wypływają z wnętrza Chrystusa” [86]. My, wierzący, którzy zostaliśmy odrodzeni z Ducha, pochodzimy z tej grotty skalnej, jesteśmy „wyciosani z łona Chrystusowego” [87]. Jego zraniony bok, który odczytujemy jako Jego serce, jest pełen Ducha Świętego i z Niego płynie do nas, niczym rzeki wody żywej: „źródło całego Ducha Świętego pozostaje w Chrystusie” [88]. Ale Duch, którego otrzymujemy, nie oddala nas od zmartwychwstałego Pana, ale Nim nas napełnia, ponieważ pijąc Ducha, pijemy samego Chrystusa: „Pij Chrystusa, bo On jest skałą, z której wytrysnęła woda. Pij Chrystusa, bo On jest źródłem życia. Pij Chrystusa, bo On jest rzeką, której strumienie weselą miasto Boże. Pij Chrystusa, bo On jest pokojem. Pij Chrystusa, bo z Serca Jego płyną strumienie wody żywej” [89].

103. Św. Augustyn uTORował drogę nabożeństwu do Najświętszego Serca jako miejsca osobistego spotkania z Panem. Mianowicie, dla

niego, pierś Chrystusa nie jest tylko źródłem łaski i sakramentów, ale ją uosabia, przedstawiając ją jako symbol intymnego zjednoczenia z Chrystusem, jako miejsce miłosego spotkania. Tam znajduje się źródło najcenniejszej mądrości, którą jest poznanie Go. Augustyn pisze bowiem, że Jan, umiłowany, kiedy podczas Ostatniej Wieczerzy oparł głowę na piersi Jezusa, zbliżył się do tajemnego miejsca mądrości [90]. Nie stajemy wobec zwykłej intelektualnej kontemplacji prawdy teologicznej. Św. Hieronim wyjaśniał bowiem, że osoba zdolna do kontemplacji „nie cieszy się pięknem strumienia wody, ale pije żywą wodę z boku Pana” [91].

104. Św. Bernard podjął ponownie symbolikę przebitego boku Pana, rozumiejąc go wprost jako objawienie i dar miłości Jego Serca. Poprzez ranę staje się ono dla nas dostępne i możemy uczynić naszą, tę wielką tajemnicę miłości i miłosierdzia: „Domagam się z głębi serca Pańskiego tego, czego mi brakuje, bo ono opływa w miłosierdzie i nie brakuje ran, z których by mogło wypłynąć. Przebili Mu ręce i nogi, przebili bok włócznią, przez te szczeliny mogę pić miód ze skały i olejek ze skały najtwardszej, to jest skosztować i zobaczyć, bo słodki jest Pan. (...) Żelazo przeszło Jego duszę, zbliżyło się do serca, aby naprawdę umiał współcierpieć z moją słabością. Stoją otworem głębinę Jego serca, dzięki ranie ciała, stoi otworem owa ogromna tajemnica łaskawości, stoi otworem litość serdeczna Boga” [92].

105. Pojawia się to w szczególnie sposób u Wilhelma z Saint-Thierry, który zaprasza do wejścia do Serca Jezusa, które karmi nas w swoim własnym wnętrzu [93]. To nie zaskakuje, jeśli pamiętamy, że dla tego autora „sztuką nad sztukami jest sztuka miłowania. (...) Miłość wzbudza Stworzyciel przyrody. Miłość jest siłą duszy, która niejako zaspokajając jej naturalną skłonność, wiedzie ją do miejsca i do celu, które są jej właściwe” [94]. Tym właśnie miejscem, w którym miłość panuje w pełni, jest Serce Chrystusa: „Panie, dokąd prowadzisz tych, których obejmujesz i trzymasz w swych ramionach, jeśli nie do swego serca? Twoje serce, Jezu, jest słodką manną Twojej boskości (por. Hbr 9, 4), którą zachowujesz w sobie w złotym naczyniu Twojej duszy, przewyższającą wszelką wiedzę. Błogosławieni, którzy są tam prowadzeni przez Twoje objęcie. Błogosławieni, którzy, zanurzeni w tych głębinach, zostali przez Ciebie ukryci w tajemnicy Twojego serca” [95].

106. Św. Bonawentura łączy te dwie duchowe linie wokół Serca Chrystusa: ukazując Je jako źródło sakramentów i łaski, proponuje, aby ta kontemplacja stała się relacją przyjaźni, osobistym miłym spotkaniem.

107. Po pierwsze, pomaga nam rozpoznać piękno łaski i sakramentów, które wypływają z tego źródła życia, jakim jest zraniony bok Pana: „Otóż, aby z boku spoczywającego na krzyżu Chrystusa mógł się zrodzić Kościół, a zarazem aby się wypełniło Pismo, które mówi: «Będą patrzeć na Tego, którego przebodli», Pan Bóg dozwolił, iż jeden z żołnierzy uderzając włócznią otworzył najświętszy bok. Popłynęła zeń krew i woda stając się zapłatą naszego zbawienia. Ona to płynąc z samego źródła, z wnętrza serca Chrystusowego, dała sakramentom Kościoła moc udzielania życia łaski, a dla tych, którzy już żyją w Chrystusie, stała się napojem ze «źródła tryskającego na życie wieczne»” [96].

108. Następnie, zaprasza nas do zrobienia kolejnego kroku, aby dostęp do łaski nie stał się czymś magicznym lub rodzajem emanacji typu neoplatońskiego, ale bezpośrednią relacją z Chrystusem, zamieszkaniem w Jego Sercu, ponieważ ten, kto pije, jest przyjacielem Chrystusa, jest sercem, które kocha: „Powstań więc, duszo, umiłowana przez Chrystusa. Bądź jak owa gołębnica, która «zakłada gniazdo na ścianach urwiska». Tam trwaj nieustannie jak «wróbel, który znalazł swe gniazdo»; tam jak synogarlica ukryj swe dzieci czystej miłości; tam przyłóż usta, aby «zaczerpnąć wody ze źródeł Zbawiciela»” [97].

### **Szerzenie nabożeństwa do Serca Chrystusa**

109. Stopniowo, zraniony bok, w którym przebywa miłość Chrystusa, z której z kolei wypływa życie łaski, przybrał postać serca, zwłaszcza w życiu monastycznym. Wiemy, że na przestrzeni dziejów, kult Chrystusowego Serca przybierał rozmaite formy i, że jego przejawy, rozwinięte w czasach nowożytnych, związane z różnymi doświadczeniami duchowymi, nie mogą być przenoszone i zestawiane z formami średniowiecznymi i z nimi łączone, ani tym bardziej z formami biblijnymi, w których możemy dostrzec załóżki tego kultu. Niemniej jednak, Kościół nie gardzi dziś żadnym z dóbr, którym Duch Święty obdarzył nas na przestrzeni wieków, wiedząc, że zawsze będzie możliwe rozpoznanie jaśniejszego i pełniejszego

znaczenia niektórych szczegółów kultu lub zrozumienie i odkrycie nowych jego aspektów.

110. Wiele świętych kobiet opowiedziało o swoich doświadczeniach spotkania z Chrystusem, cechujących się spoczynkiem w Sercu Pana, źródle życia i wewnętrznego pokoju. Tak było między innymi w przypadku św. Lutgardy, św. Matyldy z Hackeborn, św. Anieli z Foligno, Juliany z Norwich. Św. Gertruda z Helfty, mniszka cysterska, opowiadała o chwili modlitwy, w której oparła głowę na Sercu Chrystusa i wsłuchiwała się w bicie Jego Serca. W rozmowie ze św. Janem Ewangelistą zapytała go, dlaczego nie opowiedział w swojej Ewangelii o tym, co czuł, gdy doświadczył tego samego. Gertruda stwierdza, że „wymowa tych słodkich uderzeń Bożego Serca została zachowana dla obecnych czasów, aby świat – starzejący się już i gnuśniejący w miłowaniu Boga – słuchając o nich znów stał się gorący” [98]. Czy moglibyśmy myśleć o tym jako o przesłaniu dla naszych czasów, wezwaniu do uznania, jak „stary” stał się ten świat, wciąż potrzebujący przyjęcia nowego orędzia miłości Chrystusa? Św. Gertruda i św. Matylda są uważane za „zaufane powiernice Najświętszego Serca Jezusowego” [99].

111. Kartuzi, zachęceni przede wszystkim przez Ludolfa z Saksonii, znaleźli w nabożeństwie do Najświętszego Serca drogę do wypełnienia uczuciem i bliskością swojej więzi z Jezusem Chrystusem. Kto wchodzi przez ranę Jego Serca, rozpala się uczuciem. Św. Katarzyna ze Sieny napisała, że cierpienia Pana nie są czymś, czego możemy być świadkami, ale że otwarte Serce Chrystusa jest dla nas możliwością żywego i osobistego spotkania z tak wielką miłością: „Oto co objawił wam mój bok otwarty, gdzie znajdujecie tajemnicę serca. Tam dowiedcie się, że kocham was bardziej, niż to mogę wykazać przez skończone cierpienie” [100].

112. Nabożeństwo do Serca Chrystusa stopniowo wykroczyło poza życie monastyczne i wypełniło duchowość świętych mistrzów, kaznodziejów i założycieli zgromadzeń zakonnych, którzy szerzyli je w najodleglejszych zakątkach ziemi [101].

113. Szczególnie interesująca była inicjatywa św. Jana Eudesa, któremu „po gorliwym przeprowadzeniu misji w Rennes wraz ze swoimi współpracownikami, udało się uzyskać zgodę biskupa tej diecezji na obchodzenie święta Najświętszego Serca Pana Naszego Jezusa Chrystusa. Po raz pierwszy święto to zostało oficjalnie



zatwierdzone przez Kościół. Później, w latach 1670-1671, biskupi z Coutances, Evreux, Bayeux, Lisieux i Rouen również udzielili zgody na obchodzenie tego święta w swoich diecezjach” [102].

### **Święty Franciszek Salezy**

114. W czasach współczesnych, na uwagę zasługuje wkład św. Franciszka Salezego. Często kontemplował on otwarte Serce Chrystusa, które zaprasza nas do zamieszkania w Jego wnętrzu, poprzez osobistą relację miłości, w której rozjaśniają się tajemnice życia. Możemy zobaczyć w rozważaniach tego świętego doktora, jak w obliczu rygorystycznej moralności lub religijności, polegającej jedynie na przestrzeganiu przepisów, Serce Chrystusa jawiło mu się jako wezwanie do pełnego zaufania tajemniczemu działaniu Jego łaski. Tak to wyrażał w swojej propozycji skierowanej do baronowej de Chantal: „Wydaje mi się, że będziemy trwali w samych sobie, (...) na zawsze zamieszkamy w przebitym boku Zbawiciela. Bez Niego bowiem nie tylko nie możemy, ale nawet gdybyśmy mogli, to nie chcielibyśmy nic uczynić” [103].

115. Dla niego, to nabożeństwo było dalekie od stania się formą przesądu lub nadmiernego uprzedmiotowienia łaski, ponieważ oznaczało ono zaproszenie do osobistej więzi, w której każdy czuje się wyjątkowy wobec Chrystusa, rozpoznany w swojej niepowtarzalnej rzeczywistości, obecny w myślach Chrystusa i traktowany w sposób bezpośredni i wyłączny: „To najwspanialsze i najukochańsze serce naszego Mistrza, gorejące miłością, którą nam okazuje, serce, gdzie widzimy zapisane wszystkie nasze imiona (...). Jest z pewnością przedmiotem wielkiej pociechy, iż jesteśmy tak bardzo kochani przez naszego Pana, który zawsze przygarnia nas do swego Serca” [104]. To własne imię wypisane na Sercu Chrystusa było sposobem, w jaki św. Franciszek Salezy starał się symbolicznie ukazać skalę, w jakiej miłość Chrystusa do każdej osoby nie jest abstrakcyjna ani ogólna, ale implikuje personalizację, dzięki której wierzący czuje się ceniony i uznawany jako taki: „Jak piękne jest teraz to niebo, odkąd Zbawiciel stał się jego słońcem, a Jego pierś jest źródłem miłości, z którego błogosławieni piją aż do zaspokojenia pragnienia. Każdy [tam] się udaje, aby Go kontemplować, i widzi tam wypisane swoje imię znakami miłości, które tylko miłość potrafi odczytać i które tylko miłość potrafi wyryć. Ach, moja Córko, czy nasze imiona tam

się znajdują? Tak, bez wątplenia się znajdują, bo choć nasze serce nie ma jeszcze pełnej miłości, to jednak nosi w sobie pragnienie miłości i jej załączek” [105].

116. Doświadczenie to uważał on za fundamentalne dla życia duchowego, umieszczając to przekonanie wśród wielkich prawd wiary: „Tak, moja droga Córko, On myśli o tobie i nie tylko o tobie, ale nawet o najmniejszym włosku na twojej głowie. To jest prawda wiary i nie można w to wątpić” [106]. Co za tym idzie, wierzący staje się zdolny do całkowitego oddania się Sercu Chrystusa, w którym znajduje odpoczynek, pocieszenie i siłę: „O Boże, co za szczęście być tak w ramionach i na piersi [Zbawiciela]. (...) Pozostań tak, Umiłowana Córko, i jak drugi mały św. Jan, podczas gdy inni spożywają różne pokarmy przy stole Zbawiciela, ty odpoczywaj i z pełną prostoty ufnością składaj swoją głowę, swoją duszę, swojego ducha na kochającym łonie drogiego Pana” [107]. „Ufam, że jesteś duchem w skalnej szczelinie gołąbki i w przebitym boku naszego drogiego Zbawiciela. (...) Jak dobry jest Pan, moja droga córko! Jak miłe jest Jego serce! Pozostajemy tam, w tym świętym mieszkaniu” [108].

117. Pozostając jednak wiernym swojemu nauczaniu na temat uświęcenia w codzienności, proponuje, aby było ono przeżywane wśród zajęć, zadań i obowiązków codziennego życia: „Pytasz mnie, jak dusze, które są pociągnięte w modlitwie do tej świętej prostoty i doskonałego oddania się Bogu, powinny zachowywać się we wszystkich swoich działaniach. Odpowiadam, że nie tylko w modlitwie, ale w postępowaniu całego ich życia, muszą niezmiennie postępować w duchu prostoty, poświęcać i poddawać woli Bożej całą swoją duszę, swoje czyny i osiągnięcia, z miłością doskonałej i absolutnej ufności, poddając się łasce i opiece wiecznej miłości, jaką żywi do nich Opatrzność Boża” [109].

118. Biorąc pod uwagę wszystkie powyższe motywy, kiedy należało pomyśleć o symbolu, który mógłby podsumować jego propozycję życia duchowego, on skonkludował: „Pomyślałem, droga Matko, jeśli uznasz to za konieczne, aby wziąć jako herb jedno serce przebite dwiema strzałami, otoczone koroną cierniową” [110].

### **Nowa Deklaracja Miłości**

119. To właśnie pod zbawiennym wpływem tej duchowości św. Franciszka Salezego, dokonały się, pod koniec XVII wieku,

wydarzenia w Paray-le-Monial. Św. Małgorzata Maria Alacoque opowiedziała o ważnych objawieniach, które miały miejsce między końcem grudnia 1673 a czerwcem 1675 r. Fundamentalna jest deklaracja miłości, która wybrzmiewa w pierwszym wielkim objawieniu. Jezus mówi: „Moje Boskie Serce jest tak rozpalone miłością do ludzi, a w szczególności do ciebie, że już nie może dłużej tłumić w sobie płomieni tej palącej miłości. Ono chce ją rozlać za twoim pośrednictwem i objawić ją ludziom, by ich ubogacić kosztownymi darami, które ci dopiero ukażę” [111].

120. Św. Małgorzata Maria streszcza to wszystko w mocny i żarliwy sposób: „Odsłonił przede mną cuda swojej miłości i niewypowiedziane tajemnice swojego Najświętszego Serca. Dotychczas ukrywał je przede mną, a teraz ukazał mi je po raz pierwszy i to w tak realistyczny i wyraźny sposób, że – wzięwszy pod uwagę skutki spowodowane we mnie przez ten przejaw łaski – nie mogłam mieć co do tego najmniejszej wątpliwości” [112]. W kolejnych objawieniach zostało potwierdzone piękno tego przesłania: „odsłonił mi niewysłowione cuda swej czystej miłości i do jakiego nadmiaru posunął się w umiłowaniu ludzi” [113].

121. To głębokie rozpoznanie miłości Jezusa, które przekazała nam św. Małgorzata Maria, dostarcza cennych bodźców do zjednoczenia z Nim. Nie oznacza to, że czujemy się zobowiązani do zaakceptowania lub przyjęcia wszystkich szczegółów tej duchowej propozycji, w której, jak to często bywa, boskie działanie miesza się z pierwiastkami ludzkimi, związanymi z pragnieniami, obawami i wewnętrznymi obrazami dotyczącymi człowieka [114]. Taka propozycja musi być zawsze odczytana na nowo w świetle Ewangelii i całej bogatej tradycji duchowej Kościoła, gdy dostrzegamy, jak wiele dobra uczyniła ona w tak wielu siostrach i braciach. Pozwala nam to rozpoznać dary Ducha Świętego w tym doświadczeniu wiary i miłości. Ważniejsze od szczegółów jest sedno przesłania, które do nas dociera, a które można podsumować słowami, jakie usłyszała św. Małgorzata: „Oto Serce, które tak bardzo ukochało ludzi, że w niczym nie oszczędzając siebie, całkowicie się wyniszczyło i ofiarowało, aby im okazać miłość” [115].

122. To objawienie jest zaproszeniem do wzrastania w spotkaniu z Chrystusem, poprzez bezgraniczne zaufanie, aż do osiągnięcia pełnego i ostatecznego zjednoczenia: „Konieczne jest, aby Boskie Serce

Jezusa zajęło miejsce naszego w ten sposób, aby On sam żył i działał w nas i dla nas; aby Jego Wola (...) mogła działać całkowicie bez oporu z naszej strony; i wreszcie, aby Jego uczucia, myśli i pragnienia zajęły miejsce naszych, a przede wszystkim Jego miłość, aby kochała sama z siebie w nas i za nas. I w ten sposób, takim Sercem, które jest dla nas wszystkim we wszystkim, będziemy mogli powiedzieć ze św. Pawłem, że już nie my żyjemy, ale że On żyje w nas” [116].

123. Istotnie, w pierwszym otrzymanym przesłaniu przedstawia ona to doświadczenie w bardziej osobisty, konkretny sposób, pełen żaru i czułości: „Zażądał ode mnie mojego serca. Poprosiłam Go pokornie, by zechciał sobie je wziąć, co też uczynił i zanurzył je w swoim własnym. Moje serce wyglądało jak mała cząstka atomu spalająca się w rozżarzoną wnętrze Jego serca” [117].

124. W innym miejscu zauważamy, że Tym, który nam się daje, jest zmartwychwstały Chrystus, pełen chwały, pełen życia i światła. Chociaż niejednokrotnie mówi o cierpieniach, które znosił dla nas i o niewdzięczności, której doświadcza, to jednak nie wyróżniają się tu krew ani bolesne rany, ale światło i ogień Żyjącego. Rany Męki, które nie znikają, zostają przemienione. W ten sposób, Tajemnica Paschalna objawia się tu w całości: „W inny piątek, podczas wystawienia Najświętszego Sakramentu (...) stanął przede mną Jezus Chrystus, mój ukochany Mistrz, jaśniejący w chwale. Jego pięć ran świeciło jak pięć słońc. Z Jego najświętszego człowieczeństwa wydobywały się we wszystkich kierunkach ogniste płomienie, ale szczególnie z Jego godnej czci piersi, podobnej do rozpalonego pieca. Kiedy ona się otwarła, zobaczyłam Jego Serce, to Serce, które wszystkich ogarnia miłością i samo jest godne wszelkiej miłości. Serce to było niewyczerpanym źródłem tych płomieni. Z kolei odsłonił przede mną nieopisane cudowne dzieła Jego prawdziwej miłości i pokazał mi, jak bardzo ukochał nas, ludzi, jakkolwiek odpłacamy Mu za to jedynie niewdzięcznością i wzgardą” [118].

### **Święty Klaudiusz de La Colombière**

125. Kiedy św. Klaudiusz de La Colombière dowiedział się o doświadczeniach św. Małgorzaty, natychmiast stał się ich obrońcą i głosicielem. Odegrał on szczególną rolę w zrozumieniu i rozpowszechnianiu tego nabożeństwa do Najświętszego Serca, ale także w jego interpretacji w świetle Ewangelii.

126. Podczas gdy niektóre wyrażenia św. Małgorzaty, jeśli zostałyby źle zrozumiane, mogłyby prowadzić do zbytniego zaufania własnym aktom poświęcenia się i ofiarom, św. Kludiusz pokazuje, że kontemplacja Serca Chrystusa, jeśli jest autentyczna, nie wywołuje samozadowolenia ani pychy w ludzkich doświadczeniach lub wysiłkach, ale nieopisane zatracenie się w Chrystusie, które wypełnia życie pokojem, bezpieczeństwem i zdecydowaniem. Bardzo dobrze wyraził tę bezgraniczną ufność w słynnej modlitwie:

„Mój Boże, wierzę mocno, że opiekujesz się wszystkimi, którzy pokładają w Tobie nadzieję. Nie potrzebują niczego, kiedy polegają na Tobie we wszystkim. Dlatego postanawiam żyć w przyszłości bez żadnych trosk i zrzucić z siebie wszystkie moje niepokoje (...). Nigdy nie stracę mojej nadziei. Zachowam ją do ostatniego momentu mojego życia. Wszystkie demony piekielne na próżno będą szukać sposobności, by mi ją odebrać (...). Choćby niektórzy oczekiwali szczęścia od swoich bogactw lub talentów; choćby inni polegali na niewinności swojego życia, na surowości swoich pokut, na liczbie swoich jałmużn lub na żarliwości swoich modlitw, (...) to jednak, Panie, moja ufność pokładana w Tobie jest moją jedyną ufnością: ta ufność nigdy nikogo nie zwiedzie (...). Dlatego jestem pewien, że będę szczęśliwy na wieki, bowiem mam mocną nadzieję, że tak będzie, i to od Ciebie, mój Boże, pochodzi cała moja nadzieja” [119].

127. W styczniu 1677 r., św. Kludiusz napisał notatkę, poprzedzoną kilkoma wersami odnoszącymi się do pewności, jaką odczuwał w związku ze swoim posłannictwem: „Poznałem, że Bóg zechciał, abym służył Mu, starając się spełnić Jego pragnienia dotyczące nabożeństwa, które zaproponował pewnej osobie, z którą w bardzo poufny sposób się porozumiewa, a dla której dobra pragnął posłużyć się moją słabością” [120].

128. Ważne jest, aby zauważyć, jak w duchowości La Colombière’a obecna jest radosna synteza bogatego i pięknego doświadczenia duchowego św. Małgorzaty, oraz bardzo konkretnej kontemplacji Ćwiczeń ignacjańskich. Na początku Trzeciego Tygodnia miesięcznych Ćwiczeń pisał on tak: „Dwie rzeczy poruszyły mnie nadzwyczajnie. Pierwsza z nich to usposobienie, z jakim Jezus Chrystus objawił się tym, którzy Go szukali. Jego Serce pogrążone jest w straszliwej udręce; wszystkie uczucia wzburzone w Nim, cała natura jest wstrząśnięta, a mimo tego chaosu, mimo wszystkich

pokus, Serce zwraca się wprost ku Bogu; nie waha się, by obrać stronę wskazywaną przez cnotę, i to przez najwyższą z cnót (...). Druga rzecz to zachowanie tegoż Serca wobec Judasza, który Go zdradza, wobec Apostołów, którzy tchórzliwie Go opuszczają, wobec kapłanów i innych odpowiedzialnych za Jego prześladowanie. To wszystko nie zdołało wzbudzić w Nim najmniejszego uczucia nienawiści czy oburzenia (...). Przedstawiam sobie zatem to Serce bez goryczy, bez zaciekłości, pełne prawdziwej czułości wobec swych nieprzyjaciół” [121].

### **Święty Karol de Foucauld i Święta Teresa od Dzieciątka Jezus**

129. Św. Karol de Foucauld i św. Teresa od Dzieciątka Jezus, nie mając takich intencji, przekształcili niektóre elementy nabożeństwa do Serca Chrystusa, pomagając nam zrozumieć je z jeszcze większą wiernością Ewangelii. Zobaczmy teraz, jak to nabożeństwo wyrażało się w ich życiu. W następnym rozdziale powrócimy do nich, aby ukazać wyjątkowość wymiaru misyjnego, który oboje rozwinęli na różne sposoby.

### ***Iesus Caritas***

130. W Louye, św. Karol de Foucauld nawiedzał Najświętszy Sakrament wraz ze swoją kuzynką, panią de Bondy, a ona pewnego dnia wskazała mu obraz Najświętszego Serca [122]. Ta kuzynka, jak sam przyznaje, odegrała kluczową rolę w nawróceniu Karola: „Ponieważ to Panią dobry Bóg uczynił pierwszym narzędziem swojego miłosierdzia względem mnie, na Panią też to całe miłosierdzie spływa. Co by teraz ze mną było, gdyby mnie Pani nie nawróciła, nie przyprowadziła z powrotem do Jezusa, nie nauczyła krok po kroku, słowo po słowie tego, co pobożne i dobre?” [123]. Ale tym, co w nim obudziła, była właśnie paląca świadomość miłości Jezusa. Wszystko się w tym zawierało, to było najważniejsze. A skoncentrowało się to szczególnie na nabożeństwie do Serca Chrystusa, w którym znajdował on bezgraniczne miłosierdzie: „Miejmy nadzieję w nieskończonym miłosierdziu Tego, którego Najświętsze Serce dała mi Pani poznać” [124].

131. Następnie, jego kierownik duchowy, ks. Henri Huvelin, pomógł mu zgłębić tę ceną tajemnicę: „To błogosławione Serce, o którym Książd tak często nam mówił” [125]. W dniu 6 czerwca 1889 r.

Karol poświęcił się Najświętszemu Sercu, w którym znajdował miłość absolutną. Mówi on do Chrystusa: „Tak hojnie mnie obdarzyłeś dobrodziejstwami, że wydawałoby się niewdzięcznością wobec Twego Serca nie wierzyć, iż jest ono gotowe napełnić mnie wszelkim dobrem, nawet największym, albowiem zarówno Twoja miłość, jak i Twoja hojność są bez miary” [126]. Zostanie on pustelnikiem „pod imieniem Najświętszego Serca” [127].

132. Dnia 17 maja 1906 r., tego samego, w którym brat Karol nie może już sam celebrować Mszy św., pisze tę obietnicę: „Dozwolić, by we mnie żyło zawsze Serce Jezusa, abym nie ja żył, ale Serce Jezusa żyło we mnie, podobnie jak On żył w Nazarecie” [128]. Jego przyjaźń z Jezusem, płynąca z serca do serca, nie miała w sobie nic z intymistycznej dewocji. W niej zakorzenione było to огоłocone nazaretańskie życie, poprzez które Karol pragnął naśladować Chrystusa i upodabniać się do Niego. To czułe nabożeństwo do Serca Chrystusa miało bardzo wyraźne skutki w jego stylu życia, a jego Nazaret karmił się tą bardzo osobistą relacją z Sercem Chrystusa.

### **Święta Teresa od Dzieciątka Jezus**

133. Podobnie jak św. Karol de Foucauld, także św. Teresa od Dzieciątka Jezus oddychała potężną pobożnością, która zalała Francję w XIX wieku. Ks. Almire’a Pichona, który był kierownikiem duchowym jej rodziny, uważano za wielkiego apostoła Najświętszego Serca. Jedna z jej siostr przyjęła imię zakonne „Maria od Najświętszego Serca”, a klasztor, do którego św. Teresa wstąpiła, był poświęcony Najświętszemu Sercu. Jednak jej pobożność nabrała własnych cech, wykraczających poza ramy, w jakich wyrażała się w tamtej epoce.

134. Kiedy miała piętnaście lat, znalazła sposób na podsumowanie swojej relacji z Jezusem: „Ten, którego Serce biło w zjednoczeniu z moim” [129]. Dwa lata później, kiedy mówiono jej o Sercu ukoronowanym cierniami, dodała w pewnym liście: „Wiesz, co do mnie, to nie patrzę na Najświętsze Serce tak jak wszyscy. Myślę, że Serce mojego Oblubieńca jest wyłącznie moje, tak jak moje należy tylko do Niego samego. A myśląc tak, mówię do Niego w rozkosznej samotności serca z sercem oczekując na tę chwilę, gdy będę mogła kontemplować Go twarzą w twarz” [130].

135. W jednym z wierszy wyraziła ona sens swojej pobożności, opartej bardziej na przyjaźni i zaufaniu niż na pewności własnych wyrzeczeń:

„Miłością tchnące Serce ja mieć muszę...  
Serce, co wspiera potęgi swej mocą,  
Serce, co kocha nawet słabą duszę  
I nie opuści ani dniem, ni nocą.  
Ale serc stworzeń mam tylko zaranie...  
Miłość ich kruszą gromne śmierci burze...  
Gdy Serce weźmie Bóg w mojej naturze,  
To cierpiąc ze mną – Bratem mi się stanie” [131].

136. Być może najważniejszym tekstem umożliwiającym zrozumienie znaczenia nabożeństwa św. Teresy do Serca Chrystusa jest list, który napisała trzy miesiące przed śmiercią, do swojego przyjaciela Maurice'a Bellière'a: „Gdy widzę Magdalenę wkraczającą na salę wypełnioną biesiadnikami, żeby łzami swymi oblewać nogi uwielbianego Mistrza, którego dotyka po raz pierwszy, czuję, że *serce jej* rozumiało przepastne głębinę miłości i miłosierdzia *Serca Jezusowego*. A jakkolwiek wielką jest grzesznicą, to Serce miłościwe, nie tylko gotowe jest przebaczyć jej, ale chce jeszcze obdarzyć ją dobrodziejstwami poufnego zjednoczenia z sobą, wznieść ją na najwyższe szczyty kontemplacji. Ach! Braciszku mój drogi, od czasu, gdy mnie również zostało dane zrozumieć miłość Serca Jezusowego, przyznam się, że wygnała ona wszelki lęk z serca mego! Wspomnienie moich przewinień upokarza mnie, skłania mnie, by nie opierać się nigdy na własnych siłach, gdyż one są jedynie słabością; ale to wspomnienie mówi mi jeszcze bardziej o miłosierdziu i miłości” [132].

137. Moralistyczne umysły, które domagają się kontrolowania miłosierdzia i łaski, powiedziałyby, że mogła to powiedzieć, ponieważ była święta, ale, że grzesznik nie mógłby tego powiedzieć. Czyniąc tak, pomijają w duchowości Teresy jej piękną nowość, która odzwierciedla serce Ewangelii. Niestety, w niektórych kręgach chrześcijańskich częste stały się próby zamknięcia Ducha Świętego w schemacie, pozwalającym mieć wszystko pod swoją kontrolą. Jednak ta mądra Doktor Kościoła hamuje ich i wprost zaprzecza tej ograniczającej interpretacji tymi bardzo jasnymi słowami: „Gdybym popełniła wszystkie możliwe zbrodnie, miałabym zawsze taką samą



ufność. Czuję, że całe to morze grzechów byłoby tylko kroplą wody rzuconą w płonący piec” [133].

138. Siostrze Marii, która chwaliła ją za hojną miłość do Boga, gotową nawet na męczeństwo, odpowiedziała obszernie w liście, który dziś jest jednym z kamieni milowych w historii duchowości. Ten tekst powinien być czytany tysiące razy ze względu na jej głębię, jasność i piękno. Pomaga w nim siostrze „od Najświętszego Serca” nie koncentrować tego nabożeństwa na aspekcie bolesnym, jak niektórzy rozumieli zadośćuczynienie, jako rodzaj pierwszeństwa ofiary lub moralistycznej poprawności. Ona natomiast, streszcza wszystko w zaufaniu, jako najlepszej ofierze, miłej Sercu Chrystusa: „Moje pragnienia męczeństwa są niczym, nie mają żadnego znaczenia, to bynajmniej nie one dają mi tę bezgraniczną ufność, jaką odczuwam w sercu. Prawdę powiedziawszy, bogactwa duchowe czynią człowieka niesprawiedliwym, jeżeli ma w nich upodobanie i sądzi, że są one czymś wielkim. (...) Podoba Mu się we mnie to, gdy widzi, że miłuję moją małość i moje ubóstwo, podoba Mu się moja ślepa ufność w miłosierdzie Jego... Oto jedyny mój skarb. (...) Gdybyś pragnęła odczuwać radość, pociąg do cierpienia, szukałabyś wówczas własnej pociechy. (...) Zrozum, że aby miłować Jezusa, aby być ofiarą Jego miłości, im bardziej jest się słabym, bez pragnień i cnoty, tym bardziej jest się podatnym na działanie tej Miłości trawiącej i przekształcającej. (...) Och! Jakże bym chciała, żebyś zrozumiała, to co czuję...! Ufność i nic jak tylko ufność powinna nas prowadzić do Miłości” [134].

139. W wielu swoich tekstach zwraca uwagę na walkę z formami duchowości zbyt skoncentrowanymi na ludzkim wysiłku, własnych zasługach, ofiarowywaniu wyrzeczeń, na określonych praktykach mających na celu „zasłużenie na niebo”.

Dla niej, „zasługa nie polega na tym, by czynić i dawać wiele, ale raczej na tym, by przyjmować” [135]. Przeczytajmy jeszcze raz niektóre z tych bardzo znaczących tekstów, w których kładzie ona nacisk na tę drogę, będącą szybkim i łatwym sposobem na znalezienie Pana poprzez serce.

140. Tak pisze do siostry Leonii: „Zapewniam cię, że Pan Bóg jest daleko lepszy niż sądzisz. Zadowala się jednym spojrzeniem, jednym westchnieniem miłości... Co do mnie, to uważam, że praktyka doskonałości jest bardzo łatwa, bo rozumiałam, że należy tylko *chwycić*

*Jezusa za serce!* Przypatrz się małemu dziecku, które rozgniewało matkę (...). Jeżeli zbliży się do niej z rozbijającym uśmiechem, wyciągnie rączki i powie: «pocałuj mnie, mamusiu, już więcej tego nie zrobię», czyż matka nie uściska go serdecznie, zapominając o tym co zrobiło? Wprawdzie wie ona dobrze, że przy najbliższej sposobności drogie maleństwo *zawini* znowu, ale mimo to, jeżeli ponownie odwoła się *do jej serca*, nie będzie nigdy ukarane” [136].

141. W pewnym liście do ojca Adolphe’a Roullanda mówi: „Droga moja jest wyłącznie drogą ufności i miłości; nie rozumiem dusz, które boją się tak tkliwego Przyjaciela. Kiedy czytam niekiedy traktaty duchowne, w których doskonałość ukazana jest poprzez liczne przeszkody, osaczona mnóstwem złudzeń, mój biedny, mały umysł męczy się szybko, zamykam uczoną księgę, która zamęt wywołuje w mej głowie, a serce napętnia oschłością i biorę Pismo święte. Wówczas wszystko staje się jasne i świetlane, jedno słowo otwiera przed duszą horyzonty nieskończone, doskonałość wydaje mi się tak łatwa; widzę, że wystarczy tylko uznać swoją nicość i oddać się jak dziecko w ręce dobrego Boga” [137].

142. A zwracając się do ks. Maurice’a Bellière’a, na temat pewnego rodzica, zauważa: „Nie wierzę, by serce szczęśliwego ojca mogło oprzeć się synowskiej ufności dziecka, znając jego szczerść i miłość. Nie ludzi się jednak, wie doskonale, że syn niejednokrotnie popełni znowu te same winy, ale jest gotów zawsze przebaczyć, jeżeli syn zawsze chwyci go za serce” [138].

### **Wpływ na Towarzystwo Jezusowe**

143. Zobaczyliśmy, jak św. Klaudiusz de La Colombière połączył duchowe doświadczenie św. Małgorzaty z propozycją Ćwiczeń Duchowych. Uważam, że miejsce Najświętszego Serca w dziejach Towarzystwa Jezusowego także zasługuje na krótką wzmiankę.

144. Duchowość Towarzystwa Jezusowego zawsze proponowała „dogłębne poznanie Pana (...), abym Go więcej kochał i więcej szedł w Jego ślady” [139]. Św. Ignacy w swoich Ćwiczeniach Duchowych zachęca nas, by stanąć przed Ewangelią, która mówi, że „zraniono włócznią bok Jego i wypłynęła krew i woda” [140]. Gdy odprawiający rekolekcje stają przed zranionym boki Chrystusa, Ignacy proponuje mu wejść do Serca Chrystusa. To droga do osiągnięcia dojrzałości własnego serca pod opieką „mistrza uczyć”, jak określił

to św. Piotr Faber w jednym z listów do św. Ignacego [141]. Również o. Juan Alfonso de Polanco wspomina o tym w swojej biografii św. Ignacego: „Kardynał Contarini przyznawał, że znalazł w Ojcu Ignacym mistrza uczuć” [142]. Rozmowy proponowane przez św. Ignacego są istotną częścią takiego wychowania serca, tak abyśmy słyszeli i smakowali sercem przesłanie Ewangelii i rozmawiali o tym z Panem. Św. Ignacy mówi, że możemy przekazywać Panu nasze sprawy i prosić Go o radę na ich temat. Każdy rekolektant może dostrzec, że w Ćwiczeniach ma miejsce dialog serca z sercem.

145. Św. Ignacy kończy medytacje u stóp Krzyża, zachęcając odprawiającego ćwiczenia, aby z wielką czułością zwrócił się do ukrzyżowanego Pana i zapytał Go „jakby przyjaciel mówił do przyjaciela, albo sługa do pana swego”, co powinien dla Niego zrobić [143]. Droga Ćwiczeń kończy się „Kontemplacją [pomocną] do uzyskania miłości”, z której wypływa dziękczynienie i ofiarowanie „pamięci, rozumu i woli” Sercu, które jest źródłem i początkiem każdego dobra [144]. Takie wewnętrzne poznanie Pana nie buduje się przez nasze zdolności i wysiłki, ale wyprasza się jako dar.

146. To samo doświadczenie jest podstawą długiego szeregu jezuickich kapłanów, którzy wyraźnie odwoływali się do Serca Jezusa, takich jak św. Franciszek Borgiasz, św. Piotr Faber, św. Alonso Rodriguez, o. Alvarez de Paz, o. Vincenzo Carafa, o. Kasper Drużbicki i wielu innych. W 1883 r. Jezuici oświadczyli, że „Towarzystwo Jezusowe akceptuje i przyjmuje w duchu największej radości i wdzięczności powierzony mu przez naszego Pana Jezusa Chrystusa najmilszy obowiązek praktykowania, popierania i szerzenia nabożeństwa do Jego Najświętszego Serca” [145]. W grudniu 1871 r., o. Pieter Jan Beckx poświęcił Towarzystwo Najświętszemu Sercu Jezusa, a jako świadectwo tego, że jest to nadal aktualna część życia Towarzystwa, o. Pedro Arrupe uczynił to ponownie w 1972 r., z przekonaniem, które wyraził w następujących słowach: „Chcę przekazać Towarzystwu coś, czego nie powinienem pominąć milczeniem. Od czasu mojego nowicjatu zawsze byłem głęboko przekonany, że to, co nazywamy nabożeństwem do Najświętszego Serca, stanowi symboliczny wyraz najgłębszej istoty ducha ignacjańskiego oraz niesie ze sobą niezwykłą skuteczność – *ultra quam speraverint* – zarówno dla osobistej doskonałości, jak i dla owocności apostołskiej.

Nadal żywię to samo przekonanie. (...) W tym nabożeństwie odnajdę jedno z najgłębszych źródeł mojego życia duchowego” [146].

147. Gdy św. Jan Paweł II wezwał „wszystkich członków Towarzystwa, by z jeszcze większym oddaniem szerzyli ten kult, który bardziej niż kiedykolwiek spełnia oczekiwania naszych czasów”, uczynił to dlatego, że dostrzegał ściśle związki między nabożeństwem do Serca Chrystusa a duchowością ignacjańską, ponieważ „pragnienie «bliskiego poznania Pana» i serdecznej «rozmowy» z Nim jest – dzięki Ćwiczeniom Duchowym – cechą charakterystyczną duchowego dynamizmu apostołskiego i ignacjańskiego, całkowicie oddanego służbie miłości Serca Bożego” [147].

### **Długi strumień życia wewnętrznego**

148. Nabożeństwo do Serca Chrystusa powraca w duchowej drodze wielu różnych świętych, i u każdego z nich ta pobożność przyjmuje nowy wymiar. Przykładowo, św. Wincenty a Paulo mawiał, że tym, czego Bóg pragnie jest serce: „Bóg żąda przede wszystkim naszego serca, ono jest najważniejsze. Dlaczego jest tak, że ktoś, kto nie ma dóbr, będzie miał większą zasługę niż ten, kto posiada wielkie dobra i ich się wyrzeka? Dlatego, że ten kto nic nie posiada, bardziej kocha Boga. A tego Bóg pragnie szczególnie” [148]. Wiąże się to ze zgodą na zjednoczenie własnego serca z Sercem Chrystusa: „Coś niesłychanego! Siostra czyni wszystko, co może, by przysposobić swe serce do zjednoczenia go z sercem Jezusa (...) jakich to błogosławieństw nie otrzyma od Boga!” [149].

149. Czasami mamy pokusę, by uważać tę tajemnicę miłości za godny podziwu fakt z przeszłości, za piękną duchowość z dawnych czasów. Musimy wciąż na nowo przypominać sobie, co mówił pewien święty misjonarz, że „to Boskie Serce, które pozwoliło się przebić włócznią wroga, aby z tej świętej rany wylać sakramenty, dzięki którym został uformowany Kościół, wcale nie przestało kochać” [150]. Inni święci, bardziej współcześni, tacy jak św. o. Pio z Pietrelciny, św. Teresa z Kalkuty i wielu innych, mówią ze szczerym oddaniem o Sercu Chrystusa. Chciałbym jednak przypomnieć również doświadczenia św. Faustyny Kowalskiej, które na nowo ożywiają nabożeństwo do Serca Chrystusa, mocno akcentując chwalebne życie Zmartwychwstałego i Boże miłosierdzie. Rzeczywiście, pod wpływem tych jej doświadczeń oraz czerpiąc ze spuścizny duchowej,

pozostawionej przez św. biskupa Józefa Sebastiana Pelczara (1842-1924) [151], św. Jan Paweł II ściśle połączył swoją refleksję na temat miłosierdzia z nabożeństwem do Serca Chrystusa: „W sposób szczególny zdaje się Kościół wyznawać miłosierdzie Boga i oddawać mu cześć, zwracając się do Chrystusowego Serca; właśnie bowiem zbliżenie do Chrystusa w tajemnicy Jego Serca pozwala nam zatrzymać się w tym (...) punkcie” [152]. Ten sam św. Jan Paweł II, nawiązując do Najświętszego Serca, wyznał w bardzo osobisty sposób: „Przemawiała ona do mnie od młodych lat” [153].

150. Aktualność nabożeństwa do Serca Chrystusa jest szczególnie widoczna w pracy ewangelizacyjnej i wychowawczej licznych żeńskich i męskich zgromadzeń zakonnych, które od początku były naznaczone tym chrystologicznym doświadczeniem duchowym. Wymienienie ich wszystkich byłoby niekończącym się wyzwaniem. Oto tylko dwa losowo wybrane przykłady: „Impuls do podjęcia swego misyjnego zadania znalazł Założyciel [św. Daniele Comboni] w tajemnicy Serca Jezusa” [154]. „Ogarnięte miłością Jezusowego Serca dążymy do wzrostu osoby w jej godności ludzkiej i godności dziecka Bożego. Opieramy się na Ewangelii, na jej wymaganiach miłości, przebaczenia, sprawiedliwości i solidarności z ubogimi i z ludźmi marginesu” [155]. Podobnie, sanktuaria poświęcone Sercu Chrystusa, rozsiane po świecie, są urzekającym źródłem duchowości i żarliwości. Do wszystkich, którzy w jakiś sposób uczestniczą w życiu tych miejsc wiary i miłości, kieruję moje ojcowskie błogosławieństwo.

### **Nabożeństwo pocieszenia**

151. Rana boku Zmartwychwstałego, z której wypływa żywa woda, pozostaje otwarta. Ta wielka rana zadana włócznią oraz rany od korony cierniowej, które często pojawiają się w wizerunkach Najświętszego Serca, są nierozdzielnie związane z tym nabożeństwem. W nim bowiem kontemplujemy miłość Jezusa, który był zdolny oddać siebie aż do końca. Serce Zmartwychwstałego zachowuje te znaki całkowitego oddania się, które przyniosło ogromne cierpienie za nas. Jest zatem w pewnym znaczeniu nieuniknione, że wierzący pragnie odpowiedzieć nie tylko na tę wielką miłość, ale także na ból, który Chrystus zgodził się znieść ze względu na tę miłość.

## Wraz z Nim na Krzyżu

152. Warto wspomnieć o tym uzewnętrznieniu duchowego doświadczenia, powstałego wokół Serca Chrystusa: o wewnętrznym pragnieniu niesienia Mu pociechy. Nie będę teraz omawiać praktyki „zadośćuczynienia”, którą uważam za lepiej osadzoną w kontekście społecznym tej duchowości, a którą rozwinę w następnym rozdziale. Teraz, chciałbym skupić się jedynie na pragnieniu, które często pojawia się w sercu kochającego wierzącego, gdy kontempluje on tajemnicę Męki Chrystusa i doświadcza jej jako tajemnicy, o której nie tylko pamięta, ale która, dzięki łasce, staje się obecna, a raczej prowadzi nas do mistycznej obecności w tym odkupieńczym momencie. Jeśli Umiłowany jest najważniejszy, jak zatem możemy nie chcieć Go pocieszać?

153. Papież Pius XI starał się ugruntować to doświadczenie, zachęcając nas do uznania, że tajemnica Odkupienia przez Mękę Chrystusa, dzięki łasce Bożej, przekracza wszelkie ramy czasu i przestrzeni, tak że jeśli On na Krzyżu ofiarował się również za przyszłe grzechy, nasze grzechy, to w ten sam sposób nasze czyny ofiarowane dzisiaj dla pocieszenia Go, przekraczając czasy, dotarły do Jego zranionego Serca: „Jeśli jednak z powodu naszych grzechów, chociaż one należały do przyszłości, a jednak były także przewidziane, smutna była dusza Chrystusa aż do śmierci, to bez wątpienia nie mniejszej On doznał pociechy, przewidując już wtedy i nasze zadośćuczynienie, jak wówczas, gdy «ukazał Mu się anioł z nieba» (Łk 22, 43), by pocieszyć Serce Jego, umęczone odrazą i obawą. Dlatego też możemy i powinniśmy to Najświętsze Serce, które niewdzięczni ludzie bez ustanku grzechami ranią, i teraz pocieszyć w ten cudowny, lecz prawdziwy sposób” [156].

## Racje serca

154. Może się wydawać, że ten przejaw pobożności nie ma wystarczającej podstawy teologicznej, ale w rzeczywistości, serce ma swoje racje. *Sensus fidelium* wyczuwa, że jest tu coś tajemniczego, co wykracza poza naszą ludzką logikę, i że Męka Chrystusa nie jest zwykłym faktem z przeszłości: możemy w niej uczestniczyć przez wiarę. Rozważanie ofiarowania się Chrystusa na krzyżu, jest dla pobożności wiernych czymś większym niż zwykłym wspomnieniem. To przekonanie jest mocno umocowane w teologii [157]. Do tego

dochodzi świadomość własnego grzechu, który On poniósł na swoich zranionych ramionach, i naszej nieudolności wobec tak wielkiej miłości, która zawsze nieskończenie nas przewyższa.

155. W każdym przypadku zadajemy sobie pytanie, jak można zwracać się do żywego, zmartwychwstałego, w pełni szczęśliwego Chrystusa i jednocześnie pocieszać Go w Męce. Weźmy pod uwagę fakt, że zmartwychwstałe Serce zachowuje swoją ranę jako trwałą pamiątkę, a działanie łaski wywołuje doświadczenie, które nie jest w pełni zawarte w momencie chronologicznym. Te dwa przekonania pozwalają nam uznać, że stoimy wobec mistycznej drogi, która przekracza możliwości rozumu i wyraża to, co samo Słowo Boże nam podpowiada. „Lecz – pisze Papież Pius XI – jakiesz tego rodzaju nabożne ćwiczenia zadośćuczynienia mogą pocieszyć Chrystusa, który szczęśliwie w Niebiesiech króluje? Na to odpowiadamy – «daj mi miłującego, a on zrozumie, co mówię» – przytaczając słowa św. Augustyna (*In Ioannis Evangelium tract. XXIV, 4*), które do tego jak najlepiej się stosują. Ktokolwiek bowiem Boga prawdziwie miłuje, ten patrząc w przeszłość, widzi i wyczuwa, jak Chrystus za człowieka cierpi, znosi ból i najsrozsze katusze, «dla nas ludzi i dla naszego zbawienia» prawie, że zmiażdżony zostaje smutkiem, obawą i poniżeniem i wreszcie «starty z powodu zbrodni naszych» (Iz 53, 5), zbawia nas przez swą mękę. A te wszystkie rozmyślenia nabożnych dusz na tym głębszej powinny opierać się prawdzie, ile że grzechy i nieprawości, popełnione i rzezi ludzi każdego czasu, były powodem, że Syn Boga wydany został śmierci» [158].

156. To nauczanie Piusa XI należy wziąć pod uwagę. Rzeczywiście, kiedy Pismo św. stwierdza, że wierzący, którzy nie żyją zgodnie ze swoją wiarą „krzyżują bowiem w sobie Syna Bożego i wystawiają Go na pośmiewisko” (Hbr 6, 6), albo że kiedy znoszą cierpienie dla innych „dopełniają braki udreń Chrystusa” (Kol 1, 24), lub że Chrystus podczas swojej Męki wstawiał się nie tylko za ówczesnych uczniów, ale także „za tymi, którzy dzięki ich słowu będą wierzyć w Niego” (J 17, 20), to mówi wówczas coś, co burzy nasze ograniczone schematy. Pokazuje nam też, że nie jest możliwe ustanowienie „przed” i „po” pozbawionych jakiegokolwiek związku, nawet jeśli nasze myślenie nie potrafi tego wyjaśnić. Ewangelia, w swoich różnych aspektach, służy nie tylko do rozważania czy wspomina-  
nia, ale do przeżywania miłości, zarówno w uczynkach miłości, jak

i w wewnętrznym doświadczeniu, a odnosi się to szczególnie do tajemnicy śmierci i zmartwychwstania Chrystusa. Czasowe podziały, którymi posługują się nasze umysły, nie wydają się zawierać w sobie prawdy tego doświadczenia wiary, w którym łączy się zjednoczenie z cierpiącym Chrystusem, a jednocześnie siła, pocieszenie i przyjaźń, którymi cieszymy się wspólnie ze Zmartwychwstałym.

157. Widzimy więc jedność Misterium Paschalnego w swoich dwóch nierozłącznych aspektach, które wzajemnie się rozjaśniają. To jedyne Misterium, uobecnione przez łaskę w jej dwóch wymiarach, sprawia, że gdy staramy się ofiarować coś Chrystusowi dla Jego pocieszenia, to nasze własne cierpienia zostają oświecone i przemienione przez paschalne światło miłości. To znaczy, że uczestniczymy w tym Misterium w naszym konkretnym życiu, ponieważ sam Chrystus chciał wcześniej uczestniczyć w naszym życiu, chciał przeżyć uprzedzająco, jako Głowa, to, czego doświadczy Kościół – Jego Ciało, zarówno w ranach, jak i pocieszeniach. Kiedy żyjemy w łasce Bożej, to wzajemne uczestnictwo staje się doświadczeniem duchowym. Ostatecznie, jest Zmartwychwstały, który poprzez działanie swojej łaski, umożliwia nam tajemnicze zjednoczenie z Jego Męką. Wiedzą o tym wierzące serca, które doświadczają radości zmartwychwstania, ale jednocześnie pragną uczestniczyć w losie swego Pana. Są gotowi na ten udział poprzez cierpienia, zmęczenie, rozczarowania i lęki, które są częścią ich życia. Nie przeżywają tego Misterium w samotności, ponieważ te rany są w równym stopniu uczestnictwem w przeznaczeniu mistycznego ciała Chrystusa, kroczącego w świętym Ludzie Bożym i noszącego w sobie los Chrystusa w każdym czasie i miejscu historii. Pobożność pocieszenia nie jest ahistoryczna czy abstrakcyjna, ale staje się ciałem i krwią na drodze Kościoła.

## **Skrucha**

158. Niepohamowane pragnienie pocieszania Chrystusa, które ma swój początek w bolesnej kontemplacji tego, co On wycierpiał dla nas, karmi się także szczerym przyznaniem się do naszych zniewoleń, przywiązań, braku radości w wierze, próżnych dążeń i, poza konkretnymi grzechami, do niedopasowania naszego serca do Jego miłości i planu. Jest to doświadczenie, które nas oczyszcza, ponieważ



miłość potrzebuje oczyszczenia przez łzy, które ostatecznie pozostawiają nas bardziej spragnionymi Boga i mniej obsesyjnie skupionymi na sobie.

159. Widzimy więc, że im głębsze staje się pragnienie pocieszenia Pana, tym bardziej pogłębia się skrucha wierzącego serca, i „nie jest to poczucie winy, które obala na ziemię, nie jest to skrupulatność, która paraliżuje, lecz dobroczynne ukłucie, które pali wewnątrz i uzdrawia, ponieważ serce, widząc swoje zło i uznając siebie za grzesznika, otwiera się, przyjmuje działanie Ducha Świętego, żywej wody, która porusza je, sprawiając, że łzy spływają po twarzy (...). Nie oznacza to użalania się nad sobą, do czego często jesteśmy kuszeni. (...) płakać nad sobą, to poważnie żałować, że zasmuciliśmy Boga grzechem; to przyznać, że zawsze jesteśmy dłużnikami, a nigdy wierzycielami; (...) jak kropla draży kamień, tak też i łzy powoli drażą zatwardziałe serca. W ten sposób jesteśmy świadkami cudu smutku, dobrego smutku, który prowadzi do łagodności. (...) skrucha jest nie tyle owocem naszej sprawności, lecz łaską i jako taka musi być wyproszona na modlitwie” [159]. Jest to proszenie o „bolesć wespół z Chrystusem pełnym boleści, o udrękę serca z Chrystusem udręczonym, o łzy i mękę wewnętrzną z powodu tak wielkiej męki, którą Chrystus wycierpiał za mnie” [160].

160. Dlatego proszę, aby nikt nie wyśmiewał się z przejawów żarliwej wiary świętego i wiernego Ludu Bożego, który w swojej pobożności ludowej stara się pocieszyć Chrystusa. Zachęcam wszystkich, aby zadali sobie pytanie, czy w niektórych przejawach tej miłości, która stara się pocieszyć Pana, nie ma więcej racjonalności, prawdy i mądrości niż w zimnych, odległych, wykalkulowanych i minimalnych aktach miłości, do których zdolni jesteśmy my, którzy twierdzimy, że posiadamy wiarę bardziej refleksyjną, rozwiniętą i dojrzałą.

### **Pocieszeni, aby pocieszać**

161. W tej kontemplacji Serca Chrystusa, dającego siebie aż do końca, my zostajemy pocieszeni. Ból, który odczuwamy w sercach, ustępuje miejsca całkowitemu zaufaniu, a na koniec pozostaje wdzięczność, czułość, pokój, pozostaje Jego miłość królująca w naszym życiu. Skrucha „nie powoduje udręki, lecz uwalnia duszę od ciężaru, ponieważ oddziałuje na ranę grzechu, pozwalając nam przyjąć czułość Pana” [161]. Nasze zaś cierpienie jednoczy się

z cierpieniem Chrystusa na krzyżu, ponieważ kiedy mówimy, że łaska pozwala nam pokonać wszelkie odległości, oznacza to również, że Chrystus, kiedy cierpiał, jednoczył się ze wszystkimi cierpieniami swoich uczniów na przestrzeni dziejów. Tak więc, jeśli cierpimy, możemy doznać wewnętrznej pociechy, wiedząc, że sam Chrystus cierpi z nami. Pragnąc Go pocieszyć, zostajemy pocieszeni.

162. W pewnym miejscu tej kontemplacji wierzącego serca, musi jednak wybrzmieć owo dramatyczne wezwanie Pana: „Pocieszajcie, pocieszajcie mój lud!” (Iz 40, 1). Przypominają się nam również słowa św. Pawła, który podkreśla, że Bóg nas pociesza „byśmy sami mogli pocieszać tych, co są w jakimkolwiek ucisku, tą pociechą, którą doznajemy od Boga” (2 Kor 1, 4).

163. Zachęca nas to teraz do podjęcia starań o pogłębienie wymiaru wspólnotowego, społecznego i misyjnego każdego autentycznego nabożeństwa do Serca Chrystusa. W tym samym bowiem momencie, w którym Serce Chrystusa prowadzi nas do Ojca, posyła nas do braci. W owocach służby, braterstwa i misji, które Serce Chrystusa wydaje poprzez nas, wypełnia się wola Ojca. W ten sposób krąg się zamyka: „Ojciec mój przez to dozna chwały, że owoc obfity przyniesiecie” (J 15, 8).

## V. MIŁOŚĆ DLA MIŁOŚCI

164. W duchowych doświadczeniach św. Małgorzaty Marii, wraz z żarliwym wyznaniem miłości Jezusa Chrystusa, odnajdujemy również wewnętrzny rezonans nawołujący do oddania życia. Wiedzieć, że jest się kochanym i pokładać całą ufność w tej miłości, nie oznacza przekreślenia całej zdolności do obdarowywania, nie implikuje to rezygnacji z nieodpartego pragnienia, by dać jakąś odpowiedź, na miarę naszych skromnych i ograniczonych zdolności.

### Skarga i prośba

165. Począwszy od drugiego wielkiego objawienia się św. Małgorzacie, Jezus wyraża smutek, ponieważ za Jego wielką miłość do ludzi „odpłacamy Mu jedynie niewdzięcznością i wzgardą”, „oziębłością i obojętnością”. „To Mnie boli bardziej – dodał przy tym – niż wszystko inne, co musiałem znieść w czasie mej męki” [162].

166. Jezus mówi o swoim pragnieniu bycia kochanym, pokazując nam, że Jego Serce nie jest obojętne na naszą odpowiedź na Jego pragnienie: „Gorąco pragnę, żeby ludzie Mnie kochali w Przenajświętszym Sakramencie i prawie nikogo nie znajduję, kto by się zdobył zaspokoić moje pragnienie, okazując wzajemność” [163]. Jezus prosi o miłość. Kiedy wierzące serce to odkrywa, pojawia się spontaniczna odpowiedź, która nie jest uciążliwym poszukiwaniem wyrzeczeń ani zwykłym wypełnieniem przykrego obowiązku, ale jest kwestią miłości: „doznałam od mojego Boga nadzwyczajnych łask. Równocześnie poczułam w sobie gorące pragnienie odwzajemnienia się Mu miłością za miłość” [164]. Tak naucza Leon XIII, pisząc, że poprzez wizerunek Najświętszego Serca, miłość Chrystusa „pobudza do odwzajemnienia się również miłością” [165].

### **Przedłużać jego miłość w braciach**

167. Musimy powrócić do Słowa Bożego, aby zrozumieć, że najlepszą odpowiedzią na miłość Jego Serca jest miłość do naszych braci i sióstr; nie ma większego czynu, jaki możemy Mu ofiarować, aby miłość odwzajemnić miłością. Słowo Boże mówi o tym z całkowitą jasnością:

„Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25, 40). „Bo całe Prawo wypełnia się w tym jednym nakazie: Będziesz miłował bliźniego swego jak siebie samego” (Ga 5, 14). „My wiemy, że przeszliśmy ze śmierci do życia, bo miłujemy braci, kto zaś nie miłuje, trwa w śmierci” (1 J 3, 14). „Kto nie miłuje brata swego, którego widzi, nie może miłować Boga, którego nie widzi” (1 J 4, 20).

168. Miłości do naszych braci i sióstr nie da się wyprodukować, nie jest ona wynikiem jakiegoś naszego naturalnego wysiłku, ale wymaga przemiany naszego egoistycznego serca. Wtedy samorzutnie pojawia się dobrze znana suplikacja: „Jezu, uczyn serca nasze według Serca Twego”. Z tej samej przyczyny zachęta św. Pawła nie brzmiała: „Usiłujcie wykonywać dobre dzieła”. Jego zachęta była precyzyjna: „To dążenie niech was ożywia; ono też było w Chrystusie Jezusie” (Flp 2, 5).

169. Warto przypomnieć, że w Cesarstwie Rzymskim wielu ubogich, cudzoziemców i innych odrzuconych ludzi, znajdowało szacunek, życzliwość i opiekę u chrześcijan. Świadczy o tym rozumowanie

cesarza Juliana Apostaty, który zastanawiał się, dlaczego chrześcijanie byli tak szanowani, dlaczego tak wielu szło za nimi, i uważał, że jednym z powodów było ich zaangażowanie w pomoc biednym i cudzoziemcom, ponieważ Cesarstwo pomijało ich i pogardało nimi. Z tego powodu cesarz nie mógł znieść faktu, że jego ubodzy nie otrzymywali pomocy z jego strony, podczas gdy zniechęceni chrześcijanie „oprócz swoich żywią także naszych” [166]. W liście skupia się przede wszystkim na nakazie tworzenia instytucji charytatywnych, aby konkurować z chrześcijanami i zyskać szacunek społeczeństwa: „W każdym mieście zakładaj liczne gospody dla przyjezdnych, aby z ludzkości naszej mógł korzystać każdy potrzebujący. (...) Przyzwyczajaj ludność helleńską do takiej dobroczynności” [167]. Nie osiągnął jednak zamierzonego celu, z pewnością dlatego, że za tymi dziełami nie kryła się chrześcijańska miłość, pozwalająca uznać wyjątkową godność każdego człowieka.

170. Utożsamiając się z tymi, którzy w hierarchii społecznej stoją najniżej (por. Mt 25, 31-46), „Jezus przyniósł wielką nowość uznania godności każdej osoby, a także i przede wszystkim tych osób, które zostały zakwalifikowane jako «niegodne». Ta nowa zasada w historii ludzkości, zgodnie z którą człowiek jest tym bardziej «godny» szacunku i miłości, im jest słabszy, bardziej nieszczęśliwy i cierpiący, nawet do utraty swojej ludzkiej «postaci», zmieniła oblicze świata, dając początek instytucjom, które opiekują się ludźmi w trudnych warunkach: porzuconymi dziećmi, sierotami, osobami starszymi pozostawionymi samym sobie, chorymi psychicznie, osobami z nieuleczalnymi chorobami lub poważnymi deformacjami, tymi, którzy żyją na ulicach” [168].

171. Również przez pryzmat rany Jego Serca, wpatrywanie się w Pana, który „przyjął nasze słabości i dźwigał choroby” (Mt 8, 17), pomaga nam zwracać większą uwagę na cierpienie i potrzeby innych, czyni nas wystarczająco silnymi, aby uczestniczyć w Jego dziele zbawczym, jako narzędzia Jego miłości [169]. Jeśli kontemplujemy dar z siebie, złożony przez Chrystusa za wszystkich, nieuniknione staje się pytanie, dlaczego nie jesteśmy w stanie oddać naszego życia za innych: „Po tym poznaliśmy miłość, że On oddał za nas życie swoje. My także winniśmy oddać życie za braci” (1 J 3, 16).

## Niektóre echa w historii duchowości

172. Ten związek między nabożeństwem do Serca Jezusa a zaangażowaniem na rzecz braci i siostr, przewija się przez całe dzieje duchowości chrześcijańskiej. Spójrzmy na kilka przykładów.

### Być źródłem dla innych

173. Począwszy od Orygenes, różni Ojcowie Kościoła wyjaśniali tekst Jana 7, 38 – „Rzeki wody żywej popłyną z jego wnętrza” – jako odnoszący się do samego wierzącego, chociaż jest to konsekwencja faktu, że on sam pił z Chrystusa. Tak więc, zjednoczenie z Chrystusem ma na celu nie tylko ugaszenie własnego pragnienia, ale także sprawia, że stajemy się źródłem ożywczej wody dla innych. Orygenes powiedział, że Chrystus spełnia swoją obietnicę, sprawiając, że wypływają z nas strumienie wody: „Dusza człowieka, stworzona na obraz Boży, może w sobie zawierać i z siebie wydobywać studnie, źródła i rzeki” [170].

174. Św. Ambroży zalecał, by pić z Chrystusa, „aby źródło wody w was obfitowało i wypływało ku życiu wiecznemu” [171]. A Mariusz Wiktoryn utrzymywał, że Duch Święty jest dany w takiej obfitości, że „ten, kto Go otrzymuje, staje się łonem, które wylewa rzeki wody żywej” [172]. Św. Augustyn mówił, że tą rzeką, która wypływa z wierzącego, jest życzliwość [173]. Św. Tomasz z Akwinu powtórzył tę ideę, twierdząc, że gdy ktoś „śpieszy się, by przekazywać innym rozmaite dary łaski, które otrzymał od Boga, z jego wnętrza wypływa woda żywa” [174].

175. Rzeczywiście, jeśli „ofiara Krzyża złożona z miłością i pokorą przyniosła nieskończone wynagrodzenie należne za grzechy rodu ludzkiego” [175], to Kościół, który rodzi się z Serca Chrystusa, przedłuża i przekazuje w każdym czasie i miejscu skutki tej jedynej odkupieńczej Męki, która doprowadza ludzi do bezpośredniego zjednoczenia z Panem.

176. W łonie Kościoła, pośrednictwo Maryi, Orędowniczki i Matki, można zrozumieć jedynie „jako uczestnictwo w tym jedynym źródle, którym jest pośrednictwo samego Chrystusa” [176], jedyne Odkupiciela, a „Kościół nie waha się jawnie wyznawać takiej podporządkowanej roli Maryi” [177]. Bowiern nabożeństwo do Serca Maryi nie chce ujmować czegokolwiek z jedynej adoracji należnej Sercu Chrystusa, ale ją pobudzać: „Macierzyńska zaś

rola Maryi w stosunku do ludzi żadną miarą nie przyćmiewa i nie umniejsza tego jedyne go pośrednictwa Chrystusa, lecz ukazuje jego moc” [178]. Dzięki niewyczerpanemu źródłu, które tryska z otwartego boku Chrystusa, Kościół, Maryja i wszyscy wierzący, na różne sposoby stają się kanałami wody żywej. W ten sposób sam Chrystus objawia swoją chwałę w naszej małości.

### **Braterstwo i mistyka**

177. Św. Bernard, zapraszając nas do zjednoczenia z Sercem Chrystusa, posługiwał się bogactwem tego nabożeństwa, aby zachęcić do zmiany życia opartej na miłości. Wierzył on, że możliwa jest przemiana uczuciowości, zniewolonej przyjemnościami, której nie da się uwolnić przez ślepe posłuszeństwo nakazowi, ale poprzez odpowiedź na słodycz miłości Chrystusa. Zło pokonuje się dobrem, zło zwycięża się poprzez wzrost miłości: „Miłuj tedy Pana, Boga twego, z całego i pełnego uczucia serca, miłuj Go z całą czujnością i rozważą rozum, miłuj Go także ze wszystkich sił swoich tak, iżbyś nie lękał się nawet umrzeć z miłości ku Niemu (...). Niech Pan Jezus będzie słodki i łagodny dla twego serca, przeciw złudnym słodyczom cielesnych przyjemności, i niech Jego słodycz przewycięży słodycz, tak jak gwoździe wybija gwoździe” [179].

178. Św. Franciszek Salezy pozwalał oświecić się, przede wszystkim, przez prośbę Jezusa: „Uczcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokornego serca” (Mt 11, 29). W ten sposób, mawiał, przez najprostsze i najzwyczajniejsze sprawy „kradniemy” Serce Pana: „Chcąc mu tedy służyć według jego upodobania, należy przykładać się z równą pilnością do rzeczy wielkich i wzniosłych, jak do rzeczy małych i niskich, ponieważ przez jedne i drugie możemy w równej mierze zdobyć miłością jego serce. (...) Te lekkie ofiary codzienne, jak ból głowy, ból zębów lub inne dolegliwości, dziwactwo męża lub żony, stłuczenie szklanki, czyjeś lekceważenie lub dąsy, zguba rękawiczek, pierścionka lub chusteczki, wczesne położenie się na spoczynek i ranne wstawanie na modlitwę i Komunię św., mały wstyd uczuwamy w wykonywaniu pewnych aktów pobożności wobec drugich, wszystkie te drobne przykrości, przyjęte i poniesione z miłością, zadowalają w wysokim stopniu dobroć Bożą” [180]. Ale ostatecznie, kluczem do naszej odpowiedzi na miłość Serca Chrystusa jest miłość bliźniego: „miłość stanowcza, stała, niezmienna, która nie rozwodzą

się nad drobiazgami, ani nad przymiotami lub kondycją osób, nie podlega zmianom ani animozjom (...). Nasz Pan kocha nas nieustannie, cierpliwie znosi zarówno nasze wady, jak i niedoskonałości; musimy zatem czynić to samo wobec naszych braci, nigdy nie męcząc się znoszeniem ich” [181].

179. Św. Karol de Foucauld pragnął naśladować Jezusa Chrystusa, żyć tak jak On żył, działać tak jak On działał, zawsze robić to, co Jezus zrobiłby na jego miejscu. Aby w pełni osiągnąć ten cel, musiał dostosować się do uczuć Serca Chrystusa. Tak więc wyrażenie „miłość dla miłości” pojawia się raz jeszcze, gdy mówi: „Pragnienie cierpienia, aby na miłość odpowiedzieć miłością; (...) aby uczestniczyć w Jego dziele, ofiarowując się wraz z Nim, pomimo nicości, którą jestem, jako żertwa, jako ofiara dla uświęcenia ludzi” [182]. Pragnienie niesienia miłości Jezusa, jego zaangażowanie misyjne wśród najbiedniejszych i najbardziej zapomnianych na ziemi, sprawiło, że przyjął jako motto słowa: *Iesus Caritas*, wraz z symbolem Serca Chrystusa, zwieńczonego krzyżem [183]. Nie była to decyzja powierzchowna: „Ze wszystkich sił staram się pokazać i pokazać tym biednym, zagubionym braciom, że nasza religia jest miłosierdziem, braterstwem, że jej symbolem jest Serce” [184]. I postanowił osiąść z innymi braćmi „w Maroku w imię Serca Jezusa” [185]. W ten sposób ich dzieło ewangelizacyjne byłoby promieniowaniem: „Miłość musi promieniować z braterstwa, tak jak promieniuje z Serca Jezusa” [186]. To pragnienie stopniowo uczyniło go bratem wszystkich, ponieważ pozwalając się kształtować Sercu Chrystusa, pragnął objąć swoim braterskim sercem całą cierpiącą ludzkość: „Nasze serce, podobnie jak serce Kościoła, podobnie jak Serce Jezusa, musi obejmować wszystkich ludzi” [187]. „Miłością Serca Jezusa do ludzi, którą objawił w swojej męce, powinniśmy obdarzać wszystkich ludzi” [188].

180. Ks. Huvelin, kierownik duchowy św. Karola de Foucauld, mawiał, że „kiedy nasz Pan mieszka w sercu, daje mu takie uczucia, a serce otwiera się na maluczkich. Takie było usposobienie serca Wincentego a Paulo (...). Kiedy nasz Pan mieszka w duszy kapłana, skłania ją ku ubogim” [189]. Ważne jest, aby zauważyć, że to poświęcenie św. Wincentego, które opisuje ks. Huvelin, karmiło się także nabożeństwem do Serca Chrystusa. Wincenty zachęcał, „aby z serca Jezusowego zaczerpnąć słowo pocieszenia i przekazać je takiemu biednemu choremu” [190]. Aby to się urzeczywistniło, niezbędna

jest przemiana własnego serca, która dokonuje się za sprawą miłości i łagodności Serca Chrystusa. Św. Wincenty często powtarzał to przekonanie w swoich kazaniach i radach, do tego stopnia, że stało się ono ważnym elementem Konstytucji jego Zgromadzenia: „Wszyscy również dołożą wszelkich starań, aby nauczyć się tej lekcji, której udzielił nam Jezus: «Uczcie się ode mnie, który jestem cichy i pokornego serca»; pamiętając, że jak On sam mówi, przez łagodność posiada się ziemię, ponieważ praktykując tę cnotę, zdobywa się serca ludzi, aby nawrócić ich do Boga, czego nie mogą osiągnąć ci, którzy zachowują się srogo i surowo wobec bliźniego” [191].

### **Zadośćuczynienie: budowanie na zgliszczach**

181. Wszystko to pozwala nam zrozumieć, w świetle Słowa Bożego, jakie znaczenie powinniśmy nadać „zadośćuczynieniu” składanemu Sercu Chrystusa, czego Pan naprawdę oczekuje od nas jako zadośćuczynienia, z pomocą Jego łaski. Wiele na ten temat rozprawiano, ale św. Jan Paweł II dał jasną odpowiedź, aby ukierunkować nas, współczesnych chrześcijan, ku duchowi zadośćuczynienia bardziej zgodnemu z Ewangelią.

### **Spoleczne znaczenie zadośćuczynienia Sercu Chrystusa**

182. Św. Jan Paweł II wyjaśnił, że poprzez całkowite oddanie się Sercu Chrystusa, „na ruinach nienawiści i przemocy będzie mogła powstać cywilizacja Serca Chrystusa”; oznacza to z pewnością, że jesteśmy zdolni do „łączenia synowskiej miłości wobec Boga z miłością bliźniego”; otóż, „jest to prawdziwe zadośćuczynienie, którego oczekuje Serce Zbawiciela” [192]. Jesteśmy wezwani, aby razem z Chrystusem budować nową cywilizację miłości na ruinach, które przez nasz grzech, pozostawiamy po sobie na tym świecie. Chodzi o zadośćuczynienie, jakiego oczekuje od nas Serce Chrystusa. Pośród zniszczenia pozostawionego przez zło, Serce Chrystusa zapragnęło potrzebować naszej współpracy, aby odbudować dobro i piękno.

183. Jest rzeczą pewną, że każdy grzech niszczy Kościół i społeczeństwo, dlatego „można bezsprzecznie przypisać każdemu grzechowi charakter grzechu *społecznego*”, chociaż jest to szczególnie prawdziwe w przypadku niektórych grzechów, które „stanowią jednak, ze względu na ich przedmiot, zamach skierowany przeciwko bliźniemu” [193]. Św. Jan Paweł II wyjaśnił, że powtarzanie tych



grzechów wobec innych, często kończy się utrwaleniem „struktury grzechu”, która ma wpływ na rozwój narodów [194]. Często jest to elementem dominującej mentalności, która uważa za normalne lub racjonalne to, co w rzeczywistości jest tylko egoizmem i obojętnością. To zjawisko można określić mianem alienacji społecznej: „Wyobcowane jest społeczeństwo, które poprzez formy społecznej organizacji, produkcji i konsumpcji utrudnia zarówno realizację tego daru, jak i budowanie tej międzyludzkiej solidarności” [195]. Tym, co każe nam przeciwstawiać się tym strukturom alienacji społecznej, obnażać je i opowiadać się za społecznym dynamizmem, który przywraca i buduje dobro, jest nie tylko norma moralna, lecz samo „nawrócenie serca”, które „nakłada obowiązek” [196] naprawienia tych struktur. Jest to nasza odpowiedź dana kochającemu Sercu Jezusa Chrystusa, które uczy nas kochać.

184. Właśnie dlatego, że ewangeliczne zadośćuczynienie ma tak silne znaczenie społeczne, nasze akty miłości, służby, pojednania, aby rzeczywiście stały się wynagradzające, wymagają, aby Chrystus je pobudzał, motywował, czynił możliwymi. Św. Jan Paweł II mówił również, że aby budować cywilizację miłości, dzisiejsza ludzkość potrzebuje Serca Chrystusa [197]. Chrześcijańskie zadośćuczynienie nie może być rozumiane jedynie jako zbiór zewnętrznych dzieł, które są także niezbędne i czasami godne podziwu. Wymaga ono pewnej duchowości, duszy, sensu, które dadzą tym dziełom moc, rozmach i niestrudzoną kreatywność. Potrzebuje życia, ognia i światła, które pochodzą z Serca Chrystusa.

### **Zadośćuczynić zranionym sercom**

185. Ponadto, zadośćuczynienie czysto zewnętrzne nie wystarczy ani światu, ani Sercu Chrystusa. Jeśli każdy zastanowi się nad własnymi grzechami oraz nad ich konsekwencjami dla innych, odkryje, że zadośćuczynienie za szkody wyrządzone temu światu oznacza również pragnienie, aby wynagrodzić zranionym sercom tam, gdzie została spowodowana najgłębsza szkoda, najbardziej bolesna rana.

186. Duch zadośćuczynienia „zachęca nas do żywienia nadziei, że każda, nawet głęboka rana może być uleczona. Całkowite naprawienie wydaje się czasem niemożliwe, kiedy dobra albo drogie osoby są definitywnie utracone albo kiedy pewne sytuacje stały się nieodwracalne. Jednak zamiar naprawienia i uczynienia tego w sposób

konkretny jest istotny dla procesu pojednania i przywrócenia pokoju w sercu” [198].

### **Piękno prośby o przebaczenie**

187. Dobra intencja nie wystarczy; niezbędny jest wewnętrzny dynamizm pragnienia, który wywoła pewne skutki zewnętrzne. Krótko mówiąc, „zadośćuczynienie, jeśli ma być chrześcijańskie, jeśli ma poruszyć serce osoby znieważonej, a nie być jedynie aktem sprawiedliwości łagodzącej, wymaga dwóch angażujących postaw – uznania, że się zawiniło, i proszenia o przebaczenie. (...) Pragnienie zadośćuczynienia rodzi się właśnie z tego uczciwego uznania krzywdy wyrządzonej bratu oraz z głębokiego i szczerzego poczucia, że została zraniona miłość” [199].

188. Przyznanie się do grzechu wobec innych nie powinno być uważane za coś poniżającego czy szkodliwego dla naszej ludzkiej godności. Wręcz przeciwnie, jest to zaprzestanie okłamywania samego siebie, jest to uznanie własnej historii taką, jaka jest, naznaczonej grzechem, zwłaszcza gdy skrzywdziliśmy naszych braci i siostry: „Obwinianie samych siebie należy do mądrości chrześcijańskiej. (...) To podoba się Panu, bo Pan przyjmuje skruszone serce” [200].

189. Do tego ducha zadośćuczynienia należy zwyczaj proszenia braci i siostr o przebaczenie, co świadczy o ogromnej szlachetności, pomimo naszej kruchości. Prośba o przebaczenie jest sposobem na uzdrowienie relacji, ponieważ „otwiera ponownie na dialog i wyraża wolę przywrócenia więzi w miłości braterskiej, (...) porusza serce brata, pociesza go i pobudza do przyjęcia przebaczenia, o które jest proszony”. W ten sposób, „jeśli nie można w pełni naprawić tego, co jest niemożliwe do naprawienia, może zawsze odrodzić się miłość, czyniąc ranę znośną” [201].

190. Serce zdolne do skruchy może wzrastać w braterstwie i solidarności, ponieważ „ci, którzy nie płaczą, cofają się, starzeją się wewnętrznie, podczas gdy ci, którzy urzeczywistniają modlitwę prostszą i bardziej zażyłą, nacechowaną adoracją i wzruszeniem wobec Boga, ci dojrzewają. Wiążemy się coraz mniej z samymi sobą, a coraz bardziej z Chrystusem i stajemy się ubogimi w duchu. W ten sposób czujemy się bliżsi ubogich, szczególnie umiłowanych przez Boga” [202]. W konsekwencji, pojawia się prawdziwy duch zadośćuczynienia, ponieważ „ten, kto skruszy się w sercu, czuje się coraz bardziej

bratem wszystkich grzeszników świata, czuje się bardziej bratem, bez fasady wyższości czy surowości osądu, lecz zawsze z pragnieniem miłowania i zadośćuczynienia” [203]. Ta solidarność, zrodzona przez skruchę, umożliwia jednocześnie pojednanie. Osoba zdolna do skruchy, „zamiast złościć się i oburzać z powodu zła popełnionego przez braci, płacze z powodu ich grzechów. Nie gorszy się. Następuje pewnego rodzaju odwrócenie, w którym naturalna skłonność do bycia pobłażliwym dla siebie, a nieugiętym wobec innych zostaje odwrócona, i dzięki łasce Bożej człowiek staje się stanowczy wobec siebie, a miłosierny wobec innych” [204].

### **Zadośćuczynienie: przedłużenie Serca Chrystusa**

191. Istnieje jeszcze inny, uzupełniający sposób, który pozwala umieścić zadośćuczynienie w kontekście jeszcze bardziej bezpośredniej relacji z Sercem Chrystusa, nie wykluczając z tego zadośćuczynienia konkretnego zaangażowania na rzecz naszych braci i sióstr, o którym była mowa.

192. W innym miejscu stwierdziłem, że „chciał On [Bóg] w pewien sposób ograniczyć samego siebie” i „gdzie wiele rzeczy, które uważamy za złe, za zagrożenie lub źródło cierpienia, jest w istocie częścią bólów rodzenia, pobudzających nas do współpracy ze Stwórcą” [205]. Nasza współpraca może pozwolić Bożej mocy i miłości rozprzestrzeniać się w naszym życiu i na świecie, podczas gdy odrzucenie lub obojętność mogą to uniemożliwiać. Niektóre biblijne zwroty wyrażają to metaforycznie, jak wtedy, gdy Pan woła: „Jeżeli chcesz powrócić, Izraelu – wyrocznia Pana – możesz do Mnie powrócić” (Jr 4, 1). Albo wówczas, gdy mówi, w obliczu odrzucenia przez swój lud: „Moje serce na to się wzdyga i rozpalają się moje wnętrzności” (Oz 11, 8).

193. Chociaż nie można mówić o nowym cierpieniu chwalebego Chrystusa – „Misterium Paschalne Chrystusa (...) a ponadto to, kim Chrystus jest, to, co uczynił i co wycierpiał dla wszystkich ludzi, uczestniczy w wieczności Bożej, przekracza wszelkie czasy i jest w nich stale obecne” [206]. Możemy natomiast powiedzieć, że On sam zgodził się ograniczyć ekspansywną chwałę swojego zmartwychwstania, powstrzymać rozprzestrzenianie się swojej przegromnej i płomiennej miłości, aby zostawić przestrzeń dla naszej dobrowolnej współpracy z Jego Sercem. Jest to tak realne, że nasze

odrzućcie zatrzymuje ów impuls ofiarności, tak jak nasza ufność i ofiarowanie siebie samych otwiera pewną przestrzeń, oferuje wolny od przeszkód kanał dla wylania się Jego miłości. Nasze odrzućcie lub nasza obojętność ograniczają skutki Jego mocy i owocność Jego miłości w nas. Jeśli nie znajduje we mnie zaufania i otwartości, Jego miłość zostaje pozbawiona – ponieważ On sam tego chciał – swego przedłużenia w moim życiu, które jest jedyne i niepowtarzalne, oraz w świecie, w którym mnie powołał, abym ją uobecnił. Nie wynika to z Jego kruchości, ale z Jego nieskończonej wolności, Jego paradoksalnej mocy i z perfekcji Jego miłości do każdego z nas. Kiedy Boża wszechmoc objawia się w naszej słabej woli „tylko wiara może ją rozpoznać” [207].

194. W rzeczy samej, św. Małgorzata Maria opowiada, że podczas jednego z objawień Chrystusa, mówił jej o swoim Sercu gorejącym wielką miłością do nas, tak „że nie może już powstrzymać w sobie płomieni tej gorącej miłości. Musi je rozlać” [208]. Skoro Pan, który wszystko może, w swej boskiej wolności zechciał, byśmy byli Mu potrzebni, wynagrodzenie należy rozumieć jako usunięcie przeszkód, które stawiamy rozszerzaniu się miłości Chrystusa w świecie, przez nasz brak zaufania, wdzięczności i poświęcenia.

### **Ofiara dla Miłości**

195. Aby lepiej zastanowić się nad tą tajemnicą, po raz kolejny przychodzi nam z pomocą świetlana duchowość św. Teresy od Dzieciątka Jezus. Wiedziała ona, że niektórzy ludzie rozwinęli skrajną formę zadośćuczynienia, z dobrej woli poświęcenia się dla innych, która polegała na ofiarowaniu siebie samego jako swego rodzaju „piorunochronu”, aby urzeczywistniła się Boża sprawiedliwość: „Myślałam o duszach, które oddają się na ofiarę Sprawiedliwości Bożej, aby odwrócić kary od innych, a ściągnąć je na siebie” [209]. Ale choć taka ofiara mogła wydawać się godna podziwu, to jednak ona nie była do niej zbyt przekonana: „nie miałam najmniejszej ochoty jej złożyć” [210]. Ten nacisk na boską sprawiedliwość ostatecznie prowadził do przekonania, że ofiara Chrystusa była niekompletna lub częściowo skuteczna, lub że Jego miłosierdzie nie było wystarczająco silne.

196. Dzięki swojej duchowej intuicji św. Teresa odkryła, że istnieje inny sposób ofiarowania siebie, w którym nie ma potrzeby

zaspokajania boskiej sprawiedliwości, ale należy pozwolić, aby nieskończona miłość Pana rozprzestrzeniła się bez przeszkód: „Boże mój! Czyż ta Miłość wzgardzona ma pozostać w Twym Sercu? Sądzę, że gdybyś znalazł dusze oddające się na całopalne Ofiary Twej Miłości, [Twój ogień] strawiłby je natychmiast; zdaje mi się, że czułbyś się szczęśliwy, nie będąc już więcej zmuszonym tłumić w sobie przyptywów nieskończonej czułości” [211].

197. Nie trzeba nic dodawać do jedynej odkupieńczej ofiary Chrystusa, ale prawdą jest, że odrzucenie naszej wolności nie pozwala Sercu Chrystusa rozprzestrzeniać swoich „fal nieskończonej czułości” na tym świecie. A dzieje się tak, ponieważ sam Pan chce uszanować tę możliwość. To właśnie, bardziej niż boska sprawiedliwość, niepokoiło serce św. Teresy od Dzieciątka Jezus, ponieważ dla niej, sprawiedliwość można zrozumieć tylko w świetle miłości. Widzieliśmy, że adorowała wszystkie doskonałości Boże przez pryzmat miłosierdzia i widziała je przemienione w ten sposób, promieniujące miłością. Mówiła: „nawet sama Sprawiedliwość (ona może nawet bardziej niż inne) wydaje mi się przyodziana miłością” [212].

198. W ten sposób narodził się jej akt ofiarowania, nie boskiej sprawiedliwości, ale miłosiernej Miłości: „*Poświęcam siebie na ofiarę całopalną Twojej miłosiernej Miłości błagając, byś mnie wyniszczał nieustannie, przelewając w mą duszę strumienie nieskończonej czułości, ukryte w Tobie, bym w ten sposób, o mój Boże, stała się Męczennicą Twej Miłości!*” [213]. Co istotne, należy podkreślić, że nie chodzi tylko o pozwolenie, aby Serce Jezusa rozszerzało piękno swojej miłości w naszym sercu, poprzez całkowitą ufność, ale także o to, aby poprzez własne życie, docierało do innych i przemieniało świat: „*W Sercu Kościoła, mojej Matki, będę Miłością! (...) W ten sposób moje marzenie zostanie spełnione!!!*” [214]. Te dwa aspekty są ze sobą nierozzerwalnie związane.

199. Pan przyjął jej ofiarę. Rzeczywiście, jakiś czas później, ona sama wykazała się głęboką miłością do innych i potwierdziła, że pochodziła ona z Serca Chrystusa, które przedłużało się przez nią. Dlatego powiedziała siostrze Leonii: „miłuję Cię tysiąc razy serdeczniej niż zwyczajnie bywa między siostrami, bo mogę Cię kochać Sercem naszego niebieskiego Oblubieńca” [215]. Jakiś czas później pisała do Maurice’a Bellière’a: „*Ach, jakże bym pragnęła dać Ci*

*zrozumieć czułość Serca Jezusowego i czego Ono od Ciebie oczekuje!” [216].*

### **Spójność i harmonia**

200. Siostry i bracia, proponuję abyśmy rozwinęli tę formę zadośćuczynienia, która jest, w ostatecznym rozrachunku, ofiarowywaniem Sercu Chrystusa nowej sposobności do rozprzestrzeniania na tym świecie płomieni Jego żarliwej czułości. Skoro prawdą jest, że zadośćuczynienie wymaga pragnienia wynagrodzenia za zniewagi, w jakikolwiek sposób wyrządzone odwiecznej Miłości, gdy uchybiono jej wskutek zapomnienia lub też ubliżono [217], najważniejszym sposobem jest, aby nasza miłość ofiarowała Panu jakąś możliwość rozszerzenia się, w zamian za te chwile, w których została Ona odtrącona lub zanegowana. Dzieje się to wtedy, gdy wykraczamy poza zwykłe „pocieszanie” Chrystusa, o którym mówiliśmy w poprzednim rozdziale; wynagrodzenie przejawia się wówczas w aktach braterskiej miłości, którymi leczymy rany Kościoła i świata. W ten sposób dajemy nowy wyraz odnawiającej mocy Serca Chrystusa.

201. Wyrzeczenia i cierpienia, jakich wymagają owe akty miłości bliźniego, jednocześnie nas z męką Chrystusa, a my cierpiąc z Chrystusem „krzyżujemy nasze ciało tą tajemnicą krzyża, o której mówi Apostoł, tym obfitsze owoce pojednania i zadośćuczynienia spłyną na nas i na innych” [218]. Tylko Chrystus zbawia przez swoją ofiarę poniesioną za nas na krzyżu, tylko On daje odkupienie, ponieważ „jeden jest Bóg, jeden też pośrednik między Bogiem a ludźmi, człowiek, Chrystus Jezus, który wydał siebie samego na okup za wszystkich” (1 Tm 2, 5-6). Zadośćuczynienie, które składamy w darze, to dobrowolnie przyjęte uczestnictwo w Jego odkupieńczej miłości i Jego jedynej ofierze. W ten sposób dopełniamy w naszym ciele „niedostatki udreń Chrystusa (...) dla dobra Jego Ciała, którym jest Kościół” (Kol 1, 24), i to sam Chrystus przedłuża za naszym pośrednictwem skutki swego całkowitego oddania się z miłości.

202. Cierpienia często wiążą się z naszym zranionym ego, ale to właśnie pokora Serca Chrystusa wskazuje nam drogę uniżenia. Bóg chciał przyjść do nas unizając się, czyniąc się małym. Naucza o tym już Stary Testament poprzez różne metafory, ukazujące Boga, który wchodzi w małość historii i pozwala się odrzucić przez swój lud. Jego miłość miesza się z codziennym życiem umiłowanego ludu i błaga,

niczym żebrak, o odpowiedź, jakby prosząc o pozwolenie by mogła ukazać swoją chwałę. Z drugiej strony, „to chyba jeden jedyny raz tak własnymi słowami odwołał się Pan Jezus do swego serca. I uwydatnił ten jeden rys: «cichość i pokorę». Jakby chciał powiedzieć, że tą tylko drogą chce zdobywać człowieka” [219]. Gdy Chrystus powiedział: „Uczcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokornego serca” (Mt 11, 29), wskazał, że „potrzebuje naszej małości, naszej pokory serca, aby się wyrazić” [220].

203. W tym co powiedzieliśmy, ważne jest, aby zwrócić uwagę na kilka nierozłącznych aspektów, ponieważ te uczynki miłości wobec bliźniego, ze wszystkimi wyrzeczeniami, samozaparciem, cierpieniami i wysiłkami, które pociągają za sobą, spełniają tę funkcję, gdy są karmione miłością samego Chrystusa. On pozwala nam miłować tak, jak On sam umiłował, i w ten sposób On sam, za naszym pośrednictwem, miłuje i służy. O ile z jednej strony wydaje się umniejszać, uniżać, ponieważ chciał okazać swoją miłość poprzez nasze gesty, to z drugiej strony, w najprostszycy dziełach miłosierdzia, Jego Serce odbiera chwałę i objawia całą swoją wielkość. Ludzkie serce, które daje przestrzeń miłości Chrystusa poprzez całkowite zaufanie, i pozwala tej miłości, przez jej ogień, rozprzestrzeniać się w swoim życiu, staje się zdolne do kochania innych jak Chrystus, stając się małym i bliskim dla wszystkich. W ten sposób, Chrystus zaspokaja swoje pragnienie i chwalebnie rozprzestrzenia w nas, i poprzez nas, płomienie swojej gorejącej czułości. Zauważamy w tym wszystkim piękną harmonię.

204. Wreszcie, aby zrozumieć to nabożeństwo w całym jego bogactwie, należy dodać, powtarzając to, co zostało powiedziane o trynitarnym wymiarze tego nabożeństwa, że zadośćuczynienie Chrystusa w wymiarze ludzkim zostaje ofiarowane Ojcu poprzez działanie Ducha Świętego w nas. Dlatego nasze zadośćuczynienie Sercu Chrystusa jest ostatecznie skierowane do Ojca, który raduje się widząc nas zjednoczonych z Chrystusem, gdy ofiarowujemy się przez Niego, z Nim i w Nim.

### **Rozmiłować Świat**

205. Chrześcijańska propozycja jest pociągająca, gdy może być przeżywana i ukazywana w całości: nie jako zwykła ucieczka w uczucia religijne lub egzaltowany kult. Cóż to byłby za kult dla

Chrystusa, gdybyśmy zadowalali się wyłącznie osobistą relacją, bez potrzeby pomagania innym, by mniej cierpieli i lepiej żyli? Czy będzie się podobało Sercu, które tak bardzo umiłowało, jeśli zatrzymamy się na osobistym doświadczeniu religijnym, bez żadnego skutku w relacjach braterskich i społecznych? Bądźmy uczciwi i czytajmy Słowo Boże w całości. Lecz z tego samego powodu powiedzmy, że nie chodzi bynajmniej o jakąś promocję społeczną, pozbawioną znaczenia religijnego, która ostatecznie byłaby pragnieniem obdarowania człowieka czymś mniejszym niż to, co Bóg chce mu dać. Dlatego musimy zakończyć ten rozdział, przypominając o misyjnym wymiarze naszej miłości do Serca Chrystusa.

206. Św. Jan Paweł II nie tylko mówił o społecznym wymiarze nabożeństwa do Serca Chrystusa, lecz także odniósł się do „wyna-gradzania, które jest apostołskim współuczestnictwem w dziele zbawiania świata” [221]. W ten sam sposób, poświęcenie się Sercu Chrystusa „wiąże się z działalnością misyjną samego Kościoła, ponieważ odpowiada na pragnienie Serca Jezusa, aby za pośrednictwem członków Jego Ciała rozszerzać na cały świat całkowite oddanie się Kościoła sprawie Królestwa, oraz by coraz bardziej jednoczyć Kościół w akcie składania ofiary Ojcu i w świadomości, że istnieje on dla innych” [222]. W konsekwencji, dzięki chrześcijanom „miłość będzie się rozlewać w ludzkich sercach, aby mogło wzrastać Ciało Chrystusa, którym jest Kościół, oraz by powstawało społeczeństwo sprawiedliwości, pokoju i braterstwa” [223].

207. Przedłużanie płomieni miłości Serca Chrystusa dokonuje się również w dziele misyjnym Kościoła, który niesie wieść o Bożej miłości objawionej w Chrystusie. Św. Wincenty a Paulo nauczał o tym bardzo dobrze, kiedy zachęcał swoich uczniów, aby prosili Pana o „to serce, które każe nam iść wszędzie, serce Syna Bożego, [serce naszego Pana], które każe nam iść tak, jak On by poszedł, (...). On wysłał w tym celu apostołów i tak jak ich posyła nas, byśmy wszędzie nieśli ogień” [224].

208. Św. Paweł VI, zwracając się do zgromadzeń zakonnych krzewiących nabożeństwo do Najświętszego Serca, przypominał, że „gorliwość jednak pasterska i zapał misjonarski wtedy będą prawdziwie płonąć, gdy zarówno kapłani, jak i wierni, wpatrzeni w przykład odwiecznej miłości, okazanej nam przez Słowo Wcielone, mając na uwadze jedynie chwałę Bożą, wytężą wszystkie swoje siły w tym



kierunku, by dzielić z innymi niezgłębione bogactwa Chrystusowe” [225]. W świetle Najświętszego Serca, misja staje się kwestią miłości, a największym ryzykiem w tej misji jest to, że mówi się i robi wiele rzeczy, ale nie udaje się doprowadzić do szczęśliwego spotkania z miłością Chrystusa, która przygarnia i zbawia.

209. Misja, rozumiana w perspektywie promieniowania miłością Serca Chrystusa, wymaga misjonarzy rozmiłowanych, którzy wciąż pozwalają się zdobyć przez Chrystusa, i którzy nie mogą nie przekazywać tej miłości, która odmieniła ich życie. Toteż boli ich tracenie czasu na omawianie drugorzędnych kwestii lub na narzucanie prawd i reguł, ponieważ ich główną troską jest dzielenie się tym, czego doświadczają, a przede wszystkim, aby przez ich nieudolne wysiłki, inni mogli dostrzec dobroć i piękno Umiłowanego. Czyż nie tak dzieje się z każdym zakochanym? Warto w tym miejscu zacytować słowa, którymi zakochany Dante Alighieri próbował wyrazić ten sposób myślenia:

„Gdy wspomnę moc jej najdziwniejszą w świecie,  
pocynam płonąć w tak lubym pożarze,  
że jeśli wtedy mówić się odważę,  
to świat rozkocham przez mówienie moje” [226].

210. Mówić o Chrystusie, świadectwem lub słowem, w taki sposób, aby inni nie musieli podejmować wielkiego wysiłku, aby Go pokochać, to największe pragnienie misjonarza dusz. W tej dynamice miłości nie ma prozelityzmu: słowa osoby zakochanej nie irytują, nie narzucają się, nie przymuszają, tylko skłaniają innych do zastanowienia się, jak taka miłość jest możliwa. Z najwyższym szacunkiem dla wolności i godności drugiej osoby, miłujący po prostu czeka, w nadziei, że dane mu będzie opowiedzieć o tej przyjaźni, która wypełnia jego życie.

211. Chrystus prosi cię, abyś nie wstydził się przyznać do przyjaźni z Nim, nie zapominając o roztropności i szacunku. Prosi cię, abyś odważył się powiedzieć innym, że spotkanie z Nim było dla ciebie dobrem: „Do każdego więc, kto się przyzna do Mnie przed ludźmi, przyznam się i Ja przed moim Ojcem, który jest w niebie” (Mt 10, 32). Ale zakochane serce nie czyni tego z obowiązku, to dla niego konieczność, którą trudno powstrzymać: „Biada mi bowiem, gdybym nie głosił Ewangelii!” (1 Kor 9, 16). „Ale wtedy zaczął trawić moje

serce jakby ogień, żarzący się w moim ciele. Czyniłem wysiłki, by go stłumić, lecz nie potrafiłem” (Jr 20, 9).

### **W komunii służby**

212. Nie wolno myśleć o tej misji głoszenia Chrystusa, jakby chodziło tylko o coś między mną a Nim. Przeżywa się ją w komunii z własną wspólnotą i z Kościołem. Jeśli oddalamy się od wspólnoty, oddalimy się także od Jezusa. Jeśli o tym zapomnimy i nie będziemy troszczyć się o to, nasza przyjaźń z Jezusem oziębnie. Tego sekretu nigdy nie wolno zapomnieć. Miłość do braci i sióstr z własnej wspólnoty – zakonnej, parafialnej, diecezjalnej – jest jak paliwo, które zasila naszą przyjaźń z Jezusem. Akty miłości wobec braci i sióstr we wspólnocie mogą być najlepszym sposobem, a czasem jedynym możliwym, aby wyrazić innym miłość do Jezusa Chrystusa. Sam Pan powiedział: „Po tym wszyscy poznają, że jesteście uczniami moimi, jeśli będziecie się wzajemnie miłowali” (J 13, 35).

213. Jest to miłość, która staje się służbą dla wspólnoty. Przypominam niestrudzenie, że Jezus powiedział to bardzo wyraźnie: „Zaprawdę, powiadam wam: Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25, 40). On proponuje ci, byś odnalazł Go także tam, w każdym bracie i w każdej siostrze, zwłaszcza w najuboższych, najbardziej wzgardzonych i opuszczonych w społeczeństwie. Cóż to za piękne spotkanie!

214. Dlatego, jeśli poświęcamy się pomaganiu komuś, nie oznacza to, że zapominamy o Jezusie. Wręcz przeciwnie, odnajdujemy Go w inny sposób. A kiedy próbujemy kogoś podnieść i uzdrowić, Jezus jest obok nas. Rzeczywiście, warto sobie przypomnieć, że kiedy posłał swoich uczniów z misją, „Pan współdziałał z nimi” (Mk 16, 20). On tam jest, pracuje, walczy i razem z nami czyni dobro. To Jego miłość, w tajemniczy sposób objawia się poprzez naszą służbę, to On sam przemawia do świata językiem, którego czasami nie sposób wyrazić słowami.

215. On posyła cię, by szerzyć dobro i przynagła cię od wewnątrz. Z tego powodu wzywa cię powołując do służby: będziesz czynił dobro jako lekarz, jako matka, jako nauczyciel, jako kapłan. Gdziekolwiek jesteś, możesz poczuć, że On cię wzywa i posyła, abyś żył tą misją na ziemi. On sam mówi do nas: „Posyłam was” (Łk 10, 3). Jest to część przyjaźni z Nim. Dlatego, aby taka przyjaźń dojrzała,

trzeba pozwolić, aby On posłał cię do wypełnienia misji na tym świecie, z zaufaniem, ze szczodrością, w wolności, bez strachu. Jeśli zamkniesz się w swoich wygodach, nie da ci to bezpieczeństwa, zawsze będą pojawiać się lęki, smutek i udręka. Ten, kto nie wypełnia swojej misji na tej ziemi, nie może być szczęśliwy, jest sfrustrowany. Lepiej więc, byś pozwolił Mu się posłać, pozwolił poprowadzić się Mu tam, gdzie On chce. Nie zapominaj, że On ci towarzyszy. Nie zrzuca cię w przepaść i nie pozostawia zdanego na swoje siły. On ponagla cię i towarzyszy ci. Obiecał i dotrzymuje słowa: „A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni” (Mt 28, 20).

216. W pewien sposób powinienes być misjonarzem, tak jak Apostołowie Jezusa i pierwsi uczniowie, którzy poszli głosić miłość Boga, którzy poszli głosić, że Chrystus żyje i warto się z Nim zapoznać. Św. Teresa od Dzieciątka Jezus przeżywała to jako nieodłączną część swojego poświęcenia się Miłości miłosiernej: „Chciałam dać pić memu Umiłowanemu i czułam równocześnie, że i mnie pali pragnienie dusz” [227]. To także jest twoją misją. Każdy wypełnia ją na swój sposób, a ty zobaczysz, jak możesz być misjonarzem. Jezus na to zasługuje. Jeśli macie odwagę, On was oświeci. Będzie wam towarzyszył i umacniał was, a wy przeżyjecie cenne doświadczenie, które przyniesie wam wiele dobra. Bez względu na to, czy zobaczycie rezultaty, pozwólcie Panu działać w skrytości waszych serc, ale nie przestawajcie żyć radością płynącą z wysiłku przekazywania innym miłości Chrystusa.

## ZAKOŃCZENIE

217. Treść niniejszego dokumentu pozwala nam odkryć, że to, co zostało napisane w encyklikach społecznych *Laudato si'* i *Fratelli tutti*, nie jest obce naszemu spotkaniu z miłością Jezusa Chrystusa, gdyż czerpiąc z tej miłości, stajemy się zdolni do tworzenia braterskich więzi, do uznania godności każdego człowieka i do troszczenia się razem o nasz wspólny dom.

218. Dziś wszystko się kupuje i za wszystko się płaci, i wydaje się, że samo znaczenie godności zależy od rzeczy, które można uzyskać dzięki sile pieniądza. Jesteśmy popychani jedynie do gromadzenia, konsumowania i rozrywki, uwięzieni przez poniżający system, który nie pozwala nam spojrzeć poza nasze doraźne i małostkowe

potrzeby. Miłość Chrystusa jest poza trybami tego niegodziwego mechanizmu i tylko On może uwolnić nas od tej gorączki, w której nie ma już miejsca na bezinteresowną miłość. On jest w stanie dać tej ziemi serce i na nowo odkryć miłość tam, gdzie jak nam się wydaje, zdolność do kochania umarła na zawsze.

219. Kościół również tego potrzebuje, aby nie zastępować miłości Chrystusa przestarzałymi strukturami, obsesjami z innych czasów, uwielbieniem własnej mentalności, fanatyzmami wszelkiego rodzaju, bo w końcu wszystko to zajmuje miejsce bezinteresownej miłości Boga, która wyzwala, ożywia, raduje serce i karmi wspólnoty. Z rany boku Chrystusa nadal płynie to źródło, które nigdy się nie wyczerpuje, nie przemija, zawsze ofiarowuje się na nowo temu, kto chce kochać. Tylko Jego miłość sprawi, że nowa ludzkość będzie możliwa.

220. Proszę Pana Jezusa, aby z Jego Najświętszego Serca wypływały dla nas wszystkich strumienie wody żywej, aby zagoić rany, które sobie zadajemy, aby umocnić naszą zdolność kochania i służenia, aby pobudzać nas do nauki wspólnego podążania ku światu sprawiedliwemu, solidarnemu i braterskiemu. Tak będzie do czasu, gdy szczęśliwie zjednoczeni będziemy ucztować w Królestwie niebieskim. Tam będzie zmartwychwstały Chrystus, który zharmonizuje wszystkie nasze różnice światłem nieustannie płynącym z Jego otwartego Serca. Niech Jezus zmartwychwstały będzie zawsze błogosławiony!

W Rzymie, u Świętego Piotra, dnia 24 października 2024,  
w dwunastym roku Pontyfikatu.

*Franciscus*

[1] Znaczna część refleksji zawartych w tym pierwszym rozdziale została zainspirowana nieopublikowanymi pismami o. Diego Faresa, S.I. Niech Pan da mu udział w swojej świętej chwale.

[2] Por. Homer, *Iliada*, XXI, 441, w: *tamże*, tłum. Stanisław Mleczko, Warszawa 1894, s. 422.

[3] Por. *tamże*, X, 244, s. 191.

[4] Por. *Timajos*, 65 c-d; 70, w: Platon, *Timajos. Kritias albo Atlantyka*, tłum. Paweł Siwek, PAN, Warszawa 1986, s. 88-89, 95-96.

[5] *Homilia podczas porannej Mszy św. w Domu Świętej Marty* (14 października 2016): *L'Osservatore Romano*, 15 ottobre 2016, s. 8.

[6] Św. Jan Paweł II, *Aniół Pański* (2 lipca 2000): *L'Osservatore Romano*, wyd. polskie, n. 10 (227)/2000, s. 52.

- [7] Tenże, *Katecheza* (8 czerwca 1994): *L'Osservatore Romano*, wyd. polskie, n. 9-10 (166)/1994, s. 19.
- [8] *Biesy*, tłum. Tadeusz Zagórski, Towarzystwo Wydawnicze RÓJ, Warszawa 1928.
- [9] Romano Guardini, *Il mondo religioso di Dostojewskij*, Brescia 1980, s. 236.
- [10] Karl Rahner, *Alcune tesi per una teologia della devozione al cuore di Gesù*, w: *Teologia del Cuore di Cristo*, Roma 1995, s. 60.
- [11] *Tamże*, s. 61.
- [12] Byung-Chul Han, *Heideggers Herz. Zum Begriff der Stimmung bei Martin Heidegger*, München 1996, s. 39.
- [13] *Tamże*, s. 60; por. s. 176.
- [14] Por. tenże, *Eros in agonia*, Milano 2019.
- [15] Por. Martin Heidegger, *La poesia di Hölderlin*, Milano 1988, s. 144.
- [16] Por. Michel de Certeau, *Lo spazio del desiderio. Gli «Esercizi Spirituali» di Loyola*, w: *Il parlare angelico: figure per una poetica della lingua: secoli XVI e XVII*, Firenze 1989, s. 95-110.
- [17] *Itinerarium mentis in Deum*, VII, 6, w: San Bonaventura, *Itinerario della mente in Dio. Riconduzione delle Arti alla Teologia*, Roma 1995, s. 93.
- [18] Tenże, *Proemium in I Sent.*, q. 3, w: *Opera Omnia*, Quaracchi 1882, vol. 1, s. 13.
- [19] Św. John Henry Newman, *Rozmyślenia i modlitwy. Sen Geroncjusza*, tłum. Zygmunt Kubiak, PAX, Warszawa 1985, s. 111.
- [20] Konst. duszp. o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, 82.
- [21] *Tamże*, 10.
- [22] *Tamże*, 14.
- [23] Por. Dykasteria Nauki Wiary, Deklaracja o godności człowieka *Dignitas infinita* (2 kwietnia 2024), 8.
- [24] Konst. duszp. o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, 26.
- [25] Św. Jan Paweł II, *Anioł Pański* (28 czerwca 1998): *L'Osservatore Romano*, wyd. polskie, n. 10 (206)/1998, s. 56.
- [26] Enc. *Laudato si'* (24 maja 2015), 83: *AAS* (2015), 880.
- [27] *Homilia podczas porannej Mszy św. w Domu Świętej Marty* (7 czerwca 2013), w: Franciszek, *Prawda jest spotkaniem*, Znak, Kraków 2019, s. 216.
- [28] Pius XII, Enc. *Haurietis Aquas* (15 maja 1956), II: *AAS* 48 (1956), 316; Andrea Tessarolo, S.C.I., *Teologia Serca Jezusowego*, Kraków 1997, s. 159.
- [29] Pius VI, Konst. *Auctorem fidei* (28 sierpnia 1794), 63: *DH*, 2663.
- [30] Leon XIII, Enc. *Annum Sacrum* (25 maja 1899), 7: *ASS* 31 (1898-99), 649.
- [31] *Tamże*: „Inest in Sacro Corde symbolum atque expressa imago infinitae Iesu Christi caritatis”.
- [32] *Anioł Pański* (9 czerwca 2013): *L'Osservatore Romano*, wyd. polskie, n. 8-9 (354)/2013, s. 56.
- [33] Można zatem zrozumieć, dlaczego Kościół zakazał umieszczania na ołtarzu samych przedstawień Serca Jezusa lub Maryi (por. Odpowiedź Kongregacji Obrzędów do ks. Carlosa Lecoq, P.S.S., 5 kwietnia 1879 r.: *Decreta authentica Congregationis Sacrorum Rituum nunc primum ex actis ejusdem collecta*, vol. III, 107-108, n. 3492). Poza liturgią, w pobożności prywatnej, można używać symboliki serca jako środka dydaktycznego, estetycznej figury lub emblematu, który zachęca do myślenia o miłości Chrystusa, ale ryzykuje się przyjęcie serca jako przedmiotu adoracji lub duchowego dialogu w oderwaniu od osoby Chrystusa. Dnia 31 marca 1887 r. Kongregacja udzieliła kolejnej podobnej odpowiedzi (*tamże*, 187, n. 3673).

- [34] Sobór Trydencki, Sesja XXV, Dekr. *Mandat Sancta Synodus* (3 grudnia 1563), w: *Dokumenty Soborów Powszechnych. Tekst łaciński i polski*, t. 4/1: (1511-1870) Lateran V, Trydent, Watykan I, oprac. A. Baron, H. Pietras, S.I., Kraków 2004, s. 647.
- [35] V Konferencja Ogólna Episkopatu Ameryki Łacińskiej i Karaibów, *Dokumenty Aparecidy* (29 czerwca 2007), 259.
- [36] Enc. *Haurietis Aquas*, II: *AAS* 48 (1956), 323-324; Andrea Tesserolo, S.C.I., dz. cyt., s. 158.
- [37] *List* 261.3, w: Św. Bazyli, *Listy wybór*, tłum. Włodzimierz Krzyżaniak, PAX, Warszawa 1972, s. 325.
- [38] *In Ioan., Homiliae*, 63, 2: *PG* 59, 350.
- [39] *O wierze [Do cesarza Gracjana]*, II, 56, tłum. Ireneusz Bogaszewicz, PAX, Warszawa 1970, s. 58.
- [40] *Enarratio in Ps. 87*, 3: *PL* 37, 1111.
- [41] Por. *Wykład wiary prawdziwej*, III, 6, tłum. Bronisław Wojkowski, PAX, Warszawa 1969, s. 142.
- [42] Olegario González de Cardedal, *La entraña del cristianismo*, Salamanca 2010, s. 70-71.
- [43] *Aniol Pański* (1 czerwca 2008): *L'Osservatore Romano*, wyd. polskie, n. 7-8 (305)/2008, s. 43.
- [44] Pius XII, Enc. *Haurietis Aquas* (15 maja 1956), II, 3: *AAS* 48 (1956), 327-328; Andrea Tesserolo, S.C.I., dz. cyt., s. 171.
- [45] *Tamże*, 28: *AAS* 48 (1956), 343-344.
- [46] Benedykt XVI, *Aniol Pański* (1 czerwca 2008): *L'Osservatore Romano*, wyd. polskie, n. 7-8 (305)/2008, s. 43.
- [47] Wigiliusz, Konst. *Inter innumeras sollicitudines* (14 maja 553): *DH*, 420.
- [48] Sobór w Efezie, *Anatematyzmy Cyryla z Aleksandrii*, 8: *DH*, 259; *Dokumenty Soborów Powszechnych (325-787)*, 26, t. 1, WAM, Kraków 2001, s. 155.
- [49] Sobór Konstantynopoliński, Sesja VIII (2 czerwca 553), 9: *DH*, 431; *Breviarium Fidei. Wybór doktrynalnych wypowiedzi Kościoła*, Księgarnia Świętego Wojciecha, Poznań 2007, punkt 138.
- [50] Św. Jan od Krzyża, *Pieśń duchowa*, Strofa 31, 8, w: tenże, *Dzieła*, Wydawnictwo Karmelitów Bosych, Kraków 1986, s. 675.
- [51] *Tamże*, Strofa 13, 9, w: *Dzieła*, dz. cyt., s. 586.
- [52] *Tamże*, Strofa 13,1, s. 582.
- [53] „Dla nas istnieje tylko jeden Bóg, Ojciec, od którego wszystko pochodzi i dla którego my istniejemy” (1 Kor 8, 6). „Bogu zaś i Ojcu naszemu chwała na wieki wieków! Amen” (Flp 4, 20). „Błogosławiony Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, Ojciec miłosierdzia i Bóg wszelkiej pociechy” (2 Kor 1, 3).
- [54] *List* apost. *Tertio millennio adveniente* (10 listopada 1994), 49: *AAS* 87 (1995), 35.
- [55] *List do Rzymian*, 7, w: *Pisma Ojców Apostolskich, POK*, t. 1, Wyd. Fiszer i Majewski, Księgarnia Uniwersytecka, Poznań 1924, s. 230.
- [56] „Niech świat się dowie, że Ja miłuję Ojca” (J 14, 31); „Ja i Ojciec jedno jesteśmy” (J 10, 30); „Ja jestem w Ojcu, a Ojciec we Mnie” (J 14, 10).
- [57] „Idę do Ojca” (pros ton Patéra: J 16, 28); „Ja idę do Ciebie” (pros se: J 17, 11).
- [58] „Eis ton kolpon tou Patrós”.
- [59] *Adversus Haereses*, cz. III, rozdz. 18, 1, tłum. ks. Jarosław Brylowski, Bernardinum, Pelplin 2018, s. 267.
- [60] *Komentarz do Ewangelii według św. Jana*, Księga II, J 1, 1 B, punkt 17, WAM, Kraków 2003, s. 86.

[61] *Anioł Pański* (23 czerwca 2002), 1: *L'Osservatore Romano*, wyd. polskie, n. 10-11 (247)/2002, s. 50.

[62] Św. Jan Paweł II, *Orędzie na stulecie poświęcenia ludzkości Sercu Pana Jezusa* (Warszawa, 11 czerwca 1999, Uroczystość Najśw. Serca Jezusowego), 3, w: Czesław Drążek, S.I., *Jan Paweł II. Serce otwarte dla każdego*, Kraków 2004, s. 47.

[63] Tenże, *Anioł Pański* (8 czerwca 1986), 4: *L'Osservatore Romano*, wyd. polskie, n. 6 (80)/1986, s. 8.

[64] *Homilia*, Rzym, Poliklinika Gemelli. Wydział Medycyny Katolickiego Uniwersytetu Najświętszego Serca (27 czerwca 2014): *L'Osservatore Romano*, 29 giugno 2014, s. 7.

[65] *Ef* 1, 5.7; 2, 18; 3, 12.

[66] *Ef* 2, 5.6; 4, 15.

[67] *Ef* 1, 3.4.6.7.11.13.15; 2, 10.13.21.22; 3, 6.11.21.

[68] *Orędzie na stulecie poświęcenia ludzkości Sercu Pana Jezusa* (Warszawa, 11 czerwca 1999, Uroczystość Najśw. Serca Jezusowego), 2, w: Czesław Drążek, S.I., dz. cyt., s. 46.

[69] „Serce Boże jest symbolem i żywym obrazem nieskończonej miłości Jezusa Chrystusa, która nas pobudza do odwzajemnienia się również miłością. Dlatego jest rzeczą najzupełniej odpowiednią poświęcenie się temu Najświętszemu Sercu. Poświęcenie zaś takie nie jest niczym innym, jak oddaniem się Jezusowi Chrystusowi. (...) I oto dzisiaj oczom naszym daje się widzieć inny, ze wszech miar pomyślny znak Boży: Najświętsze Serce Jezusa, z zatkniętym u góry krzyżem, jaśniejące wśród płomieni najwspanialszym blaskiem. W nim należy złożyć wszelką nadzieję. W Nim trzeba szukać i od Niego oczekiwać zbawienia wszystkich ludzi” (Enc. *Annum Sacrum* (25 maja 1899), II, 6: *ASS* 31 (1898-99), 649; 651; Andrea Tassarolo, S.C.I., dz. cyt., s. 122, 125).

[70] „Czyż bowiem w tym, jak najlepiej wróżącym znaku i w tej, z niego wypływającej formie czci nie jest zawarta istota całej religii i o tyle doskonalsza norma życia, ile że tym pręcej doprowadza ona dusze do tym głębszego poznania Chrystusa Pana i o wiele skuteczniej skłania je do tym głębszego ukochania Go i naśladowania?” (Enc. *Miserentissimus Redemptor* (8 maja 1928): *AAS* 20 (1928), 167; Andrea Tassarolo S.C.I., dz. cyt., s. 130).

[71] „Widzimy w tym kulcie najwznioślejszy akt religii, który wymaga pełnego i bezwzględного poświęcenia się miłości Boskiego Zbawiciela, miłości, której Serce zranione jest żywym znakiem i symbolem (...) należy w Nim widzieć nie tylko symbol, ale jakby streszczenie całej tajemnicy naszego odkupienia. (...) Chrystus wyraźnie i w wielokrotnie powtarzanych słowach wskazywał na swoje Serce, jako na znak i zadatek miłosierdzia oraz łask potrzebnych Kościołowi w naszych czasach” (Enc. *Haurietis Aquas* (15 maja 1956), Wstęp; III, 7; IV, 2: *AAS* 48 (1956), 311; 336; 340; Andrea Tassarolo, S.C.I., dz. cyt., s. 149, 182, 188).

[72] *Katecheza* (8 czerwca 1994), 2: *L'Osservatore Romano*, wyd. polskie, n. 9-10 (166)/1994, s. 19.

[73] *Anioł Pański* (1 czerwca 2008): *L'Osservatore Romano*, wyd. polskie, n. 7-8 (305)/2008, s. 43.

[74] Enc. *Haurietis Aquas* (15 maja 1956), IV, 4: *AAS* 48 (1956), 344; Andrea Tassarolo, S.C.I., dz. cyt., s. 192.

[75] Por. *tamże*, III, 7: *AAS* 48 (1956), 336; Andrea Tassarolo, S.C.I., dz. cyt., s. 182.

[76] „Wartość objawień prywatnych różni się zasadniczo od jednego Objawienia publicznego: to ostatnie wymaga naszej wiary (...); Objawienie prywatne (...) jest to pomoc, którą otrzymujemy, ale nie mamy obowiązku z niej korzystać” (Benedykt XVI, Adhort. apost. *Verbum Domini* (30 września 2010), 14: *AAS* 102 (2010), 696).

[77] Enc. *Haurietis Aquas*, IV, 2: *AAS* 48 (1956), 340; Andrea Tassarolo, S.C.I., dz. cyt., s. 187-188.

- [78] *Tamże*, IV, 4: *AAS* 48 (1956), 344; Andrea Tassarolo, S.C.I., dz. cyt., s. 193.
- [79] *Tamże*, IV, 4: Andrea Tassarolo, S.C.I., dz. cyt., s. 191.
- [80] Adhort. apost. *C'est la confiance* (15 października 2023), 20: *L'Osservatore Romano*, 16 ottobre 2023.
- [81] Św. Teresa od Dzieciątka Jezus, Rękopis A, Folio 83 v., w: tenże, *Pisma*, t. 1, Wydawnictwo Karmelitów Bosych, Kraków 1971, s. 238.
- [82] Św. S. M. Faustyna Kowalska, *Dzienniczek. Miłosierdzie Boże w duszy mojej*, Zeszyt pierwszy, 22 lutego 1931, 47, w: tenże, *Dzienniczek. Miłosierdzie Boże w duszy mojej*, PROMIC, Warszawa 2018, s. 49.
- [83] Por. *Mišna Sukkâ* IV, 5. 9.
- [84] *List do Ojca Petera Hansa Kolvenbacha, Przełożonego Generalnego Towarzystwa Jezusowego*, Paray-le-Monial, 5 października 1986 r., w: Czesław Drażek, S.I., dz. cyt., s. 101.
- [85] Euzebiusz z Cezarei, *Historia kościelna*, V, 1, 22, Poznań 1924, s. 198.
- [86] Rufinus, V, 1, 22 in *GCS, Eusebius* II, 1, p. 411, 13s.
- [87] Św. Justyn Filozof i Męczennik, *Apologia. Dialog z Żydem Tryfonem*, 135, 3, w: *Pisma Ojców Kościoła*, tłum. ks. Arkadiusz Lisiecki, t. IV, Poznań 1926, s. 341.
- [88] Nowacjan, *O Trójcy Świętej*, XXIX.168, WAM, Kraków 2005, s. 93.
- [89] S. Ambrogio, *Enarratio in Psalmum*, 1, 33: *PL* 14, 984.
- [90] Por. Św. Augustyn, *Homilie na Ewangelie i Pierwszy List Św. Jana*, 61, 6, część II, ATK, Warszawa 1977, s. 113.
- [91] *Epist. ad Rufinum* 3, 4.3: *PL* 22, 334.
- [92] *In Cant. Cantic.* 61, 4: *PL* 183, 1072, w: *Ojcowie żywi*, IV, Znak, Kraków 1982, s. 305.
- [93] Por. *Expositio altera super Cantica Canticorum*, c. 1: *PL* 180, 487.
- [94] Wilhelm z Saint-Thierry, *De natura et dignitate amoris*, 1: *PL* 184, 379.
- [95] Tenże, *Meditativae Orationes* 8, 6: *PL* 180, 230.
- [96] S. Bonaventura, *Lignum vitae. De mysterio passionis*, 30, w: *Opuscoli Spirituali*, 3, Roma 1992 (*Sancti Bonaventurae Opera*, XIII), s. 245.
- [97] *Tamże*, 47.
- [98] *Zwiastun Bożej Miłości*, IV, IV, 4, t. 2, Wydawnictwo Benedyktynów, Tyniec 2007, s. 33.
- [99] Leon Jan Dehon, S.C.I., *Dyrektorium duchowe Księży Najświętszego Serca Jezusowego*, 7, 77, Warszawa 1997, s. 139.
- [100] Św. Katarzyna ze Sieny, *Dialog*, LXXV, W drodze, Poznań 1987.
- [101] Por. np. Angelus Walz, *De veneratione divini cordis Iesu in Ordine Praedicatorum*, Pontificium Institutum Anglicum, Roma, 1937.
- [102] Rafael García Herreros, *Vida de San Juan Eudes*, Bogotá 1943, s. 42.
- [103] *List 51, do Joanny Franciszki Fremoyt de Chantal*, 24 kwietnia 1610 r., w: Św. Franciszek Salezy, *Korespondencja osobista*, Salwator, Kraków 2017, s. 142.
- [104] *Kazanie na II Niedzielę Wielkiego Postu* (20 lutego 1622).
- [105] *List 781, do św. Joanny Franciszki de Chantal w Uroczystość Wniebowstąpienia 1612 r.*, w: San Francesco di Sales, *Tutte le lettere*, vol. II (1611-1618). Roma 1967, s. 183.
- [106] *List 140, do Marii Amaty di Blonay*, 18 lutego 1618 r.: *tamże*, s. 1056.
- [107] *List 552, do św. Joanny Franciszki de Chantal*, koniec listopada 1609 r.: *tamże*, s. 610.
- [108] *List 573, do św. Joanny Franciszki de Chantal*, ok. 25 lutego 1610 r.: *tamże*, s. 654.
- [109] *Entretien XIV, De la simplicité et prudence religieuse*, t. 6, s. 217.
- [110] *List 69, do św. Joanny Franciszki de Chantal*, 10 czerwca 1611 r., w: San Francesco di Sales, *Tutte le lettere*, vol. II (1611-1618), Roma 1967, s. 56.



- [111] Św. Małgorzata Maria Alacoque, *Pamiętnik duchowy*, tłum. ks. Jan Hojnowski, S.C.I., Kraków 2003, s. 90.
- [112] *Tamże*, s. 89-90.
- [113] Św. Małgorzata Maria Alacoque, *Pamiętnik duchowy św. Małgorzaty Marii Alacoque (1647-1690)*, tłum. Józef Andrasz, Kraków 1996, s. 78.
- [114] Por. Dykasteria Nauki Wiary, *Normy postępowania w rozeznawaniu domniemanych zjawisk nadprzyrodzonych* (17 maja 2024), I, A, 12.
- [115] Św. Małgorzata Maria Alacoque, *Pamiętnik duchowy*, tłum. ks. Jan Hojnowski, S.C.I., dz. cyt., s. 146-147.
- [116] Tenże, *List do Siostry de la Barge*, 22 października 1689 r., w: *Vita e opere di Santa Margherita Maria Alacoque*, vol. II, Roma 1985, s. 301.
- [117] Tenże, *Pamiętnik duchowy*, tłum. ks. Jan Hojnowski, S.C.I., dz. cyt., s. 90.
- [118] *Tamże*, s. 93-94.
- [119] *Kazanie o ufności pokładanej w Bogu*, w: *Œuvres du R.P. de La Colombière*, t. 5, Lyon 1852, s. 100.
- [120] Tenże, *Rekolekcje w Londynie*, 1-8 lutego 1677 r., w: *Œuvres du R.P. de la Colombière*, t.7, Avignon 1832, s. 93.
- [121] Tenże, *Ćwiczenia duchowe w Lyonie*, październik – listopad 1674 r., dz. cyt., s. 45.
- [122] Por. Św. Karol de Foucauld, *List do Pani de Bondy*, 27 kwietnia 1897 r., w: *Fonds Charles de Foucauld – Archives Diocésaines Viviers*.
- [123] Tenże, *Listy do Pani de Bondy. Od braci trapistów do Tamanrasset*, tłum. Lilla Danilecka, Salwator, Kraków 2024, s. 118-119.
- [124] *List do Pani de Bondy*, 7 kwietnia 1890 r., w: Św. Karol de Foucauld, *Listy do Pani de Bondy. Od braci trapistów do Tamanrasset*, dz. cyt., s. 56-57.
- [125] *List do ks. Huvelina*, 27 czerwca 1892 r., w: C. de Foucauld – Don Huvelin, *Corrispondenza inedita*, Torino-Leumann 1965, s. 30.
- [126] S. Charles de Foucauld, *Meditazioni sull'Antico Testamento (1896-1897)*, XXX, 1-21, w: C. de Foucauld, *Chi può resistere a Dio? Meditazioni sulla Sacra Scrittura (1896-1898)*, Roma 1983, s. 77-78.
- [127] Tenże, *List do ks. Huvelina*, 16 maja 1900 r., w: C. de Foucauld – Don Huvelin, *Corrispondenza inedita*, dz. cyt., s. 132-133.
- [128] Św. Karol de Foucauld, *Milczenie i ogień. Listy i zapiski*, Wydawnictwo Księży Marianów, Warszawa 1993, s. 147.
- [129] Św. Teresa od Dzieciątka Jezus, *List 42, do Pani Guérin*, 18 listopada 1888 r., w: tenże, *Pisma*, t. 1, Wydawnictwo Karmelitów Bosych, Kraków 1971, s. 441.
- [130] Tenże, *List 102, do Celiny*, 14 października 1890 r., w: Św. Teresa od Dzieciątka Jezus, *Pisma*, t. 1, dz. cyt., s. 540.
- [131] Tenże, *Poezje. „W Najświętszym Sercu”* (październik 1895), w: Św. Teresa od Dzieciątka Jezus, *Pisma*, t. 2, dz. cyt., s. 26.
- [132] Tenże, *List 220, do ks. Bellière*, 21 czerwca 1897 r., w: Św. Teresa od Dzieciątka Jezus, *Pisma*, t. 1, dz. cyt., s. 774-775.
- [133] Tenże, *Żółty zeszyt (11 lipca 1897)*, w: Św. Teresa od Dzieciątka Jezus, *Żółty zeszyt. Ostatnie rozmowy św. Teresy od Dzieciątka Jezus zebrane przez Matkę Agnieszkę od Jezusa*, tłum. Ewa Szwarcenberg-Czerny, Jan Dobraczyński, PAX, Warszawa 1997, s. 145.
- [134] Tenże, *List 176, do Siostry Marii od Najświętszego Serca*, 17 września 1896 r., w: Św. Teresa od Dzieciątka Jezus, *Pisma*, t. 1, dz. cyt., s. 700-702. Nie oznacza to, że Teresa nie składała w ofierze swoich cierpień i udręk łącząc się w ten sposób z cierpieniami Chrystusa, jednak kiedy chciała dotrzeć do istoty, troszczyła się o to, aby nie nadawać tym ofiarom znaczenia, którego nie mają.

- [135] Tenże, *List 121, do Celiny*, 6 lipca 1893 r., w: dz. cyt., s. 583.
- [136] Tenże, *List 171, do Leonii*, 12 lipca 1896 r., w: dz. cyt., s. 685.
- [137] Tenże, *List 203, do o. Roulland*, 9 maja 1897 r., w: dz. cyt., s. 754.
- [138] Tenże, *do ks. Bellière, 18 lipca 1897 r., List 229*, w: dz. cyt., s. 788.
- [139] Św. Ignacy Loyola, *Ćwiczenia Duchowne*, 104, w: tenże, *Pisma wybrane*, cz. II, WAM, Kraków 1968, s. 123.
- [140] *Tamże*, 297, w: dz. cyt., s. 166.
- [141] Por. *List do Św. Ignacego*, 23 stycznia 1541 r.
- [142] *De Vita P. Ignatii et Societatis Iesu initiis*, c. 8, 96, Bilbao-Santander 2021, s. 147.
- [143] Św. Ignacy Loyola, *Ćwiczenia Duchowne*, 54, w: tenże, *Pisma wybrane*, cz. II, dz. cyt., s. 114.
- [144] Por. *tamże*, 230 nn, w: dz. cyt., s. 150-151.
- [145] XXIII Kongregacja Generalna Towarzystwa Jezusowego, Dekret 46, 1: *Institutum Societatis Iesu*, 2, Firenze 1893, s. 511.
- [146] *In Lui solo la speranza*, Milano 1983, s. 180.
- [147] *List do Ojca Petera Hansa Kolvenbacha, Przełożonego Generalnego Towarzystwa Jezusowego*, Paray-le-Monial, 5 października 1986 r., w: Czesław Drążek, S.I., dz. cyt., s. 101.
- [148] Konferencja „O ubóstwie” (13 sierpnia 1655), w: Św. Wincenty a Paulo, *Listy, Konferencje, Dokumenty*, t. 11, tłum. ks. Józef Kapuściak, WITKM, Kraków 2017, s. 297.
- [149] Konferencja „O umartwieniu, korespondencji i wychodzeniu z domu” (9 grudnia 1657), w: Św. Wincenty a Paulo, *Listy, Konferencje, Dokumenty*, t. 10, dz. cyt., s. 376.
- [150] S. Daniele Comboni, *Scritti*, 3324: tenże, *Gli scritti*, Bologna 1991, s. 998.
- [151] Por. *Homilia podczas Mszy św. kanonizacyjnej czworga Błogosławionych* (18 maja 2003): *L'Osservatore Romano*, wyd. polskie, n. 7-8 (255)/2003, s. 40.
- [152] Enc. *Dives in misericordia* (30 listopada 1980), 13: *AAS* 72 (1980), 1219.
- [153] Katecheza (20 czerwca 1979), w: Czesław Drążek, S.I., dz. cyt., s. 138.
- [154] Misjonarze Kombonianie Serca Jezusowego, *Reguła Życia, Konstytucje i Dyrektorium Generalne*, n. 3.
- [155] Zgromadzenie Najświętszego Serca Jezusa (Societas Sacratissimi Cordis Jesu), *Konstytucje* z 1982 r., n. 7.
- [156] Enc. *Miserentissimus Redemptor* (8 maja 1928): *AAS* 20 (1928), 174.
- [157] Kiedy cnota wiary jest praktykowana, skierowana do Chrystusa, dusza ma dostęp nie tylko do idei, które należy pamiętać, ale także do rzeczywistości jego boskiego życia (por. Św. Tomasz z Akwinu, *Summa teologii*, II-II, q. 1, a. 2, ad 2; q. 4, a. 1).
- [158] Pius XI, Enc. *Miserentissimus Redemptor*: *AAS* 20 (1928), 174.
- [159] *Homilia podczas Mszy św. Krzyżma* (28 marca 2024): *L'Osservatore Romano*, wyd. polskie, n. 4 (461)/2024, s. 63-65.
- [160] Św. Ignacy Loyola, *Ćwiczenia Duchowne*, 203, w: tenże, *Pisma wybrane*, cz. II, dz. cyt., s. 142.
- [161] *Homilia podczas Mszy św. Krzyżma* (28 marca 2024): *L'Osservatore Romano*, wyd. polskie, n. 4 (461)/2024, s. 63.
- [162] Św. Małgorzata Maria Alacoque, *Pamiętnik duchowy*, tłum. ks. Jan Hojnowski, S.C.I., dz. cyt., s. 94.
- [163] Tenże, *List 133, do Wielebnego Ojca Jana Croiseta*, 3 listopada 1689 r., w: Św. Małgorzata Maria Alacoque, *Listy św. Małgorzaty Marii Alacoque*, tłum. s. Maria Krystyna Piwnicka-Bohuszewicz, O.V.M., Wydawnictwo Arcybractwa Straży Honorowej, Kraków 2009, s. 263.
- [164] Tenże, *Pamiętnik duchowy*, tłum. ks. Jan Hojnowski, S.C.I., dz. cyt., s. 146.

- [165] Enc. *Annum Sacrum* (25 maja 1899), 8: *AAS* 31 (1898-99), 649.
- [166] Giuliano, *Ep. XLIX ad Arsacium Pontificem Galatiae*, Mainz 1828, s. 90-91.
- [167] *Tamże*.
- [168] Dykasteria Nauki Wiary, Deklaracja o godności człowieka *Dignitas infinita* (2 kwietnia 2024), 19.
- [169] Por. Benedykt XVI, *List do Przełożonego Generalnego Towarzystwa Jezusowego z okazji 50. rocznicy ogłoszenia Encykliki „Haurietis aquas”*, 15 maja 2006 r.: *AAS* 98 (2006), 461; *L'Osservatore Romano*, wyd. polskie, n. 9-10 (286)/2006, s. 5.
- [170] *In Num. homil.* 12, 1: *PG* 12, 657.
- [171] *Epist.* 29, 24: *PL* 16, 1060.
- [172] *Adv. Arium* 1, 8: *PL* 8, 1044.
- [173] *Tract. in Joannem* 32, 4: *PL* 35, 1643.
- [174] *In Ev. S. Joannis*, cap. VII, lectio 5.
- [175] Pius XII, Enc. *Haurietis Aquas* (15 maja 1956), II: *AAS* 48 (1956), 321; Andrea Tessarolo, S.C.I., dz. cyt., s. 164.
- [176] Św. Jan Paweł II, Enc. *Redemptoris Mater* (25 marca 1987), 38.
- [177] Sobór Watykański II, Konst. dogmat. o Kościele *Lumen gentium*, 62.
- [178] *Tamże*, 60.
- [179] *Sermones super Cant.*, XX, 4: *PL* 183, 869.
- [180] *Filotea. Wstęp do życia pobożnego*, tłum. Herman Libiński, S.I., wyd. II, Wydawnictwo Księży Jezuitów, Kraków 1931, s. 296-297.
- [181] *Kazanie na XVII Niedzielę po Zesłaniu Ducha Świętego* (30 września 1618), w: *Œuvres de Saint François de Sales*, t. 9, *Sermones*, vol. 3, Niérat, Annecy 1897, s. 200-201.
- [182] *Jezus, Jego Męka, Rekolekcje w Nazarecie, 5-15 listopada 1987 r.*, w: C. de Foucauld, *La vita nascosta. Ritiri in Terra Santa (1897-1900)*, Roma 1974, s. 72.
- [183] Od 19 marca 1902 r. wszystkie jego listy są opatrzone nagłówkiem ze słowami *Jesus Caritas*, oddzielnymi sercem zwieńczonym krzyżem.
- [184] *List do ks. Huvelina*, 15 lipca 1904 r., w: *Opere spirituali*, Roma 1983, s. 633.
- [185] *List do ks. Martina*, 25 stycznia 1903 r., w: C. de Foucauld, «*Cette chère dernière place*». *Lettres à mes frères de la Trappe*, Paris 2012, s. 311.
- [186] Cytowany w: René Voillaume, *Les fraternités du Père de Foucauld*, Paris 1946, s. 173.
- [187] *Meditazioni dei santi Vangeli sui passi relativi a quindici virtù*, Nazaret 1897-1898, *Carità* 77 (*Mt* 20, 28), w: C. de Foucauld, *Meditazioni sui passi dei vangeli relativi a Dio solo, fede, speranza, carità (1897-1898)*, Roma 1973, s. 325.
- [188] *Tamże*, *Carità* 90 (*Mt* 27, 30): w: dz. cyt., s. 338.
- [189] H. Huvelin, *Quelques directeurs d'âmes au XVII siècle*, Paris 1911, s. 97.
- [190] Por. Konferencja „*O służeniu chorym i trosce siostr o własne zdrowie*” (11 listopada 1657), w: Św. Wincenty a Paulo, *Listy, Konferencje, Dokumenty*, t. 10, dz. cyt., s. 311.
- [191] *Costituzioni e Statuti della Congregazione della Missione (1658)*, Roma 1984, s. 110.
- [192] *List do Ojca Petera Hansa Kolvenbacha, Przełożonego Generalnego Towarzystwa Jezusowego*, Paray-le-Monial, 5 października 1986 r., w: Czesław Drajżek, S.I., dz. cyt., s. 101.
- [193] Św. Jan Paweł II, Adhort. apost. *Reconciliatio et Paenitentia* (2 grudnia 1984), 16: *AAS* 77 (1985), 215.
- [194] Por. tenże, Enc. *Sollicitudo rei socialis* (30 grudnia 1987), 36: *AAS* 80 (1988), 561-562.
- [195] Tenże, Enc. *Centesimus annus* (1 maja 1991), 41: *AAS* 83 (1991), 844-845.
- [196] *Katechizm Kościoła Katolickiego*, n. 1888.

- [197] Por. *Katecheza* (8 czerwca 1994), 2: *L'Osservatore Romano*, wyd. polskie, n. 9-10 (166)/1994, s. 19.
- [198] *Przemówienie do uczestników międzynarodowej konferencji pod hasłem „Réparer l'irréparable” (Naprawić nienaprawialne), z okazji 350. rocznicy objawień Jezusa w Paray-le-Monial* (4 maja 2024): *L'Osservatore Romano*, wyd. polskie, n. 5 (462)/2024, s. 39.
- [199] *Tamże*.
- [200] *Homilia podczas porannej Mszy św. w Domu Świętej Marty* (6 marca 2018): *L'Osservatore Romano*, wyd. polskie, n. 5 (402)/2018, s. 44.
- [201] *Przemówienie do uczestników międzynarodowej konferencji pod hasłem „Réparer l'irréparable” (Naprawić nienaprawialne), z okazji 350. rocznicy objawień Jezusa w Paray-le-Monial* (4 maja 2024): *L'Osservatore Romano*, wyd. polskie, n. 5 (462)/2024, s. 39.
- [202] *Homilia podczas Mszy św. Krzyżma* (28 marca 2024): *L'Osservatore Romano*, wyd. polskie, n. 4 (461)/2024, s. 64.
- [203] *Tamże*.
- [204] *Tamże*.
- [205] Enc. *Laudato si'* (24 maja 2015), 80: *AAS* 107 (2015), 879.
- [206] *Katechizm Kościoła Katolickiego*, n. 1085.
- [207] *Tamże*, n. 268.
- [208] *Pamiętnik duchowny św. Małgorzaty Marii Alacoque (1647-1690)*, nr 53, tłum. ks. Józef Andrasz, S.I., WAM, Kraków 1947, s. 59.
- [209] *Rękopis A, Folio 84 r.*, w: Św. Teresa od Dzieciątka Jezus, *Pisma*, t. 1, dz. cyt., s. 238.
- [210] *Tamże*.
- [211] *Tamże*, s. 239.
- [212] Tenże, *Rękopis A, Folio 83 v.*; w: dz. cyt., s. 238.
- [213] Tenże, *Akt ofiarowania się Miłości Miłosiernej*, w: dz. cyt., s. 326.
- [214] Tenże, *Rękopis B, Folio 3 v.*, w: dz. cyt., s. 255.
- [215] Tenże, *List 166, do Leonii*, 10 kwietnia 1896 r., w: dz. cyt., s. 675.
- [216] Tenże, *List 229, do ks. Bellière*, 18 lipca 1897 r., w: dz. cyt., s. 787.
- [217] Por. Pius XI, Enc. *Miserentissimus Redemptor* (8 maja 1928): *AAS* 20 (1928), 169.
- [218] *Tamże*.
- [219] Św. Jan Paweł II, *Katecheza* (20 czerwca 1979), w: Czesław Drażek, S.I., dz. cyt., s. 140.
- [220] *Homilia podczas porannej Mszy św. w Domu Świętej Marty* (27 czerwca 2014), w: Franciszek, *Bóg szuka nas na marginesie. Słowa z Domu Świętej Marty*, tłum. Anna T. Kowalewska, Kraków 2017, s. 179.
- [221] *Orędzie na stulecie poświęcenia ludzkości Sercu Pana Jezusa* (Warszawa, 11 czerwca 1999, Uroczystość Najśw. Serca Jezusowego), 2, w: Czesław Drażek, S.I., dz. cyt., s. 45.
- [222] *Tamże*, 1, s. 43.
- [223] *List do ordynariusza Lyonu abpa Louisa-Marie Billégo z okazji stulecia poświęcenia ludzkości Najświętszemu Sercu Pana Jezusa*, 4 czerwca 1999 r., 4, w: dz. cyt., s. 169.
- [224] „Refleksje na różne tematy” (22 sierpnia 1655), w: Św. Wincenty a Paulo, *Listy, Konferencje, Dokumenty*, t. 11, dz. cyt., s. 339.
- [225] List apost. o kuldzie Najświętszego Serca Jezusowego *Diserti interpretes* (25 maja 1965), 4, w: *Enchiridion della Vita Consacrata*, Bologna-Milano 2001, n. 3809.
- [226] *Życie nowe*, XIX, 5-8, tłum. i wyd. Edward Porębowicz, Florencia 1934, s. 29.
- [227] *Rękopis A, Folio 45 v.*, w: Św. Teresa od Dzieciątka Jezus, *Pisma*, t. 1, dz. cyt., s. 157.

## 2. KU KOŚCIOŁOWI SYNODALNEMU – KOMUNIA, UCZESTNICTWO, MISJA

### XVI ZWYCZAJNE ZGROMADZENIE OGÓLNE SYNODU BISKUPÓW – DOKUMENT KOŃCOWY

#### Skróty

- AA SOBÓR WATYKAŃSKI II, dekret *Apostolicam actuositatem* (18 listopada 1965)
- AG SOBÓR WATYKAŃSKI II, dekret *Ad gentes* (7 grudnia 1965)
- AL. FRANCISZEK, adhortacja apostołska *Amoris laetitia* (19 marca 2016)
- CD SOBÓR WATYKAŃSKI II, dekret *Christus Dominus* (28 października 1965)
- CTI MIĘDZYNARODOWA KOMISJA TEOLOGICZNA, Synodalność w życiu i misji Kościoła (2 marca 2018)
- CV BENEDYKT XVI, encyklika *Caritas in veritate* (29 czerwca 2009)
- DD FRANCISZEK, list apostołski *Desiderio desideravi* (29 czerwca 2022)
- DN FRANCISZEK, encyklika *Dilexit nos* (24 października 2024)
- DTC XVI ZWYCZAJNE ZGROMADZENIE OGÓLNE SYNODU BISKUPÓW, Dokument roboczy dla Etapu Kontynentalnego (27 października 2022)
- DV SOBÓR WATYKAŃSKI II, konstytucja dogmatyczna *Dei Verbum* (18 listopada 1965)
- EC FRANCISZEK, adhortacja apostołska *Episcopalis communio* (15 września 2018)
- EG FRANCISZEK, adhortacja apostołska *Evangelii gaudium* (24 listopada 2013)
- EN ŚW. PAWEŁ VI, adhortacja apostołska *Evangelii nuntiandi* (8 grudnia 1975)
- FT FRANCISZEK, encyklika *Fratelli tutti* (3 października 2020)
- GS SOBÓR WATYKAŃSKI II, konstytucja duszpasterska *Gaudium et spes* (7 października 1965)
- KKK Katechizm Kościoła Katolickiego
- KKKW Kodeks Kanonów Kościołów Wschodnich *Codex canonum Ecclesiarum Orientalium* (18 października 1990)
- KPK Kodeks Prawa Kanonicznego *Codex iuris canonici* (25 stycznia 1983)
- LG SOBÓR WATYKAŃSKI II, konstytucja dogmatyczna *Lumen gentium* (21 listopada 1964)
- LS FRANCISZEK, encyklika *Laudato si'* (24 maja 2015)
- MC ŚW. PAWEŁ VI, adhortacja apostołska *Marialis cultus* (2 lutego 1974)
- NMI ŚW. JAN PAWEŁ II, list apostołski *Novo millennio ineunte* (6 stycznia 2001)
- PE FRANCISZEK, konstytucja apostołska *Praedicate Evangelium* (19 marca 2022)
- SC SOBÓR WATYKAŃSKI II, konstytucja *Sacrosanctum Concilium* (4 grudnia 1963)
- SRS ŚW. JAN PAWEŁ II, encyklika *Sollicitudo rei socialis* (30 grudnia 1987)
- UR SOBÓR WATYKAŃSKI II, dekret *Unitatis redintegratio* (21 listopada 1964)
- UUS ŚW. JAN PAWEŁ II, encyklika *Ut unum sint* (25 maja 1995)

## **Nota towarzysząca Ojca Świętego Franciszka**

W różnych momentach drogi synodalnej, którą zapoczątkowałem w październiku 2021 roku, wsłuchiwałem się w to, co w tym czasie Duch Święty mówi do Kościołów. Dokument końcowy XVI Zwyczajnego Zgromadzenia Ogólnego Synodu Biskupów zbiera owoce drogi wyznaczonej przez słuchanie Ludu Bożego oraz rozeznawanie pasterzy. Cały Kościół, pozwalając się oświecić Duchowi Świętemu, został wezwany do odczytania swojego doświadczenia i określenia kroków, jakie należy podjąć, aby żyć w komunii, realizować uczestnictwo i rozwijać misję powierzoną mu przez Jezusa Chrystusa. Droga synodalna, rozpoczęta w Kościołach lokalnych, przeszła następnie przez etapy narodowe i kontynentalne, aby dojść do obrad Zgromadzenia Synodu Biskupów w dwóch sesjach – w październiku 2023 i w październiku 2024. Teraz droga ta trwa dalej w Kościołach lokalnych oraz w grupach Kościołów, czerpiąc ze skarbcza Dokumentu końcowego, który 26 października został przyjęty i zatwierdzony przez Zgromadzenie we wszystkich jego częściach. Ja również go zatwierdziłem i – podpisując go – zaleciłem jego publikację, jednocząc się z „my” Zgromadzenia, które poprzez Dokument końcowy zwraca się do świętego i wiernego Ludu Bożego.

Uznając wartość przebytej drogi synodalnej, powierzam teraz całemu Kościołowi wskazania zawarte w Dokumencie końcowym. Są one owocem dojrzewania w słuchaniu i rozeznawaniu na przestrzeni tych lat oraz stanowią autorytatywne ukierunkowanie dla życia i misji Kościoła. Dokument końcowy jest częścią zwyczajnego Magisterium Następcy św. Piotra (EC 18 § 1; KKK 892) i jako taki proszę, aby został przyjęty. Reprezentuje on formę autentycznego nauczania Biskupa Rzymu, która nosi pewne cechy nowości, lecz w istocie odpowiada temu, co miałem sposobność wyjaśnić 17 października 2015 roku. Wtedy stwierdziłem, że synodalność jest odpowiedzialną ramą interpretacyjną do zrozumienia posługi hierarchicznej. Zatwierdzając Dokument 26 października, powiedziałem, że „nie ma on charakteru ściśle normatywnego” oraz że „jego wdrożenie będzie wymagało różnych mediacji”. Nie oznacza to jednak, że nie zobowiązuje on już teraz Kościołów do dokonywania wyborów zgodnych z jego wskazaniami. Kościoły lokalne oraz grupy Kościołów są obecnie wezwane do wprowadzania w życie autorytatywnych wskazań zawartych w Dokumencie w swoich różnorodnych kontekstach.

Powinno się to odbywać poprzez procesy rozeznania i podejmowania decyzji, zgodne zarówno z prawem, jak i z samym Dokumentem. W Pozdrowieniu końcowym dodałem także, że „potrzeba czasu, aby można było dojrzeć do decyzji, które obejmą cały Kościół”. Dotyczy to w szczególności tematów powierzonych dziesięciu grupom studyjnym, do których mogą dołączyć kolejne, w celu przygotowania niezbędnych decyzji. Zakończenie XVI Zwyczajnego Zgromadzenia Ogólnego Synodu Biskupów nie oznacza końca procesu synodalnego. Z przekonaniem nawiązuję tutaj do tego, co wskazałem na zakończenie drogi synodalnej, która doprowadziła do promulgacji *Amoris laetitia* (19 marca): „Nie wszystkie dyskusje doktrynalne, moralne czy duszpasterskie powinny być rozstrzygane interwencjami Magisterium. Oczywiście, w Kościele konieczna jest jedność doktryny i działania, ale to nie przeszkadza, by istniały różne sposoby interpretowania pewnych aspektów nauczania lub niektórych wynikających z niego konsekwencji. Będzie się tak działo, aż Duch nie doprowadzi nas do całej prawdy (por. J 16, 13), to znaczy, kiedy wprowadzi nas w pełni w tajemnicę Chrystusa i będziemy mogli widzieć wszystko Jego spojrzeniem. Poza tym, w każdym kraju lub regionie można szukać rozwiązań bardziej związanych z inkulturacją, wrażliwych na tradycje i na wyzwania lokalne” (AL 3).

Dokument końcowy zawiera wskazania, które – w świetle jego podstawowych założeń – już teraz mogą być przyjęte w Kościołach lokalnych oraz w grupach Kościołów, uwzględniając różnorodne konteksty, to, co już zostało dokonane, oraz to, co wciąż pozostaje do zrobienia, aby coraz lepiej przyswajać i rozwijać styl właściwy misyjnemu Kościołowi synodalnemu. W wielu przypadkach chodzi o rzeczywiste wprowadzenie w życie tego, co już przewiduje obowiązujące prawo, zarówno łacińskie, jak i wschodnie. W innych sytuacjach możliwe będzie – poprzez synodalne rozeznanie i w ramach możliwości wskazanych w Dokumencie końcowym – twórcze uruchomienie nowych form posługi oraz działań misyjnych, z jednoczesnym ich eksperymentalnym wdrażaniem i poddawaniem ocenie. W raportach wymaganych na wizytę ad limina każdy biskup zadba, aby poinformować, jakich wyborów dokonano w powierzonym mu Kościele lokalnym w odniesieniu do wskazań Dokumentu końcowego, jakie trudności napotkano i jakie były owoce tych działań. Zadanie towarzyszenia „fazie wdrażania” drogi synodalnej, w oparciu

o wskazania zawarte w Dokumencie końcowym, zostało powierzone Sekretariatowi Generalnemu Synodu we współpracy z dykasteriami Kurii Rzymskiej (por. EC 19-21).

Synodalna droga Kościoła katolickiego, inspirowana także pragnieniem kontynuowania drogi ku pełnej i widzialnej jedności chrześcijan, „potrzebuje, aby dzieleniu się słowem towarzyszyły czyny” (Pozdrowienie końcowe, 26 października 2024). Niech Duch Święty, dar Zmartwychwstałego, wspiera i prowadzi cały Kościół w tej drodze. On, który jest harmonią, niech nieustannie odmładza Kościół mocą Ewangelii, odnawia go i prowadzi ku doskonałej jedności z Oblubieńcem (por. LG 4). Albowiem Duch i Oblubienica mówią do Pana Jezusa: „Przyjdź!” (por. Ap 22, 17).

Z Watykanu, 24 listopada 2024, Uroczystość Jezusa Chrystusa, Króla Wszechświata

*Franciszek  
Papież*

## **Wstęp**

*Przyszedł Jezus, stanął pośrodku i rzekł do nich: „Pokój  
wam!” A to powiedziawszy, pokazał im ręce i bok. Uradowali  
się zatem uczniowie ujrzawszy Pana (J 20, 19-20).*

1. Każdy nowy krok w życiu Kościoła jest powrotem do źródła, odnowionym doświadczeniem spotkania ze Zmartwychwstałym, którego doświadczyli uczniowie w Wieczerniku w wieczór Paschy. Podobnie jak oni, my również, uczestnicząc w tym Zgromadzeniu Synodalnym, poczuliśmy się otuleni Jego miłosierdziem i poruszeni Jego pięknem. Przeżywając rozmowy w Duchu Świętym, słuchając siebie nawzajem, dostrzegliśmy Jego obecność pośród nas: obecność Tego, który przez Ducha Świętego wciąż wzbudza w swoim Ludzie jedność, która jest harmonią różnic.

2. Kontemplując Zmartwychwstałego, pamiętamy, że „zostaliśmy zanurzeni w Jego śmierć” (Rz 6, 3). Widzieliśmy ślady Jego ran, przemienione przez nowe życie, ale na zawsze wryte w Jego czołowiecństwie. Te rany wciąż krwawią w ciałach wielu braci i sióstr, także z powodu naszych grzechów. Spojrzenie skierowane ku Panu nie oddala od dramatów historii, ale otwiera oczy, abyśmy potrafili rozpoznać cierpienie, które nas otacza i przenika: twarze dzieci



przerażonych wojną, płacz matek, zniszczone marzenia tak wielu młodych ludzi, uchodźców, którzy podejmują tułaczkę pełną niebezpieczeństw, ofiar zmian klimatycznych i niesprawiedliwości społecznej. Ich cierpienia wybrzmiały wśród nas, zarówno w mediach, jak i w głosach osób bezpośrednio dotkniętych tymi wydarzeniami wraz z ich rodzinami i narodami. Podczas obrad naszego Zgromadzenia, liczne, nazbyt liczne wojny, nieustannie niosły śmierć, zniszczenie i żądze zemsty, niszcząc ludzkie sumienia. Przyłączamy się do wielokrotnych apeli Papieża Franciszka o pokój, potępiając logikę przemocy, nienawiści i zemsty oraz zobowiązując się do wspierania dialogu, braterstwa i pojednania. Prawdziwy i trwały pokój jest możliwy i razem możemy go zbudować. „Radość i nadzieja, smutek i lęk ludzi w naszych czasach, szczególnie ubogich i wszelkich uciśnionych” (GS 1) raz jeszcze stały się radościami i smutkami nas wszystkich, uczniów Chrystusa.

3. Odkąd Ojciec Święty zainaugurował ten Synod w 2021 roku, wkroczyliśmy na drogę, której bogactwo i owocność coraz bardziej odkrywamy. Słuchaliśmy wielu głosów, aby rozpoznać, co „mówi Duch do Kościołów” (Ap 2, 7). Tę drogę rozpoczęliśmy od szerokich konsultacji z Ludem Bożym w diecezjach i eparchiach. Następnie była kontynuowana na etapach krajowych i kontynentalnych, w ramach wielokierunkowego dialogu, ożywianego przez Sekretariat Generalny Synodu za pomocą dokumentów podsumowujących i roboczych. Obrady XVI Zwyczajnego Zgromadzenia Ogólnego Synodu Biskupów, podzielone na dwie sesje, pozwalają nam przekazać świadectwo Ojcu Świętemu i wszystkim Kościołom. Świadectwo to obejmuje nasze doświadczenia i owoce rozeznania, które służą odnowie zapału misyjnego. Droga ta była na każdym kroku naznaczona mądrością „zmysłu wiary” Ludu Bożego. Krok po kroku zrozumieliśmy, że w sercu Synodu 2021-2024 Ku Kościołowi synodalnemu – komunია, uczestnictwo, misja – jest wezwanie do radości i odnowy Kościoła. Prowadzi nas ono do wiernego podążania za Panem, zaangażowania w służbę Jego misji i nieustannego poszukiwania sposobów na bycie wiernym.

4. To wezwanie opiera się na wspólnej tożsamości chrzcielnej, zakorzenia się w różnorodności kontekstów, w których Kościół jest obecny, i odnajduje jedność w jedynym Ojcu, jedynym Panu i jedynym Duchu. Dotyczy ono wszystkich ochrzczonych, bez wyjątku:

„Cały Lud Boży jest przedmiotem głoszenia Ewangelii. W nim każdy ochrzczony jest wezwany do bycia krzewicielem misji, ponieważ wszyscy jesteśmy misjonarzami” (CTI 53). Droga synodalna kieruje nas ku pełnej i widzialnej jedności chrześcijan, czego świadectwem była obecność delegatów z innych tradycji chrześcijańskich. Jedność cicho dojrzewa w łonie Świętego Kościoła Bożego: jest ona proroczym znakiem jedności dla całego świata.

5. Droga synodalna, zakorzeniona w Tradycji Kościoła, przebiegała w świetle soborowego magisterium. Sobór Watykański II był w istocie jak ziarno zasiane na polu świata i Kościoła. Codzienne życie wierzących, doświadczenie Kościołów w każdym narodzie i kulturze, liczne świadectwa świętości, refleksja teologów były glebą, na której kiełkowało ono i wzrastało. Synod 2021-2024 nadal czerpie z siły tego ziarna i rozwija jego potencjał. Droga synodalna rzeczywiście wprowadza w życie nauczanie Soboru o Kościele jako Tajemnicy i Ludzie Bożym, powołanym do świętości poprzez ciągłe nawracanie się, które rodzi się ze słuchania Ewangelii. W tym sensie stanowi rzeczywisty akt dalszego przyjęcia Soboru, kontynuuje jego inspirację i ożywia jego proroczą moc dla dzisiejszego świata.

6. Nie ukrywamy, że doświadczyliśmy w sobie zmęczenia, oporu wobec zmian i pokusy przedkładania własnych pomysłów nad słuchanie Słowa Bożego i praktykę rozeznawania. A jednak miłosierdzie Boga, naszego najczulszego Ojca, pozwala nam za każdym razem oczyszczać serca i kontynuować drogę. Wyraziliśmy to, rozpoczynając drugą sesję Synodu od czuwania pokutnego, podczas którego prosiliśmy o przebaczenie naszych grzechów, doświadczając wstydu, oraz wnosiliśmy nasze modlitwy wstawiennicze za ofiary zła obecnego na świecie. Nazwaliśmy po imieniu nasze grzechy: przeciwko pokojowi, światu stworzonemu, rdzennym ludom, migrantom, dzieciom, kobietom, ubogim, słuchaniu, komunii. Dzięki temu zrozumieliśmy, że synodalność wymaga nawrócenia i skruchy. W sakramencie Bożego miłosierdzia doświadczamy, że jesteśmy bezwarunkowo kochani: zatwardziałość serca zostaje pokonana, a my otwieramy się na komunie. Dlatego pragniemy być Kościołem miłosiernym, zdolnym dzielić się z każdym przebaczeniem i pojednaniem, które pochodzą od Boga. Jest to czysta łaska, której nie jesteśmy właścicielami, lecz jedynie świadkami.

7. Już mogliśmy zobaczyć pierwsze owoce drogi synodalnej rozpoczętej w 2021 roku. Te najprostsze, ale jednocześnie najcenniejsze dojrzewają w życiu rodzin, parafii, stowarzyszeń i ruchów, małych wspólnot chrześcijańskich, szkół oraz wspólnot zakonnych. Tam rozwija się praktyka rozmowy w Duchu, rozeznawania wspólnotowego, dzielenia się darami powołania i współodpowiedzialności za misję. Spotkanie „Proboszczowie dla Synodu” (Sacrofano [Rzym], 28 kwietnia – 2 maja 2024) pozwoliło docenić bogate doświadczenia i ożywić tę drogę. Jesteśmy wdzięczni i radujemy się głosem tak wielu wspólnot i wiernych, którzy przeżywają Kościół jako miejsce gościnne, pełne nadziei i radości.

8. Pierwsza sesja Zgromadzenia przyniosła także inne owoce. Sprawozdanie podsumowujące wskazało szereg istotnych tematów dla życia Kościoła. Po zakończeniu międzynarodowej konsultacji Ojciec Święty powierzył je Grupom Studyjnym, złożonym z pasterzy i ekspertów z całego świata, działającym metodą synodalną. Grupy Studyjne rozpoczęły pracę nad następującymi kluczowymi obszarami życia i misji Kościoła:

1) Niektóre aspekty relacji między katolickimi Kościołami wschodnimi a Kościołem łacińskim.

2) Słuchanie wołania ubogich.

3) Misja w środowisku cyfrowym.

4) Rewizja *Ratio Fundamentalis Institutionis Sacerdotalis* w misyjnej perspektywie synodalnej.

5) Niektóre kwestie teologiczne i kanoniczne dotyczące konkretnych form posługiwania.

6) Rewizja, w perspektywie synodalnej i misyjnej, dokumentów regulujących relacje między biskupami, zakonnikami i stowarzyszeniami kościelnymi.

7) Niektóre aspekty osoby i posługi biskupa (w szczególności: kryteria wyboru kandydatów do biskupstwa, funkcja sędziowska biskupa, charakter i przebieg wizyt ad limina Apostolorum) w perspektywie synodalno-misyjnej.

8) Rola Przedstawicieli Papieskich w misyjnej perspektywie synodalnej.

9) Kryteria teologiczne i metodologie synodalne wspólnego rozeznawania kontrowersyjnych kwestii doktrynalnych, duszpasterskich i etycznych.

10) Przyjmowanie owoców drogi ekumenicznej w Ludzie Bożym.

Oprócz tych Grup powołano Komisję Prawa Kanonicznego, utworzoną we współpracy z Dykasterią ds. Tekstów Prawnych, aby służyć koniecznym innowacjom w prawodawstwie kościelnym. Ponadto Sympozjum Konferencji Episkopatów Afryki i Madagaskaru zajęło się rozeznaniem w kwestii duszpasterskiej opieki nad osobami żyjącymi w małżeństwach poligamicznych. Prace tych Grup i Komisji weszły w fazę realizacji. Wzbogaciły one obrady II Sesji i będą wspierać Ojca Świętego w podejmowaniu decyzji duszpasterskich i zarządczych

9. Proces synodalny nie zamyka się wraz z zakończeniem obecnego Zgromadzenia Synodu Biskupów, lecz wchodzi w etap realizacji. Jako członkowie Zgromadzenia uważamy za nasze zadanie animowanie tego procesu jako misjonarze synodalności we wspólnotach, z których pochodzimy. Prosimy wszystkie Kościoły lokalne o kontynuowanie codziennej drogi z synodalną metodyką konsultacji i rozeznawania. Ważne jest określenie konkretnych sposobów i ścieżek formacji, prowadzących do rzeczywistego nawrócenia synodalnego w różnych środowiskach kościelnych (parafiach, instytucjach życia konsekrowanego i stowarzyszeniach życia apostolskiego, zgromadzeniach wiernych, diecezjach, konferencjach biskupów, grupach Kościołów itp.) Należy także zaplanować ewaluacje postępów w synodalności oraz uczestnictwa wszystkich ochrzczonych w życiu Kościoła. Sugerujemy, aby konferencje biskupów i synody Kościołów *sui iuris* wyznaczyły ludzi i środki, wspierające drogę wzrostu synodalnego Kościoła w misji i utrzymywaniu kontaktu z Sekretariatem Generalnym Synodu (por. KE 19 §§ 1 i 2). Prosimy Sekretariat o dalsze czuwanie nad poprawnością synodalnych metod pracy Grup Studyjnych.

10. Niniejszy Dokument końcowy, przekazany Ojcu Świętemu i Kościołom, stanowi owoc XVI Zgromadzenia Ogólnego Synodu Biskupów i podsumowuje dotychczasowe etapy procesu synodalnego. Łączy w sobie kluczowe zbieżności wypracowane podczas Pierwszej Sesji, refleksje z różnych Kościołów nadesłane w miesiącach między Pierwszą a Drugą Sesją oraz owoce dojrzałe podczas Drugiej Sesji, zwłaszcza dzięki rozmowie w Duchu Świętym.

11. Dokument końcowy wyraża świadomość, że wezwanie do misji jest jednocześnie wezwaniem do nawrócenia każdego Kościoła

lokalnego i całego Kościoła powszechnego, w perspektywie wskazanej w adhortacji apostołskiej *Evangelii gaudium* (por. nr 30). Tekst składa się z pięciu części. Pierwsza, zatytułowana „Serce synodalności”, przedstawia teologiczne i duchowe podstawy wspierające kolejne części tekstu. Ponownie przedstawia wspólne rozumienie synodalności, które wyłoniło się podczas pierwszej sesji i rozwija jej duchowe i prorocze perspektywy. Nawrócenie uczuć, obrazów i myśli, obecnych w naszych sercach, postępuje równoległe z nawróceniem działań duszpasterskich i misyjnych. Druga część, zatytułowana „Razem w łodzi”, poświęcona jest nawróceniu relacji, które budują wspólnotę chrześcijańską i kształtują misję w przeplataniu się powołań, charyzmatów i posług. Trzecia, „Zarzućcie sieć”, określa trzy praktyki, które są ze sobą ściśle powiązane: rozeznanie kościelne, procesy decyzyjne oraz kulturę przejrzystości, sprawozdawczości i ewaluacji. W odniesieniu do tych aspektów zostaliśmy wezwani do podjęcia kroków w kierunku „przemiany misyjnej”, dla której pilnie potrzebna jest odnowa organów partycypacji. Czwarta część, zatytułowana „Obfity połów”, wskazuje, jak pielęgnować w nowych formach wymianę darów i wzmacnianie więzi, które jednoczą nas w Kościele, w czasach, gdy doświadczenie zakorzenienia w jednym miejscu ulega głębokim przemianom. Z kolei piąta część, „Tak i Ja was posyłam” pozwala nam przyjrzeć się niezbędnemu krokowi, który należy podjąć: trosce o formację wszystkich do synodalności misyjnej w Ludzie Bożym.

12. Opracowywaniu Dokumentu końcowego towarzyszyły ewangeliczne opisy Zmartwychwstania. Pospieszny bieg do grobu o poranku wielkanocnym, ukazanie się Zmartwychwstałego w Wieczerniku i na brzegu jeziora zainspirowały nasze rozeznanie i ożywiły nasz dialog. Wzywaliśmy paschalnego daru Ducha Świętego, prosząc Go, aby nauczył nas, co mamy czynić oraz aby wskazał wspólną drogę postępowania. Poprzez ten dokument Zgromadzenie uznaje i zaświadcza, że synodalność, konstytutywny wymiar Kościoła, jest już częścią doświadczenia wielu naszych wspólnot. Jednocześnie wskazuje ścieżki, którymi należy podążać, praktyki do wdrożenia, horyzonty do zbadania. Ojciec Święty, który zwołał Kościół na Synod, powie Kościołom, powierzonym pasterskiej trosce biskupów, jak kontynuować naszą drogę będąc podtrzymywanym nadzieją, która „zawieść nie może” (Rz 5, 5).

## CZĘŚĆ I. SERCE SYNODALNOŚCI

### Wezwani przez Ducha Świętego do nawrócenia

*A pierwszego dnia po szabacie, wczesnym rankiem, gdy jeszcze było ciemno, Maria Magdalena udała się do grobu i zobaczyła kamień odsunięty od grobu. Pobiegła więc i przybyła do Szymona Piotra oraz do drugiego ucznia, którego Jezus kochał (J 20, 1-2).*

13. W poranek wielkanocny spotykamy troje uczniów: Marię z Magdali, Szymona Piotra, Ucznia, którego Jezus miłował. Każdy z nich szuka Pana na swój własny sposób; każdy ma swoją własną rolę w jutrzence nadziei. Maria Magdalena kieruje się miłością, która prowadzi ją najpierw do grobu. Poinformowani przez nią, Piotr i Umilowany Uczeń udają się do grobu. Umilowany Uczeń biegnie pełen młodzieńczej siły, szuka spojrzeniem tego, który pierwszy dostrzeżga, ale potrafi ustąpić miejsca starszemu, któremu powierzono zadanie przewodnictwa. Piotr, obarczony ciężarem zaparcia się Pana, oczekuje na spotkanie z łaską, której szafarzem będzie w Kościele. Maria pozostaje w ogrodzie, słyszy, że ktoś ją wzywa po imieniu, rozpoznaje Pana, który posyła ją, aby ogłosiła Jego zmartwychwstanie wspólnocie uczniów. Dlatego Kościół uznaje ją za Apostołą Apostołów. Ich wzajemna zależność uosabia istotę synodalności.

14. Kościół istnieje, aby dawać światu świadectwo o przełomowym wydarzeniu dziejów: o zmartwychwstaniu Jezusa. Zmartwychwstały przynosi światu pokój i daje nam dar swojego Ducha. Żywy Chrystus jest źródłem prawdziwej wolności, fundamentem nadziei, która nie zawodzi, objawieniem prawdziwego oblicza Boga i ostatecznym przeznaczeniem człowieka. Ewangelie mówią nam, że aby wejść w paschalną wiarę i stać się jej świadkami, trzeba rozpoznać własną pustkę, mrok strachu, zwątpienia i grzechu. Ale ci, którzy w ciemności mają odwagę wyjść i szukać, w rzeczywistości odkrywają, że są poszukiwani, wezwani po imieniu, otrzymują przebaczenie i wraz z braćmi i siostrami zostają posłani.

### Kościół – Lud Boży, sakrament jedności

15. Z chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego wypływa tożsamość Ludu Bożego. Jest ona realizowana jako wezwanie do świętości i posłannictwo misji, aby zachęcać wszystkie narody

do przyjęcia daru zbawienia (por. Mt 28, 18-19). Dlatego z chrztu, w którym Chrystus przyobleka nas w siebie (por. Ga 3, 27) i odradza nas przez Ducha (por. J 3, 5-6) jako dzieci Boże, rodzi się misyjny Kościół synodalny. Całe życie chrześcijańskie ma swoje źródło i fundament w tajemnicy Trójcy Świętej, która wzbudza w nas dynamikę wiary, nadziei i miłości.

16. „Podobało się jednak Bogu uświęcać i zbawiać ludzi nie pojedynczo, z wyłączeniem wszelkich wzajemnych powiązań, lecz ustanowić ich jako lud, który uznałby Go w prawdzie i Jemu święcie służyć” (LG 9). Lud Boży na drodze do Królestwa nieustannie karmi się Eucharystią, źródłem komunii i jedności: „Ponieważ jeden jest chleb, przeto my, liczni, tworzymy jedno ciało. Wszyscy bowiem bierzemy z tego samego chleba” (1 Kor 10, 17). Kościół, karmiony sakramentem Ciała i Krwi Pana, jest ukonstytuowany jako Jego Ciało (por. LG 7): „Wy przeto jesteście Ciałem Chrystusa i poszczególnymi [Jego] członkami” (1 Kor 12, 27). Ożywiony łaską, jest świątynią Ducha Świętego (por. LG 4): to On ją ożywia i buduje, czyniąc nas żywymi kamieniami duchowej budowli (por. 1 P 2, 5; LG 6).

17. Proces synodalny sprawił, że doświadczyliśmy „duchowego upodobania” (EG 268) bycia Ludem Bożym, zgromadzonym z każdego plemienia, języka, ludu i narodu, żyjącym w różnych kontekstach i kulturach. Nigdy nie jest to zwykła zbiorowość ochrzczonych, ale wspólnotowy i historyczny podmiot synodalności i misji, wciąż pielgrzymujący w czasie i będący już w komunii z Kościołem niebieskim. W różnych kontekstach, w których zakorzenione są poszczególne Kościoły, Lud Boży głosi i daje świadectwo Dobrej Nowinie o zbawieniu; żyjąc w świecie i dla świata, idzie razem ze wszystkimi narodami ziemi, prowadzi dialog z ich religiami i kulturami, rozpoznając w nich ziarna Słowa, zmierza w stronę Królestwa. Wszczepieni w ten Lud przez wiarę i chrzest, wspierają nas i towarzyszą nam Maryja Dziewica, „znak niezachwianej nadziei i pociechy” (LG 68), Apostołowie, ci, którzy dali świadectwo swojej wiary aż do oddania życia, święci wszystkich czasów i miejsc.

18. W świętym Ludzie Bożym, którym jest Kościół, komunია wier-nych (*communio Fidelium*) jest jednocześnie komunią Kościołów (*communio Ecclesiarum*), która przejawia się w komunii biskupów (*communio Episcoporum*), ze względu na bardzo starożytną zasadę, że „biskup jest w Kościele, a Kościół w biskupie” (św. Cyprian, List

66, 8). W służbie tej wieloaspektowej komunii Pan umieścił apostoła Piotra (por. Mt 16, 18) i jego następców. Na mocy posługi Piotrowej biskup Rzymu jest „trwałym i widzialnym źródłem i fundamentem” (LG 23) jedności Kościoła.

19. „W sercu Boga jest preferencyjne miejsce dla ubogich” (EG 197), zepchniętych na margines i wykluczonych, co za tym idzie, są oni także w sercu Kościoła. Właśnie w nich wspólnota chrześcijańska spotyka się z obliczem i ciałem Chrystusa, który będąc bogatym stał się dla nas ubogim, abyśmy przez Jego ubóstwo stali się bogaci (por. 2 Kor 8, 9). Opcja preferencyjna na rzecz ubogich jest implicite związana z wiarą chrystologiczną. Ubodzy mają bezpośrednie poznanie cierpiącego Chrystusa (por. EG 198), co czyni ich zwiastunami zbawienia otrzymanego w darze i świadkami radości Ewangelii. Kościół jest wezwany do bycia ubogim wśród ubogich, którzy często stanowią większość wiernych, a także do słuchania ich i traktowania jako podmioty ewangelizacji, ucząc się razem z nimi rozpoznawać charyzmaty, które otrzymują od Ducha.

20. „Światłością narodów jest Chrystus” (LG 1), a to światło jaśnieje na obliczu Kościoła, nawet jeśli jest on naznaczony kruchością ludzkiej kondycji i ciemnością grzechu. Otrzymuje od Chrystusa dar i odpowiedzialność bycia skutecznym zaczynem więzi, relacji i braterstwa rodziny ludzkiej (por. AG 2-4), dając w świecie świadectwo o sensie i celu swojej drogi (por. GS 3 i 42). Podejmuje tę odpowiedzialność dzisiaj, w czasach zdominowanych przez kryzys uczestnictwa – to znaczy poczucia, że jest się częścią i podmiotem wspólnego losu – oraz przez indywidualistyczną koncepcję szczęścia i zbawienia. Jego powołanie i posługa prorocka (por. LG 12) polegają na dawaniu świadectwa o Bożym planie zjednoczenia całej ludzkości z Nim samym w wolności i komunii. Kościół, czyli „Królestwo Chrystusa już teraz obecne w misterium” (LG 3), i „załączek oraz zaczątek tego Królestwa na ziemi (LG 5), podąża razem z całą ludzkością, angażując się ze wszystkich sił na rzecz godności ludzkiej, dobra wspólnego, sprawiedliwości i pokoju oraz „tęskni do królestwa w pełni doskonałego” (LG 5), kiedy to Bóg będzie „wszystkim we wszystkich” (1 Kor 15, 28).



## Korzenie sakramentalne Ludu Bożego

21. Droga synodalna Kościoła doprowadziła nas do ponownego odkrycia, że różnorodność powołań, charyzmatów i posług ma swoje korzenie: „Wszyscy bowiem w jednym Duchu zostaliśmy ochrzczeni, [aby stanowić] jedno Ciało” (1 Kor 12, 13). Chrzest jest podwaliną życia chrześcijańskiego, ponieważ wprowadza każdego w największy dar – bycie dziećmi Bożymi, czyli uczestnikami więzi Jezusa z Ojcem w Duchu Świętym. Nie ma większej godności niż ta, jednakowo dana każdemu człowiekowi, która sprawia, że przyoblekamy się w Chrystusa i jesteśmy wszczepieni w Niego jak latorośle w winny krzew. Miano „chrześcijan”, które mamy zaszczyt nosić, zawiera w sobie łaskę, która leży u podstaw naszego życia i sprawia, że kroczymy razem jako bracia i siostry.

22. Na mocy chrztu „Święty Lud Boży uczestniczy także w prockiej funkcji Chrystusa, szerząc o Nim żywe świadectwo przede wszystkim życiem wiary i miłości” (LG 12). Dzięki namaszczeniu Duchem Świętym, otrzymanemu w sakramencie chrztu (por. 1 J 2, 20. 27), wszyscy wierzący posiadają wycucie prawdy Ewangelii, zwane *sensus fidei*. Polega ono na pewnej przynależności do boskich rzeczywistości, opartej na fakcie, że w Duchu Świętym ochrzczeni „stają się współuczestnikami Bożej natury” (DV 2). Z tego uczestnictwa wypływa zdolność intuicyjnego uchwycenia tego, co jest zgodne z prawdą Objawienia w komunii Kościoła. Dlatego Kościół ma pewność, że święty Lud Boży nie może błędzić w wierze, gdy ogół ochrzczonych wyraża powszechną zgodę w sprawach wiary i moralności (por. LG 12). Powoływanie się na *sensus fidei* nie powinno być mylone z opinią publiczną. Wiąże się zawsze z rozeznaniem pasterzy na różnych poziomach życia kościelnego, jak pokazuje przebieg poszczególnych etapów procesu synodalnego. Jego celem jest osiągnięcie zgody wiernych (*consensus Fidelium*), która stanowi „pewne kryterium przy rozróżnianiu, czy dana doktryna lub praktyka należy do wiary apostoelskiej” (Międzynarodowa Komisja Teologiczna, *Sensus fidei* w życiu Kościoła, 2014, nr 3).

23. Poprzez chrzest wszyscy chrześcijanie uczestniczą w *sensus fidei*. Dlatego jest to nie tylko zasada synodalności, ale także podstawa ekumenizmu. „Droga synodalności, którą podąża Kościół katolicki, jest i musi być ekumeniczna, tak jak droga ekumeniczna jest synodalna” (Papież Franciszek, Przemówienie do Jego Świątobliwości

Mar Awa III, 19 listopada 2022). Ekumenizm jest przede wszystkim kwestią duchowej odnowy. Wymaga procesów pokuty i uzdrowienia pamięci o ranach przeszłości, aż po odwagę upomnienia braterskiego w duchu ewangelicznej miłości. Podczas Zgromadzenia wybrzmiały pouczające świadectwa chrześcijan z różnych tradycji kościelnych, których łączy przyjaźń, modlitwa, życie i zaangażowanie w służbę ubogim i troskę o wspólny dom. W wielu miejscach na świecie mamy do czynienia przede wszystkim z ekumenizmem krwi: chrześcijanie różnych wyznań wspólnie oddają życie za wiarę w Jezusa Chrystusa. Świadectwo ich męczeństwa jest bardziej wymowne niż jakiegokolwiek słowa: jedność pochodzi z Krzyża Pana.

24. Nie jest możliwe pełne zrozumienie chrztu inaczej, jak tylko w ramach inicjacji chrześcijańskiej, czyli drogi, na której Pan, poprzez posługę Kościoła i dar Ducha, wprowadza nas w wiarę paschalną i włącza nas w komunie trynitarną i kościelną. Droga ta przybiera różne formy w zależności od wieku osoby, która ją podejmuje, różnych aspektów właściwych tradycjom wschodnim i tradycji zachodniej oraz specyfiki każdego Kościoła lokalnego. Inicjacja umożliwia kontakt z wielką różnorodnością powołań i posług kościelnych. W nich wyraża się miłosierne oblicze Kościoła, który uczy swoje dzieci, jak iść tą drogą, towarzysząc im. Słucha i odpowiada na ich wątpliwości i pytania, ubogaca się nowością, którą każda osoba nosi w sobie, ze swoją historią i daną kulturą. W praktyce tego duszpasterskiego działania wspólnota chrześcijańska doświadcza, często nie zdając sobie z tego sprawy, pierwszej formy synodalności.

25. Na drodze wtajemniczenia chrześcijańskiego sakrament bierzmowania ubogaca życie wierzących szczególnym wylaniem Ducha Świętego w celu dawania świadectwa. Duch, którym został napełniony Jezus (por. Łk 4, 1), który Go namaścił i posłał, aby głosił Ewangelię (por. Łk 4, 18), jest tym samym Duchem, który zostaje wylany na wierzących jako pieczęć przynależności do Boga i jako namaszczenie, które uświęca. Dlatego bierzmowanie, które uobecnia łaskę Pięćdziesiątnicy w życiu ochrzczonych i wspólnoty, jest darem bardzo cennym dla odnowienia cudu dokonującego się w Kościele za sprawą płomienia misji, który sprawia, że Kościół odważnie wychodzi na drogi świata i przemawia w sposób zrozumiały dla wszystkich ludów i kultur. Wszyscy wierzący są wezwani, aby z zapalem przyczyniać się do tej dynamiki, przyjmując charyzmaty, które Duch

obficie rozdaje każdemu i angażując się, aby zostały oddane na służbę Królestwa, z pokorą i twórczą inicjatywą.

26. Sprawowanie Eucharystii, zwłaszcza w niedzielę, jest pierwszym i podstawowym sposobem gromadzenia się i spotykania świętego Ludu Bożego. Sakrament Eucharystii „oznacza i sprawia jedność Kościoła” (UR 2). W „pełnym, świadomym i czynnym udziale” (SC 14) wszystkich wiernych, w obecności różnych posług i pod przewodnictwem biskupa lub prezbitera, uwidacznia się wspólnota chrześcijańska, w której urzeczywistnia się zróżnicowana współodpowiedzialność wszystkich za misję. Dlatego Kościół, Ciało Chrystusa, uczy się z Eucharystii wyrażać jedność i wielość: jedność Kościoła i wielość zgromadzeń eucharystycznych; jedność tajemnicy sakramentalnej i różnorodność tradycji liturgicznych; jedność celebracji i różnorodność powołań, charyzmatów i posług. Nic nie pokazuje bardziej niż Eucharystia, że harmonia stworzona przez Ducha nie jest jednolitością i że każdy dar kościelny jest przeznaczony do wspólnego budowania. Każda celebracja Eucharystii jest także wyrazem pragnienia i wołaniem o jedność wszystkich ochrzczonych, która nie jest jeszcze pełna i widzialna. Tam, gdzie niedzielna celebracja Eucharystii nie jest możliwa, wspólnota, pragnąc jej, gromadzi się wokół celebracji Słowa, gdzie Chrystus jest nadal obecny.

27. Istnieje ścisły związek między *synaxis* i *synodos*, między zgromadzeniem eucharystycznym i zgromadzeniem synodalnym. Chociaż w różnych formach, to jednak w obu urzeczywistnia się obietnica Jezusa, że będzie obecny tam, gdzie dwaj lub trzej są zgromadzeni w Jego imię (por. Mt 18, 20). Zgromadzenia synodalne są wydarzeniami, które poprzez działanie Ducha Świętego celebrują zjednoczenie Chrystusa z Jego Kościołem. To On zapewnia jedność eklezjalnego Ciała Chrystusa w zgromadzeniu eucharystycznym, podobnie jak w zgromadzeniu synodalnym. Liturgia jest słuchaniem Słowa Bożego i odpowiedzią na Jego zamysł przymierza. Również zgromadzenie synodalne jest słuchaniem tego samego Słowa, które rozbrzmiewa zarówno w znakach czasu, jak i w sercach wiernych, oraz odpowiedzią zgromadzenia rozeznającego wolę Bożą, aby wprowadzić ją w życie. Pogłębienie związku między liturgią a synodalnością pomoże wszystkim wspólnotom chrześcijańskim, w różnorodności ich kultur i tradycji, przyjąć style celebracji, które ukazują oblicze Kościoła synodalnego. W tym celu prosimy o powołanie

specjalnej Grupy Studyjnej, której można powierzyć również refleksję nad tym, jak sprawić, aby celebracje liturgiczne bardziej wyrażały synodalność; mogłaby ona również zająć się przepowiadaniem w ramach celebracji liturgicznych i rozwojem katechezy na temat synodalności w kluczu mistagogicznym.

### **Znaczenie i wymiary synodalności**

28. Terminy „synodalność” i „synodalny” wywodzą się ze starożytnej i stałej praktyki kościelnej gromadzenia się na synodach. W tradycji Kościołów wschodnich i zachodnich słowo „synod” odnosi się do instytucji i wydarzeń, które z biegiem czasu przybierały różne formy, obejmując wiele podmiotów. W całej swej różnorodności cechą wspólną, która łączy wszystkie te formy jest gromadzenie się w celu prowadzenia dialogu, rozeznawania i podejmowania decyzji. Dzięki doświadczeniom ostatnich kilku lat znaczenie tych terminów zostało lepiej zrozumiane i głębiej przeżywane. Coraz częściej są one kojarzone z pragnieniem, by Kościół był bliższy ludziom i bardziej relacyjny, by był domem i rodziną Bożą. W trakcie procesu synodalnego dojrzewała i została wypracowana zgoda co do znaczenia synodalności, która leży u podstaw niniejszego Dokumentu. Synodalność to wspólne kroczenie chrześcijan z Chrystusem i podążanie ku Królestwu Bożemu, w jedności z całą ludzkością. Jest ona ukierunkowana na misję, pociąga za sobą gromadzenie się na różnych poziomach życia kościelnego, słuchanie siebie nawzajem, dialog, rozeznawanie wspólnotowe, budowanie konsensusu stanowiącego wyraz obecności Chrystusa w Duchu i podejmowanie decyzji w zróżnicowanej współodpowiedzialności. W ten sposób lepiej rozumiemy, co to znaczy, że synodalność jest konstytutywnym wymiarem Kościoła (por. CTI 1). W prostych i zwięzłych słowach można powiedzieć, że synodalność jest drogą odnowy duchowej i reformy strukturalnej, aby uczynić Kościół bardziej uczestniczącym i misyjnym, to znaczy, aby uzdolnić go do kroczenia z każdym mężczyzną i każdą kobietą, jaśniejac światłością Chrystusa.

29. W Maryi Dziewicy, Matce Chrystusa, Kościoła i ludzkości, widzimy w pełnym świetle cechy Kościoła synodalnego, misyjnego i miłosiernego. Ona jest rzeczywiście figurą Kościoła, który słucha, modli się, rozmyśla, prowadzi dialog, towarzyszy, rozeznaje, decyduje i działa. Od Niej uczymy się sztuki słuchania, zwracania uwagi

na wolę Boga, posłuszeństwa Jego Słowu, umiejętności dostrzegania potrzeb ubogich, odwagi wyruszenia w drogę, miłości, która pomaga, pieśni chwały i uwielbienia w Duchu Świętym. Dlatego, jak stwierdził św. Paweł VI, „działanie Kościoła na świecie jest jakby przedłużeniem opieki i troskliwości Maryi” (MC 28).

30. Ujmując rzecz bardziej szczegółowo, synodalność określa trzy odrębne aspekty życia Kościoła:

a) odnosi się przede wszystkim do „specyficznego stylu, który określa życie i misję Kościoła, wyrażając jego naturę jako wspólnoty w drodze i zgromadzenie Ludu Bożego powołanego przez Pana Jezusa w mocy Ducha Świętego do głoszenia Ewangelii. Synodalność musi wyrażać się w zwyczajnym sposobie życia i pracy Kościoła. Tego rodzaju modus vivendi et operandi realizuje się przez wspólnotowe słuchanie Słowa i sprawowanie Eucharystii, braterstwo komunii oraz współodpowiedzialność i uczestnictwo całego Ludu Bożego, na jego różnych poziomach i w rozróżnieniu różnych posług i ról, w jego życiu i misji” (CTI 70a);

b) po drugie, „synodalność oznacza także, w bardziej konkretnym i określonym sensie teologicznym i kanonicznym te kościelne struktury i procesy, w których synodalny charakter Kościoła wyraża się na poziomie instytucjonalnym, w sposób analogiczny, na różnych poziomach jego realizacji: lokalnym, regionalnym i powszechnym. Tego rodzaju struktury i procesy służą autorytatywnemu rozeznaniu Kościoła, który jest wezwany do określenia kierunku, który należy obrać, wsłuchując się w głos Ducha Świętego” (CTI 70b);

c) po trzecie, synodalność oznacza „że w odpowiednim czasie mają miejsce wydarzenia synodalne, podczas których Kościół jest zwoływany przez właściwą władzę i według specyficznych procedur określonych przez dyscyplinę kościelną, angażując na różne sposoby, na poziomie lokalnym, regionalnym i powszechnym, cały Lud Boży pod przewodnictwem biskupów w kolegalnej i hierarchicznej komunii z Biskupem Rzymu, w celu rozeznania swojej drogi i problemów partykularnych oraz dla podjęcia decyzji i wskazania kierunków, by wypełnić swoją misję ewangelizacyjną” (CTI 70c).

31. W kontekście soborowej eklezjologii Ludu Bożego pojęcie komunii wyraża głęboką istotę tajemnicy i misji Kościoła, która ma swoje źródło i szczyt w sprawowaniu Eucharystii, czyli w zjednoczeniu z Bogiem w Trójcy Świętej oraz jedność między osobami

ludzkimi, która urzeczywistnia się w Chrystusie za sprawą Ducha Świętego. Na tym tle synodalność „jest szczególnym modus vivendi et operandi Kościoła, Ludu Bożego, który objawia i realizuje jego istnienie jako komunii, kiedy wszyscy jego członkowie idą razem, gromadzą się wspólnie i biorą czynny udział w swojej misji ewangelizacyjnej” (CTI 6).

32. Synodalność nie jest wartością samą w sobie, ale ma na celu misję, którą Chrystus powierzył Kościołowi w Duchu Świętym. Ewangelizacja jest „pierwszorzędnym i naturalnym posłannictwem Kościoła” oraz „łaską i właściwym powołaniem Kościoła; wyraża najprawdziwszą jego właściwość” (EN 14). Będąc blisko wszystkich, nie mając względu na osoby, przepowiadając i nauczając, udzielając chrztu, sprawując Eucharystię i sakrament pojednania, wszystkie Kościoły lokalne i cały Kościół powszechny odpowiadają konkretnie na polecenie Pana, aby głosić Ewangelię wszystkim narodom (por. Mt 28, 19-20; Mk 16, 15-16). Doceniając wszystkie charyzmaty i posługi, synodalność umożliwia Ludowi Bożemu głoszenie i dawanie świadectwa Ewangelii kobietom i mężczyznom w każdym miejscu i czasie, stając się „widzialnym sakramentem” (LG 9) braterstwa i jedności w Chrystusie, chcianej przez Boga. Synodalność i misja są ze sobą ściśle powiązane: misja oświeca synodalność, a synodalność prowadzi do misji.

33. Władza pasterzy „jest specyficznym darem Ducha Chrystusa – Głowy dla budowania całego ciała” (CTI 67). Dar ten jest związany z sakramentem święceń, który upodabnia tych, którzy go przyjmują, do Chrystusa Głowy, Pasterza i Sługi oraz stawia ich w służbie świętego Ludu Bożego, aby strzec apostołskości przepowiadania i promować komunie kościelną na wszystkich poziomach. Synodalność daje „najodpowiedniejszy kontekst interpretacyjny, pozwalający zrozumieć samo kapłaństwo hierarchiczne” (Franciszek, Przemówienie podczas uroczystości upamiętniającej 50. rocznicę ustanowienia Synodu Biskupów, 17 października 2015) i umieszcza we właściwej perspektywie zadanie, które Chrystus w Duchu Świętym powierza pasterzom. Wzywa zatem cały Kościół, włącznie z tymi, którzy sprawują władzę, do nawrócenia i reformy.

## **Jedność jako harmonia**

34. „Istota ludzka, ze względu na swoją naturę duchową, realizuje się w relacjach międzyosobowych. W im bardziej autentyczny sposób je przeżywa, tym bardziej dojrzewa jej tożsamość osobista. Człowiek dowartościowuje siebie nie przez izolację, lecz poprzez relacje nawiązywane z innymi oraz z Bogiem. Relacje te mają zatem fundamentalną wartość” (CV 53). Kościół synodalny charakteryzuje się przestrzenią, w której relacje mogą się rozwijać dzięki wzajemnej miłości, stanowiącej nowe przykazanie, które Jezus pozostawił uczniom (por. J 13, 34-35). W kulturach i społeczeństwach coraz bardziej indywidualistycznych Kościoł, „lud zjednoczony jednością Ojca i Syna, i Ducha Świętego” (LG 4), może świadczyć o sile relacji opartych na Trójcy Świętej. Różnice powołania, wieku, płci, zawodu, stanu i przynależności społecznej, istniejące w każdej wspólnocie chrześcijańskiej, umożliwiają każdej osobie spotkanie z innością niezbędną do osobistego dojrzewania.

35. To przede wszystkim w rodzinie, którą wraz z Soborem można by nazwać „domowym Kościołem” (LG 11), doświadcza się bogactwa relacji między ludźmi zjednoczonymi w swojej różnorodności charakteru, płci, wieku i roli. Dlatego rodziny są uprzywilejowanym miejscem do uczenia się i doświadczenia podstawowych praktyk Kościoła synodalnego. Pomimo rozbicia i cierpienia, których doświadczają rodziny, pozostają one miejscami, w których uczymy się wymieniać dar miłości, zaufania, przebaczenia, pojednania i zrozumienia. To w rodzinie uczymy się, że mamy tę samą godność, że jesteśmy stworzeni do wzajemności, że potrzebujemy, aby nas wysłuchano i jesteśmy zdolni do słuchania, do rozeznawania i wspólnego podejmowania decyzji, do akceptowania i sprawowania władzy ożywianej miłością, do bycia współodpowiedzialnymi i odpowiedzialnymi za nasze czyny. „Rodzina humanizuje człowieka poprzez relację «my», a zarazem wspiera uzasadnione różnice każdego z nas” (Franciszek, Przemówienie do uczestników sesji plenarnej Papieskiej Akademii Nauk Społecznych, 29 kwietnia 2022)

36. Proces synodalny ukazał, że Duch Święty nieustannie wzbudza w Ludzie Bożym wielką różnorodność charyzmatów i posług. „Również w budowaniu Ciała Chrystusa obowiązuje różnorodność członków i funkcji. Jeden jest Duch, który rozdziela różnorodne dary dla dobra Kościoła, stosownie do swego bogactwa i do potrzeb

posługiwania (por. 1 Kor 12, 11)” (LG 7). Jednocześnie pojawiła się dążność do poszerzenia perspektyw uczestnictwa i wykonywania zróżnicowanej współodpowiedzialności przez wszystkich ochrzczonych, zarówno mężczyzn, jak i kobiety. W tym kontekście wyrażono jednak smutek, ponieważ tak wielu członków Ludu Bożego nie uczestniczy w tej drodze odnowy Kościoła i ponieważ tak powszechnym zjawiskiem są trudności w pełnym przeżywaniu zdrowej relacji między mężczyznami i kobietami, między pokoleniami oraz między osobami i grupami o różnych tożsamościach kulturowych i różnych uwarunkowaniach społecznych, zwłaszcza jeśli chodzi o ubogich i wykluczonych.

37. Proces synodalny uwypuklił ponadto duchowe dziedzictwo Kościołów lokalnych, w których i dzięki którym istnieje Kościół katolicki, oraz potrzebę wyrażenia ich doświadczeń. Na mocy katolicyzacji, „poszczególne części przynoszą innym częściom i całemu Kościołowi właściwe sobie dary, tak iż całość i poszczególne części wzrastają na skutek owej wzajemnej łączności wszystkich oraz dążenia do pełni w jedności” (LG 13). Posługa Następcy Piotra „sprawuje opiekę nad prawowitymi odrębnościami, a jednocześnie czuwa, aby nie przeszkadzały one jedności, lecz raczej jej służyły” (tamże; por. AG 22).

38. Cały Kościół zawsze był wielością ludów i języków, Kościołów z ich obrządkami, dyscyplinami oraz dziedzictwem teologicznym i duchowym, mnogością powołań, charyzmatów i posług w służbie wspólnego dobra. Jedność tej różnorodności zapewnia Chrystus, kamień węgielny i Duch Święty, mistrz harmonii. Ta jedność w różnorodności jest dokładnie określona przez katolicyzm Kościoła. Jej znakiem jest wielość Kościołów *sui iuris*, których bogactwo podkreślił proces synodalny. Zgromadzenie prosi, abyśmy nadal podążali drogą spotkania, wzajemnego zrozumienia i wymiany darów, które odżywiają komunie Kościoła złożonego z Kościołów.

39. Odnowa synodalna sprzyja waloryzacji kontekstów jako miejsca, w którym uobecnia się i urzeczywistnia powszechne wezwanie Boga, byśmy byli częścią Jego Ludu, tego Królestwa Bożego, gdzie panuje „sprawiedliwość, pokój i radość w Duchu Świętym” (Rz 14, 17). W ten sposób różne kultury są w stanie uchwycić jedność, która leży u podstaw ich wielości i otwiera je na perspektywę wymiany darów. „Jedność Kościoła nie oznacza jednolitości, ale



połączenie w organiczną całość uprawnionych odmienności (NMI 46). Różnorodność sposobów wyrażania zbawczego orędzia pozwala uniknąć jego redukcji do tylko jednego sposobu rozumienia życia Kościoła oraz teologicznych, liturgicznych, duszpasterskich i dyscyplinarnych form, w jakich się ono wyraża.

40. Waloryzacja kontekstów, kultur i różnorodności oraz relacji między nimi jest kluczem, aby wzrastać jako misyjny Kościół synodalny i podążać, pod natchnieniem Ducha Świętego, w kierunku widzialnej jedności chrześcijan. Potwierdzamy zobowiązanie Kościoła katolickiego do kontynuowania i wzmacniania ekumenicznej drogi z innymi chrześcijanami, na mocy naszego wspólnego chrztu i w odpowiedzi na wezwanie do wspólnego przeżywania komunii i jedności między uczniami, o którą modlił się Chrystus podczas Ostatniej Wieczerzy (por. J 17, 20-26). Zgromadzenie z radością i wdzięcznością przyjmuje postępek w relacjach ekumenicznych w ciągu ostatnich sześćdziesięciu lat, dokumenty dotyczące dialogu i deklaracje wyrażające wspólną wiarę. Udział Braci Delegatów ubogacił obrady Zgromadzenia i z niecierpliwością oczekujemy kolejnych kroków na drodze do pełnej komunii poprzez włączenie owoców ekumenicznej drogi do praktyk kościelnych.

41. Wszędzie na ziemi chrześcijanie żyją obok ludzi, którzy nie są ochrzczeni i służą Bogu, praktykując inną religię. To za nich modlimy się uroczyście w liturgii Wielkiego Piątku, z nimi współpracujemy i staramy się budować lepszy świat, razem z nimi błagamy jedyne Boga, aby wybawił świat od zła, które go przygniata. Dialog, spotkanie i wymiana darów, typowe dla Kościoła synodalnego, są powołane do otwartości na relacje z innymi tradycjami religijnymi, w celu „ustanowienia przyjaźni, pokoju, harmonii oraz dzielenia się moralnymi i duchowymi wartościami i doświadczeniami w duchu prawdy i miłości” (Konferencja Biskupów Katolickich Indii, Odpowiedź Kościoła w Indiach na współczesne wyzwania, 9 marca 2016 r., cyt. w FT 271). W niektórych regionach chrześcijanie, którzy angażują się w budowanie braterskich relacji z ludźmi innych religii, cierpią prześladowania. Zgromadzenie zachęca ich do wytrwania w nadziei.

42. Wielość religii i kultur, różnorodność tradycji duchowych i teologicznych, mnogość darów Ducha i zadań we wspólnocie, a także zróżnicowanie wieku, płci i przynależności społecznej w Kościele są zaproszeniem dla każdego, aby uznać i uświadomić sobie własne

niedostatki, fakt, że poznajemy tylko po części jakiś wycinek rzeczywistości, aby zrezygnować ze stawiania siebie w centrum, otwierając się na przyjęcie innych perspektyw. Każdy człowiek ma swój niepowtarzalny i niezastąpiony wkład w realizację wspólnego dzieła. Kościół synodalny można opisać, odwołując się do obrazu orkiestry: różnorodność instrumentów jest konieczna, aby ożywić piękno i harmonię muzyki, która łączy brzmienie poszczególnych instrumentów, a jednocześnie każdy z nich zachowuje swoje własne cechy charakterystyczne w służbie wspólnego zadania. W ten sposób objawia się harmonia jako działanie Ducha w Kościele, On, który jest osobową harmonią (por. św. Bazyli, O Psalmie 29, 1; O Duchu Świętym XVI, 38).

### **Duchowość synodalna**

43. Synodalność jest przede wszystkim duchowym usposobieniem, które przenika codzienne życie ochrzczonych i każdy aspekt misji Kościoła. Duchowość synodalna wypływa z działania Ducha Świętego i wymaga słuchania Słowa Bożego, kontemplacji, ciszy i nawrócenia serca. Jak stwierdził Papież Franciszek podczas otwarcia tej drugiej sesji, „Duch Święty jest niezawodnym przewodnikiem, a naszym pierwszym zadaniem jest nauczenie się rozpoznawania Jego głosu, ponieważ przemawia On we wszystkich i we wszystkim” (Przemówienie na Pierwszej Kongregacji Generalnej XVI Zwyczajnego Zgromadzenia Ogólnego Synodu Biskupów, 2 października 2024). Duchowość synodalna wymaga także ascezy, pokory, cierpliwości i gotowości do przebaczenia i otrzymywania przebaczenia. Przyjmuje z wdzięcznością i pokorą różnorodność darów i zadań, których Duch Święty udziela, by służyć jednemu Panu (por. 1 Kor 12, 4-5). Czyni to bez ambicji, zazdrości, żądzy dominacji lub kontroli, pielęgnując te same uczucia, które miał Chrystus Jezus, który „ogłosił samego siebie, przyjąwszy postać sługi” (Flp 2, 7). Rozpoznamy te owoce, gdy codzienne życie Kościoła naznaczone jest jednością i harmonią w wielości. Nikt nie może podążać ścieżką autentycznej duchowości w pojedynkę. Potrzebujemy towarzyszenia i wsparcia, w tym formacji i towarzyszenia duchowego, jako jednostki i jako wspólnota.

44. Odnowa wspólnoty chrześcijańskiej jest możliwa jedynie poprzez uznanie prymatu łaski. Jeśli brakuje duchowej głębi osobistej

i wspólnotowej, synodalność zostaje sprowadzona do funkcji czysto organizacyjnej. Jesteśmy wezwani nie tylko do przekładania owoców osobistego doświadczenia duchowego na procesy wspólnotowe, ale także do doświadczania tego, że nowe przykazanie wzajemnej miłości jest miejscem i formą spotkania z Bogiem. W tym znaczeniu perspektywa synodalna, czerpiąc z bogatego dziedzictwa duchowego Tradycji, przyczynia się do odnowienia jej form: modlitwy otwartej na uczestnictwo, rozeznawania przeżywanego wspólnie, zapалу misyjnego zrodzonego z dzielenia się, a następnie promieniującego jako służba.

45. Rozmowa w Duchu jest narzędziem, które nawet pomimo swoich ograniczeń okazuje się owocne i pozwala nam słuchać i rozeznawać to, „co mówi Duch do Kościołów” (Ap 2, 7). Jej praktykowanie budziło radość, zdumienie i wdzięczność oraz było przeżywane jako ścieżka odnowy, która przemienia jednostki, grupy i Kościoł. Słowo „rozmowa” wyraża coś więcej niż zwykły dialog: harmonijnie przeplata myśli i uczucia oraz tworzy wspólny żywy świat. Dlatego można powiedzieć, że w rozmowie chodzi o nawrócenie. Jest to antropologiczny czynnik występujący w różnych ludach i kulturach, zjednoczonych praktyką solidarnego spotykania się w celu omawiania i decydowania o sprawach istotnych dla społeczności. Łaska urzeczywistnia to ludzkie doświadczenie: rozmowa „w Duchu” oznacza doświadczenie dzielenia się w świetle wiary i szukania woli Bożej, w ewangelicznej atmosferze, w której Duch Święty może sprawić, że Jego niepowtarzalny głos stanie się słyszalny.

46. Na każdym etapie procesu synodalnego wybrzmiała potrzeba uzdrowienia, pojednania i odbudowy zaufania w Kościele, zwłaszcza w następstwie zbyt wielu skandali związanych z różnymi nadużyciami, oraz w społeczeństwie. Kościół jest powołany, aby w centrum swojego życia i działania postawić fakt, że w Chrystusie, poprzez chrzest, jesteśmy sobie nawzajem powierzeni. Uznanie tej głębokiej rzeczywistości staje się świętym obowiązkiem, który pozwala nam rozpoznać błędy i odbudować zaufanie. Kroczenie tą drogą jest aktem sprawiedliwości, misyjnym zobowiązaniem Ludu Bożego w naszym świecie oraz darem z nieba, o który musimy prosić. Pragnienie dalszego kroczenia tą drogą jest owocem odnowy synodalnej.

## Synodalność jako proroctwo społeczne

47. Styl synodalny, praktykowany z pokorą, może uczynić Kościół proroczym głosem w dzisiejszym świecie. „Kościół synodalny jest niczym wzniesiony sztandar pośród narodów (por. Iz 11, 12)” (Franciszek, Przemówienie podczas uroczystości upamiętniającej 50. Rocznicę ustanowienia Synodu Biskupów, 17 października 2015). Żyjemy w czasach naznaczonych rosnącymi nierównościami, rosnącym rozczarowaniem tradycyjnymi modelami rządzenia, rozczarowaniem funkcjonowaniem demokracji, rosnącymi tendencjami autokratycznymi i dyktatorskimi, dominacją modelu rynkowego bez względu na bezbronność ludzi i świata stworzonego oraz pokusą rozwiązywania konfliktów siłą, a nie dialogiem. Autentyczne praktykowanie synodalności pozwala chrześcijanom rozwijać kulturę zdolną do krytycznego wypowiedania się w duchu proroczym wobec dominującego sposobu myślenia, a tym samym oferuje niepowtarzalny wkład w poszukiwanie odpowiedzi na wiele wyzwań stojących przed współczesnymi społeczeństwami, a także w budowanie dobra wspólnego.

48. Synodalny sposób przeżywania relacji jest formą świadectwa wobec społeczeństwa. Ponadto odpowiada na ludzką potrzebę bycia przyjętym i poczucia rozpoznania w konkretnej wspólnotcie. Jest wyzwaniem dla rosnącej izolacji ludzi i kulturowego indywidualizmu, który często pochłania nawet Kościół, i wzywa nas do wzajemnej troski, współzależności i współodpowiedzialności za dobro wspólne. Rzuca też wyzwanie przesadnemu komunitaryzmowi społecznemu, który dusi ludzi i nie pozwala im być podmiotami własnego rozwoju. Chęć wysłuchania wszystkich, zwłaszcza ubogich, stoi w jaskrawej sprzeczności ze światem, w którym centralizacja władzy lekceważy ubogich, zepchniętych na margines, mniejszości oraz ziemię, nasz wspólny dom. Synodalność i ekologia integralna przyjmują perspektywę relacji i kładą nacisk na konieczność troski o więzi. Dlatego nawzajem się dopełniają i integrują w sposobie przeżywania misji Kościoła we współczesnym świecie.

## **CZĘŚĆ II. RAZEM W ŁODZI**

### **Przemiana wzajemnych odniesień**

*Byli razem Szymon Piotr, Tomasz zwany Didymos, Natanael z Kany Galilejskiej, synowie Zebedeusza oraz dwaj inni z Jego uczniów. Szymon Piotr powiedział do nich: „Idę łowić ryby”.  
Odpowiedzieli mu: „Idziemy i my z Tobą” (J 21, 2-3).*

49. Jezioro Tyberiadzkie to miejsce, gdzie wszystko się zaczęło. Piotr, Andrzej, Jakub i Jan opuścili łódź i sieci, aby udać się za Jezusem. Po Wielkanocy znów wyruszyli z tego jeziora. W nocy na brzegu słysząc dialog: „Idę łowić ryby”. „Idziemy i my z Tobą”. Droga synodalna również rozpoczęła się w ten sposób: usłyszeliśmy zaproszenie Następcy Piotra i przyjęliśmy je; wyruszyliśmy z nim i za nim. Razem modliliśmy się, rozważaliśmy, zmagaliśmy się i prowadziliśmy dialog. Ale przede wszystkim doświadczyliśmy, że to relacje podtrzymują żywotność Kościoła, ożywiając jego struktury. Misyjny Kościół synodalny potrzebuje odnowienia zarówno jednego, jak i drugiego.

### **Nowe relacje**

50. W trakcie całej drogi Synodu, na różnych szerokościach geograficznych, pojawiło się pragnienie, aby Kościół lepiej pielęgnował relacje: z Panem Bogiem, między kobietami i mężczyznami, w rodzinach, wspólnotach, między chrześcijanami, grupami społecznymi, wyznaniem, a także z całym stworzeniem. Wielu wyraziło zaskoczenie, że ich głos został wysłuchany oraz radość z możliwości zabrania głosu we wspólnocie. Nie brakowało również tych, którzy podzielili się swoim cierpieniem, czując się wykluczeni lub osądzeni ze względu na tożsamość, sytuację małżeńską czy seksualną. Pragnienie bardziej autentycznych i znaczących relacji wyraża nie tylko dążenie do przynależności do spójnej grupy, ale również odnosi się do głębokiej świadomości wiary. Ewangeliczna jakość relacji wspólnotowych ma decydujące znaczenie dla świadectwa, które Lud Boży jest wezwany dawać na przestrzeni dziejów. „Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moim, jeśli będziecie się wzajemnie miłowali” (J 13, 35).

Relacje odnowione przez łaskę i gościnność okazywaną naj-  
mniejszym zgodnie z nauczaniem Jezusa są najbardziej wymownym

znakiem działania Ducha Świętego we wspólnocie uczniów. Bycie Kościołem synodalnym wymaga zatem prawdziwego nawrócenia na płaszczyźnie relacji. Musimy ponownie nauczyć się z Ewangelii, że troska o relacje nie jest strategią ani narzędziem większej skuteczności organizacyjnej, ale jest sposobem, w jaki Bóg Ojciec objawił się w Jezusie i w Duchu Świętym. Kiedy nasze relacje, nawet w ich kruchości, pozwalają zajaśnieć łasce Chrystusa, miłości Ojca i komunii Ducha, wyznajemy życiem naszą wiarę w Boga Trójjedynego.

51. To do Ewangelii musimy się zwrócić, by nakreślić mapę nawrócenia, do którego jesteście wezwani, ucząc się czynić postawy Jezusa naszymi własnymi. Ewangelie ukazują nam Go jako tego, który „nieustannie wsłuchuje się w osoby spotykające Go na drogach Ziemi Świętej” (DTC 11). Bez względu na to, czy byli to mężczyźni czy kobiety, Żydzi czy poganie, uczeni w prawie czy celnicy, sprawiedliwi czy grzesznicy, żebracy, niewidomi, trędowaci czy chorzy – Jezus nikogo nie odesłał bez zatrzymania się, wysłuchania i wejścia w dialog. Objawił oblicze Ojca, wychodząc naprzeciw każdemu w jego własnej historii i wolności. Ze słuchania ich potrzeb i z wiary napotkanych osób wypływały słowa i gesty, które odnawiały ich życie, torując drogę uzdrowionym relacjom. Jezus jest Mesjaszem, który „głuchym słuch przywraca i niemym mowę (Mk 7, 37). Prosi nas, swoich uczniów, abyśmy zachowywali się w ten sam sposób i daje nam do tego zdolność, dzięki łasce Ducha Świętego, kształtując nasze serca na wzór Swego. Tylko „serce umożliwia każdą autentyczną więź, ponieważ relacja, która nie jest budowana sercem, nie jest w stanie przezwyciężyć rozdrobnienia indywidualizmu” (DN 17). Kiedy słuchamy naszych braci i siostr, uczestniczymy w postawie, z jaką Bóg w Jezusie Chrystusie wychodzi naprzeciw każdemu człowiekowi.

52. Potrzeba nawrócenia w relacjach jednoznacznie dotyczy relacji między mężczyznami i kobietami. Relacyjność jest wpisana w naszą kondycję jako stworzeń, a różnica płci stanowi podstawę ludzkiej relacyjności. „Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczyznę i niewiastę” (Rdz 1, 27). W zamyśle Boga ta pierwotna różnica nie oznacza nierówności między kobietą a mężczyzną. W nowym stworzeniu jest ona reinterpretowana w świetle godności wynikającej z chrztu: „wszyscy, którzy zostaliście ochrzczeni w Chrystusie, przyoblekliście się w Chrystusa.

Nie ma już Żyda, ani poganina, nie ma już niewolnika, ani człowieka wolnego, nie ma już mężczyzny, ani kobiety, wszyscy bowiem jesteście kimś jednym w Chrystusie Jezusie” (Gal 3, 27-28). Jako chrześcijanie jesteśmy wezwani do przyjmowania i poszanowania tej różnicy — daru od Boga i źródła życia — w jej różnorodnych przejawach i kontekstach. Dajemy świadectwo Ewangelii, gdy staramy się żyć relacjami opartymi na równej godności i wzajemności między kobietami i mężczyznami. Bolesne i częste wyrazy cierpienia, które napływały w trakcie procesu synodalnego od kobiet ze wszystkich regionów i kontynentów, zarówno świeckich, jak i konsekrowanych, ujawniają, jak często nie udaje nam się tego osiągnąć.

### **W pluralizmie kontekstów**

53. Wezwanie do odnowy relacji w Panu Jezusie rozbrzmiewa w wielości kontekstów, w których Jego uczniowie żyją i wypełniają misję Kościoła. Każdy z tych kontekstów niesie z sobą unikalne bogactwo wynikające z pluralizmu kultur, które należy wziąć pod uwagę. Jednak wszystkie one, choć na różne sposoby, noszą ślady zniekształconej logiki relacyjnej, która bywa sprzeczna z logiką Ewangelii. Na przestrzeni dziejów zamknięcia relacyjne przekształciły się w struktury grzechu (por. SRS 36), które wpływają na sposób myślenia i działania ludzi. W szczególności powodują one blokady i lęki, z którymi musimy się zmierzyć i przez które musimy przejść, aby wejść na drogę nawrócenia relacyjnego.

54. U źródeł problemów trapiących nasz świat leży ta właśnie dynamika – począwszy od wojen i konfliktów zbrojnych, a także od złudzenia, że sprawiedliwy pokój można osiągnąć siłą broni. Równie niebezpieczne jest przekonanie, że całe stworzenie, włącznie z ludźmi, może być wykorzystywane dowolnie w celu osiągnięcia zysku. Z tego wynikają liczne bariery dzielące ludzi – również we wspólnotach chrześcijańskich – i ograniczające możliwości jednych na korzyść innych: nierówności między kobietami a mężczyznami, rasizm, podziały kastowe, dyskryminacja osób z niepełnosprawnościami, naruszanie praw mniejszości wszelkiego rodzaju, brak otwartości na przyjmowanie migrantów. Nawet nasza relacja z ziemią, naszą siostrą i matką (por. LS 1), nosi ślady rozłamu, który zagraża życiu niezliczonych społeczności, szczególnie w najuboższych regionach, a może nawet całych narodów i być może przyszości ludzkości.

Najbardziej radykalnym i dramatycznym zamknięciem jest to, które dotyka samego życia ludzkiego, prowadząc do odrzucania dzieci, już od łona matki, oraz osób starszych.

55. Wiele zła, które dotyka nasz świat, przejawia się także w Kościele. Kryzys związany z nadużyciami, w jego różnorodnych i tragicznych formach, przyniósł niewyobrażalne i często długotrwałe cierpienie ofiarom, osobom ocalałym i ich wspólnotom. Kościół powinien z wyjątkową uwagą i wrażliwością słuchać głosu ofiar oraz osób, które przeżyły nadużycia seksualne, duchowe, ekonomiczne, instytucjonalne, związane z nadużyciami władzy i sumienia, popełnionymi przez członków duchowieństwa czy osoby pełniące funkcje kościelne. Słuchanie jest kluczowym elementem drogi do uzdrowienia, skruchy, sprawiedliwości i pojednania. W czasach globalnego kryzysu zaufania, które zachęcają ludzi do życia w nieufności i podejrzliwości, Kościół musi uznać własne błędy, pokornie prosić o przebaczenie, troszczyć się o ofiary, wprowadzać środki zapobiegawcze i starać się odbudować wzajemne zaufanie w Panu.

56. Słuchanie głosu tych, którzy doświadczają wykluczenia i marginalizacji, umacnia naszą świadomość, że podejmowanie ciężaru tych zranionych relacji, aby Żyjący Pan je uzdrowił, jest częścią misji Kościoła. Tylko wtedy Kościół może być „jakby sakramentem, czyli znakiem i narzędziem wewnętrznego zjednoczenia z Bogiem i jedności całego rodzaju ludzkiego” (LG 1). Jednocześnie otwartość na świat pozwala odkrywać, że w każdym zakątku ziemi, w każdej kulturze i w każdej grupie ludzi, Duch zasiał ziarna Ewangelii. Wydają one owoce w zdolności do budowania zdrowych relacji, pielęgnowania wzajemnego zaufania i przebaczenia, przewycięzania lęku przed innymi, tworzenia wspólnot otwartych na różnorodność, promowania gospodarki uwzględniającej potrzeby ludzi i troski o planetę oraz w dążeniu do pojednania po konflikcie. Historia pozostawia nam dziedzictwo konfliktów, również tych uzasadnianych przynależnością religijną, co podważa wiarygodność samych religii. Źródłem cierpienia jest także zgorzenie podziałami między wspólnotami chrześcijańskimi oraz wrogość między braćmi i siostrami, którzy otrzymali ten sam chrzest. Odnowione doświadczenie ekumenicznego zaangażowania, towarzyszące drodze synodalnej, będące jednym z przejawów nawrócenia relacyjnego, otwiera nas na nadzieję.



## **Charyzmaty, powołania i posługi dla misji**

57. Chrześcijanie, osobiście lub w formie stowarzyszonej, są wezwani do owocnego korzystania z darów, których udziela Duch Święty w celu dawania świadectwa i głoszenia Ewangelii. „Różne są dary łaski, lecz ten sam Duch; różne też są rodzaje posługiwania, ale jeden Pan; różne są wreszcie działania, lecz ten sam Bóg, sprawca wszystkiego we wszystkich. Wszystkim zaś objawia się Duch dla [wspólnego] dobra” (1 Kor 12, 4-7). We wspólnocie chrześcijańskiej wszyscy ochrzczeni są ubogacani darami, aby dzielić je z innymi, każdy zgodnie ze swoim powołaniem i stanem życiowym. Różne powołania w Kościele są w rzeczywistości wielorakim i wymownym wyrazem jednego powołania wspólnego wszystkim chrześcijanom, powołania wynikającego z chrztu – do świętości i misji. Różnorodność charyzmatów, zrodzonych z wolności Ducha Świętego, służy jedności Ciała Chrystusa (por. LG 32) oraz misji w różnych miejscach i kulturach (por. LG 12). Te dary nie są wyłączną własnością tych, którzy je otrzymują i realizują, ani nie mogą być powodem roszczeń wobec innych czy grupy. Również poprzez odpowiednie duszpasterstwo powołań mają one służyć zarówno życiu wspólnoty chrześcijańskiej, jak i rozwojowi społeczeństwa w jego wielorakich aspektach.

58. Każdy ochrzczony odpowiada na wymagania misji w swoim otoczeniu, działając zgodnie z własnymi predyspozycjami i zdolnościami, ukazując tym samym wolność Ducha w rozdawaniu swoich darów. Dzięki tej dynamice w Duchu, Lud Boży, wsłuchując się w rzeczywistość, w której żyje, może odkrywać nowe obszary zaangażowania i nowe sposoby realizacji swojej misji. Chrześcijanie, którzy w różny sposób – w rodzinie i innych stanach życia, w pracy i zawodzie, w działalności obywatelskiej, politycznej, społecznej czy ekologicznej, w tworzeniu kultury inspirowanej Ewangelią, a także w ewangelizacji kultury cyfrowej – podążają drogami świata i głoszą Ewangelię w swoim otoczeniu, są wspierani darami Ducha.

59. Od Kościoła oczekują, by nie zostawiać ich samych, ale by czuli się posłani i wspierani. Proszą o pokarm w postaci Słowa i Eucharystii, a także o więzi braterskie we wspólnocie. Chcą, by ich zaangażowanie było uznane za działanie Kościoła na mocy Ewangelii, a nie jako prywatna inicjatywa. Proszą też, aby wspólnota towarzyszyła tym, którzy dzięki ich świadectwu zostali przyciągnięci

przez Ewangelię. W synodalnym i misyjnym Kościele, pod przewodnictwem swoich pasterzy, wspólnoty będą mogły posyłać i wspierać posłanych. Będą postrzegały siebie przede wszystkim jako służbę misji, którą wierni realizują w społeczeństwie, w życiu rodzinnym i zawodowym, nie skupiając się wyłącznie na wewnętrznych działaniach i potrzebach organizacyjnych.

60. Na mocy chrztu mężczyźni i kobiety cieszą się równą godnością w Ludzie Bożym. Jednak kobiety nadal napotykają przeszkody w pełniejszym uznaniu ich charyzmatów, powołania i miejsca w różnych obszarach życia Kościoła, co ogranicza ich wkład w służbę wspólnej misji. Pismo Święte ukazuje kluczową rolę wielu kobiet w historii zbawienia. To kobieta, Maria Magdalena, była pierwszą osobą, której powierzono ogłoszenie Zmartwychwstania. W dniu Pięćdziesiątnicy w Wieczerniku była obecna Maryja, Matka Boża, wraz z wieloma innymi kobietami, które towarzyszyły Panu. Ważne jest, by odpowiednie fragmenty Pisma Świętego znalazły swoje miejsce w lekcjonarzach liturgicznych. Istotne momenty w historii Kościoła potwierdzają nieoceniony wkład kobiet poruszonych Duchem Świętym. Kobiety stanowią większość wiernych uczęszczających do kościołów i często są pierwszymi świadkami wiary w rodzinach. Są aktywne w małych wspólnotach chrześcijańskich i parafiach, prowadzą szkoły, szpitale i ośrodki pomocy; przewodzą inicjatywom pojednania i promują godność ludzką oraz sprawiedliwość społeczną. Kobiety przyczyniają się do rozwoju teologii i pełnią funkcje odpowiedzialne w instytucjach kościelnych, kuriach diecezjalnych oraz w Kurii Rzymskiej. Są też kobiety, które pełnią posługę władzy lub przewodzą wspólnotom. Niniejsze Zgromadzenie zachęca do pełnego wdrożenia wszystkich możliwości już przewidzianych przez obowiązujące przepisy dotyczące roli kobiet, zwłaszcza tam, gdzie pozostają one niewykorzystane. Nie ma powodów, by kobiety nie mogły pełnić funkcji kierowniczych w Kościele; nie można powstrzymać tego, co pochodzi od Ducha Świętego. Kwestia dostępu kobiet do diakonatu również pozostaje otwarta i wymaga dalszego rozeznania. Zgromadzenie zachęca także do zwracania większej uwagi na język i obrazy stosowane w kazaniach, nauczaniu, katechezie i oficjalnych dokumentach Kościoła, uwzględniając wkład świętych kobiet, teolożek i mistyczek.

61. We wspólnocie chrześcijańskiej należy poświęcić szczególną uwagę dzieciom. Potrzebują one nie tylko wsparcia w procesie dorastania, ale także mają wiele do ofiarowania wspólnocie wierzących. Gdy apostołowie spierają się, kto z nich jest największy, Jezus stawia dziecko w centrum i przedstawia je jako wzór do naśladowania przy wejściu do Królestwa (por. Mk 9, 33-37). Kościół nie może być naprawdę synodalny bez wkładu dzieci. Wnoszą one potencjał misyjny, który należy docenić i rozwijać. Ich głos jest niezbędny dla wspólnoty. Powinniśmy go słuchać i dążyć do tego, by także społeczeństwo go usłyszało, zwłaszcza osoby mające odpowiedzialność polityczną i edukacyjną. Społeczeństwo, które nie umie przyjąć i otoczyć opieką dzieci, jest społeczeństwem chorym. Cierpienie, którego tak wiele dzieci doświadczą z powodu wojny, biedy, opuszczenia, nadużyć i handlu ludźmi, jest skandalem, wymagającym odważnego potępienia i solidarnego zaangażowania.

62. Młodzi ludzie również mają swój wkład w synodalną odnowę Kościoła. Są oni szczególnie wrażliwi na wartości braterstwa i dzielenia się, odrzucając jednocześnie postawy paternalistyczne czy autorytarne. Ich stosunek do Kościoła niekiedy wyraża się w formie krytyki, ale często przybiera pozytywną formę osobistego zaangażowania na rzecz wspólnoty otwartej, podejmującej walkę z niesprawiedliwością społeczną oraz dbającej o wspólny dom. Postulat „podążania razem w życiu codziennym, wysunięty przez młodych podczas Synodu im poświęconego w 2018 roku, doskonale wpisuje się w wizję Kościoła synodalnego. Dlatego tak ważne jest zapewnienie im troskliwego i cierpliwego towarzyszenia. Szczególną wartość ma propozycja, która powstała dzięki ich zaangażowaniu: „doświadczenie towarzyszenia w celu rozeznawania”, oparte na życiu we wspólnocie z dorosłymi wychowawcami, wspólnym zaangażowaniu apostołskim na rzecz potrzebujących oraz propozycji duchowości zakorzenionej w modlitwie i życiu sakramentalnym (por. Dokument końcowy XV Zwyczajnego Zgromadzenia Ogólnego Synodu Biskupów „Młodzież, wiara i rozeznawanie powołania”, 161).

63. Wspierając współodpowiedzialność za misję wszystkich ochrzczonych, uznajemy zdolności apostołskie osób niepełnosprawnych, które czują się powołane i posłane jako czynni współpracownicy ewangelizacji. Chcemy docenić wkład wynikający z ogromnego bogactwa człowieczeństwa, jakie osoby z niepełnosprawnościami

wnoszą do wspólnoty. Uznajemy ich doświadczenia cierpienia, marginalizacji i dyskryminacji, czasem doświadczane nawet wewnątrz samej wspólnoty chrześcijańskiej z powodu paternalistycznych, pełnych litości postaw. W celu wsparcia ich udziału w życiu i misji Kościoła proponuje się utworzenie Kościelnego Obserwatorium ds. Niepełnosprawności.

64. Wśród powołań, którymi ubogacony jest Kościół, szczególne miejsce zajmują małżonkowie. Sobór Watykański II nauczał, że „we właściwym sobie stanie życia i porządku mają własny dar wśród Ludu Bożego” (LG 11). Sakrament małżeństwa daje im wyjątkową misję, obejmującą zarówno życie rodzinne, budowanie Kościoła, jak i zaangażowanie społeczne. W ostatnich latach wzrosła świadomość, że rodziny są aktywnymi podmiotami, a nie tylko odbiorcami duszpasterstwa rodzin. Dlatego potrzebują spotkań i możliwości tworzenia sieci wsparcia, także dzięki pomocy instytucji kościelnych, które wspierają wychowanie dzieci i młodzieży. Zgromadzenie ponownie wyraża bliskość i wsparcie dla tych, którzy przeżywają stan samotności jako wybór wierności Tradycji i Magisterium Kościoła na temat małżeństwa i etyki płciowości, w których rozpoznają źródło życia.

65. Na przestrzeni wieków dary duchowe stały się źródłem różnorodnych form życia konsekrowanego. Od początków Kościół rozpoznawał działanie Ducha w życiu kobiet i mężczyzn, którzy wybrali naśladowanie Chrystusa drogą rad ewangelicznych, oddając się na służbę Bogu zarówno w kontemplacji, jak i w wielu formach posługi. Życie konsekrowane jest powołane, by przemawiać do Kościoła i społeczeństwa swoim prorockim głosem. W wielowiekowym doświadczeniu wspólnoty zakonne wypracowały sprawdzone praktyki życia synodalnego i wspólnotowego rozeznawania, ucząc się harmonizowania indywidualnych darów z misją wspólną. Zakony i zgromadzenia, stowarzyszenia życia apostolskiego, instytuty świeckie, a także stowarzyszenia, ruchy i nowe wspólnoty mają szczególnie wkład w rozwój synodalności w Kościele. Dziś wiele wspólnot życia konsekrowanego stanowi laboratorium międzykulturowości, będące proroczym znakiem dla Kościoła i świata. Jednocześnie synodalność zachęca – a czasem stawia wyzwanie – pasterzom Kościołów lokalnych, jak i przełożonym życia konsekrowanego oraz wspólnotom kościelnym, by umacniali relacje i tworzyli wymianę darów na rzecz wspólnej misji.

66. Misja angażuje wszystkich ochrzczonych. Podstawowym zadaniem świeckich kobiet i mężczyzn jest przenikanie i przemienianie rzeczywistości doczesnych duchem Ewangelii (por. LG 31, 33; AA 5-7). Proces synodalny, zainicjowany z inspiracji Papieża Franciszka (por. list apostolski w formie motu proprio *Spiritus Domini*, 10 stycznia 2021), zachęcił Kościoły lokalne do twórczej i odważnej odpowiedzi na potrzeby misji, rozeznając wśród charyzmatów, które mogą przyjąć formę posługi – przy pomocy odpowiednich kryteriów, narzędzi i procedur. Nie wszystkie charyzmaty muszą być przekształcone w posługi, nie wszyscy ochrzczeni muszą pełnić posługi i nie wszystkie posługi muszą być ustanowione. Aby charyzmat został uznany za posługę, wspólnota musi rozpoznać rzeczywistą potrzebę duszpasterską, co wymaga rozeznania dokonanego przez Pasterza razem ze wspólnotą, aby ocenić zasadność stworzenia nowej posługi. Owocem tego procesu jest decyzja podjęta przez właściwą władzę. W Kościele synodalnym i misyjnym zachęca się do promowania liczniejszych form posług świeckich, które nie wymagają sakramentu święceń i mogą być pełnione nie tylko w zakresie liturgii. Posługi te mogą być ustanowione lub nieustanowione. Należy także podjąć refleksję nad tym, jak powierzać posługi świeckim, ustalając czas i zakres ich pełnienia, w czasach, gdy ludzie przemieszczają się coraz łatwiej.

67. Wśród licznych posług w Kościele Zgromadzenie doceniło wkład teologii, która w różnych swoich formach wspiera zrozumienie wiary i rozeznawanie. Teolodzy i teolożki pomagają Ludowi Bożemu rozwijać rozumienie rzeczywistości w świetle Objawienia oraz formułować odpowiednie odpowiedzi i język dla misji. W synodalnym i misyjnym Kościele „charyzmat teologii jest powołany do pełnienia specyficznej posługi [...]. Wraz z doświadczeniem wiary i kontemplacją prawdy przez wierny lud oraz przepowiadaniem pasterzy, teologia przyczynia się do coraz głębszego wnikania w Ewangelię. Co więcej, «jak w przypadku każdego innego powołania chrześcijańskiego, posługa teologa, oprócz tego, że jest osobista, jest również wspólnotowa i kolegialna»” (CTI 75), zwłaszcza gdy jest ona prowadzona w formie nauczania, któremu w kościelnych instytucjach akademickich powierzono misję kanoniczną. „Synodalność kościelna zobowiązuje więc teologów do uprawiania teologii w formie synodalnej, rozwijając wśród nich zdolność, dialogu, rozeznawania

i harmonizowania swoich licznych i zróżnicowanych stanowisk i wypowiedzi” (tamże). W związku z tym należy pilnie wspierać, dialog między pasterzami a osobami zaangażowanymi w badania teologiczne poprzez odpowiednie formy instytucjonalne.

Zgromadzenie zachęca instytucje teologiczne do dalszych badań mających na celu wyjaśnienie i pogłębienie znaczenia synodalności i towarzyszącej jej formacji w Kościołach lokalnych.

### **Posługa święceń w służbie harmonii**

68. Podobnie jak wszystkie posługi w Kościele, episkopat, prezbiterat i diakonat służą głoszeniu Ewangelii i budowaniu wspólnoty Kościoła. Sobór Watykański II przypominał, że posługa święceń z ustanowienia Bożego „sprawowana jest na różnych stopniach przez tych, których już od starożytności nazywa się biskupami, prezbiterami, diakonami” (LG 28). W tym kontekście Sobór Watykański II potwierdził sakramentalność episkopatu (por. LG 21), przywrócił wspólnotowy charakter prezbiteratu (por. LG 28) oraz otworzył drogę do przywrócenia stałego wykonywania posługi diakonatu w Kościele łacińskim (por. LG 29).

### **Posługa biskupa: łączyć w jedno dary Ducha**

69. Zadaniem biskupa jest przewodzenie Kościołowi lokalnemu, stanowiąc widzialną zasadę jedności wewnątrz tej wspólnoty i spoiwo komunii ze wszystkimi Kościołami. Stwierdzenie Soboru, że „przez święcenia biskupie udziela się pełni sakramentu święceń” (LG 21) pozwala nam zrozumieć tożsamość biskupa w kontekście sakramentalnych relacji z Chrystusem i Kościołem, „częścią Ludu Bożego” (CD 11), która została mu powierzona i której jest powołany służyć w imię Chrystusa Dobrego Pasterza. Ten, kto zostaje wyświęcony na biskupa, nie jest obciążony uprawnieniami i zadaniami, które miałby pełnić samodzielnie. Otrzymuje raczej łaskę oraz zadanie rozpoznawania, rozeznawania i jednoczenia darów, które Duch Święty rozlewa na poszczególne osoby i wspólnoty, działając w ramach sakramentalnej więzi z prezbiterami i diakonami, którzy wraz z nim są współodpowiedzialni za posługę duszpasterską w Kościele lokalnym. W ten sposób biskup realizuje to, co jest najbardziej właściwe i specyficzne dla jego misji, troszcząc się o komunie Kościołów.

70. Posługa biskupa jest służbą we wspólnocie, z nią i dla niej (por. LG 20), realizowaną poprzez głoszenie Słowa, przewodniczenie celebracji eucharystycznej i innym sakramentom. Z tego względu Zgromadzenie Synodalne wyraża pragnienie, aby Lud Boży miał większy udział w wyborze Biskupów. Zaleca również, aby święcenia biskupie odbywały się w diecezji, do której Biskup zostaje posłany jako pasterz, a nie w diecezji pochodzenia, jak często ma to miejsce. Ponadto wskazuje, że główni konsekраторzy powinni być wybierani spośród biskupów danej prowincji kościelnej, w miarę możliwości z udziałem metropolity. Dzięki temu stanie się bardziej widoczne, że nowo mianowany biskup nawiązuje szczególną więź z Kościołem, do którego jest posłany, przyjmując wobec niego publicznie zobowiązania swej posługi. Równie ważne jest, aby biskup, zwłaszcza podczas wizyt duszpasterskich, miał możliwość spędzenia czasu z wiernymi, aby ich wysłuchać, co jest istotne dla procesu rozeznawania. Tego rodzaju bliskość pozwoli doświadczyć Kościoła jako rodziny Bożej. Konstytutywna relacja biskupa z Kościołem lokalnym nie jest obecnie wystarczająco jasno widoczna w przypadku biskupów tytularnych, takich jak przedstawiciele papiescy czy posługujący w Kurii Rzymskiej. Należy kontynuować refleksję nad tym zagadnieniem.

71. Także biskupi potrzebują towarzyszenia i wsparcia w swojej posłudze. Metropolita może odgrywać istotną rolę w promowaniu braterskich więzi między biskupami sąsiadujących diecezji. W trakcie drogi synodalnej pojawiła się potrzeba zapewnienia biskupom możliwości ciągłej formacji, także w lokalnych kontekstach. Podkreślono również konieczność określenia roli biskupów pomocniczych oraz rozszerzenia zakresu zadań, które biskup może delegować.

Należy również docenić doświadczenie biskupów seniorów w ich nowym sposobie służenia Ludowi Bożemu. Istotne jest, aby pomagać wiernym w kształtowaniu realistycznych oczekiwań wobec biskupa, przypominając, że również on jest bratem, człowiekiem kruchym, narażonym na pokusy i potrzebującym wsparcia, tak jak każdy. Wyidealizowana wizja biskupa nie sprzyja jego trudnej posłudze. Jest ona natomiast wspierana przez zaangażowanie całego Ludu Bożego we wspólną misję w Kościele autentycznie synodalnym.

## **Wraz z biskupem: prezbiterzy i diakoni**

72. W Kościele synodalnym prezbiterzy są wezwani do pełnienia swojej posługi w duchu bliskości z ludźmi, otwartości i gotowości do wysłuchania wszystkich, przyjmując styl synodalny. Prezbiterzy „stanowią wraz ze swoim biskupem jedno prezbiterium” (LG 28) i współpracują z nim w rozeznawaniu charyzmatów oraz w towarzyszeniu i kierowaniu Kościołem lokalnym, zwracając szczególną uwagę na służbę jedności. Są wezwani do przeżywania braterstwa prezbiterialnego i wspólnego podążania drogą posługi duszpasterskiej. Do prezbiterium należą również prezbiterzy będący członkami instytutów życia konsekrowanego i stowarzyszeń życia apostołskiego, którzy ubogacają je wyjątkowością swoich charyzmatów. Oni, a także prezbiterzy pochodzący z Kościołów wschodnich *sui iuris*, żyjący w celibacie lub w małżeństwie, prezbiterzy *fidei donum* i ci, którzy pochodzą z innych narodów, pomagają miejscowemu duchowieństwu otworzyć się na szersze perspektywy całego Kościoła. Prezbiterzy diecezjalni natomiast wspierają swoich braci we wdrażaniu się w historię konkretnej diecezji, z jej tradycjami i bogactwem duchowym. W ten sposób w prezbiterium dokonuje się prawdziwa wymiana darów na rzecz misji. Prezbiterzy również potrzebują towarzyszenia i wsparcia, zwłaszcza na wczesnych etapach ich posługi oraz w chwilach słabości i bezradności.

73. Jako słudzy misterium Boga i Kościoła (por. LG 41), diakoni są wyświęceni „nie dla kapłaństwa, lecz dla posługi” (LG 29). Swoją misję pełnią poprzez posługę miłości, głoszenie Słowa i posługę liturgiczną, ukazując we wszystkich kontekstach społecznych i kościelnych, w których są obecni, ścisłą więź między głoszoną Ewangelią a życiem przeżywanym w miłości. Diakoni w całym Kościele pobudzają świadomość i styl służby wobec wszystkich, a szczególnie wobec najuboższych. Funkcje diakonów są liczne, co ukazuje Tradycja, modlitwa liturgiczna i praktyka duszpasterska. Powinny być one sprecyzowane w odpowiedzi na potrzeby każdego Kościoła lokalnego, szczególnie po to, aby obudzić i wspierać wrażliwość całego Kościoła na los najuboższych, w ramach Kościoła synodalnego, misyjnego i miłosiernego. Posługa diakonatu pozostaje jeszcze nieznaną wielu chrześcijanom, ponieważ, mimo że została przywrócona przez Sobór Watykański II w Kościele łacińskim jako stały i właściwy stopień święceń (por. LG 29), nie została jeszcze w pełni przyjęta



we wszystkich regionach świata. Nauczanie Soboru Watykańskiego II w tej kwestii wymaga dalszego pogłębiania, także w oparciu o analizę różnych doświadczeń już realizowanych. Jednak oferuje ono już teraz mocne przesłanki dla Kościołów lokalnych, aby nie zwlekały z bardziej hojną promocją stałego diakonatu, uznając w tej posłudze cenny czynnik dojrzewania Kościoła służebnego na wzór Chrystusa, który stał się sługą wszystkich. To pogłębienie pomoże także lepiej zrozumieć sens święceń diakonatu jako etapu na drodze tych, którzy przygotowują się do kapłaństwa.

### **Współpraca pomiędzy wyświęconymi wewnątrz Kościoła synodalnego**

74. Wielokrotnie podczas procesu synodalnego wyrażano wdzięczność biskupom, kapłanom i diakonom za przejawianą radość, zaangażowanie i poświęcenie, z jakimi wykonują swoją posługę. Usłyszano również o trudnościach, jakie duszpasterze napotykają w swojej posłudze, głównie związanych z poczuciem izolacji, samotności, a także przytłoczenia wymaganiami związanymi z zaspokajaniem wszelkich potrzeb. Doświadczenie Synodu może pomóc biskupom, prezbiterom i diakonom na nowo odkryć współodpowiedzialność w wykonywaniu swojej posługi, która wymaga również współpracy z pozostałymi członkami Ludu Bożego. Bardziej zróżnicowany podział obowiązków i odpowiedzialności, odważniejsze rozeznanie, co należy bezpośrednio do posługi święceń, a co może i powinno być delegowane innym, może uczynić tę posługę duchowo zdrowszą i bardziej dynamiczną duszpastersko w każdym z porządków. Taka perspektywa z pewnością wpłynie na procesy decyzyjne, wnosząc wyraźnie synodalny styl działania. Przyczyni się także do przewyciężenia klerykalizmu, rozumianego jako użycie władzy na własną korzyść oraz wypaczenie autorytetu Kościoła, który powinien służyć Ludowi Bożemu. Klerykalizm wyraża się zwłaszcza w nadużyciach seksualnych, finansowych, nadużyciach sumienia oraz władzy ze strony posługujących w Kościele. „Klerykalizm, któremu sprzyjają zarówno sami kapłani, jak i świeccy, tworzy rozłam w ciele eklesjalnym, który sprzyja i pomaga w popełnianiu wielu złych rzeczy, które teraz potępiamy” (Franciszek, List do Ludu Bożego, 20 sierpnia 2018).

## Razem dla misji

75. W odpowiedzi na potrzeby wspólnoty i misji, w ciągu swoich dziejów Kościół powołał do życia pewne posługi, które różnią się od posług święceń. Posługi te są wyrazem charyzmatów, gdy zostają publicznie uznane przez wspólnotę oraz osoby odpowiedzialne za przewodzenie jej i są trwale przeznaczone na służbę misji. Niektóre z nich są szczególnie ukierunkowane na służbę wspólnocie chrześcijańskiej. Istotne rolę pełnią posługi ustanowione, które udzielane są przez biskupa w jednorazowym obrzędzie, po odpowiednim rozoznaniu oraz właściwej formacji kandydatów. Nie jest to jedynie powierzenie zadań lub przydzielenie obowiązków – nadanie posługi stanowi obrzęd, który kształtuje osobę i określa jej sposób uczestnictwa w życiu i misji Kościoła. W Kościele łacińskim do takich posług należą posługa lektora i akolity (por. Franciszek, list apostolski w formie motu proprio *Spiritus Domini*, 10 stycznia 2021) oraz katechisty (por. Franciszek, list apostolski w formie motu proprio *Antiquum ministerium*, 10 maja 2021). Zakres i sposób ich sprawowania muszą być określone w mandacie nadanym przez uprawnioną władzę. Do konferencji biskupów należy określenie osobistych warunków, które powinni spełniać kandydaci, oraz opracowanie programów formacyjnych przygotowujących do pełnienia tych posług.

76. Obok nich istnieją posługi nieustanowione, nienadawane obrzędem, ale wykonywane w sposób stały z mandatu właściwej władzy. Należą do nich na przykład posługi związane z prowadzeniem małej wspólnoty kościelnej, przewodnictwem modlitwie wspólnotowej, organizowaniem działań charytatywnych itp., które mogą przyjmować różne formy w zależności od specyfiki lokalnej wspólnoty. Przykładem mogą być katechiści, którzy od dawna w wielu regionach Afryki odpowiadają za wspólnoty pozbawione obecności prezbitera. Choć nie przewidziano dla nich szczególnego rytu, warto, aby nadanie tych posług odbywało się publicznie, poprzez mandat udzielony wobec wspólnoty, aby wzmocnić ich rzeczywiste uznanie. Istnieją również posługi nadzwyczajne, takie jak nadzwyczajni szafarze Komunii św., przewodniczenie niedzielnej liturgii w oczekiwaniu na prezbitera, udzielanie niektórych sakramentów i inne. Łacińskie i wschodnie przepisy kanoniczne dopuszczają już możliwość,

że w niektórych przypadkach wierni świeccy, mężczyźni i kobiety, mogą pełnić funkcję nadzwyczajnych szafarzy chrztu. W łacińskim

porządku kanonicznym biskup (z upoważnienia Stolicy Apostolskiej) może powierzyć asystowanie przy zawieraniu małżeństw wiernym świeckim, mężczyznom lub kobietom. W zależności od potrzeb lokalnych należy rozważyć możliwość rozszerzenia oraz ustanowienia na stałe tych posług dla wiernych świeckich. Wreszcie, istnieją także posługi spontaniczne, które nie wymagają żadnych dodatkowych warunków ani wyraźnego zatwierdzenia. Wskazują one, że wszyscy wierni, w różnorodny sposób, uczestniczą w misji Kościoła poprzez swoje dary i charyzmaty.

77. Wiernym świeckim, zarówno mężczyznom, jak i kobietom, należy zapewnić większe możliwości uczestnictwa, poszukując również dodatkowych form służby i posługi w odpowiedzi na potrzeby duszpasterskie naszych czasów, w duchu współpracy i zróżnicowanej współodpowiedzialności. W trakcie procesu synodalnego wyłoniły się szczególne, konkretne potrzeby, na które należy odpowiedzieć adekwatnie, uwzględniając różnorodność kontekstów:

a) szerszy udział świeckich mężczyzn i kobiet w procesach rozważania eklesjalnego i we wszystkich fazach podejmowania decyzji (wypracowywanie i podejmowanie decyzji);

b) szerszy dostęp świeckich mężczyzn i świeckich kobiet do odpowiedzialnych stanowisk w diecezjach i instytucjach kościelnych, w tym w seminariach, instytutach i wydziałach teologicznych, zgodnie z istniejącymi przepisami;

c) większe uznanie i wsparcie dla życia i charyzmatów konsekrowanych mężczyzn i kobiet oraz ich zatrudnienia na odpowiedzialnych stanowiskach kościelnych;

d) zwiększenie liczby wykwalifikowanych świeckich mężczyzn i kobiet pełniących funkcję sędziów w procesach kanonicznych;

e) rzeczywiste uznanie godności oraz poszanowanie praw pracowników zatrudnionych przez Kościół i jego instytucje.

78. Proces synodalny odnowił świadomość, że słuchanie jest istotnym składnikiem każdego aspektu życia Kościoła: sprawowania sakramentów, zwłaszcza sakramentu pojednania, katechezy, formacji i towarzyszenia duszpasterskiego. W tym kontekście Zgromadzenie poświęciło uwagę propozycji ustanowienia posługi słuchania i towarzyszenia, przy czym pojawiły się różne stanowiska. Część uczestników wyraziła poparcie, uznając, że taka posługa byłaby proroczym sposobem podkreślenia znaczenia słuchania i towarzyszenia w życiu

wspólnoty. Inni argumentowali, że słuchanie i towarzyszenie są obowiązkiem wszystkich ochrzczonych i nie wymagają ustanawiania szczególnej posługi. Jeszcze inni wskazywali na potrzebę pogłębienia refleksji, na przykład nad relacją tej potencjalnej posługi do kierownictwa duchowego, doradztwa duszpasterskiego oraz sprawowania sakramentu pojednania. Pojawiła się również propozycja, by ewentualna posługa słuchania i towarzyszenia była szczególnie skierowana do osób znajdujących się na marginesie wspólnoty kościelnej, do tych, którzy wracają po długiej nieobecności, a także do tych, którzy poszukują prawdy i pragną pomocy w spotkaniu z Panem. W związku z tym istnieje potrzeba dalszego rozeznania w tej kwestii. Lokalne społeczności, w których ta potrzeba jest najbardziej odczuwalna, mogą promować eksperymenty i podjąć próbę wypracowania modeli, które posłużą za podstawę do dalszego rozeznania.

### **CZĘŚĆ III. „ZARZUCIE SIĘ”**

#### **Przemiana procesów**

*A Jezus rzekł do nich: „Dzieci, macie coś do jedzenia?”  
Odpowiedzieli Mu: „Nie”. On rzekł do nich: „Zarzućcie  
sieć po prawej stronie łodzi, a znajdziecie”. Zarzucili więc  
i z powodu mnóstwa ryb nie mogli jej wyciągnąć (J 21, 5-6).*

79. Połów nie przyniósł rezultatów, a pora już wracać na brzeg. Lecz rozbrzmiewa Głos – Głos autorytatywny, który zachęca, by zrobić coś, czego sami uczniowie nie zrobiliby z własnej inicjatywy, i wskazuje możliwość, której ich oczy i umysł nie były w stanie dostrzec: „Zarzućcie sieć po prawej stronie łodzi, a znajdziecie”. W trakcie procesu synodalnego staraliśmy się wsłuchiwać w ten Głos i przyjmować to, co nam mówił. W modlitwie i braterskim dialogu rozpoznaliśmy, że rozeznanie eklezjalne, troska o procesy decyzyjne oraz zobowiązanie do rozliczania się z podjętych działań i ewaluacji ich skutków to praktyki, przez które odpowiadamy na Słowo wskazujące nam drogi misji.

80. Te trzy praktyki są ze sobą ściśle powiązane. Procesy decyzyjne potrzebują rozeznania eklezjalnego, które wymaga słuchania w atmosferze wzajemnego zaufania, wspieranego przez przejrzystość i odpowiedzialność sprawozdawczą. Zaufanie to musi być wzajemne:

ci, którzy podejmują decyzje, powinni być w stanie zaufać i słuchać Ludu Bożego, a Lud Boży musi mieć zaufanie do osób sprawujących władzę. Ta integralna wizja podkreśla, że każda z tych praktyk zależy od pozostałych i wspiera je, wzmacniając zdolność Kościoła do wypełniania swojej misji. Wprowadzenie procesów decyzyjnych opartych na rozeznaniu eklezjalnym oraz przyjęcie kultury przejrzystości, odpowiedzialności sprawozdawczej i ewaluacji wymaga odpowiedniego przygotowania, które nie ogranicza się tylko do aspektów technicznych, lecz zgłębia ich podstawy teologiczne, biblijne i duchowe. Wszyscy ochrzczeni potrzebują tej formacji do świadectwa, misji, świętości i służby, co uwypukla współodpowiedzialność. Formacja ta przybiera szczególne formy w przypadku osób pełniących funkcje odpowiedzialne lub zaangażowanych w rozeznanie eklezjalne.

### **Rozeznanie eklezjalne w służbie misji**

81. Aby sprzyjać relacjom zdolnym do wspierania i ukierunkowania misji Kościoła, priorytetem staje się stosowanie ewangelicznej mądrości, która pozwoliła wspólnocie apostołskiej w Jerozolimie przypieczętować wynik pierwszego synodu w historii słowami: „Postanowiliśmy bowiem, Duch Święty i my” (Dz 15, 28). Jest to rozeznawanie, które możemy zakwalifikować jako „eklezjalne”, o ile jest podejmowane przez Lud Boży w perspektywie misji. Duch Święty, którego Ojciec posłał w imieniu Jezusa i który uczy wszystkiego (por. J 14, 26), prowadzi wierzących w każdym czasie „do całej prawdy” (J 16, 13). Dzięki Jego obecności i Jego ciągłemu działaniu „Tradycja ta pochodząca od Apostołów rozwija się w Kościele” (DV 8). Przyzywając Jego światła, Lud Boży, uczestniczący w prorockiej funkcji Chrystusa (por. LG 12), „w wydarzeniach, potrzebach i pragnieniach, w których ma udział wraz z pozostałymi ludźmi naszej epoki, stara się rozpoznać, jakie są w nich prawdziwe znaki obecności albo zamysłu Bożego” (GS 11). Rozeznanie to korzysta z wszelkich darów mądrości, które Pan rozdziela w Kościele i jest zakorzenione w *sensus fidei* przekazywanym przez Ducha wszystkim ochrzczonej. W tym duchu należy rozumieć i ukierunkowywać życie misyjnego Kościoła synodalnego.

82. Rozeznawanie eklezjalne nie jest techniką organizacyjną, lecz praktyką duchową przeżywaną w wierze. Wymaga wewnętrznej wolności, pokory, modlitwy, wzajemnego zaufania, otwartości na nowe

oraz zawierzenia woli Bożej. Nigdy nie jest to narzucanie osobistego czy grupowego punktu widzenia ani suma indywidualnych opinii; każdy, przemawiając zgodnie z własnym sumieniem, otwiera się na słuchanie tego, czym inni zgodnie z własnym sumieniem chcą się podzielić, aby wspólnie poszukiwać „co mówi Duch do Kościołów” (Ap 2, 7). Uwzględniając wkład wszystkich zaangażowanych osób, rozeznanie eklezjalne jest jednocześnie warunkiem i uprzywilejowanym wyrazem synodalności, w której przeżywamy razem komunię, misję i uczestnictwo. Im bardziej wszyscy są wysłuchani, tym bogatsze staje się rozeznanie. Dlatego niezwykle ważne jest, aby szeroko angażować wszystkich w procesy rozeznania, zwracając szczególną uwagę na włączenie osób znajdujących się na marginesie wspólnoty chrześcijańskiej i społeczeństwa.

83. Słuchanie Słowa Bożego jest punktem wyjścia i kryterium wszelkiego rozeznawania eklezjalnego. Pismo Święte świadczy bowiem o tym, że Bóg przemówił do swojego Ludu, aż do pełnego Objawienia nam siebie w Jezusie (por. DV 2), i wskazuje miejsca, w których możemy usłyszeć Jego głos. Bóg komunikuje się z nami przede wszystkim w liturgii, gdyż to sam Chrystus mówi, „gdy w Kościele czyta się Pismo święte” (SC 7). Bóg przemawia poprzez żywą Tradycję Kościoła, jego Magisterium, osobistą i wspólnotową medytację Pisma Świętego oraz praktyki pobożności ludowej. Bóg nadal objawia się poprzez wołanie ubogich i wydarzenia historii ludzkości. Ponadto Bóg komunikuje się ze swoim ludem poprzez elementy stworzenia, których samo istnienie wskazuje na działanie Stwórcy i jest wypełnione obecnością życiodajnego Ducha. Wreszcie, Bóg przemawia również w osobistym sumieniu każdego człowieka, które jest „najsłabszym ośrodkiem i sanktuarium człowieka, w nim pozostaje on sam z Bogiem, którego głos rozbrzmiewa w jego wnętrzu” (GS 16). Rozeznawanie eklezjalne wymaga nieustannej troski i formacji sumień oraz dojrzewania *sensus fidei*, aby nie pominąć żadnego z miejsc, w których Bóg przemawia i przychodzi spotykać swój lud.

84. Etapy rozeznawania eklezjalnego mogą być wyrażane na różne sposoby, w zależności od miejsca i tradycji. Również na podstawie doświadczeń synodalnych można wskazać pewne kluczowe elementy, których nie powinno zabraknąć:

- a) jasne przedstawienie przedmiotu rozeznania oraz dostarczenie odpowiednich informacji i narzędzi do jego zrozumienia;
- b) odpowiedni czas na przygotowanie się poprzez modlitwę, słuchanie Słowa Bożego i refleksję nad tematem;
- c) wewnętrzna dyspozycja wolności od własnych interesów, zarówno osobistych, jak i grupy, oraz zaangażowanie na rzecz poszukiwania wspólnego dobra;
- d) uważne i pełne szacunku wysłuchanie słów każdej osoby;
- e) poszukiwanie możliwie najszerszego konsensusu, który ukaże się w tym, co najbardziej „rozpala serca” (por. Łk 24, 32), bez ukrywania konfliktów lub dążenia do kompromisów obniżających wartość;
- f) sformułowanie przez prowadzącego procesu osiągniętego konsensusu i przedstawienie go wszystkim uczestnikom, aby mogli stwierdzić, czy się z nim utożsamiają, czy nie.

Na podstawie rozeznania dojrzejże właściwa decyzja, obowiązująca wszystkich, nawet jeśli czyjaś opinia nie została uwzględniona oraz czas na przyjęcie we wspólnocie, co może prowadzić do późniejszych weryfikacji i ewaluacji.

85. Rozeznawanie odbywa się zawsze w konkretnym kontekście, którego złożoność i specyfikę należy jak najlepiej poznać. Aby rozeznawanie było rzeczywiście „eklezyjalne”, niezbędne jest posłużenie się koniecznymi środkami, wśród których znajdują się: właściwa egzegeza tekstów biblijnych, pomagająca w ich interpretacji i zrozumieniu – bez uciekania się do podejść fragmentarycznych lub fundamentalistycznych, znajomość Ojców Kościoła, Tradycji i nauczania Magisterium, zgodnie z ich różnym stopniem ważności, wkład różnych dyscyplin teologicznych; wkład nauk humanistycznych, historycznych, społecznych i administracyjnych, bez których nie można rzetelnie poznać kontekstu, w którym i dla którego odbywa się rozeznawanie.

86. W Kościele istnieje wielka różnorodność podejść do rozeznawania i ugruntowanych metodologii. Ta różnorodność stanowi bogactwo. Przy odpowiednim dostosowaniu do różnych kontekstów, pluralizm podejść może okazać się owocny. Mając na uwadze wspólną misję, ważne jest, aby te podejścia weszły w serdeczny dialog, bez zatracania specyfiki każdego z nich i bez sztywności postaw identyfikacyjnych. W Kościołach lokalnych, począwszy od małych wspólnot

kościelnych i parafii, istotne jest tworzenie możliwości formacji, które szerzą i pielęgnują kulturę rozeznawania eklezjalnego na rzecz misji, zwłaszcza wśród osób pełniących odpowiedzialne funkcje. Równie ważne jest zapewnienie formacji osobom towarzyszącym lub moderatorom, których wkład okazuje się często kluczowy dla przebiegu procesów rozeznawania.

### **Struktura procesów decyzyjnych**

87. W Kościele synodalnym „cała wspólnota, w wolnej i bogatej różnorodności swoich członków, jest wezwana do wspólnej modlitwy, słuchania, analizowania, dialogu, rozeznawania i udzielania rad w podejmowaniu decyzji” (CTI 68) na rzecz misji. Sprzyjanie jak najszerszemu uczestnictwu całego Ludu Bożego w procesach decyzyjnych jest najskuteczniejszą drogą promowania Kościoła synodalnego. Jeśli bowiem prawdą jest, że synodalność określa sposób życia i działania, który charakteryzuje Kościół, to wskazuje ona jednocześnie na zasadniczą praktykę w wypełnianiu jego misji: rozeznawanie, osiągnięcie konsensusu, podejmowanie decyzji poprzez różne struktury i instytucje synodalności.

88. Wspólnota uczniów wezwana i posłana przez Pana nie jest jednolitym i bezkształtnym podmiotem. Jest Jego Ciałem złożonym z wielu i różnych członków, zakorzenionym w historię podmiotem wspólnotowym, w którym Królestwo Boże realizuje się jako „załączek oraz zaczątek” w służbie swego nadejścia dla całej rodziny ludzkiej (por. LG 5). Już Ojcowie Kościoła zastanawiali się nad wspólnotową naturą misji Ludu Bożego w potrójnym nihil sine: „nic bez waszego biskupa” (św. Ignacy Antiocheński, List do Kościoła w Tralleis 2, 2), „nic bez wiedzy rady prezbiterów i zgody ludu” (św. Cyprian z Kartaginy, List 14, 4). Tam, gdzie ta logika nihil sine zostaje naruszona, zaciemnia się tożsamość Kościoła i hamuje jego misja.

89. W tę perspektywę eklezjologiczną wpisuje się zobowiązanie do promowania uczestnictwa opartego na zróżnicowanej współodpowiedzialności. Należy szanować każdego członka wspólnoty, doceniając jego zdolności i dary z myślą o wspólnym podejmowaniu decyzji. Konieczne są mniej lub bardziej rozbudowane formy pośrednictwa instytucjonalnego, w zależności od wielkości wspólnoty. Obowiązujące prawo już przewiduje organy partycypacji na różnych poziomach. Zostaną one omówione w dalszej części Dokumentu.



90. Aby ułatwić funkcjonowanie, właściwa wydaje się refleksja nad strukturą procesów decyzyjnych. Zwykle obejmuje ona fazę opracowania lub przygotowania „poprzez wspólny wysiłek rozeznawania, konsultacji i współpracy” (CTI 69), który informuje i wspiera późniejszy proces decyzyjny, za który odpowiada właściwa władza. Pomiedzy tymi dwiema fazami nie ma rywalizacji ani sprzeczności, a ich struktura przyczynia się do tego, aby podejmowane decyzje były owocem posłuszeństwa wszystkim wobec tego, czego Bóg pragnie dla swojego Kościoła. Należy zatem promować procedury umożliwiające rzeczywistą relację wzajemności między zgromadzeniem a tym, kto mu przewodniczy, w klimacie otwartości na Ducha i wzajemnego zaufania, w poszukiwaniu możliwie jednomyślnego konsensusu. Proces ten powinien również obejmować etap wdrożenia decyzji oraz jej ewaluacji, w ramach których funkcje podmiotów zaangażowanych zostają określone w nowy sposób.

91. Istnieją przypadki, w których już obowiązujące prawo nakazuje, aby władza przed podjęciem decyzji, przeprowadziła konsultację. Władza pasterska ma obowiązek wysłuchania osób biorących udział w konsultacji i w związku z tym nie może już działać tak, jakby ich nie wysłuchała. Dlatego też, gdy wynik konsultacji jest zgodny, nie powinna od niego odstępować bez przesądającego powodu (por. KPK, kan. 127, § 2, 2°; KKKW, kan. 934, § 2, 3°), który należy odpowiednio sformułować. Jak w każdej wspólnotce żyjącej według zasad sprawiedliwości, tak i w Kościele sprawowanie władzy nie polega na narzucaniu arbitralnej woli. W różnych formach, w jakich jest sprawowana, zawsze służy ona komunii i przyjmowaniu prawdy Chrystusa, w której i ku której prowadzi nas Duch Święty w różnych czasach i warunkach (por. J 14, 16).

92. W Kościele synodalnym kompetencja decyzyjna biskupa, Kolegium Biskupów i Biskupa Rzymu jest niezbywalna, ponieważ jest zakorzeniona w hierarchicznej strukturze Kościoła ustanowionej przez Chrystusa w służbie jedności i poszanowania prawowitej różnorodności (por. LG 13). Niemniej nie jest ona bezwarunkowa. Nie można ignorować kierunku, który wyłania się z procesu konsultacyjnego jako wynik właściwego rozeznania, zwłaszcza jeśli jest przeprowadzane przez organy partycypacji. Dlatego nieuzasadnione jest przeciwstawienie konsultacji i decyzyjności. W Kościele decydowanie odbywa się z pomocą wszystkich, nigdy bez władzy pasterskiej,

która podejmuje decyzje na mocy swojego urzędu. Dlatego też powtarzająca się w Kodeksie Prawa Kanonicznego formuła, która mówi o głosie „jedynie doradczym” (*tantum consultivum*), musi zostać ponownie przeanalizowana w celu wykluczenia możliwych niejasności. Wydaje się właściwe dokonanie rewizji norm kanonicznych w kluczu synodalnym, która wyjaśni zarówno różnicę, jak i relację między głosem doradczym a decyzyjnym oraz rozjaśni odpowiedzialność osób uczestniczących w procesach decyzyjnych w ramach różnych funkcji.

93. Dbalność o uporządkowany przebieg i jasne przyjęcie odpowiedzialności przez uczestników są kluczowymi czynnikami dla owocności procesów decyzyjnych według przedstawionych tu sposobów:

a) Do organów władzy należy w szczególności obowiązek: jasnego określenia przedmiotu konsultacji i decyzji, a także wskazania podmiotu odpowiedzialnego za podjęcie decyzji; ustalenia osób, z którymi należy przeprowadzić konsultacje, biorąc pod uwagę ich szczególne kompetencje lub zaangażowanie w danej sprawie; zapewnienia, aby wszyscy uczestnicy mieli faktyczny dostęp do istotnych informacji, tak aby mogli wyrazić swoją opinię w oparciu o rzetelne podstawy.

b) Osoby wyrażające swoją opinię w ramach konsultacji, indywidualnie lub jako członkowie organu kolegialnego, zobowiązują się do: przedstawienia szczerego i uczciwego stanowiska, zgodnego z wiedzą i sumieniem; zachowania poufności otrzymanych informacji; jasnego sformułowania swojego stanowiska, z wyróżnieniem jego głównych punktów, tak aby organ władzy, jeśli podejmie decyzję odmienną od otrzymanej opinii, mógł wyjaśnić, w jaki sposób uwzględnił ją w swoim rozstrzygnięciu.

c) Gdy właściwa władza sformułuje decyzję, przestrzegając procesu konsultacji i jasno uzasadniając powody, wszyscy – ze względu na więź komunii łączącą ochrzczonych – są zobowiązani do jej poszanowania i wprowadzenia w życie, nawet jeśli nie odpowiada ona ich własnemu punktowi widzenia, przy zachowaniu obowiązku uczciwego uczestnictwa również w fazie ewaluacji. Zawsze pozostaje możliwość odwołania się do władzy wyższej, w sposób ustanowiony przez prawo.

94. Właściwe i zdecydowane wdrażanie synodalne procesów decyzyjnych przyczyni się do rozwoju Ludu Bożego w perspektywie

uczestnictwa, zwłaszcza poprzez narzędzia instytucjonalne przewidziane w prawie kanonicznym, przede wszystkim poprzez organy uczestnictwa. Bez konkretnych zmian w krótkiej perspektywie wizja Kościoła synodalnego nie będzie wiarygodna, co może oddalić od Kościoła tych członków Ludu Bożego, którzy z drogi synodalnej czerpali siłę i nadzieję. Do Kościołów lokalnych należy znalezienie odpowiednich sposobów na wprowadzenie tych zmian.

### **Przejrzystość, sprawozdawczość, ewaluacja**

95. Podjęcie decyzji nie kończy procesu decyzyjnego. Powinien on być kontynuowany poprzez praktyki odpowiedzialności sprawozdawczej i ewaluacji, w duchu przejrzystości opartej na kryteriach ewangelicznych. Zdawanie sprawy ze swojego posługiwania wobec wspólnoty należy do najstarszej tradycji, sięgającej Kościoła apostołskiego. Rozdział 11 Dziejów Apostolskich daje nam tego przykład: kiedy Piotr wraca do Jerozolimy po ochrzczeniu Korneliusza, pogaнина, „ci, którzy byli pochodzenia żydowskiego robili mu wymówki «Wszedłeś do ludzi nieobrzezanych – mówili – i jadłeś z nimi»” (Dz 11, 2-3). Piotr odpowiada, przedstawiając opis wydarzeń oraz powody swojego postępowania.

96. W szczególności, w odniesieniu do przejrzystości, pojawiła się potrzeba wyjaśnienia jej znaczenia poprzez odniesienie do takich pojęć jak prawda, lojalność, jasność, uczciwość, integralność, spójność, odrzucenie nieprzejrzystości, hipokryzji i dwuznaczności oraz brak ukrytych intencji. Przypomniano ewangeliczne błogosławieństwo ludzi czystego serca (por. Mt 5, 8), nakaz, by być „nieskazitelnymi jak gołębie (Mt 10, 16) oraz słowa apostoła Pawła: „Unikamy postępowania ukrywającego sprawy hańbiące, nie uciekamy się do żadnych podstępów ani nie fałszujemy słowa Bożego, lecz ukazywaniem prawdy poddajemy siebie samych w obliczu Boga osądowi sumienia każdego człowieka” (2 Kor 4, 2). Odwołuje się więc do fundamentalnej postawy zakorzenionej w Piśmie Świętym, a nie do zestawu procedur czy wymogów administracyjnych lub zarządzania. Przejrzystość, we właściwym znaczeniu ewangelicznym, nie narusza szacunku dla prywatności i poufności, ochrony osób, ich godności i praw, również wobec nieuzasadnionych roszczeń władz cywilnych. Niemniej jednak, nie może ona nigdy usprawiedliwiać praktyk sprzecznych z Ewangelią ani służyć jako pretekst do tuszowania

działań, mających na celu zwalczanie zła. W każdym przypadku, jeśli chodzi o tajemnicę spowiedzi, „pieczęć sakramentalna jest niezbywalna i żadna władza ludzka nie ma nad nią jurysdykcji ani nie może rościć sobie do niej prawa” (Franciszek, Przemówienie do uczestników kursu organizowanego przez Penitencjarię Apostolską, 29 marca 2019).

97. Postawa przejrzystości, w przedstawionym wyżej sensie, strzeże wiarygodności i zaufania, które są nieodzowne dla Kościoła synodalnego, troszczącego się o wzajemne relacje. Kiedy zaufanie zostaje naruszone, konsekwencje dotyczą osób najsłabszych i najbardziej bezbronnych. Tam, gdzie Kościół cieszy się zaufaniem, praktyki przejrzystości, odpowiedzialności sprawozdawczej oraz ewaluacji służą jego umocnieniu. Stają się one jeszcze ważniejszym czynnikiem tam, gdzie wiarygodność Kościoła wymaga odbudowy. Ma to szczególne znaczenie w kontekście ochrony małoletnich i osób bezbronnych (*safeguarding*).

98. Praktyki te przyczyniają się do zapewnienia wierności Kościoła wobec jego misji. Ich brak jest jedną z konsekwencji klerikalizmu i zarazem go podsyca. Opiera się on na domniemanym założeniu, że ci, którzy sprawują władzę w Kościele, nie muszą zdawać sprawy ze swoich działań i decyzji, jakby byli odizolowani lub znajdowali się ponad resztą Ludu Bożego. Apelowanie o przejrzystość i odpowiedzialność sprawozdawczą nie powinno mieć miejsca wyłącznie w przypadku nadużyć seksualnych, finansowych i innych. Natomiast dotyczy ono również stylu życia duszpasterzy, planów duszpasterskich, metod ewangelizacji i sposobów, w jakie Kościół respektuje godność osoby ludzkiej, np. w odniesieniu do warunków pracy w swoich instytucjach.

99. Jeśli Kościół synodalny chce być przyjazny, odpowiedzialność sprawozdawcza musi stać się standardową praktyką na wszystkich poziomach. Niemniej jednak osoby pełniące funkcje władzy mają w tej kwestii większą odpowiedzialność i są wezwane do zdania sprawy przed Bogiem i Jego Ludem. Chociaż na przestrzeni wieków utrzymała się praktyka zdawania sprawy przed przełożonymi, konieczne jest również przywrócenie wymiaru odpowiedzialności, do której jest wezwana władza wobec wspólnoty. Instytucje i procedury ugruntowane w doświadczeniu życia konsekrowanego (takie

jak kapituły, wizytacje kanoniczne itp.) mogą być w tym względzie źródłem inspiracji.

100. Równie niezbędne są struktury i formy regularnej ewaluacji sposobu wykonywania wszelkiego rodzaju obowiązków posługiwania. Taka ewaluacja nie stanowi osądu poszczególnych osób, lecz raczej wydobywa pozytywne aspekty i obszary wymagające poprawy w działaniach osób odpowiedzialnych za posługę. Pomaga Kościołowi uczyć się z doświadczenia, dostosowywać plany działania i pozostawać uważnym na głos Ducha Świętego, skupiając uwagę na wynikach decyzji związanych z misją.

101. Oprócz przestrzegania przepisów kanonicznych dotyczących kryteriów i mechanizmów kontroli, zadaniem Kościołów lokalnych, a zwłaszcza ich grup, jest budowanie, w sposób synodalny, skutecznych form i procedur odpowiedzialności sprawozdawczej i ewaluacji, odpowiednich dla zróżnicowanych kontekstów, wychodząc od cywilnych ram regulacyjnych, uzasadnionych oczekiwań społecznych i skutecznej dostępności do wiedzy specjalistycznej. W tym zadaniu priorytetem jest wdrażanie metodologii ewaluacji partycypacyjnej, z uwzględnieniem kompetencji osób, zwłaszcza świeckich, które mają większą znajomość procesów odpowiedzialności sprawozdawczej i ewaluacji oraz rozeznania dobrych praktyk, stosowanych już w lokalnej społeczności cywilnej, do zaadaptowania w kontekście kościelnym. Sposób, w jaki procesy odpowiedzialności sprawozdawczej i ewaluacji są wdrażane na poziomie lokalnym, będzie częścią sprawozdania przedstawionego podczas wizyt ad limina.

102. W szczególności, w formach odpowiednich dla różnych uwarunkowań, konieczne wydaje się zapewnienie co najmniej:

- a) skutecznego funkcjonowania rad do spraw ekonomicznych;
- b) rzeczywistego zaangażowania Ludu Bożego, zwłaszcza osób posiadających największe kompetencje, w planowanie duszpasterskie i ekonomiczne;
- c) opracowania i opublikowania (odpowiednio do warunków miejscowych i z zapewnieniem skutecznej dostępności) rocznego sprawozdania finansowego, w miarę możliwości zweryfikowanego przez zewnętrznych audytorów, aby zapewnić przejrzystość zarządzania majątkiem i zasobami finansowymi Kościoła oraz jego instytucji;
- d) opracowania i opublikowania rocznego sprawozdania z realizacji misji, w tym zawierającego opis podjętych działań w zakresie

ochrony osób małoletnich i bezbronnych (*safeguarding*) oraz promowania dostępu osób świeckich do odpowiedzialnych stanowisk i ich udziału w procesach decyzyjnych, z wyszczególnieniem proporcji według płci;

e) procedur okresowej ewaluacji sprawowania wszystkich posług i funkcji w Kościele.

Musimy zdać sobie sprawę, że nie chodzi tutaj o czysto biurowy obowiązek, lecz o wysiłek w zakresie informowania, który okazuje się potężnym narzędziem edukacyjnym, wspierającym zmianę kulturową. Ponadto umożliwia nadanie większej widoczności wielu cennym inicjatywom Kościoła i jego instytucji, które zbyt często pozostają ukryte.

### **Synodalność a organy partycypacji**

103. Uczestnictwo ochrzczonych w procesach decyzyjnych, a także praktyki odpowiedzialności sprawozdawczej i ewaluacji odbywają się za pośrednictwem instytucjonalnych form mediacji, przede wszystkim za pośrednictwem organów partycypacyjnych, które prawo kanoniczne już przewiduje na poziomie Kościoła lokalnego. W Kościele łacińskim są to: synod diecezjalny (por. KPK, kan. 466), rada kapłańska (por. KPK, kan. 500, § 2), diecezjalna rada duszpasterska (por. KPK, kan. 514, § 1), parafialna rada duszpasterska (por. KPK, kan. 536), diecezjalna i parafialna rada ds. ekonomicznych (por. KPK, kan. 493 i 537). W katolickich Kościołach wschodnich są to: zgromadzenie eparchialne (por. KKKW, kan. 235 i n.), eparchialna rada do spraw ekonomicznych (por. KKKW, kan. 262 i n.), rada kapłańska (KKKW, kan. 264), eparchialna rada duszpasterska (KKKW, kan. 272 i n.), rady parafialne (por. KKKW, kan. 295). Członkowie uczestniczą w nich w oparciu o swoją rolę w Kościele, zgodnie z ich zróżnicowaną odpowiedzialnością i z różnego tytułu (charyzmatów, posług, doświadczenia lub kompetencji itp.). Każdy z tych organów uczestniczy w rozeznawaniu niezbędnym do inkulturacji głoszenia Ewangelii, realizacji misji wspólnoty w jej własnym środowisku oraz w świadectwie ochrzczonych, którzy ją tworzą. Uczestniczy również w procesach decyzyjnych zgodnie z ustalonymi formami, stanowiąc przestrzeń dla odpowiedzialności sprawozdawczej i ewaluacji. Organy partycypacji są jednym z najbardziej znaczących obszarów,

w których można działać na rzecz szybkiego wdrożenia wytycznych synodalnych, prowadząc do szybko zauważalnych zmian.

104. Kościół synodalny opiera się na istnieniu, efektywności i rzeczywistej, a nie tylko nominalnej, żywotności tych organów partycypacji, a także na ich funkcjonowaniu zgodnie z przepisami kanonicznymi lub uprawnionymi zwyczajami oraz zgodnie ze statutami i regulaminami, określającymi ich działanie. Z tego względu powinny one być obowiązkowe, zgodnie z wymogami wszystkich etapów procesu synodalnego oraz odgrywać w pełni swoją rolę, nie tylko formalnie, w sposób odpowiedni do różnych miejscowych uwarunkowań.

105. W tym samym duchu warto podjąć działania dotyczące funkcjonowania tych organów, zaczynając od przyjęcia synodalnej metodologii pracy. Rozmowa w Duchu, z odpowiednimi dostosowaniami, może stanowić punkt odniesienia. Szczególną uwagę należy zwrócić na sposób powoływania członków. Gdy nie przewiduje się wyborów, należy przeprowadzić konsultację synodalną, która jak najlepiej odzwierciedli rzeczywistość wspólnoty lub Kościoła lokalnego, a władza dokona mianowania na podstawie jej wyników, z poszanowaniem opisanej powyżej zależności pomiędzy konsultacją a rozważeniem. Należy również zapewnić członkom diecezjalnych i parafialnych rad duszpasterskich prawo proponowania tematów do porządku obrad, analogicznie do członków rady kapłańskiej.

106. Równie istotną kwestią jest skład organów partycypacji tak, aby zachęcić do większego zaangażowania kobiety, młodzież i osoby żyjące w ubóstwie lub marginalizowane. Kluczowe jest ponadto, aby w skład tych gremiów wchodziły osoby ochrzczone, które dają świadectwo wiary w zwyczajnych realiach życia i aktywności społecznej, wykazując się postawą apostołską i misyjną, a nie tylko osoby zaangażowane w organizowanie wewnętrznych działań wspólnoty. W ten sposób rozeznanie eklezjalne zyska na większej otwartości, zdolności analizowania rzeczywistości i wielości perspektyw. W zależności od lokalnych potrzeb można rozważyć udział przedstawicieli innych Kościołów i wspólnot chrześcijańskich, podobnie jak ma to miejsce w przypadku zgromadzenia synodalnego, a także przedstawicieli innych religii obecnych na danym terenie. Kościoły lokalne i grupy Kościołów lokalnych mogą łatwiej wskazać pewne

kryteria dotyczące składu organów partycypacyjnych, dostosowując je do specyfiki poszczególnych kontekstów.

107. Zgromadzenie poświęciło szczególną uwagę doświadczeniom reform i dobrym praktykom już stosowanym, takim jak tworzenie sieci rad duszpasterskich na poziomie wspólnot podstawowych, parafii i stref, aż po diecezjalną radę duszpasterską. Jako model konsultacji i słuchania proponuje się również, regularne organizowanie zgromadzeń kościelnych na wszystkich poziomach, starając się nie ograniczać konsultacji w ramach Kościoła katolickiego, ale otwierać się na słuchanie innych Kościołów i wspólnot chrześcijańskich oraz uwzględniać perspektywy innych religii obecnych na danym obszarze.

108. Zgromadzenie proponuje, aby bardziej docenić synod diecezjalny i zgromadzenie eparchialne jako organy regularnej konsultacji biskupa z powierzoną mu częścią Ludu Bożego i miejsce słuchania, modlitwy i rozeznawania, zwłaszcza gdy chodzi o wybory istotne dla życia i misji Kościoła lokalnego. Synod diecezjalny może także stanowić forum do przedstawiania sprawozdań i ewaluacji. Biskup przedstawia tam sprawozdanie z działalności duszpasterskiej w różnych sektorach, z realizacji planu duszpasterskiego, z przyjęcia procesów synodalnych całego Kościoła, z inicjatyw w dziedzinie ochrony (*safeguarding*), a także z zarządzania finansami i dobrami doczesnymi. Konieczne jest zatem wzmocnienie przepisów kanonicznych w tej dziedzinie, aby lepiej odzwierciedlały misyjny charakter synodalny każdego Kościoła lokalnego, przewidując regularne spotkania synodów diecezjalnych i zgromadzeń eparchialnych.

## CZĘŚĆ IV. OBFITY POŁÓW

### Przemiana więzi

*Pozostali uczniowie przyłynęli łódką, ciągnąc za sobą sieć z rybami [...] Poszedł Szymon Piotr i wyciągnął na brzeg sieć pełną wielkich ryb w liczbie stu pięćdziesięciu trzech. A pomimo tak wielkiej ilości sieć nie rozerwała się (J 21, 8. 11).*

109. Sieć zarzucona na słowo Zmartwychwstałego przyniosła obfity połów. Wszyscy współpracują w wyciąganiu sieci; Piotr ma szczególną rolę. W Ewangelii połów jest działaniem wykonywanym



wspólnie: każdy ma ściśle określone zadanie, inne, lecz skoordynowane z pozostałymi. Taki jest Kościół synodalny, złożony z więzi, które jednoczą w komunii, oraz przestrzeni na różnorodność każdego narodu i każdej kultury. W czasach, gdy zmienia się charakter miejsc, w których Kościół jest zakorzeniony i pielgrzymuje, trzeba na nowo pielęgnować wymianę darów i splot relacji, które nas jednoczą, wspierane posługą biskupów w komunii między sobą i z Biskupem Rzymu.

### **Zakorzenie i pielgrzymi**

110. Głoszenie Ewangelii, budząc wiarę w sercach mężczyzn i kobiet, prowadzi do ustanowienia Kościoła w konkretnym miejscu. Kościoła nie można zrozumieć bez zakorzenienia w określonym obszarze, w przestrzeni i czasie, gdzie kształtuje się wspólne doświadczenie spotkania z Bogiem, który zbawia. Lokalny wymiar Kościoła zachowuje bogatą różnorodność wyrażania wiary zakorzenionej w konkretnych warunkach kulturowych i historycznych, a komunii Kościołów ukazuje wspólnotę wiernych w jedynym Kościele. Nawrócenie synodalne zaprasza zatem każdego do poszerzenia przestrzeni swojego serca, pierwszego „miejsca”, w którym rozbrzmiewają wszystkie nasze relacje, zakorzenione w osobistej relacji każdej osoby z Chrystusem Jezusem i Jego Kościołem. Jest to źródło i warunek każdej reformy więzi przynależności i środowisk kościelnych w kluczu synodalnym. Działanie duszpasterskie nie może ograniczać się do troski o relacje między ludźmi, którzy już czują się zżyci ze sobą, lecz powinno sprzyjać spotkaniu z każdym mężczyzną i każdą kobietą.

111. Doświadczenie zakorzenienia musi uwzględniać głębokie zmiany społeczno – kulturowe, które wpływają na postrzeganie miejsca. Pojęcie miejsca nie może być już rozumiane w kategoriach czysto geograficznych i przestrzennych, ale w naszych czasach przywołuje przynależność do sieci relacji i kultury, której korzenie są bardziej dynamiczne i elastyczne jak nigdy dotąd. Urbanizacja jest jednym z głównych czynników tej zmiany. Obecnie, po raz pierwszy w dziejach ludzkości, większość światowej populacji żyje w środowisku miejskim. Duże miasta to często ludzkie aglomeracje bez historii i tożsamości, w których ludzie żyją jak na wyspach. Tradycyjne więzi terytorialne zmieniają znaczenie, a granice parafii i diecezji

stają się mniej wyraźne. Kościół jest wezwany do życia w tych warunkach, odbudowując życie wspólnotowe, nadając oblicze anonimowej rzeczywistości, splatając więzi braterskie. W tym celu, oprócz wzmocnienia struktur, które są nadal odpowiednie, potrzebna jest kreatywność misyjna, aby odkrywać nowe sposoby duszpasterstwa i wyznaczać konkretne sposoby jego sprawowania. Pozostaje jednak prawdą, że obszary wiejskie, wśród których są prawdziwe peryferia, nie powinny być zaniedbywane i wymagają szczególnej uwagi duszpasterskiej, podobnie jak miejsca marginalizacji i wykluczenia.

112. Nasze czasy cechuje również zwiększona mobilność ludzi, motywowana różnymi przyczynami. Uchodźcy i migranci często tworzą prężne społeczności, także pod względem praktyk religijnych, co sprawia, że miejsce, w którym się osiedlają, staje się wielokulturowe. Niektórzy z nich utrzymują ściśle więzi z krajami pochodzenia, głównie dzięki mediom cyfrowym, i doświadczają trudności w tworzeniu więzi w nowym kraju; inni pozostają bez zakorzenienia. Również mieszkańcy miejsc przyjmujących imigrantów stają przed wyzwaniem związanym z przyjęciem przybyszów. Wszyscy oni doświadczają wpływu, jaki niesie spotkanie z różnorodnością geograficzną, kulturową i językową oraz są wezwani do budowania społeczności międzykulturowych. Nie należy zapominać o wpływie zjawisk migracyjnych na życie Kościołów. Znamienna w tym względzie jest sytuacja niektórych katolickich Kościołów wschodnich, ze względu na rosnącą liczbę wiernych w diasporze; konieczne jest nowe podejście, aby zachować więzi z macierzystym Kościołem i jednocześnie tworzyć nowe, z poszanowaniem różnych korzeni duchowych i kulturowych.

113. Rozwój kultury cyfrowej, szczególnie widoczny wśród młodych, głęboko zmienia postrzeganie przestrzeni i czasu, wpływając na codzienne czynności, komunikację i relacje międzyludzkie, w tym także na wiarę. Możliwości oferowane przez sieć przekształcają relacje, więzi i granice. Chociaż dziś jesteśmy bardziej połączeni niż kiedykolwiek, często doświadczamy samotności i wykluczenia. Co więcej, media społecznościowe mogą być wykorzystywane przez podmioty o interesach ekonomicznych i politycznych, które manipulują ludźmi, rozpowszechniają ideologie i wywołują agresywne polaryzacje. Ta rzeczywistość zastaje nas nieprzygotowanych i wymaga decyzji przeznaczenia zasobów, aby środowisko cyfrowe stało

się proroczym miejscem głoszenia i misji. Kościoły lokalne powinny zachęcać, wspierać i towarzyszyć osobom zaangażowanym w misję w środowisku cyfrowym. Także chrześcijańskie wspólnoty i grupy cyfrowe, zwłaszcza młodzieżowe, są wezwane do refleksji nad sposobem tworzenia więzi przynależności, promowania spotkania i dialogu, oferowania formacji rówieśniczej, rozwijając synodalny sposób bycia Kościołem. Sieć połączeń stwarza nowe możliwości lepszego przeżywania synodalnego wymiaru Kościoła.

114. Te zmiany społeczne i kulturowe wymagają od Kościoła ponownego przemyślenia znaczenia jego „lokalnego” wymiaru i poddania pod dyskusję form organizacyjnych, aby lepiej służyć misji. Uznając wartość zakorzenienia w konkretnych kontekstach geograficznych i kulturowych, konieczne jest, aby zrozumieć „miejsce” jako rzeczywistość historyczną, w której kształtuje się ludzkie doświadczenie. To właśnie tam, w sieci relacji tam nawiązywanych, Kościół jest wezwany do wyrażania swojej sakramentalności (por. LG 1) i wypełniania swojej misji.

115. Związek między miejscem i przestrzenią prowadzi również do refleksji nad Kościołem jako „domem”. Kiedy nie jest rozumiany jako zamknięta, niedostępna przestrzeń, której należy bronić za wszelką cenę, obraz domu przywołuje możliwości przyjęcia, gościnności i włączenia. Świat stworzony sam w sobie jest wspólnym domem, w którym członkowie jednej rodziny ludzkiej żyją ze wszystkimi innymi stworzeniami. Naszym zadaniem, wspieranym przez Ducha Świętego, jest sprawić, by Kościół był postrzegany jako gościnny dom, sakrament spotkania i zbawienia, szkoła komunii dla wszystkich synów i córek Bożych. Kościół jest także Ludem Bożym pielgrzymującym z Chrystusem, w którym każdy jest wezwany do bycia pielgrzymem nadziei. Tradycyjna praktyka pielgrzymowania jest tego znakiem. Pobożność ludowa jest jednym z miejsc misyjnego Kościoła synodalnego.

116. Kościół lokalny, rozumiany jako diecezja lub eparchia, jest podstawowym miejscem, w którym najpełniej objawia się komunია ochrzczonych w Chrystusie. W nim wspólnota gromadzi się na sprawowaniu Eucharystii pod przewodnictwem biskupa. Każdy Kościół lokalny ma swoją strukturę, a jednocześnie pozostaje w relacji z innymi Kościołami lokalnymi.

117. Jedną z głównych struktur Kościoła lokalnego, przekazaną przez historię, jest parafia. Wspólnota parafialna, która spotyka się na sprawowaniu Eucharystii, jest uprzywilejowanym miejscem wzajemnych odniesień, przyjmowania, rozeznawania i misji.

Zmiany w postrzeganiu i sposobie życia w odniesieniu do terytorium wymagają ponownego przemyślenia tych konfiguracji. To, co cechuje parafię, to propozycja wspólnoty o charakterze nieelekcyjnym. Gromadzi osoby z różnych pokoleń, zawodów, pochodzenia geograficznego, klas społecznych i warunków życiowych. Aby odpowiedzieć na nowe wymagania misji, jest ona wezwana do otwarcia się na nowe formy działania duszpasterskiego, które uwzględniają mobilność ludzi oraz „terytorium egzystencjalne”, w którym toczy się ich życie. Promując w szczególny sposób inicjację chrześcijańską oraz oferując towarzyszenie i formację, parafia będzie w stanie wspierać ludzi na różnych etapach życia w wypełnianiu ich misji w świecie. W ten sposób stanie się bardziej widoczne, że parafia nie jest skupiona na sobie, ale na misji i jest powołana do wspierania zaangażowania tak wielu ludzi, którzy na różne sposoby żyją i dają świadectwo swojej wiary w pracy zawodowej oraz w działalności społecznej, kulturalnej i politycznej. W wielu regionach świata małe wspólnoty chrześcijańskie lub podstawowe wspólnoty kościelne są środowiskiem, gdzie mogą rozwijać się intensywne relacje bliskości i wzajemności, dając sposobność konkretnego przeżywania synodalności.

118. Uznajemy, że instytuty życia konsekrowanego, stowarzyszenia życia apostołskiego, a także zrzeczenia, ruchy i nowe wspólnoty mają zdolność zakorzeniania się na danym terytorium, a jednocześnie łączenia różnych miejsc i środowisk, nawet na poziomie krajowym lub międzynarodowym. Często to właśnie ich działania, wraz z działaniami wielu osób indywidualnych i grup nieformalnych, niosą Ewangelię do najróżniejszych miejsc: szpitali, więzień, domów opieki dla osób starszych, ośrodków dla migrantów, nieletnich, zmarginalizowanych i ofiar przemocy; do miejsc edukacji i kształcenia, szkół i uniwersytetów, gdzie spotykają się młodzi ludzie i rodziny; miejsc kultury, polityki i zrównoważonego rozwoju ludzkiego, gdzie kształtują się nowe formy życia wspólnego. Z wdzięcznością patrzymy również na klasztory – miejsca skupienia i rozeznania, prorocstwa „spoza”, które dotyczy całego Kościoła i wskazuje

kierunek jego drogi. Szczególną odpowiedzialnością biskupa diecezjalnego lub eparchialnego jest ożywianie tej różnorodności oraz troska o więzi jedności. Instytuty i stowarzyszenia są powołane do działania w synergii z Kościołem lokalnym, uczestnicząc w dynamizmie synodalności.

119. Docenienie roli „pośrednich” miejsc między Kościołem lokalnym a Kościołem powszechnym – takich jak prowincja kościelna i grupy Kościołów na poziomie krajowym lub kontynentalnym – może sprzyjać bardziej znaczącej obecności Kościoła we współczesnym świecie. Wzmoczona migracja i dzisiejsze wzajemne powiązania sprawiają, że granice między Kościołami są płynne i często wymagają umiejętności patrzenia i działania na „rozległym terytorium społeczno-kulturowym”, na którym, z wyłączeniem jakiegokolwiek formy „fałszywego partykularyzmu”, życie chrześcijańskie będzie „dostosowane do specyficznego charakteru każdej kultury” (AG 22).

### **Wymiana darów**

120. W różnych miejscach uczniowie Jezusa podążają razem w różnorodności charyzmatów i posług oraz wzajemnej wymianie darów między Kościołami, co jest skutecznym znakiem miłości i miłosierdzia Boga w Chrystusie. To On – tchnieniem Ducha Świętego – towarzyszy, wspiera i kieruje drogą ludzkości do Królestwa. Wymiana darów obejmuje wszystkie wymiary życia Kościoła. Kościół, ustanowiony w Chrystusie jako Lud Boży, ze wszystkich narodów ziemi, tworzy dynamiczną komunie Kościołów lokalnych, ich grup oraz Kościołów *sui iuris* w ramach jednego i katolickiego Kościoła. Wypełnia on swoją misję, wspierając i przyjmując „uzdolenienia i wartości oraz obyczaje narodów, a przyjmując, oczyszcza je, umacnia i uwzniośla” (LG 13). Zachętę apostoła Piotra – „jako dobrzy szafarze różnorodnej łaski Bożej służcie sobie nawzajem takim darem, jaki każdy otrzymał” (1 P 4, 10) – można z pewnością odnieść do każdego Kościoła lokalnego. Wzorcowym przykładem inspirującym do wzajemnej wymiany darów, o którą dziś szczególnie należy troszczyć się w zmiennych i nagłych okolicznościach historycznych, jest relacja między Kościołami tradycji łacińskiej a katolickimi Kościołami wschodnimi. Nową przestrzenią pełną nadziei na realizację tej wymiany darów, dążenia do dobra wspólnego i skoordynowania działań na rzecz istotnych kwestii społecznych o globalnym

znaczeniu są rozległe regiony geograficzne o charakterze ponadnarodowym i międzykulturowym, takie jak Amazonia, Dorzecze Konga czy Basen Morza Śródziemnego.

121. Kościół, na poziomie lokalnym i w swojej katolickiej jedności, jawi się jako sieć relacji, poprzez którą przepływa i rozszerza się prorocтво kultury spotkania, sprawiedliwości społecznej, włączania grup zmarginalizowanych, braterstwa między narodami oraz troski o wspólny dom. Konkretna realizacja tego prorocтва wymaga, aby dobra każdego Kościoła były dzielone w duchu solidarności, bez paternalizmu i opiekuńczości, z poszanowaniem różnych tożsamości i promocją zdrowych relacji wzajemności. Konieczne jest także – tam, gdzie potrzeba – podjęcie leczenia ran przeszłości i wejście na drogi pojednania. Wymiana darów i dzielenie się zasobami między Kościołami lokalnymi na różnych obszarach sprzyja jedności Kościoła, tworząc więzi między zaangażowanymi wspólnotami chrześcijańskimi. Konieczne jest skupienie się na warunkach, które należy zapewnić, aby presbiterzy, którzy pomagają w Kościołach ubogich w duchownych, nie byli jedynie funkcjonalnym wsparciem, lecz także wartością służącą wzrostowi Kościoła, zarówno tego, który ich wysyła, jak i tego, który ich przyjmuje. Podobnie należy zadbać, aby pomoc finansowa nie przerodziła się w opiekuńczość, ale wspierała ewangeliczną solidarność i była zarządzana w przejrzysty i wiarygodny sposób.

122. Wymiana darów ma również kluczowe znaczenie w drodze do pełnej i widzialnej jedności między wszystkimi Kościołami i wspólnotami chrześcijańskimi oraz stanowi skuteczny znak tej jedności w wierze i miłości Chrystusa, która wspiera wiarygodność i oddziaływanie misji chrześcijańskiej (por. J 17, 21). Św. Jan Paweł II odniósł tę myśl do dialogu ekumenicznego: „Dialog nie jest tylko wymianą myśli, ale zawsze w jakiś sposób «wymianą darów»” (UUS 28). Dążenie do wcielania jedynej Ewangelii w wielości kontekstów kulturowych, okoliczności historycznych i wyzwań społecznych sprawiło, że różne tradycje chrześcijańskie, wsłuchując się w Słowo Boże i głos Ducha Świętego, na przestrzeni wieków wydały obfite owoce świętości, miłości, duchowości, teologii i solidarności na poziomie społecznym i kulturowym. Nadszedł czas, by z wdzięcznością wobec Pana, docenić te drogocenne skarby, czyniąc to z wielkodusznością, szczerością, bez uprzedzeń, z wzajemną otwartością, dzieląc

się nimi nawzajem, bez domniemania, że są one naszą wyłączną własnością. Również przykład świętych i świadków wiary innych Kościołów i wspólnot chrześcijańskich jest darem, który możemy przyjąć, włączając ich wspomnienie do naszego kalendarza liturgicznego, zwłaszcza wspomnienie męczenników.

123. Dokument o braterstwie ludzi na rzecz pokoju na świecie i wspólnego współlistnienia, podpisany przez Papieża Franciszka i Wielkiego Imama Al-Azharu Ahmeda Al-Tayyeba w Abu Zabi 4 lutego 2019 roku, deklaruje wolę „przyjęcia kultury dialogu jako drogi, wspólnej współpracy w postępowaniu, wzajemnej wiedzy jako metody i kryterium”. Nie jest to nierealne pragnienie ani aspekt opcjonalny drogi Ludu Bożego w historii współczesnej. Na tej drodze Kościół synodalny zobowiązuje się nią podążać wszędzie tam, gdzie żyje, z wierzącymi innych religii i z osobami o innych przekonaniach. Dzieli się z nimi bezinteresownie radością Ewangelii i z wdzięcznością przyjmuje dary, aby razem budować – jako bracia i siostry – sprawiedliwość, braterstwo, pokój i dialog międzyreligijny, w duchu wzajemnej wymiany i pomocy (por. GS 40). W niektórych regionach małe wspólnoty sąsiedzkie, w których ludzie spotykają się niezależnie od przynależności religijnej, stanowią sprzyjające środowisko dla potrójnego dialogu: życia, działania i modlitwy.

### **Więzi jedności: konferencje biskupów i zgromadzenia kościelne**

124. Horyzont komunii w wymianie darów stanowi inspirujące kryterium relacji między Kościołami. Łączy ona troskę o więzi, które tworzą jedność całego Kościoła, z uznaniem i docenieniem specyfiki wynikających z kontekstu, w którym funkcjonuje każdy Kościół lokalny, wraz z jego historią i tradycją. Przyjęcie stylu synodalnego umożliwia Kościołom poruszanie się w różnym tempie. Różnice można postrzegać jako wyraz uzasadnionej różnorodności oraz jako okazję do wymiany darów i wzajemnego ubogacania. Ten wspólny horyzont wymaga rozeznawania, zidentyfikowania i promowania konkretnych struktur i praktyk, aby być synodalnym Kościołem w misji.

125. Kolegialność biskupów znajduje swój wyraz i realizację w konferencjach biskupów, które wspierają komunie między Kościołami i mogą skuteczniej odpowiadać na potrzeby duszpasterskie. Konferencje te są fundamentalnym narzędziem budowania

więzi, dzielenia się doświadczeniami i dobrymi praktykami między Kościołami oraz dostosowywania życia chrześcijańskiego i wyrazu wiary do różnych kultur. Odgrywają również ważną rolę w rozwoju synodalności, przy zaangażowaniu całego Ludu Bożego. Na podstawie przebytego procesu synodalnego proponuje się:

a) zebranie owoców refleksji nad teologicznym i prawnym statusem konferencji biskupów;

b) określenie zakresu kompetencji doktrynalnych i dyscyplinarnych konferencji biskupów. Bez naruszenia władzy biskupa w Kościele jemu powierzonym ani bez narażania jedności i katolicykości Kościoła, kolegialne wykonywanie tych kompetencji może sprzyjać autentycznemu nauczaniu jednej wiary w sposób odpowiedni i dostosowany do różnych kontekstów kulturowych, poprzez określenie odpowiednich form wyrazu liturgicznego, katechetycznego, dyscyplinarnego, duszpasterskiego, teologicznego i duchowego (por. AG 22);

c) przeprowadzenie ewaluacji doświadczeń związanych z faktycznym funkcjonowaniem konferencji biskupów oraz relacji między episkopatami a Stolicą Apostolską, w celu określenia konkretnych reform, które należy wdrożyć. Wizyty ad limina Apostolorum mogą stać się dogodną okazją do takiej ewaluacji;

d) doprowadzenie do tego, że wszystkie diecezje będą częścią prowincji kościelnej i konferencji biskupów (por. CD 40);

e) dookreślenie wiążącego charakteru decyzji podjętych przez konferencję biskupów w stosunku do każdej diecezji, której biskup brał udział w tych decyzjach.

126. W procesie synodalnym na początku 2023 roku odbyło się siedem kontynentalnych zgromadzeń kościelnych. Stanowiły one istotną nowość i dziedzictwo, które należy docenić jako skuteczny sposób realizacji nauczania soborowego na temat wartości „każdego dużego terytorium społeczno-kulturowego” w poszukiwaniu „głębszego dostosowania na całym obszarze życia chrześcijańskiego” (AG 22). Potrzeba lepszego doprecyzowania ich statusu teologicznego i kanonicznego, jak również statusu kontynentalnych grup konferencji biskupów, aby wykorzystać ich potencjał dla dalszego rozwoju Kościoła synodalnego. Do przewodniczących kontynentalnych grup konferencji biskupów w szczególności należy zachęcanie i wspieranie kontynuacji tego doświadczenia.



127. W zgromadzeniach kościelnych (regionalnych, krajowych, kontynentalnych) członkowie, wyrażający i odzwierciedlający różnorodność Ludu Bożego (w tym także biskupów), uczestniczą w rozeznawaniu, które pozwala biskupom kolegialnie podejmować decyzje, wynikające z powierzonego im urzędu. To doświadczenie ukazuje, w jaki sposób synodalność pozwala na konkretne powiązanie zaangażowania wszystkich (świętego Ludu Bożego) z posługą niektórych (kolegium biskupów) w procesie podejmowania decyzji dotyczących misji Kościoła. Proponuje się, aby rozeznawanie obejmowało, w formach dostosowanych do różnorodności kontekstów, przestrzenie słuchania i dialogu z innymi chrześcijanami, przedstawicielami innych religii, instytucjami publicznymi, organizacjami społeczeństwa obywatelskiego i społeczeństwem jako całością.

128. Z powodu szczególnych sytuacji społecznych i politycznych, niektóre konferencje biskupów mają trudności z uczestnictwem w zgromadzeniach kontynentalnych lub ponadnarodowych organach kościelnych. Stolica Apostolska dołoży starań, aby je wspierać, promując dialog i wzajemne zaufanie z władzami państwowymi, tak aby zapewnić im możliwość nawiązywania relacji z innymi konferencjami biskupów w perspektywie wymiany darów.

129. Realizacja „zbawiennej «decentralizacji»” (EG 16) i efektywnej inkulturacji wiary, wymaga nie tylko uznania roli konferencji biskupów, lecz także ponownej ewaluacji instytucji synodów partykularnych, zarówno prowincjalnych, jak i plenarnych. Ich okresowe zwoływanie było przez znaczną część historii Kościoła obowiązkiem i jest przewidziane przez obowiązujące prawo w obrządku łacińskim (por. KPK kan. 439-446). Synody takie powinny być zwoływane regularnie. Procedura zatwierdzania wniosków soborów partykularnych przez Stolicę Apostolską (*recognitio*) powinna zostać zreformowana, aby zachęcać do ich terminowej publikacji. Można to osiągnąć, wyznaczając dokładne terminy lub – w przypadku spraw czysto duszpasterskich lub dyscyplinarnych (niezwiązanych bezpośrednio z wiarą, moralnością czy dyscypliną sakramentalną) – wprowadzając domniemanie prawne, równoważne z milczącą zgodą.

### **Posługa Biskupa Rzymu**

130. Proces synodalny pomógł na nowo spojrzeć na sposoby sprawowania posługi Biskupa Rzymu w świetle synodalności.

Synodalność bowiem w sposób harmonijny łączy wymiar wspólnotowy (wszyscy), kolegialny (niektórzy) i personalny (jeden) każdego Kościoła lokalnego, jak i całego Kościoła. W tej perspektywie posługa Piotrowa Papieża jest nieodłączna od dynamiki synodalnej, wraz z wymiarem wspólnotowym, obejmującym cały Lud Boży, oraz kolegialnym, właściwym dla posługi biskupiej (por. CTI 64).

131. Możemy zatem zrozumieć wagę soborowego stwierdzenia, że „we wspólnocie kościelnej (*in ecclesiastica communione*) prawnocnie istnieją Kościoły partykularne, korzystające z własnych tradycji. Pozostaje przy tym nienaruszony prymat Stolicy Piotrowej, która przewodzi całemu zgromadzeniu miłości, sprawuje opiekę nad prawowitymi odrębnościami, a jednocześnie czuwa, aby nie przeszkadzały one jedności, lecz raczej jej służyły” (LG 13). Biskup Rzymu, źródło i fundament jedności Kościoła (por. LG 23), jest gwarantem synodalności: do niego należy zwoływanie Kościoła na Synod, przewodniczenie mu oraz zatwierdzenie jego wyników. Jako Następca Piotra, pełni wyjątkową rolę w strzeżeniu depozytu wiary i moralności, dbając o to, aby procesy synodalne były owocne dla jedności i świadectwa. Razem z Biskupem Rzymu, kolegium biskupów odgrywa niezastąpioną rolę w pasterskim prowadzeniu całego Kościoła (por. LG 22-23) oraz w promowaniu synodalności we wszystkich Kościołach lokalnych.

132. Jako gwarant jedności w różnorodności, Biskup Rzymu czuwa nad zachowaniem tożsamości katolickich Kościołów wschodnich, z poszanowaniem ich wiekowych tradycji teologicznych, kanonicznych, liturgicznych, duchowych i duszpasterskich. Kościoły te dysponują własnymi strukturami synodalnymi o charakterze decyzyjnym. Są nimi: Synod biskupów Kościoła patriarchalnego i arcybiskupiego większego (por. KKKW kan. 102 i nast., 152), Synod metropolitalny (por. KKKW kan. 137), Rada Hierarchów (por. KKKW kan. 155, § 1, 164 i nast.), oraz Zgromadzenia Hierarchów wielu Kościołów *sui iuris* (por. KKKW kan. 322). Jako Kościoły *sui iuris* pozostające w pełnej komunii z Biskupem Rzymu, zachowują swoją tożsamość wschodnią i swoją autonomię. W duchu synodalności warto wspólnie podjąć refleksję nad historią, by uleczyć rany przeszłości i zgłębić sposoby realizowania komunii, obejmujące również dostosowanie relacji między katolickimi Kościołami wschodnimi a Kurią Rzymską. Relacje między Kościołem łacińskim a katolickimi

Kościołami wschodnimi powinny cechować się wzajemnym dzieleniem się i ubogacaniem oraz współpracą.

133. Aby umocnić te relacje, Zgromadzenie synodalne proponuje utworzenie Rady Patriarchów, Arcybiskupów Większych i Metropolitów Katolickich Kościołów Wschodnich, której przewodniczyłby Papież. Rada ta byłaby wyrazem synodalności oraz narzędziem wspierającym komunię i dzielenie się dziedzictwem liturgicznym, teologicznym, kanonicznym i duchowym. Emigracja wielu wiernych wschodnich do regionów obrządku łacińskiego niesie ryzyko osłabienia ich tożsamości. Aby zaradzić tej sytuacji, należy wypracować środki i przepisy, które maksymalnie wzmocnią współpracę między Kościołem łacińskim a katolickimi Kościołami wschodnimi. Zgromadzenie synodalne zaleca szczerzy dialog i braterską współpracę między biskupami łacińskimi i wschodnimi, aby zapewnić lepszą opiekę duszpasterską wiernym wschodnim pozbawionym kapłanów swojego obrządku oraz zagwarantować, przy zachowaniu właściwej autonomii, udział biskupów wschodnich w konferencjach episkopatu. Na koniec, Zgromadzenie proponuje Ojcu Świętemu zwołanie Specjalnego Synodu, aby wspierać konsolidację i odrodzenie katolickich Kościołów wschodnich.

134. Refleksja nad wykonywaniem posługi Piotrowej w kluczu synodalnym musi być prowadzona z perspektywy „zbawiennej «decentralizacji»” (EG 16), zalecanej przez Papieża Franciszka i postulowanej przez wiele konferencji biskupów. W sformułowaniu podanym przez konstytucję apostolską *Praedicate Evangelium*, należy „pozostawić w kompetencji pasterzy rozstrzygnięcie, w ramach wykonywania «swojego zadania nauczycielskiego» i pasterskiego kwestii, które dobrze znają i które nie naruszają jedności doktryny, dyscypliny i komunii Kościoła, działając zawsze z tą współodpowiedzialnością, która jest owocem i wyrazem owego specyficznego *mysterium communionis*, jakim jest Kościół” (PE II, 2). W tym kierunku można podążać, przeprowadzając studium teologiczne i kanoniczne w celu określenia, które kwestie powinny być zastrzeżone dla papieża (*reservatio papalis*), a które mogą zostać przekazane biskupom w ich Kościołach lub grupach Kościołów, zgodnie z niedawnym motu proprio *Competentias quasdam decernere* (15 lutego 2022). Dokument przyznaje bowiem, że „niektóre kompetencje władzy wykonawczej Kościołów lokalnych i instytucji kościelnych w zakresie

przepisów kodeksowych, mające na celu zagwarantowanie jedności dyscypliny Kościoła powszechnego” odpowiadają „eklezyjalnej dynamice komunii” (Wstęp). Również opracowywanie norm kanonicznych przez tych, którzy mają takie zadania i władzę, powinno być prowadzone w stylu synodalnym i dojrzywać jako owoc rozeznawania eklezyjalnego.

135. Konstytucja apostolska *Praedicate Evangelium* określiła posługę Kurii Rzymskiej w sensie synodalnym i misyjnym, podkreślając, że „nie stoi [ona] pomiędzy papieżem a biskupami, ale raczej służy im obu, w sposób właściwy dla natury każdego z nich” (PE I, 8). Wdrażanie konstytucji powinno sprzyjać większej współpracy między dykasteriami i zachęcać do słuchania Kościołów lokalnych. Zachęca się dykasterie, aby przed opublikowaniem ważnych dokumentów normatywnych przeprowadziły konsultacje z konferencjami biskupów i odpowiednimi organami katolickich Kościołów wschodnich. W logice przejrzystości i odpowiedzialności, nakreślonej powyżej, można byłoby rozważyć formy okresowej ewaluacji pracy Kurii. Ewaluacja taka, z perspektywy synodalno-misyjnej, mogłaby również dotyczyć przedstawicieli papieskich. Wizyty ad limina Apostolorum stanowią kulminacyjny moment w relacjach pasterzy Kościołów lokalnych z Biskupem Rzymu oraz jego najbliższymi współpracownikami w Kurii Rzymskiej. Wielu biskupów wyraża pragnienie, aby zrewidować sposób ich przeprowadzania, tak aby stawały się one coraz bardziej okazją do otwartej wymiany i wzajemnego słuchania. Dla dobra Kościoła ważne jest wspieranie wzajemnego poznania i więzi komunii między członkami Kolegium Kardynalskiego, uwzględniając różnorodność ich pochodzenia i kultur. Synodalność powinna inspirować ich współpracę z posługą Piotrową oraz ich kolegialne rozeznawanie w trakcie konsystorza zwyczajnych i nadzwyczajnych.

136. Wśród miejsc praktykowania synodalności i kolegialności na poziomie całego Kościoła z pewnością wyróżnia się Synod Biskupów, który konstytucja apostolska *Episcopalis communio* przekształciła z jednorazowego wydarzenia w proces eklezyjalny. Synod został ustanowiony przez św. Pawła VI jako zgromadzenie biskupów, zwoływane, aby wspierać Następcę Piotra w trosce o cały Kościół poprzez doradztwo. W obecnej formie, podzielony na etapy, jest wyrazem i narzędziem konstytutywnej relacji między całym Ludem

Bożym, Kolegium Biskupów i Papieżem. Cały święty Lud Boży, biskupi, odpowiedzialni za poszczególne części oraz Biskup Rzymu w pełni uczestniczą w procesie synodalnym, każdy zgodnie ze swoją funkcją. Uczestnictwo to przejawia się w zgromadzeniu synodalnym wokół papieża, które poprzez swój skład ukazuje katolickość Kościoła. W szczególności, jak wyjaśnił Papież Franciszek, skład tego XVI Zwyczajnego Zgromadzenia Ogólnego jest „czymś więcej niż faktem przypadkowym. Wyraża on sposób sprawowania posługi biskupiej, który jest zgodny z żywą Tradycją Kościołów i nauczaniem Soboru Watykańskiego II” (Przemówienie Ojca świętego Franciszka, Pierwsza Kongregacja Generalna Drugiej Sesji Zgromadzenia Ogólnego Synodu Biskupów, 2 października 2024). Synod Biskupów, zachowując swój episkopalny charakter, dostrzegł i nadal będzie dostrzegał w uczestnictwie innych członków Ludu Bożego „formę, jaką sprawowanie władzy biskupiej ma przyjąć w Kościele, świadomym tego, że jest konstytutywnie relacyjny, a zatem synodalny” (tamże) dla misji. W pogłębianiu tożsamości Synodu Biskupów istotne jest, aby połączenie między zaangażowaniem wszystkich (świętego Ludu Bożego), posługą niektórych (Kolegium Biskupów) i przewodnictwem jednego (Następcy Piotra) pojawiło się i było konkretnie realizowane w procesie synodalnym i na zgromadzeniach.

137. Jednym z ważniejszych owoców Synodu 2021-2024 jest wzmoczone zaangażowanie ekumeniczne. Potrzeba znalezienia „takiej formy sprawowania prymatu, która [...] byłaby otwarta na nową sytuację” (UUS 95) stanowi fundamentalne wyzwanie zarówno dla misyjnego Kościoła synodalnego, jak i dla jedności chrześcijan. Synod z zadowoleniem przyjmuje niedawną publikację Dykasterii ds. Popierania Jedności Chrześcijan Biskup Rzymu. Prymat i synodalność w dialogach ekumenicznych i w odpowiedziach na encyklikę *Ut unum sint*, która przedstawia punkty do dalszego rozważenia. Dokument pokazuje, że promowanie jedności chrześcijan jest istotnym aspektem posługi Biskupa Rzymu, a droga ekumeniczna pozwoliła na głębsze zrozumienie tego wymiaru. Zawarte w nim konkretne propozycje dotyczą reinterpretacji lub oficjalnego komentarza do dogmatycznych definicji Soboru Watykańskiego I na temat prymatu. Wskazują również na potrzebę wyraźniejszego rozróżnienia zakresów odpowiedzialności papieża, promowania synodalności oraz poszukiwania modelu jedności opartego na eklezjologii komunii. Te

wskazania otwierają obiecujące perspektywy dla drogi ekumenicznej. Zgromadzenie synodalne wyraża nadzieję, że dokument ten posłuży z podstawę do dalszych przemyśleń wraz z innymi chrześcijanami, „wyróżnie razem”, na temat sprawowania posługi jedności Biskupa Rzymu jako „uznawanej przez jednych i drugich posługi miłości” (UUS 95).

138. Bogactwo, jakie wnosi udział w Zgromadzeniu Synodalnym Braci Delegatów, pochodzących z innych Kościołów i wspólnot chrześcijańskich, zachęca nas do poświęcenia większej uwagi praktykom synodalnym naszych ekumenicznych partnerów, zarówno ze Wschodu, jak i Zachodu. Dialog ekumeniczny ma fundamentalne znaczenie dla pogłębienia rozumienia synodalności i jedności Kościoła. Skłania nas, by wyobrażać sobie ekumeniczne praktyki synodalne, obejmujące nawet takie formy konsultacji i rozeznania w kwestiach wspólnych i naglących, jak zwołanie ekumenicznego synodu na temat ewangelizacji. Dialog ten zachęca nas również do wzajemnej odpowiedzialności za to, kim jesteśmy, co czynimy i czego nauczamy. U podstaw tej możliwości leży fakt, że jesteśmy zjednoczeni w jednym chrzcie, z którego wypływa tożsamość Ludu Bożego oraz moc komunii, uczestnictwa i misji.

139. W Roku Jubileuszowym 2025 przypada także rocznica pierwszego Soboru Powszechnego, podczas którego w sposób synodalny wypracowano Symbol Wiary jednoczący wszystkich chrześcijan. Przygotowania i wspólne uczczenie 1700. rocznicy Soboru Nicejskiego powinny być okazją do wspólnego pogłębiania i wyznawania wiary chrystologicznej oraz wprowadzania form synodalności wśród chrześcijan wszystkich tradycji. To również możliwość podejmowania odważnych inicjatyw na rzecz ustalenia wspólnej daty Wielkanocy, byśmy mogli świętować zmartwychwstanie Pana tego samego dnia, co stanie się opatrnościowo w 2025 roku, nadając większą siłę misyjną głoszeniu Tego, który jest życiem i zbawieniem całego świata.

## **CZĘŚĆ V. „TAK I JA WAS POSYŁAM”**

### **Formacja ludu uczniów – misjonarzy**

*A Jezus znowu rzekł do nich: „Pokój wam! Jak Ojciec Mnie posłał, tak i Ja was posyłam”. Po tych słowach tchnął na nich i powiedział im: „Weźmijcie Ducha Świętego!” (J 20, 21-22).*

140. W paschalny wieczór Chrystus daje uczniom mesjański dar swojego pokoju i czyni ich uczestnikami swojej misji. Jego pokój jest pełnią bytu, harmonią z Bogiem, braćmi i siostrami oraz ze stworzeniem. Misja polega na głoszeniu Królestwa Bożego, ofiarując każdemu człowiekowi, nikogo nie wykluczając, miłosierdzie i miłość Ojca. Czuli gest, który towarzyszy słowom Zmartwychwstałego, przypomina o tym, co Bóg uczynił na początku. Teraz, w Wieczerniku, wraz z tchnieniem Ducha Świętego, rozpoczyna się nowe stworzenie: rodzi się Lud uczniów misyjnych.

141. Aby święty Lud Boży mógł świadczyć o radości Ewangelii i wzrastać w realizowaniu synodalności, potrzebuje odpowiedniej formacji. Przede wszystkim w wolności synów i córek Bożych, naśladowując Jezusa Chrystusa, kontemplując Go w modlitwie i dostrzegając Go w ubogich. Synodalność zakłada głęboką świadomość powołaniową i misyjną, będącą źródłem odnowy stylu relacji kościelnych, nowych dynamizmów uczestnictwa i rozeznawania eklesjalnego, a także kultury ewaluacji, które nie mogą być wprowadzone bez wspierania procesów formacji skierowanych na konkretne cele. Formacja do synodalnego życia Kościoła będzie sprzyjać uświadomieniu sobie, że dary otrzymane na chrzcie są talentami, które mają przynosić owoce dla dobra wszystkich: nie mogą być ukryte ani pozostawać nieaktywne.

142. Formacja uczniów – misjonarzy rozpoczyna się od inicjacji chrześcijańskiej i jest w niej zakorzeniona. W historii każdego z nas pojawiają się spotkania z wieloma osobami i grupami lub małymi wspólnotami, które przyczyniły się do wprowadzenia nas w relację z Panem i w komunie Kościoła: rodzicami i członkami rodziny, chrzestnymi, katechetami i wychowawcami, animatorami liturgii i pracownikami charytatywnymi, diakonami, kapłanami i samym biskupem. Czasami, po zakończeniu drogi inicjacji, więź ze wspólnotą słabnie, a formacja zostaje zaniedbana. Bycie uczniami-misjonarzami

Pana nie jest jednak celem osiągniętym raz na zawsze. Oznacza ciągle nawracanie się, wzrastanie w miłości „do miary wielkości według Pełni Chrystusa” (Ef 4, 13) i otwartość na dary Ducha Świętego potrzebne do żywego i radosnego świadectwa wiary. Dlatego ważne jest, aby na nowo odkryć, w jaki sposób niedzielne sprawowanie Eucharystii kształtuje chrześcijan: „Pełnią naszej formacji jest upodobnienie się do Chrystusa [...] Nie chodzi o proces myślowy, abstrakcyjny, ale o stawanie się Nim” (DD 41). Dla wielu wiernych niedzielna Eucharystia jest jedynym kontaktem z Kościołem: troska o jej celebrację w najlepszy możliwy sposób, ze szczególnym uwzględnieniem homilii i „aktywnego uczestnictwa” (SC 14) wszystkich, jest decydująca dla synodalności. We Mszy świętej dokonuje się to jako łaska dana z góry, zanim stanie się rezultatem naszych własnych wysiłków: pod przewodnictwem jednego i dzięki posłudze niektórych, wszyscy mogą uczestniczyć w podwójnym stole Słowa i Chleba. Dar komunii, misji i uczestnictwa – trzy podstawy synodalności – urzeczywistnia się i odnawia w każdej Eucharystii.

143. Jednym z postulatów, które podczas całego procesu synodalnego wybrzmiały najmocniej, jest potrzeba, aby formacja była integralna, ciągła i wspólnotowa. Jej celem nie jest jedynie przyswajanie wiedzy teoretycznej, lecz rozwijanie umiejętności otwartości i spotkania, dzielenia się i współpracy, wspólnej refleksji i rozeznawania oraz teologicznego odczytywania konkretnych doświadczeń. Formacja ta musi uwzględniać wszystkie wymiary osoby: intelektualny, emocjonalny, relacyjny i duchowy oraz obejmować konkretne doświadczenia, im towarzyszące. Równie mocno podkreślano potrzebę formacji, w której mężczyźni i kobiety: świeccy, osoby konsekrowane, duchowni i kandydaci do święceń uczestniczą razem. To pozwala im wzrastać we wzajemnym poznaniu i szacunku oraz w zdolności do współpracy. Wymaga to jednak obecności odpowiednich i kompetentnych formatorów, którzy swoim życiem potwierdzają to, co przekazują słowami. Tylko wówczas formacja stanie się rzeczywiście twórcza i przemieniająca. Nie należy także pomijać wkładu, jaki nauki pedagogiczne mogą wnieść w przygotowanie dobrze ukierunkowanych programów formacyjnych, uwzględniając procesy uczenia się dorosłych oraz na towarzyszenie osobom indywidualnym i wspólnotom. Dlatego konieczne jest inwestowanie w formację formatorów.



144. Kościół dysponuje wieloma miejscami i zasobami do formacji uczniów – misjonarzy: rodzinami, małymi wspólnotami, parafiami, stowarzyszeniami kościelnymi, seminariami, wspólnotami zakonnymi, instytucjami akademickimi, a także miejscami posługiwania i pracy z osobami wykluczonymi, doświadczeniami misyjnymi i wolontariatu. We wszystkich tych przestrzeniach wspólnota wyraża swoją zdolność do kształcenia uczniów i towarzyszenia w dawaniu świadectwa, umożliwiając spotkania, które często integrują ludzi z różnych pokoleń. W Kościele nikt nie jest jedynie biernym odbiorcą formacji: wszyscy jesteśmy aktywnymi uczestnikami i mamy coś do ofiarowania innym. Pobożność ludowa jest również cennym skarbem Kościoła, który uczy cały pielgrzymujący Lud Boży.

145. Wśród praktyk formacyjnych, które mogą otrzymać nowy impuls dzięki synodalności, szczególną uwagę należy poświęcić katechezie. Powinna ona nie tylko wpisywać się w drogi wtajemniczenia chrześcijańskiego, ale stawać się coraz bardziej „wychodząca” i nastawiona na zewnątrz. Wspólnoty uczniów-misjonarzy będą potrafiły prowadzić ją w duchu miłosierdzia i zbliżać do doświadczeń każdego człowieka, docierając aż do peryferii egzystencjalnych, nie zapominając o odniesieniu do Katechizmu Kościoła Katolickiego. W ten sposób katecheza może stać się „laboratorium dialogu” z mężczyznami i kobietami naszych czasów (por. Papieska Rada ds. Krzewienia Nowej Ewangelizacji, Dyrektorium katechetyczne, 54) i oświetlać ich poszukiwanie sensu życia. W wielu Kościołach katechiści stanowią kluczowy zasób dla towarzyszenia i formacji; w innych ich posługa powinna być bardziej doceniana i wspierana przez wspólnotę. Należy przy tym wyjść z logiki delegowania, która przeczy synodalności. Biorąc pod uwagę skalę zjawisk migracyjnych, ważne jest, aby katecheza sprzyjała wzajemnemu poznaniu między Kościołami krajów pochodzenia i krajów przyjmujących.

146. Oprócz środowisk i zasobów specyficznie duszpasterskich, wspólnota chrześcijańska jest obecna w licznych innych instytucjach edukacyjnych, takich jak szkoła, kształcenie zawodowe, uniwersytet, formacja do zaangażowania społecznego i politycznego, a także w świecie sportu, muzyki i sztuki. Pomimo różnorodności kontekstów kulturowych, które determinują bardzo odmienne praktyki i tradycje, instytucje edukacyjne o inspiracji katolickiej często mają kontakt z osobami, nie bywają w innych środowiskach kościelnych.

Inspirowane praktykami synodalności, instytucje te mogą stać się laboratorium relacji opartych na przyjaźni i uczestnictwie, w kontekście, w którym świadectwo życia, kompetencje oraz organizacja edukacyjna mają w dużej mierze charakter świecki, z priorytetowym zaangażowaniem rodzin. W szczególności szkoły i uniwersytety inspirowane tradycją katolicką odgrywają kluczową rolę w dialogu między wiarą a kulturą oraz w moralnym wychowywaniu do wartości, oferując formację ukierunkowaną na Chrystusa, ikonę życia w pełni. Kiedy realizują tę misję, stają się zdolne promować alternatywę wobec modeli dominujących, często nacechowanych indywidualizmem i rywalizacją, pełniąc tym samym także rolę proroczą. W niektórych kontekstach są jedynym środowiskiem, w którym dzieci i młodzież mają kontakt z Kościołem. Gdy ich działalność opiera się na dialogu międzykulturowym i międzyreligijnym, ich działalność edukacyjna jest doceniana również przez osoby wywodzące się z innych tradycji religijnych jako forma promocji człowieka.

147. Wspólna formacja synodalna wszystkich ochrzczonych stanowi horyzont, w którym pojmuje się i praktykuje specyficzną formację konieczną dla poszczególnych posług i różnych form życia. Aby tak się stało, formacja ta musi być realizowana jako wymiana darów pomiędzy różnymi powołaniami (komunia), w perspektywie służby do wypełnienia (misja) oraz w stylu zaangażowania i wychowania do zróżnicowanej współodpowiedzialności (uczestnictwo). Ten postulat, który wyłonił się z mocą podczas procesu synodalnego, często wiąże się z koniecznością trudnej zmiany mentalności i z odnowionym podejściem do środowisk i procesów formacyjnych. Przede wszystkim jednak zakłada gotowość wewnętrzną do ubogacenia się przez spotkanie z braćmi i siostrami w wierze, co wymaga przewyciężenia uprzedzeń i stronniczych poglądów. Ekumeniczny wymiar formacji nie może nie sprzyjać tej zmianie mentalności.

148. W trakcie procesu synodalnego szeroko wyrażano postulat, aby drogi rozeznania i formacji kandydatów do posługi święceń były kształtowane w duchu synodalności. Oznacza to, że powinny one przewidywać znaczący udział kobiet, włączenie w codzienne życie wspólnot oraz wychowanie do współpracy ze wszystkimi w Kościele i praktykowania rozeznania eklezjalnego. Taka formacja wymaga odważnego zaangażowania w przygotowanie odpowiednich formatorów. Zgromadzenie synodalne prosi o rewizję *Ratio Fundamentalis*

*Institutionis Sacerdotalis*, która uwzględni wnioski wypracowane podczas Synodu, przekładając je na konkretne wskazania dotyczące formacji do synodalności. Ścieżki formacyjne powinny rozbudzać w kandydatach gorliwość do misji *ad gentes*. Nie mniej istotna jest formacja biskupów, aby mogli coraz lepiej wypełniać swoją misję łączenia w jedno darów Ducha Świętego i sprawować powierzoną im władzę w stylu synodalnym. Synodalny styl formacji zakłada również obecność wymiaru ekumenicznego we wszystkich aspektach przygotowania do posługi święceń.

149. W formacji Ludu Bożego do synodalności konieczne jest uwzględnienie niektórych specyficznych obszarów, na które proces synodalny szczególnie zwrócił uwagę. Pierwszym z nich jest wpływ środowiska cyfrowego na procesy uczenia się, zdolność koncentracji, postrzeganie siebie i świata oraz budowanie relacji międzyludzkich. Kultura cyfrowa stanowi kluczowy wymiar świadectwa Kościoła we współczesnej kulturze, a jednocześnie staje się nowym polem misyjnym. Dlatego należy zadbać o to, aby chrześcijańskie przesłanie było obecne w przestrzeni cyfrowej w sposób wiarygodny i wolny od ideologicznych zniekształceń treści. Choć technologie cyfrowe mają ogromny potencjał do poprawy jakości życia, mogą również powodować szkody i rany, takie jak cyberprzemoc, dezinformacja, wykorzystywanie seksualne czy uzależnienia. Ważne jest, aby instytucje edukacyjne Kościoła pomagały dzieciom i dorosłym rozwijać umiejętności krytycznego myślenia, pozwalające na bezpieczne poruszanie się w sieci.

150. Innym niezwykle istotnym obszarem jest promocja w środowiskach kościelnych kultury ochrony (*safeguarding*), tak aby wspólnoty stawały się coraz bezpieczniejszymi miejscami dla osób małoletnich i bezbronnych. Podjęto już działania mające na celu wyposażenie struktur Kościoła w przepisy oraz procedury prawne, które umożliwiają zapobieganie nadużyciom i szybkie reagowanie na niewłaściwe zachowania. Należy kontynuować te wysiłki, oferując odpowiednią, specjalistyczną i ciągłą formację osobom pracującym z małoletnimi i słabszymi dorosłymi, aby działały kompetentnie i potrafiły rozpoznawać, często dyskretne, sygnały świadczące o dramatach, których doświadczają potrzebujący pomocy. Przyjmowanie i wspieranie ofiar nadużyć to delikatne, ale nieodzowne zadanie, wymagające głęboko ludzkiej postawy, i musi być podejmowane

z pomocą osób wykwalifikowanych. Wszyscy musimy dać się poruszyć ich cierpieniem i praktykować taką bliskość, która poprzez konkretne wybory podnosi ich, pomaga im i przygotowuje inną przyszłość dla wszystkich. Procesy ochrony (*safeguarding*) muszą być stale monitorowane i ewaluowane. Ofiary i osoby ocalałe powinny być przyjmowane i wspierane z wielką wrażliwością.

151. Zagadnienia związane z nauką społeczną Kościoła, zaangażowaniem na rzecz pokoju i sprawiedliwości, troską o wspólny dom oraz dialogiem międzykulturowym i międzyreligijnym powinny być szerzej rozpowszechniane wśród Ludu Bożego. Dzięki temu działania uczniów-misjonarzy będą mogły skuteczniej wpływać na budowę bardziej sprawiedliwego i braterskiego świata. Zaangażowanie na rzecz ochrony życia i praw człowieka, sprawiedliwego porządku społecznego, godności pracy, sprawiedliwej i solidarnej gospodarki oraz ekologii integralnej stanowią część misji ewangelizacyjnej, którą Kościół jest wezwany żyć oraz urzeczywistniać w historii.

## ZAKOŃCZENIE

### Uczta dla wszystkich ludów

*A kiedy zeszli na ląd, ujrzeni rozłożone ognisko, a na nim ułożoną rybę oraz chleb. [...] Rzekł do nich Jezus: „Chodźcie, posilcie się!” Żaden z uczniów nie odważył się zadać Mu pytania: „Kto Ty jesteś?”, bo wiedzieli, że to jest Pan. A Jezus przyszedł, wziął chleb i podał im – podobnie i rybę (J 21, 9. 12. 13).*

152. Opis cudownego połowu ryb kończy się ucztą. Zmartwychwstały poprosił uczniów, by usłuchali Jego słowa, zarzucili sieci i wyciągnęli je na brzeg; jednak to On sam przygotowuje stół i zaprasza do wspólnego posiłku. Są chleby i ryby dla wszystkich, jak wtedy, gdy rozmnożył je dla głodnego tłumu. Najważniejsze jednak jest zdumienie i zachwyt Jego obecnością – tak wyraźną i promienną, że nie wymaga pytań. Jedząc ze swoimi uczniami, po tym jak Go opuścili i zaparli się Go, Zmartwychwstały ponownie otwiera przestrzeń komunii i na zawsze odciska w sercach uczniów znamię miłosierdzia, które otwiera na przyszłość. Z tego powodu świadkowie Paschy określają siebie w następujący sposób: „którzyśmy z Nim jedli i pili po Jego zmartwychwstaniu” (Dz 10, 41).

153. W posiłkach spożywanych przez Zmartwychwstałego z uczniami dopełnia się wizja uczty proroka Izajasza, która inspirowała prace Zgromadzenia Synodalnego – obfity i wyborny stół przygotowany przez Pana na szczycie góry, symbol wspólnoty i jedności, przeznaczony dla wszystkich narodów (por. Iz 25, 6-8). Stół, który Pan przygotowuje swoim uczniom po wydarzeniach paschalnych, jest znakiem, że eschatologiczna uczta już się rozpoczęła. Choć w pełni objawi się dopiero w niebie, stół łaski i miłosierdzia jest już zastawiony dla wszystkich, a Kościół ma misję niesienia tego wspaniałego przesłania w zmieniającym się świecie. Karmiąc się w Eucharystii Ciałem i Krwią Pana, Kościół wie, że nie może zapomnieć o ubogich, ostatecznych, wykluczonych, tych, którzy nie znają miłości i pozbawieni są nadziei, ani o tych, którzy nie wierzą w Boga czy nie utożsamiają się z żadną ustanowioną religią. Przynosi ich Panu w modlitwie, by następnie wychodzić im na spotkanie z kreatywnością i odwagą, którą wzbudza Duch Święty. W ten sposób synodalność Kościoła staje się prorocstwem społecznym, inspirując nowe drogi także w polityce i ekonomii, współpracując ze wszystkimi, którzy wierzą w braterstwo i pokój we wzajemnej wymianie darów ze światem.

154. Przeżywając proces synodalny, na nowo uświadomiliśmy sobie, że zbawienie, które przyjmujemy i głosimy, dokonuje się poprzez relacje. Przeżywamy je i świadczymy o nim razem. Historia jawi się nam jako tragicznie naznaczona przez wojny, rywalizację o władzę, niezliczone niesprawiedliwości i akty przemocy. Wiemy jednak, że Duch Święty zasiał w sercu każdego człowieka pragnienie autentycznych relacji i prawdziwych więzi. Już świat stworzony mówi o jedności i dzieleniu się, o różnorodności i przeplataniu różnych form życia. Wszystko pochodzi z harmonii i do niej zmierza, nawet gdy cierpi z powodu niszczącej rany zła. Ostatecznym znaczeniem synodalności jest świadectwo, jakie Kościół ma dawać o Bogu, Ojcu, Synu i Duchu Świętym, o harmonii miłości, która wypływa z wnętrza, aby dawać siebie światu. Idąc w stylu synodalnym, w splecionych ze sobą powołaniach, charyzmatach i posługach, wychodząc na spotkanie wszystkim, by nieść radość Ewangelii, możemy doświadczać komunii, która zbawia – z Bogiem, z całą ludzkością oraz z całym stworzeniem. W ten sposób, dzięki dzieleniu się, już teraz zaczniemy kosztować uczty życia, którą Bóg ofiaruje wszystkim narodom.

155. Najświętszej Maryi Pannie, noszącej wspaniały tytuł Hodegetria, Tej, która wskazuje drogę i prowadzi, zawieramy rezultaty tego Synodu. Niech Ona, Matka Kościoła, która w Wieczerniku pomogła rodzącej się wspólnocie otworzyć się na nowość Pięćdziesiątnicy, uczy nas, jak być Ludem uczniów-misjonarzy, idących razem – być Kościołem synodalnym.

Z Watykanu, 26 października 2024 roku

*Franciszek  
Papież*

### **3.**

## **ANEKS**

**TEKSTY OJCA ŚWIĘTEGO ZAWARTE W ANEKSIE ODNOSZĄ  
SIĘ DO DRUGIEJ SESJI XVI ZWYCZAJNEGO ZGROMADZENIA  
OGÓLNEGO SYNODU BISKUPÓW (2–27 PAŹDZIERNIKA 2024 R.)**

### **A.**

**PIERWSZA KONGREGACJA GENERALNA  
– PRZEMÓWIENIE OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA**

**Aula Pawła VI, środa, 2 października 2024**

Drodzy Bracia i Siostry!

Odkąd Kościół Boży został „zwołany na Synod”, w październiku 2021 roku, przebyliśmy razem część długiej drogi, do której Bóg Ojciec zawsze powoływał swój lud, posyłając go do wszystkich narodów, aby nieść radosną nowinę, że Jezus Chrystus jest naszym pokojem (Ef 2, 14) i umacniając go w jego misji Duchem Świętym. To Zgromadzenie, prowadzone przez Ducha Świętego, który „nagina co jest harde, rozgrzewa serca twarde, prowadzi zabłąkane”, będzie musiało wnieść swój wkład, by urzeczywistnić synodalny Kościół misyjny, który potrafiłby wyjść z samego siebie i przebywać na peryferiach geograficznych i egzystencjalnych, troszcząc się o nawiązanie więzi ze wszystkimi w Chrystusie, naszym Bracie i Panu. Jest pewien tekst autora duchowego z IV wieku [1], który mógłby podsumować

to, co dzieje się, gdy Duch Święty działa począwszy od chrztu, który rodzi wszystkich w równej godności. Doświadczenia, które opisuje, pozwalają nam rozpoznać, co wydarzyło się w ciągu tych trzech lat, i co może się jeszcze wydarzyć. Refleksja tego autora duchowego pomaga nam zrozumieć, że Duch Święty jest niezawodnym przewodnikiem, a naszym pierwszym zadaniem jest nauczenie się rozpoznawania Jego głosu, ponieważ przemawia On we wszystkich i we wszystkim, a ten proces synodalny sprawił, iż tego doświadczyliśmy. Duch Święty towarzyszy nam zawsze. Jest pocieszeniem w smutku i płaczu, zwłaszcza wówczas, gdy – właśnie z powodu miłości, jaką żywimy dla ludzkości – w obliczu tego, co nie jest dobre, panujących niesprawiedliwości, uporczywego opierania się reagowaniu dobrem w obliczu zła, trudnościami w przebaczeniu, braku odwagi w dążeniu do pokoju, ogarnia nas przerażenie, wydaje się nam, że nic więcej nie można uczynić i poddajemy się rozpacz. Tak jak nadzieja jest najskromniejszą, ale najsilniejszą cnotą, tak rozpacz jest najgorszą, najsilniejszą. Duch Święty ociera łzy i pociesza, ponieważ przekazuje Bożą nadzieję. Bóg nie ustaje, bo Jego miłość jest niestrudzona. Duch Święty przenika tę część nas, która często przypomina salę sądową, gdzie stawiamy podsądnych na ławie oskarżonych i wydajemy osądy, głównie potępienia. To właśnie ten autor w swojej homilii mówi nam, że Duch Święty rozpala ogień w tych, którzy Go przyjmują, „ogień tak wielkiej radości i miłości, że gdyby to było możliwe, przyjęliby do serca wszystkich, dobrych i złych, bez żadnego rozróżnienia”. Dzieje się tak dlatego, że Bóg przyjmuje każdego, nie zapominajmy: każdego, każdego, każdego i zawsze, i każdemu oferuje nowe możliwości życia, aż do ostatniej chwili. I właśnie dlatego musimy przebaczać każdemu i zawsze, wiedząc, że gotowość do przebaczenia rodzi się z doświadczenia, że nam przebaczone. Tylko jeden nie może przebaczyć: ten, któremu nie przebaczone. Wczoraj, podczas czuwania pokutnego, mieliśmy takie doświadczenie. Prosiłszy o przebaczenie, uznaliśmy, że jesteśmy grzesznikami. Odłożyliśmy na bok pychę, oderwaliśmy się od zarozumiałości, że czujemy się lepsi od innych. Czy staliśmy się bardziej pokorni? Pokora jest również darem Ducha Świętego: musimy Go o nią prosić. Pokora, jak mówi etymologia tego słowa [po łacinie], przywraca nas do ziemi, do próchnicy [łac. *humus*] i przypomina nam o pochodzeniu, gdzie bez tchnienia Stwórcy pozostalibyśmy błotem bez życia. Pokora pozwala

nam patrzeć na świat, uznając, że nie jesteśmy lepsi od innych. Jak mówi św. Paweł: „Nie uważajcie sami siebie za mądrych” (Rz 12, 16). A nie można być pokornym bez miłości. Chrześcijanie powinni być jak te kobiety opisane przez Dantego Alighieri w jednym z sonetów, kobiety, które ogarnia smutek w sercu po stracie ojca swojej przyjaciółki, Beatrycze: „Wy co stąpacie, zwiesiwszy ramiona / I głowy, jak ten, co nim ból owłada” (Życie nowe, XXII, przekł. Edward Porębowicz, Warszawa 1960, s. 35). Jest to pokora solidarna i pełna współczucia tych, którzy czują się bratem i siostrą wszystkich, odczuwając ten sam ból i rozpoznając w ranach i cierpieniach każdego z nas rany i cierpienia naszego Pana. Zachęcam was do medytacji na modlitwie nad tym pięknym tekstem duchowym i do uznania, że Kościół – *semper reformanda* – [pl. zawsze potrzebuje reformy] nie może kroczyć i odnawiać się bez Ducha Świętego i Jego niespodzianek; nie pozwalając się kształtować rękom Boga Stwórcy, Syna, Jezusa Chrystusa i Ducha Świętego, jak uczy nas św. Ireneusz z Lyonu (Przeciw herezjom, IV, 20, 1). Odkąd bowiem na początku Bóg uczynił z ziemi mężczyznę i niewiastę; odkąd Bóg powołał Abrahama, aby był błogosławieństwem dla wszystkich narodów ziemi i powołał Mojżesza, aby prowadził przez pustynię lud wyzwolony z niewoli; odkąd Dziewica Maryja przyjęła Słowo, które uczyniło Ją Matką Syna Bożego według ciała i Matką każdego ucznia i każdej uczennicy Jej Syna; odkąd Pan Jezus, ukrzyżowany i zmartwychwstały zesłał Ducha Świętego w dniu Pięćdziesiątnicy: od tego czasu jesteśmy w drodze, jako „ci, którzy dostąpili miłosierdzia”, ku pełnemu i ostatecznemu wypełnieniu miłości Ojca. I nie zapominajmy o tym słowie: jesteśmy tymi, którzy dostąpili miłosierdzia. Znamy piękno i trud drogi. Idziemy nią razem jako lud, który także w obecnym czasie, jest znakiem i narzędziem wewnętrznego zjednoczenia z Bogiem i jednością całego rodzaju ludzkiego (LG 1). Idziemy nią razem „z”, i „dla” każdego mężczyzny i każdej kobiety dobrej woli, w których łaska działa w sposób niewidzialny (GS 22). Idziemy nią przekonani o relacyjnej istocie Kościoła, troszcząc się o to, aby relacje, które są nam dane i które są powierzone naszej odpowiedzialności i naszej kreatywności, były zawsze przejawem darmości miłosierdzia. Samozwańczy chrześcijanin, który nie wchodzi w darmość i w miłosierdzie Boga, jest po prostu ateistą przebrany za chrześcijanina. Boże miłosierdzie czyni nas wiarygodnymi



i odpowiedzialnymi. Siostry, bracia, idziemy tą drogą, wiedząc, że jesteśmy wezwani do odzwierciedlania światła naszego słońca, którym jest Chrystus, [do bycia] jak błądy księżyc, tymi którzy wiernie i z radością podejmują misję bycia dla świata sakramentem tego światła, które nie jaśnieje od nas samych. XVI Zwyczajne Zgromadzenie Ogólne Synodu Biskupów, obecnie w swojej Drugiej Sesji, reprezentuje w oryginalny sposób to „podążanie razem” ludu Bożego. Inspiracja, którą podjął Papież Paweł VI, ustanawiając Synod Biskupów w 1965 roku, okazała się bardzo owocna. W ciągu sześćdziesięciu lat, jakie upłynęły od tego czasu nauczyliśmy się dostrzegać w Synodzie Biskupów podmiot pluralistyczny i symfoniczny, zdolny do wspierania drogi i misji Kościoła katolickiego, skutecznie wspomagający Biskupa Rzymu w jego służbie na rzecz jedności wszystkich Kościołów i całego Kościoła. Paweł VI był świadomy, że „Synod, ten, który podobnie jak wszystkie inne instytucje ludzkie, może z biegiem czasu przybierać coraz to doskonalszą formę” (*Apostolica sollicitudo*). Konstytucja apostolska *Episcopalis communio* zamierzała docenić doświadczenia różnych zgromadzeń synodalnych (zwyczajnych, nadzwyczajnych, specjalnych), wyraźnie ustanawiając zgromadzenie synodalne jako proces, a nie tylko wydarzenie. Proces synodalny jest również procesem uczenia się, w trakcie którego Kościół uczy się lepiej poznawać siebie samego i określać formy działania duszpasterskiego najbardziej dostosowane do misji powierzonej mu przez Pana. Ten proces uczenia się obejmuje również formy sprawowania posługi pasterzy, zwłaszcza biskupów. Kiedy postanowiłem zwołać jako pełnoprawnych członków tego XVI Zgromadzenia także znaczną liczbę osób świeckich i konsekrowanych (mężczyzn i kobiet), diakonów i prezbiterów, rozwijając to, co było już częściowo przewidziane dla poprzednich Zgromadzeń, uczyniłem to zgodnie z rozumieniem sprawowania posługi biskupiej wyrażonym przez Sobór Watykański II: biskup, zasada i widzialny fundament jedności Kościoła partykularnego, nie może przeżywać swojej posługi inaczej, jak tylko w Ludzie Bożym, z Ludem Bożym, poprzedzając, będąc pośród i podążając za powierzoną mu częścią Ludu Bożego. To inkluzywne rozumienie posługi biskupiej wymaga wyrażenia się i rozpoznawalności, unikając jednocześnie dwóch zagrożeń: pierwszym jest abstrakcyjność, która zapomina o owocnej konkretności miejsc i relacji oraz o wartości każdej osoby; drugim

zagrożeniem jest zerwanie komunii poprzez przeciwstawienie hierarchii wiernym świeckim. Z pewnością nie chodzi o zastąpienie jednych drugimi, podekscytowanymi okrzykiem: teraz nasza kolej! Nie, to nie jest w porządku: „teraz nasza kolej, świeckich”, „teraz nasza kolej, księży”, nie, to nie jest w porządku. Jesteśmy natomiast wezwani do wspólnego doskonalenia się w sztuce symfonicznej, w kompozycji, która jednoczy nas wszystkich w służbie Bożego miłosierdzia, zgodnie z różnymi posługami i charyzmatami, a zadaniem biskupa jest ich rozpoznawanie i promowanie. Wspólne podążanie, nas wszystkich, wszystkich, wszystkich, jest procesem, w którym Kościół, posłuszny działaniu Ducha Świętego, wrażliwy na znaki czasu (GS 4), nieustannie się odnawia i doskonali swoją sakramentalność, aby być wiarygodnym świadkiem misji, do której jest powołany, aby zgromadzić wszystkie narody ziemi w jeden lud, oczekiwany na końcu, kiedy sam Bóg pozwoli nam zasiać do przygotowanej przez Niego uczty (por. Iz 25, 6-10). Skład tego XVI zgromadzenia jest zatem czymś więcej niż faktem przypadkowym. Wyraża on sposób sprawowania posługi biskupiej, który jest zgodny z żywą Tradycją Kościołów i nauczaniem Soboru Watykańskiego II: biskup, podobnie jak każdy inny chrześcijanin, nigdy nie może myśleć o sobie „bez innych”. Tak jak nikt nie jest zbawiony w pojedynkę, tak głoszenie zbawienia potrzebuje wszystkich, i aby wszyscy zostali wysłuchani. Obecność w Zgromadzeniu Synodu Biskupów członków, którzy nie są biskupami, nie umniejsza „episkopalnego” wymiaru Zgromadzenia. Mówię to ze względu na niektóre plotki, które docierały z jednej strony do drugiej. Tym bardziej nie ogranicza ani nie uchyla władzy właściwej poszczególnym biskupom i Kolegium Biskupów. Sygnalizuje raczej formę, jaką sprawowanie władzy biskupiej ma przyjąć w Kościele, świadomym tego, że jest konstytutywnie relacyjny, a zatem synodalny. Relacja z Chrystusem i między wszystkimi w Chrystusie – tymi, którzy tam są i tymi, którzy jeszcze tam nie są, ale są oczekiwani przez Ojca – urzeczywistnia istotę i kształtuje formę Kościoła w każdym czasie. Należy określić, w odpowiednim czasie, różne formy „kolegialnego” i „synodalnego” sprawowania posługi biskupiej (w Kościołach partykularnych, w grupach Kościołów, w całym Kościele), zawsze z poszanowaniem depozytu wiary i żywej Tradycji, zawsze odpowiadając na to, czego Duch żąda od Kościołów w tym konkretnym czasie i w różnych

kontekstach, w których one żyją. I nie zapominajmy, że Duch jest harmonią. Pomyślmy o poranku Pięćdziesiątnicy: panował wtedy straszny bałagan, ale On stworzył harmonię w tym bałaganie. Nie zapominajmy, że On jest harmonią: nie jest to harmonia wyrafinowana czy intelektualna; jest wszystkim, jest harmonią egzystencjalną. To Duch Święty sprawia, że Kościół jest nieustannie wierny nakazowi Pana Jezusa Chrystusa i nieustannie słucha Jego słowa. Duch prowadzi uczniów do całej prawdy (J 16, 13). Prowadzi także nas, zgromadzonych w Duchu Świętym na tym Zgromadzeniu, abyśmy po trzech latach podróży, udzielili odpowiedzi na pytanie „jak być misyjnym Kościołem synodalnym”. Dodałbym „miłosiernym”. Z sercem pełnym nadziei i wdzięczności, świadomy wymagającego zadania, które zostało wam powierzone (które zostało nam powierzone), życzę wszystkim, aby chętnie otworzyli się na działanie Ducha Świętego, naszego niezawodnego przewodnika, naszej pociechy. Dziękuję.

## B.

### **KONGREGACJA GENERALNA – POZDROWIENIE KOŃCOWE**

**Aula Pawła VI, sobota, 26 października 2024**

Drodzy Bracia i Siostry!

W Dokumencie końcowym zebraliśmy owoce lat, co najmniej trzech, w których słuchaliśmy Ludu Bożego, aby lepiej zrozumieć, jak być „Kościółem synodalnym” – jest to słuchanie Ducha Świętego – w tych czasach. Biblijne odniesienia, które otwierają każdy rozdział, kształtują przesłanie poprzez odniesienia do gestów i słów Zmartwychwstałego Pana, który wzywa nas, abyśmy byli świadkami Jego Ewangelii, najpierw życiem, a potem słowami. Dokument, w którym wyraziliśmy nasz głos, jest potrójnym darem: Po pierwsze dla mnie, Biskupa Rzymu. Zwołując Kościół Boży na Synod byłem świadomy, że potrzebuję was, biskupów i świadków drogi synodalnej. Dziękuję! Również Biskup Rzymu, przypominam to sobie, często, i wam, musi ćwiczyć się w słuchaniu, a raczej chce ćwiczyć się w słuchaniu, aby móc odpowiedzieć na Słowo, które powtarza mu każdego dnia: „Utwierdzaj twoich braci i siostry...

Paś owieczki Moje”. Moim zadaniem, jak dobrze wiecie, jest ochrona i promowanie – jak uczy nas św. Bazyli – harmonii, którą Duch nadal rozprzestrzenia w Kościele Bożym, w relacjach między Kościołami, pomimo wszystkich zmagających, napięć i podziałów, które naznaczają jego drogę do pełnego objawienia się Królestwa Bożego, do którego wyobrażenia sobie, jako uczy przygotowanej przez Boga dla wszystkich narodów, zachęca nas wizja proroka Izajasza. Dla wszystkich, w nadziei, że nikogo nie zabraknie. Dla wszystkich, dla wszystkich, dla wszystkich! Niech nikt nie pozostanie na zewnątrz, dla wszystkich. Kluczowym słowem jest harmonia. To, czego dokonuje Duch, w chwili pierwszego mocnego objawienia, w poranek Pięćdziesiątnicy, to zharmonizowanie wszystkich tych różnic, wszystkich tych języków... Harmonia. To jest to, czego naucza Sobór Watykański II, gdy mówi, że Kościół jest „jak sakrament”: jest znakiem i narzędziem oczekiwania Boga, który już zastawił stół i czeka. Jego łaska, poprzez Jego Ducha, szepcze słowa miłości do serca każdego z nas. Jest nam dane wzmacniać głos tego szeptu, nie zagłuszając go; otwierać drzwi, nie wznosząc murów. Ileż zła czynią kobiety i mężczyźni w Kościele, wznosząc mury, ileż zła! Ci wszyscy, wszyscy, wszyscy! Nie możemy zachowywać się jak „rozdawnicy Łaski”, którzy przywłaszczają sobie skarb, wiążąc ręce miłosiernemu Bogu. Pamiętajcie, że rozpoczęliśmy to Zgromadzenie Synodalne prosząc o przebaczenie, doznając zawstydzienia, uznając, że wszyscy dostąpiliśmy miłosierdzia. Jest taki wiersz Madeleine Delbrêl, mistyczki z peryferii, która nawoływała: „przede wszystkim nie być skostniałym” – skostnienie jest grzechem, jest grzechem, który czasami przenika duchownych, konsekrowanych mężczyzn i kobiety. Przeczytam wam kilka wersetów Madeleine Delbrêl, które są modlitwą. Mówi ona tak: Dlatego myślę, że być może masz już dość tych ludzi, którzy zawsze mówią o służeniu Ci z mentalnością przywódcy, o poznawaniu Cię w aurze profesorskiej, o docieraniu do Ciebie według sportowych reguł, o kochaniu Cię tak, jak kocha się w starym małżeństwie... Daj nam przeżywać nasze życie nie jako partię szachów, w której wszystko jest obliczone, nie jako grę, w której wszystko jest trudne, nie jak twierdzenie, które łamie nam głowę, ale jak niekończące się święto, gdzie spotkanie jest odnawiane, jak bal, jak taniec, w ramionach Twej łaski, przy muzyce, która wypełnia wszechświat miłością. Te wersetki mogą stać się tłem muzycznym,

na którym przyjmimy Dokument Końcowy. A teraz, w świetle tego, co wyłoniło się z drogi synodalnej, są i będą decyzje do podjęcia. W tym czasie wojen, musimy być świadkami pokoju, także ucząc się nadawać prawdziwą formę „współbiesiadowaniu” różnic. Dlatego nie zamierzam publikować „adhortacji apostolskiej”, wystarczy to, co zatwierdziliśmy. Dokument zawiera już bardzo konkretne wskazania, które mogą być przewodnikiem dla misji Kościołów na różnych kontynentach, w różnych kontekstach: dlatego udostępniam go wszystkim od razu, toteż powiedziałem, że należy go opublikować. Chcę w ten sposób docenić wartość zakończonej drogi synodalnej, którą poprzez ten Dokument przekazuję świętemu wiernemu Ludowi Bożemu. Odnośnie niektórych aspektów życia Kościoła, podkreślonych w Dokumencie, a także odnośnie tematów, powierzonych dzieśnięciu „Grupom Studyjnym”, które muszą pracować w wolności, aby przedstawić mi propozycje, potrzeba [jeszcze] czasu, aby można było dojrzeć do decyzji, które obejmą cały Kościół. Będę więc nadal słuchał biskupów i powierzonych im Kościołów. Nie jest to klasyczny sposób odkładania decyzji w nieskończoność. Odpowiada to stylowi synodalnemu, w jakim należy sprawować posługę Piotrową: słuchać, zwoływać, rozeznawać, decydować i oceniać. Na tych etapach konieczne są przerwy, cisza, modlitwa. Jest to styl, którego uczymy się razem, stopniowo. Duch Święty wzywa nas i wspiera w tej nauce, którą musimy rozumieć jako proces nawrócenia. Sekretariat Generalny Synodu i wszystkie Dykasterie Kurii pomogą mi w tym zadaniu. Dokument jest darem dla całego wiernego Ludu Bożego, w różnorodności jego środków wyrazu. Jest rzeczą oczywistą, że nie wszyscy go przeczytają: to przede wszystkim wy, wraz z wieloma innymi, zadbacie o to, by to, co zawiera, było dostępne w Kościołach lokalnych. Tekst, bez świadectwa waszego doświadczenia, straciłby wiele ze swej wartości. Drodzy bracia i siostry, to, czego doświadczyliśmy, jest darem, którego nie możemy zatrzymać dla siebie. Impuls płynący z tego doświadczenia, którego Dokument jest odzwierciedleniem, daje nam odwagę, by świadczyć, że można podążać razem w różnorodności, nie potępiając się nawzajem. Pochodzimy ze wszystkich części świata, naznaczonych przemocą, ubóstwem, obojętnością. Razem, z nadzieją, która nie zawodzi, zjednoczeni w miłości Boga rozlanej w naszych sercach, możemy nie tylko marzyć o pokoju, ale zaangażować się ze wszystkich sił, aby, być może

bez mówienia tyle o synodalności, póki został osiągnięty poprzez procesy słuchania, dialogu i pojednania. Kościół synodalny dla misji, teraz, potrzebuje, aby dzieleniu się słowem towarzyszyły czyny. I to jest droga. Wszystko to jest darem Ducha Świętego: to On tworzy harmonię i On jest harmonią. Św. Bazyli ma bardzo piękną teologię na ten temat; jeśli możecie, to przeczytajcie jego traktat o Duchu Świętym. On jest harmonią. Bracia i siostry, niech ta harmonia trwa także wtedy, gdy opuścimy tę salę, a Technienie Zmartwychwstałego niech pomaga nam dzielić się otrzymanymi darami. I pamiętajcie – to znowu słowa Madeleine Delbrêl – że „są miejsca, gdzie tchnie Duch, ale jest Duch, który tchnie we wszystkich miejscach”. Chciałbym podziękować wam wszystkim i podziękujmy sobie nawzajem. Dziękuję Kardynałowi Grechowi i Kardynałowi Hollerichowi za pracę, którą wykonali, dwóm Sekretarzom, Nathalie i San Martínowi – dobrze się spisaliście! Księdzu Batocchio i ojcu Coście, którzy tak bardzo nam pomogli! Pozdrawiam wszystkich, którzy pracowali za kulisami i bez których nie moglibyśmy tego wszystkiego zrealizować. Dziękuję bardzo! Niech Pan was błogosławi. Módlmy się za siebie nawzajem. Dziękuję!

#### 4.

### **LIST OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA O ODNOWIE STUDIUM HISTORII KOŚCIOŁA**

Droży Bracia i Siostry!

Poprzez ten list chciałbym podzielić się kilkoma przemyśleniami na temat znaczenia studium historii Kościoła, zwłaszcza w celu pomocy kapłanom w lepszym interpretowaniu rzeczywistości społecznej. Jest to kwestia, którą chciałbym, aby wzięto pod uwagę w formacji nowych prezbiterów, a także innych osób zaangażowanych w duszpasterstwo. Zdaję sobie sprawę, że w programie formacyjnym kandydatów do kapłaństwa wiele uwagi poświęca się studium historii Kościoła, i tak też powinno być. To, co chciałbym teraz podkreślić, zmierza raczej w kierunku zachęty do promowania *rzeczywistej wiaryliowości historycznej* u młodych studentów teologii. Przez to ostatnie wyrażenie chcę wskazać nie tylko na dogłębną i aktualną znajomość najważniejszych momentów dwudziestu wieków chrześcijaństwa,

które mamy za sobą, ale także, i przede wszystkim, na ukształtowanie wyraźnej znajomości wymiaru historycznego właściwego człowiekowi. Nikt nie może naprawdę wiedzieć, kim jest i kim zamierza być jutro, bez pielęgnowania więzi łączącej go z pokoleniami, które go poprzedziły. Dotyczy to nie tylko poziomu losów poszczególnych osób, ale także szerszego poziomu wspólnoty. Studiowanie i opowiadanie historii pomaga bowiem podtrzymywać „płomień zbiorowej świadomości”. W przeciwnym razie pozostaje tylko osobista pamięć o faktach związanych z własnymi zainteresowaniami lub emocjami, bez prawdziwej więzi ze wspólnotą ludzką i kościelną, w której się znajdujemy i żyjemy. Prawidłowa wrażliwość historyczna pomaga każdemu z nas mieć poczucie proporcji, poczucie umiaru i zdolność rozumienia rzeczywistości bez niebezpiecznych i oderwanych od rzeczywistości abstrakcji, taką, jaka jest, a nie taką, jaką sobie wyobrażamy lub chcielibyśmy, aby była. W ten sposób jesteśmy w stanie nawiązać relację z rzeczywistością, która wzywa do etycznej odpowiedzialności, dzielenia się, solidarności. Zgodnie z ustną tradycją, której nie mogę potwierdzić źródłami pisаныmi, wielki francuski teolog zwykł mawiać swoim studentom, że studiowanie historii chroni nas przed „monofizytyzmem eklezjologicznym”, to znaczy przed zbyt anielską koncepcją Kościoła, Kościoła, który nie jest prawdziwy, ponieważ nie ma swoich plam i zmarszczek. A Kościół, jak mama, musi być kochany takim, jakim jest, ponieważ, w przeciwnym razie nie kochamy go wcale, albo kochamy tylko wytwór naszej wyobraźni. Historia Kościoła pomaga nam spojrzeć na prawdziwy Kościół, aby móc kochać Kościół, który naprawdę istnieje i który się nauczył – i nadal uczy się – na swoich błędach i upadkach. Ten Kościół, który rozpoznaje siebie także w swoich mrocznych momentach, staje się zdolny do zrozumienia plam i ran świata, w którym żyje, i jeśli próbuje ten świat uzdrowić i sprawić, by wzrastał, uczyni to w taki sam sposób, w jaki próbuje siebie samego uzdrowić i sprawić, by sam wzrastał, nawet jeśli często mu się to nie udaje. Chodzi o korektę tego przerażającego podejścia, które sprawia, że rozumiemy rzeczywistość jedynie z perspektywy triumfalistycznej obrony własnej funkcji lub roli jaką się pełni. Ten ostatni sposób podejścia jest właśnie tym, który, jak wskazałem w encyklice *Fratelli tutti*, sprawia, że zraniony człowiek z przypowieści o dobrym Samarytaninie postrzega siebie jako zakłócenie w odniesieniu do własnego podejścia do życia, będąc

po prostu „tym, który nie pasuje” i „podmiotem, który nie odgrywa żadnej roli”. Kształcenie kandydatów do kapłaństwa do wrażliwości historycznej wydaje się zatem oczywistą koniecznością. Tym bardziej w obecnych czasach, w których „podsycy się proces utraty zmysłu historycznego, co powoduje dalszy rozpad. Dostrzegamy kulturowe przenikanie pewnego rodzaju «dekonstrukcjonizmu», według którego ludzka wolność próbuje budować wszystko od zera. Pozostaje niezmienna jedynie potrzeba konsumpcji bez ograniczeń i akcentowanie wielu form indywidualizmu bez treści”.

### **Znaczenie wiązania się z historią**

Mówiąc bardziej ogólnie, trzeba powiedzieć, że dzisiaj wszyscy – nie tylko kandydaci do kapłaństwa – potrzebujemy odnowienia naszej wrażliwości historycznej. W tym kontekście jest pewna rada, której udzieliłem młodym ludziom: „Jeśli jakaś osoba składa wam propozycję i mówi, byście pomijali historię, czy nie doceniali doświadczenia osób starszych, pogardzali wszystkim, co minione, a patrzyli jedynie w przyszłość, którą ona wam oferuje, czyż nie jest to łatwy sposób pozyskania was dla jej propozycji, abyście robili tylko to, co ona wam mówi? Ta osoba potrzebuje, byście byli puści, wykorzystani, nieufni wobec wszystkiego, abyście ufali jedynie jej obietnicom i podporządkowali się jej planom. Tak działają ideologie o różnych barwach, które niszczą (lub dekonstruują) wszystko, co inne, i w ten sposób mogą panować bez przeszkód. Potrzebują do tego ludzi młodych, którzy gardzą historią, odrzucają bogactwo duchowe i ludzkie, przekazywane przez pokolenia, którzy pomijają wszystko, co ich poprzedziło”. Zatem, aby zrozumieć rzeczywistość, musimy ująć ją w ramy *diachronii*, podczas gdy dominującą tendencją jest opieranie się na odczytywaniu zjawisk, które je splaszczają na zasadzie *synchronii*: krótko mówiąc, do pewnego rodzaju teraźniejszości bez przeszłości. Pomijanie historii bardzo często wydaje się być formą ślepoty, która popycha nas do zajmowania się i marnowania energii dla świata, który nie istnieje, stawiając nam fałszywe problemy i kierując nas w stronę nieadekwatnych rozwiązań. Niektóre z tych interpretacji mogą okazać się przydatne dla małych grup, ale z pewnością nie dla całej ludzkości i wspólnoty chrześcijańskiej. Potrzeba większej wrażliwości historycznej staje się zatem coraz pilniejsza w czasach, kiedy szerzy się tendencja do prób pozbywania



się pamięci lub konstruowania jej według wymogów dominujących ideologii. W obliczu wymazywania przeszłości i historii lub „tendencyjnych” narracji historycznych, praca historyków, a także jej znajomość i szerokie rozpowszechnianie, mogą stanowić barierę dla mistyfikacji, rewizjonizmów opartych na własnym interesie, i temu publicznemu wykorzystywaniu [historii], które w szczególności służy usprawiedliwianiu wojen, prześladowań, produkcji, sprzedaży i użycia broni oraz wielu innych rodzajów zła. Dziś mamy do czynienia z zalewem wspomnień, często fałszywych, sztucznych, a nawet kłamliwych, a jednocześnie z brakiem historii i świadomości historycznej w społeczeństwie obywatelskim, a także w naszych wspólnotach chrześcijańskich. Później, wszystko staje się jeszcze gorsze, jeśli pomyślimy o historiach, starannie i potajemnie prefabrykowanych, które służą do konstruowania pamięci historycznej *ad hoc*, pamięci tożsamości i pamięci wykluczających. Rola historyków i wiedza o wynikach ich [pracy] są dziś decydujące i mogą być jednym z antidotów na ten śmiercionośny reżim nienawiści, który opiera się na ignorancji i uprzedzeniach. Jednocześnie bardzo dogłębna i wymagająca zaangażowania wiedza historyczna pokazuje, że nie możemy zajmować się przeszłością dokonując jakiejś szybkiej interpretacji, która jest oderwana od konsekwencji tej przeszłości. Rzeczywistość, przeszła czy obecna, nigdy nie jest prostym zjawiskiem, które można zredukować do naiwnych i niebezpiecznych uproszczeń. Tym bardziej nie jest tak w przypadku prób tych, którzy wierzą, że są doskonali i wszechmocni jak bogowie i chcą wymazać część historii i ludzkości. To prawda, że w dziejach ludzkości mogą być straszliwe wydarzenia i bardzo mroczne postacie, ale jeśli osądu dokonuje się przede wszystkim za pośrednictwem *środków przekazu, mediów społecznościowych* lub po prostu z politycznego interesu, zawsze jesteśmy narażeni na irracjonalną falę gniewu lub emocji. W końcu, jak to się mówi, „coś wyrwane z kontekstu służy jedynie jako pretekst”. W takim przypadku z pomocą przychodzi nam studium historyczne, ponieważ historycy mogą przyczynić się do zrozumienia złożoności poprzez rygorystyczną metodę stosowaną w interpretacji przeszłości. Bez takiego zrozumienia, nie jest możliwa transformacja obecnego świata i uniknięcie ideologicznych deformacji.

## Pamięć o pełnej prawdzie

Przypomnijmy genealogię Jezusa, opowiedzianą przez św. Mateusza. Nic nie zostało uproszczone, wymazane lub wymyślone. Genealogia Pana Jezusa składa się z prawdziwej historii, w której pojawiają się pewne, delikatnie mówiąc, co najmniej problematyczne imiona, i podkreśla się grzech króla Dawida (por. Mt 1, 6). Wszystko jednak kończy się i rozkwita w Maryi i w Chrystusie (por. Mt 1, 16). Jeśli tak się stało w Historii Zbawienia, to tak samo dzieje się w historii Kościoła: „Kościół bowiem, (...) niekiedy nawet po szczęśliwie rozpoczętym rozwoju jest znów zmuszony ubolewać nad regresem albo przynajmniej pozostaje w stanie pewnej połowiczności i niedostateczności”. A „wie jednak dobrze, że pośród swoich członków, czy to duchownych, czy świeckich, na przestrzeni wielu stuleci nie zabrakło takich, którzy okazali się niewierni wobec Ducha Bożego. Także w naszej epoce nie uchodzi uwagi Kościoła, jak dalekie są od siebie głoszone przezeń orędzie i ludzka słabość tych, którym powierzana jest Ewangelia. Cokolwiek o tych błędach sądzi historia, powinniśmy być ich świadomi i gorliwie je piętnować, aby nie przyniosły szkody szerzeniu Ewangelii. Kościół zdaje sobie doskonale sprawę, jak bardzo on sam, uwzględniając doświadczenia stuleci, powinien nieustannie dojrzewać w doskonaleniu swego kontaktu ze światem”. Szczere i odważne studium historii pomaga Kościołowi lepiej zrozumieć jego relacje z różnymi narodami, a wysiłek ten musi pomóc wyjaśnić i zinterpretować najtrudniejsze i najbardziej zagmatwane momenty tych narodów. Nie możemy zachęcać do zapomnienia, co więcej, „nie możemy pozwolić, by obecne i nowe pokolenia utraciły pamięć o tym, co się wydarzyło, tę pamięć, będącą gwarantem i bodźcem do budowania bardziej sprawiedliwej i braterskiej przyszłości”. Z tego powodu stanowczo twierdzą, że „nie można zapomnieć o *Shoah*. (...) Nie wolno zapominać o bombardowaniach atomowych Hiroszimy i Nagasaki. (...) Nie wolno też zapominać o prześladowaniach, o handlu niewolnikami i morderstwach na tle etnicznym, które miały i mają miejsce w różnych krajach, a także o wielu innych wydarzeniach historycznych, które sprawiają, że wstydzimy się być ludźmi. Trzeba o nich nieustannie pamiętać, wciąż na nowo, nieustraszenie, nie ulegając zubożeniu. (...) Łatwo jest dziś popadać w pokusę pójścia naprzód, mówiąc, że minęło sporo czasu, i że musimy patrzeć w przyszłość. Nie, na miłość Boga! Bez pamięci nigdy nie można

iść naprzód; nie można się rozwijać bez pełnej i jasnej pamięci. (...) Dlatego nie odnoszę się tylko do pamięci o okropnościach, ale także o tych, którzy w zatrutym i zdemoralizowanym kontekście potrafili odzyskać swoją godność i poprzez małe lub duże gesty wybrali solidarność, przebaczenie i braterstwo. Bardzo dobrze jest pamiętać o tym, co dobre. (...) Przebaczenie nie zakłada zapomnienia. (...) Gdy mamy do czynienia z czymś, o czym w żadnym wypadku nie wolno nam zapomnieć, możemy to przebaczyć”.

Wraz z pamięcią, poszukiwanie prawdy historycznej jest niezbędne, aby Kościół mógł zainicjować – i pomóc zainicjować w społeczeństwie – szczerze i skuteczne drogi pojednania i pokoju społecznego: „Ci, którzy ostro się starli, rozmawiają ze sobą, mając za punkt wyjścia jasną i nagą prawdę. Muszą nauczyć się realizowania pamięci pokutnej, zdolnej do rozprawienia się z przeszłością, aby uwolnić przyszłość z własnych rozczarowań, niejasności czy projekcji. Jedyne z historycznej prawdy o faktach będzie mogło się zrodzić wytrwałe i permanentne dążenie, by zrozumieć siebie nawzajem i mieć odwagę wypracowania nowej syntezy dla dobra wszystkich”.

### **Studium historii Kościoła**

Chciałbym teraz dodać kilka pomniejszych uwag dotyczących studium historii Kościoła. Pierwsza uwaga dotyczy ryzyka, że ten rodzaj studiów może przyjąć pewne jedynie chronologiczne podejście, a nawet błędny kierunek apologetyczny, który przekształciłby historię Kościoła w zwykłe wsparcie dla historii teologii lub duchowości minionych wieków. Byłby to sposób studiowania, a w konsekwencji także nauczania historii Kościoła, który nie promuje tej wrażliwości na wymiar historyczny, o której wspomniałem na początku. Druga uwaga dotyczy faktu, że historia Kościoła nauczana na całym świecie wydaje się cierpieć z powodu ogólnego redukcjonizmu, z obecnością nadal służebną w odniesieniu do teologii, która często okazuje się niezdolna do prawdziwego dialogu z żywą i egzystencjalną rzeczywistością mężczyzn i kobiet naszych czasów. Historia Kościoła, bowiem, nauczana jako część teologii, nie może być oderwana od historii społeczeństw. Trzecia uwaga wskazuje na fakt, że w procesie formacyjnym przyszłych kapłanów zauważa się pewną edukację, nadal niewystarczającą pod względem [znajomości] źródeł. Na przykład, studenci rzadko mają okazję czytać fundamentalne teksty

starożytnego chrześcijaństwa, takie jak *List do Diogneta*, *Didaché* czy *Akta męczenników*. Kiedy, bowiem, źródła są w jakiś sposób nieznane, brakuje narzędzi do ich czytania bez ideologicznych filtrów lub teoretycznych uprzedzeń, które uniemożliwiają żywy i stymulujący ich odbiór. Czwarta uwaga dotyczy konieczności „konstruowania historii” Kościoła – podobnie jak „konstruowania teologii” – nie tylko w [naukowym] rygorze i z precyzją, ale także z pasją i zaangażowaniem: z tą pasją i zaangażowaniem, zarówno osobistym, jak i wspólnotowym, właściwym dla tego, który, poświęciwszy się całkowicie dla ewangelizacji, nie wybrał neutralnej i jałowej pozycji, ponieważ kocha Kościół i przyjmuje go jako Matkę taką, jaka Ona jest. Kolejna uwaga, powiązana z poprzednią, dotyczy związku między historią Kościoła a eklezjologią. Badania historyczne mają nieodzowny wkład w opracowanie eklezjologii, która jest prawdziwie historyczna i misteryjna. Przedostatnia uwaga, która jest bardzo bliska mojemu sercu, dotyczy zacierania śladów tych, którzy nie byli w stanie dojść do głosu na przestrzeni wieków, faktu, który utrudnia wierną rekonstrukcję historyczną. I w tym miejscu zadaję sobie pytanie: czy nie jest to uprzywilejowane pole badań dla historyka Kościoła, aby wydobyć na światło dzienne, na ile to możliwe, ludzkie oblicze tych ostatnich oraz zrekonstruować historię ich porażek i doznanych krzywd, ale także ich ludzkiego i duchowego bogactwa, oferując narzędzia do zrozumienia dzisiejszych zjawisk marginalizacji i wykluczenia? W tej ostatniej uwadze chciałbym przypomnieć, że historia Kościoła może pomóc odtworzyć całe doświadczenie męczeństwa, mając świadomość, że nie ma historii Kościoła bez męczeństwa, i że nigdy nie należy zatracać tej cennej pamięci. Nawet w historii swoich cierpień „Kościół wyznaje, że wiele skorzystał, i skorzystać może, nawet z opozycji tych, którzy się mu sprzeciwiają lub go prześladują”. Właśnie wtedy, gdy Kościół nie zatriumfował w oczach świata, wówczas osiągnął swoje największe piękno.

\*\*\*

Na zakończenie chciałbym przypomnieć, że mówimy o studiowaniu, a nie o pogawędkach, powierzchownym czytaniu, „wycinaniu i wklejaniu” streszczeń z Internetu. Dzisiaj wiele osób „popycha nas do dążenia do sukcesu tanim kosztem, dyskredytując poświęcenie, wpajając ideę, że studia są bezużyteczne, jeśli nie dają od razu czegoś

konkretnego. Nie, studia służą zadawaniu pytań, a nie znieczulaniu się banałem, służą poszukiwaniu sensu życia. Trzeba domagać się prawa do tego, by nie pozwolić zwyciężyć wielu syrenom, które dziś odwracają uwagę od tych poszukiwań. (...) To jest wasze wielkie zadanie: odpowiedzieć na paraliżujące refreny konsumpcjonizmu kulturowego za pomocą dynamicznych i silnych wyborów, za pomocą badań, wiedzy i dzielenia się”.

Po bratersku,

*Franciszek  
Papież*

*Dane w Rzymie, u Świętego Jana na Lateranie, dnia 21 listopada  
2024, dwunastego roku mojego Pontyfikatu, we wspomnienie  
Ofiarowania Najświętszej Maryi Panny.*

## **B. KOMUNIKATY NUNCJATURY APOSTOLSKIEJ W POLSCE**

### **1.**

#### **NOMINACJA ABP. ADRIANA GALBASA NA METROPOLITĘ WARSZAWSKIEGO**

N. 1300/24

Ojciec Święty Franciszek:

1. Przyjął rezygnację kardynała Kazimierza NYCZA z posługi arcybiskupa metropolity warszawskiego.
2. Mianował arcybiskupem metropolitą warszawskim dotychczasowego metropolitę katowickiego Adriana Józefa GALBASA SAC.

Warszawa, 4 listopada 2024 roku.

+ *Antonio Guido Filipazzi*  
*Nuncjusz Apostolski*

### **2.**

#### **NOMINACJA KS. TOMASZA SZTAJERWALDA NA BISKUPA POMOCNICZEGO DIECEZJI WARSZAWSKO-PRASKIEJ**

N. 1326/24

Ojciec Święty Franciszek mianował

ks. Tomasza Zbigniewa Sztajerwalda, dotychczasowego rektora Wyższego Seminarium Duchownego diecezji warszawsko-praskiej, biskupem pomocniczym tejże diecezji i przydzielił mu stolicę tytularną Cedic.

Warszawa, 5 listopada 2024 r.

+ *Antonio Guido Filipazzi*  
*Nuncjusz Apostolski*

## **BIOGRAM**

### **KS. TOMASZ ZBIGNIEW SZTAJERWALD**

Urodził się 24 listopada 1977 roku w Wołominie. Tam też ukończył miejscowe I Liceum Ogólnokształcące im. Wacława Nałkowskiego i złożył egzamin maturalny (1996). Przed wstąpieniem do seminarium duchownego (1999) ukończył Nauczycielskie Kolegium Języka Francuskiego Uniwersytetu Warszawskiego, uzyskując tytuł licencjata. Podczas formacji seminaryjnej ukończył studia teologiczno-filozoficzne (2004) na Papieskim Wydziale Teologicznym w Warszawie, (sekcja św. Jana Chrzciciela) uzyskując tytuł magistra w zakresie teologii duchowości. Święcenia kapłańskie przyjął 5 czerwca 2004 roku w Warszawie. W roku 2011 uzyskał tytuł magistra psychologii, a w roku 2020 – tytuł doktora nauk społecznych w dyscyplinie psychologii na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. W latach 2004-2006 pomagał w duszpasterstwie w parafii Przemienienia Pańskiego w Radzyminie. W latach 2006-2007 był rezydentem przy parafii Matki Bożej Królowej Polskich Męczenników na warszawskim Grochowie. W latach 2007-2009 był rezydentem w parafii Narodzenia Pańskiego w Warszawie-Witolinie. W latach 2009-2021 był prefektem i wykładowcą psychologii w Wyższym Seminarium Duchownym Diecezji Warszawsko-Praskiej, gdzie w roku 2021 objął funkcję rektora. W latach 2012-2018 był asystentem na Akademii Katolickiej w Warszawie. Dnia 5 listopada 2024 został minowany przez papieża Franciszka biskupem pomocniczym diecezji warszawsko-praskiej. Zna język francuski, włoski i angielski.

## **II. DOKUMENTY KONFERENCJI EPISKOPATU POLSKI**

### **1.**

#### **STANOWISKO ZESPOŁU EKSPERTÓW KEP DS. BIOETYCZNYCH DOTYCZĄCE TRANZYCJI PŁCI**

##### **STRESZCZENIE**

Temat tranzykcji płci jest niezwykle aktualny. Toczy się na jego temat dyskusja w wielu środowiskach i coraz więcej osób identyfikuje siebie jako osoby transpłciowe czy – szerzej – poszukuje swojej tożsamości płciowej. Żywo zainteresowani tą problematyką są także członkowie ich rodzin. Wiele pytań na ten temat stawiają także specjaliści świadczący pomoc osobom transpłciowym; dotyczy to m.in. nauczycieli, pedagogów, psychologów, lekarzy różnych specjalności, seksuologów, psychoterapeutów, a także sędziów rozpatrujących sprawy o ustalenie płci. Stąd lista osób, które są żywo zainteresowane tym zagadnieniem, jest długa.

Płciowość człowieka jest rzeczywistością wieloaspektową. Po części jest uwarunkowana biologicznie, w niektórych wymiarach psychospołecznie, przy czym pierwsza grupa czynników ma znaczenie podstawowe. W prezentowanym stanowisku Zespół wykorzystuje do opisu rzeczywistości płci zarówno literaturę medyczną, filozoficzną, jak i nauczanie papieża Franciszka odnośnie do ideologii *gender*. Pokrótkie opisano te ujęcia, które jako kryterium prawdziwości przyjmują racje obiektywne, jak i te, które promują subiektywizm. Wskazano także różne rozstrzygnięcia na gruncie antropologii filozoficznej czynione w zależności od tego, czy natura człowieka jest postrzegana jako zmienna czy też niezmienna. W dokumencie podkreślono, że wiele środowisk promuje tranzycję prowadzącą do nieodwracalnej utraty zdolności prokreacyjnych. Kościół postrzega takie działania jako powodujące ciężki uszczerbek na zdrowiu, a przez to niegodziwe. Zwrócono też uwagę na liczne niespójności w budowaniu argumentacji za tranzycją.



Dokument kończy się przywołaniem nauczania Kościoła odnośnie do ludzkiej płciowości, wyszczególniając niektóre etycznie błędne praktyki oraz wskazując pewne pozytywne propozycje na przyszłość. Dotyczy to między innymi zrozumienia sytuacji osób mających problemy z odczytaniem swojej identyfikacji płciowej lub określających się jako transpłciowe.

Do dokumentu została dołączona bibliografia. Zawarto w niej opracowania prezentujące różne stanowiska dotyczące seksualności i tranżycji płci – także te, które nie nawiązują do chrześcijańskiego światopoglądu. W opinii Zespołu ułatwi to dialog i umożliwi pogłębione zrozumienie tej złożonej problematyki.

## Wstęp

Problematyka zawarta w tym stanowisku była już częściowo poruszona w dokumentach zarówno Kościoła powszechnego (Katechizm Kościoła Katolickiego, nn. 2357-2359<sup>[1]</sup>, Kongregacja ds. Edukacji Katolickiej, *Stworzył ich jako mężczyznę i kobietę*<sup>[2]</sup>), jak i Kościoła w Polsce (*Stanowisko Konferencji Episkopatu Polski w kwestii LGBT+*<sup>[3]</sup>). Najnowszym tekstem kościelnym podejmującym tę ważną problematykę jest Deklaracja Dykasterii Nauki Wiary *Dignitas infinita* z 2 kwietnia 2024 roku (szczególnie pkt. 55-60)<sup>[4]</sup>.

Ze względu na współczesne wyzwania dotyczące znaczenia, roli i identyfikacji płci, Zespół Ekspertów KEP ds. Bioetycznych chce w sposób pogłębiony odnieść się do tych zagadnień, ponieważ wszyscy dostrzegamy, że w ostatnich latach rośnie w społeczeństwach odsetek osób, które postrzegają siebie jako transpłciowe<sup>[5]</sup>. Jednocześnie jesteśmy świadkami zarówno upowszechniania się tendencji rozpoczynania w coraz młodszym wieku działań zmierzających do korekty płci (często bez wiedzy i zgody rodziców), jak i upraszczania procedur kwalifikacji do tych działań przez specjalistów z różnych dziedzin. Tego rodzaju praktyki rodzą liczne i zasadne pytania ze strony wielu osób. Istnieje zatem potrzeba głębokiej refleksji na ten temat. Jednocześnie Zespół pragnie zaznaczyć, że ważne jest nie tylko to, co Kościół może dać osobom transeksualnym, ale i to, co Kościół odkrywa, wsłuchując się w ich głos<sup>[6]</sup>. W centrum zainteresowania Kościoła jest bowiem osoba w całej jej złożoności, a duchowni i świeccy powinni towarzyszyć wszystkim cierpiącym i potrzebującym w ich wysiłkach budowania własnej tożsamości oraz nieść ulgę

w doświadczanych trudach i pomoc w chwilach samotności. W niezbędnych przypadkach ludzie Kościoła powinni też kompetentnie wskazać osobom przeżywającym tożsamościowe dylematy potrzebę wielospecjalistycznego wsparcia.

### **Adresaci dokumentu**

Dokument niniejszy skierowany jest przede wszystkim do osób, które doświadczają trudności związanych z niezgodnością płci męskiej z ich osobistą identyfikacją płciową. Adresatami są nie tylko osoby wierzące, ale wszyscy zainteresowani tym, jak Kościół pragnie przyjmować i wspierać te osoby na ich drogach wiary. Wyrażamy nadzieję, że opracowanie to będzie przydatne także dla członków rodzin tych osób, ich przyjaciół i osób bliskich. Wiele pytań na ten temat stawiają także specjaliści świadczący pomoc osobom transpłciowym. Dotyczy to m.in. nauczycieli, pedagogów, psychologów, lekarzy różnych specjalności, seksuologów, psychoterapeutów, a także sędziów rozpatrujących sprawy związane z tzw. zmianą płci (według nomenklatury prawniczej – sprawa o ustalenie płci). Ważną rolę w rozmowie na temat tranzycji odgrywają także ludzie mediów, osoby zajmujące się szeroko rozumianą edukacją zdrowotną oraz profilaktyką. Również dla środowisk sportowych są to ważne zagadnienia, wiele bowiem emocji i pytań rodzi to zjawisko w kontekście udziału osób transpłciowych w zawodach sportowych. Grupą docelową dokumentu są również osoby duchowne oraz świeccy animatorzy wspólnot religijnych, którzy spotykają się ze zjawiskiem tranzycji w swoich parafiach i wspólnotach.

### **Definicje**

Zgodnie z obowiązującą w Polsce klasyfikacją medyczną ICD-10 (*International Classification of Diseases*) transseksualizm przejawia się pragnieniem życia i akceptacji w roli osoby o płci przeciwnej. Zwykle wiąże się to z żądaniem wprowadzenia zmian anagraficznych, prowadzenia leczenia hormonalnego lub chirurgicznego. Aby postawić taką diagnozę należy wykluczyć obecność innych zaburzeń, zarówno psychicznych (np. schizofrenii), jak i somatycznych (np. nieprawidłowości chromosomowych, mutacji genowych i regulacji epigenetycznych funkcji genów związanych z fenotypem behawioralnym osoby określonej płci)<sup>[7]</sup>. Istnieje także kryterium

czasowe – trwała tożsamość transseksualna powinna być obecna przez co najmniej dwa lata<sup>[8]</sup>.

Klasyfikacja ICD-10 wyróżnia również zaburzenia identyfikacji płciowej w dzieciństwie. Wśród kryteriów diagnostycznych wymienia się trwale niezadowolone z bycia osobą danej płci oraz niechęć do ubioru i do budowy anatomicznej. Zaburzenia w tym przypadku występują przed okresem pokwitania, a czas ich trwania powinien być dłuższy niż 6 miesięcy<sup>[9]</sup>. Od powyższych zaburzeń należy odróżnić zaburzenia rozwoju płci<sup>[10]</sup> (poprzednio stosowane nazwy: hermafrodytyzm, obojnactwo<sup>[11]</sup>), które rozpoznaje się, gdy u jednego człowieka współistnieją cechy obu płci (np. w aspekcie chromosomalnym, gonadalnym, zaburzeń regulacji epigenetycznych). Istnieją także inne systemy klasyfikacyjne, np. DSM-5-TR i ICD-11, które w odmienny sposób ujmują problem transseksualizmu. W tej pierwszej klasyfikacji istnieje termin „dysforii płciowej” (*gender dysphoria*)<sup>[12]</sup>, a w drugiej: „niezgodności płciowej” (*gender incongruence*)<sup>[13]</sup>.

### **Wieloaspektowość płciowości człowieka i genetyczne aspekty kształtowania się dymorfizmu płci**

Powszechnie uznane kryterium płciowości wyznacza kombinacja chromosomów płciowych (chromosomy płciowe kobiety: XX i mężczyzny: XY). Jednocześnie płeć człowieka może być rozpatrywana w kontekście także innych kryteriów: genowego (np. aktywność genu *SRY* i innych), chromatynowego (np. ciało Barra u kobiet), gonadalnego (obecność jąder albo jajników), hormonalnego (odmienny poziom męskich i żeńskich hormonów), genitalnego (budowa zewnętrznych narządów płciowych), metabolicznego (rodzaj aparatu enzymatycznego niektórych systemów metabolicznych), mózgowego (budowa i funkcjonowanie mózgowia), psychicznego (poczucie przynależności do danej płci), społecznego (pełnienie ról społecznych związanych z płcią)<sup>[14]</sup>. W optymalnych warunkach wszystkie wymienione wyżej kryteria są ze sobą zgodne. Determinacja płci człowieka dokonuje się na początku rozwoju zarodka na etapie zygoty. Z biologicznego punktu widzenia jednym z celów organizmów takich jak ludzkie jest umożliwienie przetrwania własnemu gatunkowi dzięki posiadaniu potomstwa. Ludzka płciowość jest unikalna. W celu osiągnięcia tej możliwości fizjologicznie wytwarzane

są dwa harmonijne układy rozrodcze umożliwiające zapłodnienie i zrodzenie dzieci. Należą do nich także dwa rodzaje gamet (plemnik i oocyty), które dopełniają się pod każdym względem między innymi receptorowo, morfologicznie, mitochondrialnie, genetycznie i epigenetycznie. Płeć w ujęciu biologicznym związana jest zatem z płodnością, co nie oznacza, że osoby bezpłodne nie mają płci, ani że zadania obdarzonego rozumnością i wolnością człowieka, można sprowadzić tylko do aktywności seksualnej i posiadania potomstwa. Genetyczna determinacja płci człowieka ma charakter nieodwracalny i dokonuje się na najwcześniejszym etapie rozwoju człowieka wraz z zapłodnieniem komórki jajowej (chromosom X) przez plemnik (chromosom X lub chromosom Y). Wtedy to zostaje, w sposób jednoznaczny i nieodwracalny, określony prawidłowy kariotyp męski (46, XY) i prawidłowy kariotyp żeński (46, XX). Od tego momentu rozpoczyna się kaskada przemian biochemicznych prowadzących do powstania jądra (gen SRY zlokalizowany na chromosomie Y) lub jajnika (brak genu SRY lub zaburzenia jego ekspresji). Oprócz genu SRY w proces determinacji płci człowieka zaangażowany jest szereg innych genów zlokalizowanych zarówno na chromosomach płci (X i Y) jak i chromosomach autosomalnych. Lista genów biorących udział w determinacji płci człowieka nie jest wciąż zamknięta. W genetycznej determinacji płci człowieka bierze udział zatem szereg precyzyjnie zsynchronizowanych genów. Bardzo rzadko dochodzi do zaburzeń strukturalnych i funkcjonalnych (ekspresja genów) w obrębie chromosomów X i Y oraz genów determinujących płęć (SRY i inne geny) prowadzących do zaburzeń determinacji płci (obojnactwo, zespół Turnera, zespół Klinefeltera, zespół feminizujących jąder, etc.). W ostatnich latach pojawiają się doniesienia sugerujące udział procesów epigenetycznych w kształtowaniu się płci człowieka. W odróżnieniu od dobrze udokumentowanych zjawisk związanych z genetyczną determinacją płci, procesy epigenetyczne są wciąż badane i weryfikacja ich prawdziwego znaczenia w determinacji płci człowieka jest obecnie niemożliwa.

### **Psychospołeczne aspekty kształtowania się dymorfizmu płci**

Seksualność rozwija się w ciągu całego życia człowieka. Wpływają na to różne czynniki – biologiczne, psychologiczne i społeczne. Zgodnie z ujęciem psychodynamicznym we wczesnym

dzieciństwie kształtują się podstawy tożsamości płciowej, rodzajowej i seksualnej. Należy zaznaczyć, że najważniejszą osobą na tym etapie rozwoju człowieka jest matka, a wpływ innych osób, instytucji i grup jest mniej intensywny. W okresie średniego dzieciństwa dziecko rozwija się głównie pod wpływem systemu rodzinnego, najważniejszymi osobami są w tym czasie rodzice, wpływ rówieśników jest mniejszy. W okresie dorastania kształtuje się tożsamość człowieka w różnych aspektach, m.in. dotyczących przyjmowanych zasad etycznych, obyczajów, wyboru drogi zawodowej, a także tożsamości seksualnej. Dlatego istotę tego okresu życia można opisać słowami „inicjatywa, ekspresja, konflikt”. W tym czasie następują w człowieku silne zmiany biologiczne, ma miejsce rozwój drugo – i trzeciorzędowych cech płciowych. Najważniejszym procesem, który się wówczas dokonuje, jest integracja seksualności młodego człowieka w taki sposób, by tworzyła spójną całość. Wtedy właśnie powinno nastąpić rozwiązanie konfliktu rodzice – dzieci, ustalenie pozycji w grupie i wykształcenie dorosłej – genitalnej – ekspresji seksualnej. Właśnie w fazie dorastania wyraźnie zaznaczają się różnice pomiędzy kobietami i mężczyznami w rozwoju psychoseksualnym. Pod koniec tej fazy człowiek jest gotowy do nawiązania stałej relacji w aspekcie seksualnym, ma stabilną tożsamość płciową i rodzajową. Osoba dojrzałe ukształtowana psychofizycznie jest gotowa do podjęcia prokreacji i wynikających z niej obowiązków<sup>[15]</sup>. Nie możemy jednak nie zauważyć, że bardzo istotną rolę w dorastaniu i dojrzewaniu człowieka odgrywają obecne we współczesnej kulturze silne wzorce osobowe i tożsamościowe. Z realizowanym w środowisku rodziców, krewnych, przyjaciół, rówieśników i nauczycieli procesem budowania osobowościowego modelu tożsamościowego, w tym przede wszystkim płci psychospołecznej, konkuruje dziś wiele czynników zewnętrznych. Szczególną rolę w odkrywaniu i wybieraniu różnorodnych postaw oraz tożsamości płciowych i seksualnych odgrywa technologia cyfrowa i elektroniczne media społecznościowe. W tym okresie rozwoju tożsamość ludzi młodych (w tym – seksualna) formuje się i nie jest jeszcze skryształizowana<sup>[16]</sup>. Podejmowanie zatem w tej fazie życia człowieka jakichkolwiek działań terapeutycznych oraz pedagogicznych bez udziału rodziców jest niedopuszczalne – godzi w naturalne prawa i obowiązki rodziców, niszczy relacje

rodzinne<sup>[17]</sup>. Za niedopuszczalne od strony etycznej uznajemy zatem stosowanie blokerów dojrzewania u nastolatków.

### **Transseksualizm a kultura**

Przypomniany powyżej proces psychicznego i seksualnego dojrzewania osoby ludzkiej sprawia, że w większości znanych nam kultur uznaje się i sankcjonuje binarny podział płci i ich komplementarność. Na przestrzeni tysiącleci ludzkiej historii cywilizacji i kultury ukazały w obyczajach, literaturze i sztuce zarówno piękno jak i odmienność ekspresji męskości i kobiecości. Sprzeciw budzi współczesne traktowanie płci jako rodzaju przemocy natury wobec człowieka, presji, z której należy się wyzwalać. W literaturze tendencje te są przedstawiane jako *gender studies*. Analizując jednak genezę i rozwój tego światopoglądowego trendu, należy wyraźnie powiedzieć, że idea rozróżniania *gender – sex* ma charakter raczej ideologiczny niż akademicki, tworzy i używa nieostrych pojęć, preferując wyraźną niechęć do biologicznie zdefiniowanych płci<sup>[18]</sup>. Przypomnijmy, że termin „gender” został wprowadzony do szerokiego publicznego dyskursu przez amerykańską myślicielkę Judith Butler. W swojej książce *Gender Trouble: Feminism and the Subversion of Identity* (New York 1990)<sup>[19]</sup> przekonuje ona, że płeć nie jest pierwotnym faktem natury, który należy przyjąć i wypełnić sensem, ale rolą społeczną, o której można decydować autonomicznie, uwalniając się od kulturowych kodów i determinacji. Butler w krytyce naturalnego biegunowego porządku płci (mężczyzna – kobieta) stworzyła skomplikowaną, przekazaną zawiłym językiem teorię negacji biologicznej tożsamości płciowej (*sex*) na rzecz uznania płci kulturowej (*gender*). O ile zatem w klasycznym biologicznym i antropologicznym ujęciu istoty człowieka jego sposób bytowania jest zakorzeniony w ontycznej konstrukcji i nią zdeterminowany, o tyle teoria *gender* bardzo mocno kwestionuje ten paradygmat. *Gender* oznacza społeczną i kulturową wolność konstruowania tożsamości płciowej, zachowań, ról oraz atrybutów kobiecości i męskości. Czymś naturalnym ma być zmiana, zamiana i wybór aktywności płciowej, tak by identyfikacja płciowa nie była przedmiotem społecznej determinacji. W zaproponowanym przez Butler dyskursie ciało jawi się jako rodzaj pustego i czystego naczynia gotowego, by przyjąć każdą wybraną koncepcję tożsamości, płciowości i seksualności – wielokrotnie i wciąż na

nowo. Nie powinno zatem dziwić, że tak instrumentalne, oderwane od realnych racji i argumentów, potraktowanie osoby ludzkiej rodzi sprzeciw zarówno środowisk lekarskich jak i pedagogicznych<sup>[20]</sup>. Niebezpieczeństwa związane z redefiniowaniem płciowości wielokrotnie nazywał papież Franciszek: „Przeżywamy wydarzenie unicestwienia człowieka jako obrazu Boga. W Europie, Ameryce, Ameryce Łacińskiej, Afryce, niektórych krajach azjatyckich istnieje prawdziwa kolonizacja ideologiczna. Jedną z nich – mówię to jasno z „imienia i nazwiska” – jest gender! Dzisiaj dzieci w szkole – właśnie dzieci! – uczą się w szkole: że każdy może wybrać sobie płć. A dlaczego tego uczą? Ponieważ podręczniki narzucają te osoby i instytucje, które dają pieniądze. Jest to kolonizacja ideologiczna, popierana również przez bardzo wpływowe kraje. I to jest straszne”<sup>[21]</sup>. W przemówieniu do dyplomatów wskazywał: „Niestety, podejmowane w minionych dekadach próby wprowadzenia nowych praw, które nie w pełni są spójne z tymi pierwotnie zdefiniowanymi i nie zawsze są akceptowalne, dały początek ideologicznej kolonizacji, wśród której główną rolę odgrywa teoria *gender*, będąca niezwykle groźną, ponieważ usuwa różnice, pod pretekstem, że wszyscy są równi”<sup>[22]</sup>. Teoria *gender* stara się zatem zaprzeczyć największej możliwej różnicy istniejącej pomiędzy żywymi istotami: różnicy płciowej, która jest przecież nie tylko podstawowa, ale także najpiękniejsza i najpotężniejsza, ponieważ w parze mężczyzna – kobieta osiąga wzajemność najbardziej godną podziwu jest bowiem źródłem cudu, który nigdy nie przestaje zadziwiać – jest nim pojawienie się na świecie nowych istot ludzkich. Niestety pod wpływem *gender studies* kwestia płci została oderwana od rzeczywistości ciała oraz płci i przeniesiona na poziom języka. Nie przez przypadek zatem w teoriach genderowych i transpłciowych tak ważną rolę odgrywają kwestie językowe: żądanie używania odpowiednich zaimków osobowych czy domaganie się stosowania imion innych niż metrykalne. Sam dobór słów ukazuje wybór określonej wizji antropologicznej: „płć przypisana przy urodzeniu” vs. „płć rozpoznana przy urodzeniu”. Należy jednak podkreślić, że sama zmiana języka nie zmienia realnej sytuacji człowieka. W dialogu z osobami transpłciowymi należy precyzyjnie wyjaśniać i tłumaczyć ich rzeczywistą sytuację życiową, ukazując bytowe i biologiczne podstawy egzystencji człowieka<sup>[23]</sup>.

Dlatego w rozmowach na temat tranzykcji płci pojawia się nie tylko aspekt medyczny, ale także filozoficzny.

### **Aspekty filozoficzne**

Płciowość człowieka, jako jeden z najważniejszych czynników tożsamości osobowej i samoświadomości, musi być także rozpatrywana na płaszczyźnie filozoficznej, dotyczy bowiem kluczowych treści egzystencjalnych obecnych w życiu każdego człowieka. Sięgając po rozważania największych i najpoważniejszych filozofów odnajdujemy w epistemologii tradycję poznawczą, w której bytowanie ma pierwszeństwo przed poznaniem. Wiele wieków temu tezę tę trafnie sformułowali zarówno żydowscy jak i arabscy myśliciele średnio-wieczni – prawdę rozpoznajemy poprzez uzgodnienie naszego intelektualnego poznania z obiektywną racją rzeczy. W tej perspektywie teoriopoznawczej prawda istnieje w świecie niezależnie od naszych umysłów, jest po prostu treścią bytowania świata, a umysł pokornie, a jednocześnie nie bez trudu i czasu, poszukuje jej, rozpoznaje ją i uczy się jej. Nasze pojęcia o świecie są zatem prawdziwe o tyle, o ile zgadzają się ze stanem rzeczywistości, bo to rzecz konstytuuje nasze poznanie, nie odwrotnie<sup>[24]</sup>. W tym klasycznym paradygmacie, przyjętym także przez nauki empiryczne, istnieje obiektywna prawda na temat płciowości człowieka, którą można rozpoznać i ocenić intelektem według intersubiektywnych (dostępnych każdemu poznającemu) zasad: tożsamości, niesprzeczności, przyczynowości, celowości czy substancjalności<sup>[25]</sup>.

Jednakże od kilkudziesięciu lat jesteśmy w filozofii, kulturze i polityce świadkami odejścia od tego klasycznego modelu rozpoznawania i opisywania rzeczywistości. Ponowoczesne nurty filozofii i kultury przekonują, że prawda nie oznacza obiektywnych racji świata, ale jest wynikiem subiektywnych aktów poznania i woli. Człowiek sam dla siebie i sam sobie wyznacza prawdy i przekonania, którymi pragnie żyć. Ten rodzaj subiektywizmu poznawczego dotyczy także trudnego tematu płciowości i seksualności człowieka, bo pozwala na negację płci „rozpoznanej i przypisanej osobie przy urodzeniu” i uznanie (w zasadzie w każdej chwili życia), że owo pierwotne rozpoznanie było błędne. W tym postmodernistycznym, nacechowanym subiektywizmem ujęciu, płci jest więcej niż dwie (męska i kobieca), jest ich kilkanaście, a w egzystencji ludzkiej mogą one stanowić



płynne kontinuum (teoria *queer*). Dlatego w ciągu swojego życia człowiek może odkrywać, przypisywać sobie, korygować i zmieniać przypisaną mu płć wiele razy w zależności od swego subiektywnego samopoczucia bądź pod wpływem czynników kulturowych (proces ten promuje wspomniana teoria *gender studies*). Klasyczna antropologia filozoficzna sprzeciwia się takiemu ujęciu, bazuje bowiem na sformułowanym wyżej paradygmacie prawdy, która jest obiektywną racją bytu, niezależną od czynników kulturowych, politycznych czy światopoglądowych. Istnieją zatem dwie płcie ludzkie – męska i kobieca – którymi każdy człowiek zostaje obdarowany przez naturę w akcie poczęcia. Życiowym zadaniem człowieka jest odkrycie, uznanie i osiągnięcie płciowej harmonii we wszystkich egzystencjalnych wymiarach – biologicznym, psychologicznym i społecznym. Dlatego zbyt łatwa, niemająca oparcia w obiektywnych racjach medycznych i klinicznych decyzja o zmianie płci, bądź wyborze płci innej niż męska lub kobieca, skutkuje bardzo często pogorszeniem biologicznego, psychologicznego i społecznego stanu człowieka. Pierwszeństwo bytowania przed poznaniem realizuje się także w przypadku ludzkiej płciowości: ciało mężczyzny czy kobiety, także po wszystkich chirurgicznych interwencjach i hormonalnych modyfikacjach, będzie w dalszym ciągu ciałem mężczyzny lub kobiety (chromosomy XY u mężczyzny, a XX u kobiety, występują przecież we wszystkich komórkach danego organizmu). Ewentualne usunięcie gonad czy terapia hormonalna nie mają wpływu na chromosomy i ich nie zmieniają.

### **Wybrane aporie związane z tranżycją płci**

W środowiskach społecznych, politycznych i medycznych toczy się poważna debata wokół definiowania pojęć związanych z płciowością, tożsamością seksualną, transseksualizmem i tranżycją płci. Ponowoczesne odejście od paradygmatu realizmu poznawczego sprawiło jednak, że zagadnienie dotyczące transseksualizmu rozgrywa się dziś nie tylko na poziomie filozofii, kultury i języka, ale wkracza również w bardzo konkretne zabiegi medyczne i farmaceutyczne. Podejmowanie takich działań prowadzi jednakże do wielu aporii na poziomie logicznym i medycznym. I tak: według podstawowych ustaleń medycznych utrata zdolności przekazywania życia jest uważana za ciężki uszczerbek na zdrowiu, a jego sprawca podlega odpowiedzialności karnej (art. 156 Kodeksu Karnego), jednak

w przypadku tranzykcji płci, jeśli tylko pacjent wyrazi wolę zmiany płci, działania prowadzące do utraty zdolności biologiczno – fizjologicznych stanowią normę, chociaż pacjent może stracić w sposób trwały zdolności rozrodcze<sup>[26]</sup>.

Dyskusję na tak poważne tematy utrudnia jednakże fakt, że stosowane w dyskursie i literaturze definicje zdrowia psychicznego i seksualnego są wzajemnie niespójne. Rodzi to poważne problemy zarówno w praktyce klinicznej jak i debacie społecznej. Z jednej bowiem strony zdrowie psychiczne jest definiowane zgodnie z filozofią złotego środka jako stan równowagi i harmonii wewnętrznej człowieka<sup>[27]</sup>, z drugiej zdrowie seksualne jest opisywane z perspektywy subiektywnego dobrostanu własnej seksualności, ze szczególnym wskazaniem na przeżycia przyjemnościowe, których integralnym elementem ma być zapewnienie jurydycznej afirmacji tzw. praw seksualnych<sup>[28]</sup>. Co więcej, w niektórych standardach postępowania dotyczących osób transpłciowych proponuje się metody spoza paradygmatu EBM (*evidence based medicine* – medycyna oparta na dowodach). Choć więc w medycynie standardem są holistyczne metody pomocy, to w przypadku tranzykcji płci znane są przypadki przepisywania preparatów leczniczych i stosowania metod, których skuteczność i bezpieczeństwo nie zostały potwierdzone badaniami klinicznymi. Prowadzi to do sytuacji, w których w terapii osób transpłciowych pomijane bywają ich różnorakie problemy zdrowotne. Środowiska promujące łatwą i szybką tranzykcję płci roztaczają iluzję, że sam proces tranzykcji doprowadzi pacjenta do stanu pełnego i trwałego zdrowia, co, jak pokazano wyżej, nie jest możliwe ze względu na przypisaną każdej osobie ludzkiej unikalny genotyp<sup>[29]</sup>.

### **Nauka Kościoła odnośnie do płciowości człowieka w kontekście tranzykcji płci**

Jak zaznaczyliśmy we wstępie, problem dysforii płciowej nie jest zagadnieniem jedynie ostatnich lat czy dziesięcioleci. Poprzednia praktyka medyczna brała jednak pod uwagę, iż zmiana płci poprzez dostosowanie parametrów biologicznych do psychicznych i duchowych jest o wiele trudniejsza niż działanie odwrotne, praktykowane wcześniej<sup>[30]</sup>. Dlatego antropologia chrześcijańska, odwołująca się do wielowiekowych doświadczeń niezliczonych milionów ludzi dotyczących sensu ludzkiej płciowości i zadań, jakie osoba ludzka ma do

spełnienia, udowadnia, że małżeństwo, założenie rodziny, życie seksualne, prokreacja, wydanie na świat potomstwa i jego wychowanie należą do najważniejszych zadań człowieka. Płciowość jest darem, a wybory, w których odgrywa ona kluczową rolę (realizacja życia seksualnego, ojcostwo, macierzyństwo), są ściśle związane z bytowością i tożsamością ludzkiej natury. Stąd trudności w sferze płciowej i seksualnej bardzo często wiążą się z frustracją i poważanymi kryzysami życiowymi. Jeśli zatem spojrzymy na omawiane zagadnienia z perspektywy płciowości (życia seksualnego, rodziny oraz zrodzenia i wychowania człowieka) to dysforia płciowa staje się poważnym problemem w ich realizacji i przeżywaniu. Trwała dysharmonia, spowodowana przez nieudaną próbę interwencji chirurgicznej oraz hormonalnej, może doprowadzić do trwałego naruszenia zdolności wymaganych w relacjach osobowych, seksualnych i rodzinnych. Uświadomiona perspektywa relacji intymnych i rodzinnych powinna zatem skłaniać do powściągliwości w stosowaniu radykalnych rozwiązań, które, jak uczy praktyka, nie tylko nie przynoszą spodziewanych rezultatów, lecz mogą trwale zdeintegrować oraz okaleczyć człowieka – ostatecznie pacjent nie będzie mógł podjąć życia seksualnego i posiadać potomstwa. Nie można zatem przemilczać udokumentowanych już przypadków klinicznych pokazujących, że zmiana płci nie poprawiła stanu zdrowia i samopoczucia pacjenta, przyniosła wręcz rozczarowanie, a próby pełnego powrotu do płci pierwotnej okazały się już niemożliwe. Stosowanie bezrefleksyjnych i zbyt pośpiesznych metod leczenia hormonalnego i chirurgicznych operacji zmiany płci skutkuje bowiem bardzo poważnymi i często już nieodwracalnymi konsekwencjami (naruszenie integralności fizycznej człowieka poprzez usunięcie zdrowych narządów, zaburzenie gospodarki hormonalnej, zaburzenie fenotypu behawioralnego) [31]. Wszystkie te działania realizowane bez odpowiednich, rzetelnych i opartych o obiektywne kryteria medyczne i psychologiczne badań, naruszają zasadę proporcjonalności i doprowadzają wiele, szczególnie młodych osób, do jeszcze większego cierpienia psychicznego (niezgoda na „nową tożsamość płciową”) i fizycznego (nieodwracalne zmiany w organizmie). Ukazane wyżej źródła filozoficznego i etycznego subiektywizmu są w konsekwencji obarczone wielkim ryzykiem okaleczenia i skrzywdzenia konkretnych osób.

## Wybrane błędne praktyki z punktu widzenia etyki

Biorąc pod uwagę powyższe analizy Zespół Ekspertów KEP ds. Bioetycznych uważa za błędne:

- Penalizację tzw. mowy nienawiści rozumianej jako każda próba dyskusji na temat konsekwencji, sensowności i skuteczności, jakie wywołują zabiegi tranzycji płci. Tak formułowane zasady uniemożliwiają rzeczową debatę, wykluczają merytoryczne pytania stawiane wobec tego zagadnienia i odsuwają poszukiwanie alternatywnych działań w procesie diagnostyki różnicowej i kompleksowej terapii w nieokreślonej przyszłości.
- Upraszczenie (w niektórych proponowanych standardach) procedur diagnostycznych pomocy dla osób transpłciowych. Skutkuje ono tym, że do rozpoczęcia tranzycji (leczenia hormonalnego, względnie chirurgicznego i zmian metrykalnych) wystarczy autoidentyfikacja, a pomijane są medyczne przeciwwskazania do tego rodzajów terapii.
- Pomijanie w rozpoznaniu tranzycji metod psychospołecznych i preferowanie wyłącznie farmakoterapii oraz metod chirurgicznych. Zaniedbuje się przy tym także diagnostykę schorzeń współistniejących (zwłaszcza zaburzeń psychicznych).

Szczególne ostrożność zalecana jest w stosunku do dzieci i młodzieży, zwłaszcza z uwagi na fakt, że często zgłaszane w młodym wieku dysforie płciowe ustępują samoistnie w okresie dojrzewania. Gwałtowny wzrost poczucia niezgodności płci u młodzieży (zwłaszcza u dziewcząt) jest bardzo często prowokowany i wzmacniany przez media społecznościowe i grupy rówieśnicze. Należy zwrócić uwagę na schorzenia współistniejące występujące w tej grupie wiekowej. Bardzo ważna jest czujność i rozwaga rodziców (a także innych osób biorących udział w procesie wychowania) w reagowaniu na wyrażenie przez dziecko złego samopoczucia w odniesieniu do własnej płci. Obecnie w wielu krajach w odniesieniu do dzieci i młodzieży proponuje się kompleksową psychoterapię, ograniczając lub odraczając do wieku dorosłego wszelkie interwencje hormonalne i chirurgiczne.

## Propozycje na przyszłość

Środowiska medyczne w konkretnych krajach zachodnich wycofują się z tranzycji w odniesieniu do dzieci, ale warto zauważyć,

że rzadko towarzyszy temu głębsza refleksja nad wypracowaniem standardów diagnostycznych i terapeutycznych, kompleksowo ujmujących zjawisko transpłciowości. W przypadku pacjentów w tej grupie wiekowej – po początkowym entuzjazmie dotyczącym podejmowania afirmatywnych metod w młodym wieku, obecnie odchodzi się od tego modelu<sup>[32]</sup>.

Norway: <https://tidsskriftet.no/en/2019/04/debatt/gender-variance-medical-treatment-and-our-responsibility>

Warto zwrócić również uwagę na literaturę wskazującą na przeszacowaniu korzyści z przeprowadzonej tranżycji oraz podkreślającą brak przejrzystości w określaniu ryzyka działań pro-afirmacyjnych:

1. Clayton, A. „Gender-Affirming Treatment of Gender Dysphoria in Youth: A Perfect Storm Environment for the Placebo Effect—The Implications for Research and Clinical Practice.” *Archive of Sexual Behavior* 52, 483494 (2023). <https://doi.org/10.1007/s10508-022-02472-8>.
2. Biggs, M. (2022). „The Dutch protocol for Juvenile transsexuals: Origins and evidence.” *Journal of Sex & Marital Therapy*. Advance online publication. doi:10.1080/0092623X.2022.212123.
3. Biggs, M. (2020). „Gender dysphoria and psychological functioning in adolescents treated with GnRHa: Comparing Dutch and English prospective studies.” *Archives of Sexual Behavior*, 49(7), 2231-2236. doi:10.1007/s10508-020-01764-1.
4. Biggs, M. (2021). „Revisiting the effect of GnRH analogue treatment on bone mineral density in young adolescents with gender dysphoria.” *Journal of Pediatric Endocrinology and Metabolism*, 34(7), 937-939. doi:10.1515/jpem-2021-0180.
5. Biggs, M. (2023). „The Dutch Protocol for Juvenile Transsexuals: Origins and Evidence.” *Journal of Sex and Marital Therapy*, 49:4, 348368, DOI: 10.1080/0092623X.2022.2121238. International standard of care for gender dysphoric youth is based on untrue assumptions (reversibility), little to no evidence of benefits, lack of long-term follow-up studies, and poorly reported to omitted permanent, negative outcomes.

6. Cohn (2022) „Some Limitations of ‘Challenges in the Care of Transgender and Gender-Diverse Youth: An Endocrinologist’s View.’” *Journal of Sex & Marital Therapy*, DOI: 10.1080/0092623X.2022.2160396.
7. Abbruzzese, Stephen B. Levine, & Julia W. Mason (2023) „The Myth of „Reliable Research” in Pediatric Gender Medicine: A critical evaluation of the Dutch Studies—and research that has followed.” *Journal of Sex & Marital Therapy*, DOI: 10.1080/0092623X.2022.2150346.
8. Levine, S.B. „Reflections on the Clinician’s Role with Individuals Who Self-identify as Transgender.” *Archive of Sexual Behavior* 50, 3527-3536 (2021). <https://doi.org/10.1007/s10508-021-02142-1>.
9. Zucker, K. J. (2019). „Adolescents with gender dysphoria: Reflections on some contemporary clinical and research issues.” *Archives of Sexual Behavior*, 48, 1983-1992. Addresses suicidality discourse among providers treating gender distress, the recent increase in referrals to gender clinics and inversion of ratio of male: female referrals over last several years, ROGD diagnosis and treatment.
10. Block J. (2023). „Gender dysphoria in young people is rising—and so is professional disagreement.” *BMJ*; 380: p382 doi:10.1136/bmj.p382. Discussion of lack of evidence in support of affirming treatments, social, medical and rush to affirm without psychological support.
11. Littman, L. (2021). „Individuals treated for gender dysphoria with medical and/or surgical transition who subsequently detransitioned: A survey of 100 detransitioners.” *Archives of Sexual Behavior*, 50(8), 3353-3369. doi:10.1007/s10508-021-02163-w. Research regarding ROGD and intervening too early with affirming care; risk of „iatrogenically derailing the development of youth who would otherwise grow up to be LGB nontransgender adults.”
12. James M. Cantor (2020). „Transgender and Gender Diverse Children and Adolescents: Fact-Checking of AAP Policy.” *Journal of Sex & Marital Therapy*, 46:4, 307-313, DOI: 10.1080/0092623X.2019.1698481.

Warto też zwrócić uwagę na wypracowany w środowisku anglosaskim standard: Comprehensive Guide to Exploratory Care Ayad S., D'Angelo R., Kenny D., Levine S., Marchiano L., & O'Malley S. (2022). „A Clinical Guide for Therapists Working with GenderQuestioning Youth.” [https://www.gendrexploratory.com/wp-content/uploads/2022/12/GETA\\_ClinicalGuide\\_2022.pdf](https://www.gendrexploratory.com/wp-content/uploads/2022/12/GETA_ClinicalGuide_2022.pdf). Sponsored by Gender Exploratory Therapy Association (GETA) and Society for Evidence-Based Gender Medicine (SEGM).

Nie do pominięcia są, opublikowane w 2023 r. przez Stowarzyszenie Psychologów Chrześcijańskich, standardy i wytyczne Stowarzyszenia Psychologów Chrześcijańskich dotyczące diagnozy oraz terapii dzieci i młodzieży z problemami identyfikacji płciowej. Wersja on-line: [https://www.spch.pl/wp-content/uploads/2023/11/2023\\_11\\_30-Korekta-STANDARDY\\_SPCH\\_GRAF\\_FINAL.pdf](https://www.spch.pl/wp-content/uploads/2023/11/2023_11_30-Korekta-STANDARDY_SPCH_GRAF_FINAL.pdf) (pdf, dostęp październik). Podjęte analizy pokazują, jak ważne jest przede wszystkim zrozumienie sytuacji osób określających się jako transpłciowe. Wiele z nich czuje się „uwięzionych w nie swoim ciele” co sprawia, że szukają zrozumienia, empatii i akceptacji. Pragną znaleźć grupę wsparcia, poszukują swojej tożsamości i chcą się w pełni realizować jako osoby. Należy dostrzec ich cierpienia i problemy w szerokim – biologicznym, psychologicznym i społecznym – kontekście. Nie można zgodzić się na agresywną i uwłaczającą godności ludzkiej stygmatyzację osób transpłciowych. Dlatego Kościół pragnie przede wszystkim potwierdzić, że każda osoba, niezależnie od swojej skłonności seksualnej i identyfikacji płciowej, musi być szanowana w swej godności i otoczona troską tak, aby uniknąć „jakichkolwiek oznak niesłusznej dyskryminacji”, a zwłaszcza wszelkich form agresji i przemocy<sup>[33]</sup>. Biorąc to pod uwagę, Zespół uważa, że wskazane jest rozwijanie sieci profesjonalnego poradnictwa psychologicznego i psychiatrycznego, dzięki któremu możliwy byłby kontakt z psychologami, psychoterapeutami i lekarzami różnych specjalności, którzy pragną pomóc w zdiagnozowaniu tożsamościowych problemów szczególnie ludzi młodych. Ważne jest także organizowanie poważnych i szczerych debat oraz konferencji, które z jednej strony pokazywałyby złożoność zagadnienia tranzycji płci, z drugiej poszukiwałyby godziwych metod pomocy, zgodnych z klasyczną antropologią i na miarę godności osoby ludzkiej. Działania te powinny być skierowane zarówno do osób,

które identyfikują się jako transpłciowe lub mają problemy z odczytaniem swojej identyfikacji płciowej, jak i do członków ich rodzin. W szeroko rozumianej edukacji (szkolnej i społecznej) konieczne jest podkreślanie zarówno różnic jak i naturalnej komplementarności mężczyzny i kobiety tak, by wychowywać młodych do miłości rozumianej jako „pozytywny i mądry dar z samego siebie”. Ważnym elementem tego procesu jest, odpowiednie do wieku i poddane kontroli rodziców, wychowanie seksualne dzieci i młodzieży uwzględniające tradycje religijne i kulturowe oraz ukazujące integralną – biologiczną, psychologiczną, społeczną i duchową – wizję osoby ludzkiej.

W imieniu Zespołu Ekspertów Konferencji Episkopatu Polski ds. Bioetycznych

bp Józef Wróbel SCJ  
Warszawa, 13 listopada 2024 r.

## Literatura

W niniejszym zbiorze literatury zawarto opracowania, które prezentują także odmienne od katolickiego stanowiska dotyczące seksualności i tranzycji płci. Zespół Ekspertów KEP ds. Bioetycznych chce w ten sposób zaznaczyć, że zna poglądy wynikające z innych wizji antropologicznych i odmiennych od chrześcijańskiego światopoglądów. Ufamy, że umożliwi to dialog i lepsze społeczne zrozumienie tej złożonej problematyki.

### Nauczanie Kościoła katolickiego

1. Dykasteria Nauki i Wiary, *Deklaracja Dignitas infinita o godności człowieka*, Poznań 2024.
2. Franciszek papież, *Ewangelia bliskości. Rozmowa z polskimi biskupami w katedrze na Wawelu (27 lipca 2016)*, „L'Osservatore Romano”, wyd. polskie, nr 7-8 (2016) 384.
3. Franciszek papież, *Posynodalna adhortacja apostolska Amoris laetitia o miłości w rodzinie*, Wrocław 2016.
4. Franciszek papież, *Przemówienie do członków Korpusu dyplomatycznego akredytowanego przy Stolicy Apostolskiej z okazji składnia życzeń noworocznych*, „L'Osservatore Romano”, 8 stycznia 2024;  
(<https://www.vatican.va/content/francesco/pl/speeches/2024/january/documents/20240108-corpo-diplomatico.html>)
5. Jan Paweł II papież, *Mężczyzną i niewiastą stworzył ich. Odkupienie ciała a sakramentalność małżeństwa*, Kraków 2020.
6. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, Poznań 1994.



7. Kongregacja ds. Edukacji Katolickiej, *Stworzył ich jako mężczyznę i kobietę. Z myślą o drodze dialogu na temat kwestii gender w edukacji*, Watykan 2019.  
(<https://www.ekai.pl/dokumenty/stworzyl-ich-jako-mezczyzne-i-kobiete-z-mysla-o-drodze-dialogu-na-temat-kwestii-gender-w-edukacji/>).
8. *Stanowisko Konferencji Episkopatu Polski w kwestii LGBT+*: <https://episkopat.pl/wp-content/uploads/2020/08/Stanowisko-Konferencji-Episkopatu-Polski-w-kwestii-pdf>

## Opracowania

1. Abbruzzese, E., Levine, S. B., Mason J. W. (2023), *The Myth of „Reliable Research” in Pediatric Gender Medicine: A critical evaluation of the Dutch Studies—and research that has followed*, Journal of Sex & Marital Therapy, DOI: 10.1080/0092623X.2022.2150346.
2. American Psychiatric Association, *Diagnostic And Statistical Manual of Mental Disorders. Text Revision (DSM-5-TR)*, Washington 2022.
3. Anderson R.T., *Kiedy Harry stał się Sally. Przemyslenia w czasach transpłciowości*, tłum. J. Kotraba, Warszawa 2021.
4. *Badanie stanu psychicznego. Rozpoznania według ICD-11*, red. P. Gałęcki, Wrocław 2022.
5. Beisert M., *Rozwój psychoseksualny człowieka. Kryteria dojrzałości psychoseksualnej*, w: M. Lew-Starowicz, Z. Lew-Starowicz, V. Skrzypulec-Plinta, *Seksuologia*, Warszawa 2018.
6. Biggs, M. (2020), *Gender dysphoria and psychological functioning in adolescents treated with GnRH: Comparing Dutch and English prospective studies*. Archives of Sexual Behavior, 49(7), 2231-2236. doi:10.1007/s10508-020-01764-1.
7. Biggs, M. (2021), *Revisiting the effect of GnRH analogue treatment on bone mineral density in young adolescents with gender dysphoria*. Journal of Pediatric Endocrinology and Metabolism, 34(7), 937-939. doi:10.1515/jpem-2021-0180.
8. Biggs, M. (2022), *The Dutch protocol for Juvenile transsexuals: Origins and evidence*. Journal of Sex & Marital Therapy. Advance online publication. doi:10.1080/0092623X.2022.212123.
9. Biggs, M. (2023), *The Dutch Protocol for Juvenile Transsexuals: Origins and Evidence*. Journal of Sex and Marital Therapy, 49:4, 348368, DOI: 10.1080/0092623X.2022.2121238.
10. Block J. (2023), *Gender dysphoria in young people is rising—and so is professional disagreement*. BMJ, 380: p382 doi:10.1136/bmj.p382.
11. Butler J., *Gender trouble. Feminism and the subversion of identity*, New York 1990.
12. Butler J., *Uwikłani w płęć*, tłum. K. Krasuska, Warszawa 2008.
13. Cantor, J. M. (2020), *Transgender and Gender Diverse Children and Adolescents: Fact – Checking of AAP Policy*. Journal of Sex & Marital Therapy, 46:4, 307-313, DOI: 10.1080/0092623X.2019.1698481.
14. Centers for Disease Control and Prevention, *Down syndrome*, „Retrieved”, November 22 (2023): <https://www.cdc.gov/ncbddd/birthdefects/downsyndrome.html>.
15. Clayton, A., *Gender-Affirming Treatment of Gender Dysphoria in Youth: A Perfect Storm Environment for the Placebo Effect—The Implications for Research and Clinical Practice*. Archive of Sexual Behavior 52, 483494 (2023). <https://doi.org/10.1007/s10508-022-02472-8>.
16. Cohn, J. (2022), *Some Limitations of ‘Challenges in the Care of Transgender and Gender – Diverse Youth: An Endocrinologist’s View.’* Journal of Sex & Marital Therapy, DOI: 10.1080/0092623X.2022.2160396.
17. Davidson M.A., *Primary care for children and adolescents with Down syndrome*, „Pediatric Clinics of North America”, 5 (2008) 55, s. 1099-1111.

18. Drozdowska U., Wnukiewicz-Kozłowska A., *Zmiana płci*, w: *System prawa medycznego, tom 2: Szczegółne świadczenia zdrowotne*, red. L. Bosek, A. Wnukiewicz-Kozłowska, Warszawa 2018.
19. Egan J.F., Smith K., Timms D., Bolnick J.M., Campbell W.A., Benn P.A., *Demographic differences in Down syndrome livebirths in the U.S. from 1989 to 2006*, „Prenatal Diagnosis”, 4 (2011) 31, s. 389-394.
20. Feinberg J.I., Schrott R., Ladd-Acosta Ch., Newschaffer C.J., Hertz-Picciotto I., Croen L.A., Daniele Fallin M., Feinberg A.P., Volk H.E., *Epigenetic changes in sperm are associated with paternal and child quantitative autistic traits in an autism-enriched cohort*, „Molecular Psychiatry”, nr 29 (2024) (<https://www.nature.com/articles/s41380-023-02046-7>).
21. Filar M., *Prawne i społeczne aspekty transseksualizmu*, w: *Prawo i medycyna u progu XXI w.*, red. M. Filar, Toruń 1987.
22. Flavigny Ch., *Kłótnia o gender*, tłum. K. Kubaszczyk, Poznań 2015.
23. Galderisi S., Heinz A., Kastrup M. i wsp., *Propozycja nowej definicji zdrowia psychicznego*, „Psychiatria Polska”, nr 51 (2017).
24. *Gender – spojrzenie krytyczne*, red. J. Jagiełło, D. Oko, Kielce 2016.
25. *Gender Ideology and Pastoral Practice*, red. T. Farnan, S. Selner-Wright, R.L. Fastiggi, Saint Louis 2024.
26. Grabski B., Rachoń D., Czernikiewicz W. i wsp., *Zalecenia Polskiego Towarzystwa Seksuologicznego dotyczące opieki nad zdrowiem dorosłych osób transpłciowych – stanowisko panelu ekspertów*, „Psychiatria Polska”, nr 187 (2020).
27. Grossman M. *Zagubieni w krainie trans. Psychiatria dzieci i młodzieży wskazuje, jak wyjść z tego szaleństwa*. Tłum. M. Reda, J. Łuczak. Kraków: Wydawnictwo AA s.c. 2024.
28. Grossman M., *Lost in Trans Nation. A Child Psychiatrist's Guide Out of the Madness*, New York 2023.
29. Hughes M., *The WPATH Files*: <https://static1.squarespace.com/static/56a45d683b0be33df885def6ft/6602fa875978a01601858171/1711471262073/WPATH+Report+and+Files111.pdf>.
30. Hultman S. Sandin C.M., Levine S.Z., Lichtenstein P., Reichenberg A., *Advancing paternal age and risk of autism: new evidence from a population-based study and a meta-analysis of epidemiological studies*, „Molecular Psychiatry”, nr 12 (2011) 16. (<https://pubmed.ncbi.nlm.nih.gov/21116277/>).
31. Jacoń P., *My, trans*, Warszawa 2021.
32. Janecka M., Mill J., Basson M.A., Gorieli A., Spiers H., Reichenberg A., Schalkwyk L., Fernandes C., *Advanced paternal age effects in neurodevelopmental disorders – review of potential underlying mechanisms*, „Translational Psychiatry”, nr 7 (2017) 1 (<https://www.nature.com/articles/tp2016294.pdf>).
33. Judycki S., *Epistemologia*, tom. 1, Poznań-Warszawa, 2020.
34. *Klasyfikacja zaburzeń psychicznych i zaburzeń zachowania w ICD-10. Opisy kliniczne i wskazówki diagnostyczne*, wyd. 2. uzup., red. S. Pużyński, J. Wciórka. Kraków 2000.
35. *Klasyfikacja zaburzeń psychicznych i zaburzeń zachowania w ICD-10. Badawcze kryteria diagnostyczne*, red. S. Pużyński, J. Wciórka, Kraków-Warszawa 1998.
36. Kraj T., *Katolik wobec pluralizmu etycznego na przykładzie bioetyki*, Kraków 2023.
37. Kuby G., *Globalna rewolucja seksualna. Likwidacja wolności w imię wolności*, tłum. D. Jankowska, J. Serafin, Kraków 2013.
38. Levine, S.B. *Reflections on the Clinician's Role with Individuals Who Self-identify as Transgender*. *Archive of Sexual Behavior* 50, 3527-3536 (2021). <https://doi.org/10.1007/s10508-021-02142-1>.

39. Littman, L. (2021), *Individuals treated for gender dysphoria with medical and/or surgical transition who subsequently detransitioned: A survey of 100 detransitioners*. Archives of Sexual Behavior, 50(8), 3353-3369. doi:10.1007/s10508-021-02163-w.
40. Marianowicz-Szczygieł A., *Zaburzenia tożsamości płciowej u dzieci i młodzieży – ujęcie psychologiczne*. Geneza, czynniki ryzyka, rokowanie, profilaktyka, w: *Między chromosomem i paragrafem. Transseksualizm w ujęciu prawnym, społecznym i medycznym*, red. B. Kmiecik, Warszawa 2021.
41. Maryniarczyk A., *Zasady pierwsze*, w: *Powszechna Encyklopedia Filozofii*, tom 9, red. A. Maryniarczyk, Lublin 2020.
42. *Międzynarodowa Statystyczna Klasyfikacja Chorób i Problemów Zdrowotnych. Rewizja dziesiąta*, tom 1, Kraków 2013.
43. Mierzwiński B., *Mężczyzna i kobieta w ujęciu katechez śródownych Jana Pawła II*, Kraków 2020.
44. Money J., *Hermaphroditism, gender and precocity in hyperadrenocorticism: psychologic findings*, „Bulletin of the Johns Hopkins Hospital”, nr 96 (1955) 6.
45. Nelson M., *Argonauci*, tłum. K. Gucio, Wołowiec 2020.
46. Ryś M., *Wpływ gender na psychikę i wychowanie młodego pokolenia*, w: *Medyczne, bioetyczne, psychosocjologiczne i prawne aspekty tożsamości płci*, red. W. Sinkiewicz, R. Grabowski, Bydgoszcz 2014.
47. Rzecznik Praw Obywatelskich, *Postępowania w sprawach o ustalenie płci*, w: *Przewodnik dla sędziów i pełnomocników*, Warszawa 2020.
48. Sgreccia E., *Personalist Bioethics. Foundations and Applications*, National Catholic Bioethics Center, 2012.
49. Sinkiewicz W., *Gender – zarys genezy i rozwoju*, w: *Medyczne, bioetyczne, psychosocjologiczne i prawne aspekty tożsamości płci*, red. W. Sinkiewicz, R. Grabowski, Bydgoszcz 2014
50. Skrzydłowska-Kalukin K., Sokolińska J., *Mów do mnie ono. Dlaczego współczesne dzieci szukają swojej płci*, Warszawa 2022.
51. Stowarzyszenie Psychologów Chrześcijańskich, *Standardy i wytyczne Stowarzyszenia Psychologów Chrześcijańskich dotyczące diagnozy oraz terapii dzieci i młodzieży z problemami identyfikacji płciowej* (wersja on-line: [https://www.spch.pl/wp-content/uploads/2023/11/2023\\_11\\_30-Korekta-STANDARDY\\_SPCH\\_GRAF\\_FINAL.pdf](https://www.spch.pl/wp-content/uploads/2023/11/2023_11_30-Korekta-STANDARDY_SPCH_GRAF_FINAL.pdf)).
52. Szewczyk P., *Ciała obce. Opowieści o transpłciowości*, Warszawa 2023.
53. Tomasz z Akwinu, *Kwestie dyskutowane o prawdzie*, tom 1, Kęty 1998.
54. Warrier V., Greenberg D.M., Weir E., Buckingham C., Smith P., Meng-Chuan Lai, Allison C., Baron-Cohen S., *Elevated rates of autism, other neurodevelopmental and psychiatric diagnoses, and autistic traits in transgender and gender-diverse individuals*, „Nature Communications”, nr 11 (2020) 1 (<https://pubmed.ncbi.nlm.nih.gov/32770077/>).
55. World Health Organization, *Defining sexual health. Report of a technical consultation on sexual health 28-31 January 2002*, Geneva 2002 (wydanie polskie: Światowa Organizacja Zdrowia, *Międzynarodowa Klasyfikacja Chorób. Rewizja Jedenasta (ICD – 11)*, Genewa 2022: <https://rsk3.ezdrowie.gov.pl/resource/structure/icd11/99ICD1/2023-01/mms/details>).
56. Zucker, K. J. (2019), *Adolescents with gender dysphoria: Reflections on some contemporary clinical and research issues*. Archives of Sexual Behavior, 48, 1983-1992.
57. Zwoliński A., *Nie lepsi, nie gorsi*, Kraków 2020.

[<sup>1</sup>] *Katechizm Kościoła Katolickiego*, Poznań 1994.

[<sup>2</sup>] *Stworzył ich jako mężczyznę i kobietę. Z myślą o drodze dialogu na temat kwestii gender w edukacji*, Watykan

2019 (<https://www.ekai.pl/dokumenty/stworzyl-ich-jako-mezczyzne-i-kobiete-z-mysla-o-drodze-dialogu-na-temat-kwestii-gender-w-edukacji/>). Zob. także: Jan Paweł II, *Mężczyznę i niewiastą stworzył ich. Odkupienie ciała a sakramentalność małżeństwa*, Kraków 2020; B. Mierzwiński, *Mężczyzna i kobieta w ujęciu katechez środowych Jana Pawła II*, Kraków 2020, s. 229-257.

[<sup>3</sup>] Stanowisko Konferencji Episkopatu Polski w kwestii LGBT+: <https://episkopat.pl/wp-content/uploads/2020/08/Stanowisko-Konferencji-Episkopatu-Polski-w-kwestii-LGBT.pdf>

[<sup>4</sup>] Dykasteria Nauki i Wiary, *Deklaracja Dignitas infinita o godności człowieka*, Poznań 2024.

[<sup>5</sup>] „W klinice GIDS w Londynie liczba konsultacji wzrosła z 678 w latach 2014/2015 do 2590 w latach 2018/2019”. Zob. szerzej: A. Marianowicz-Szczygieł, *Zaburzenia tożsamości płciowej u dzieci i młodzieży – ujęcie psychologiczne. Geneza, czynniki ryzyka, rokowanie, profilaktyka*, w: *Między chromosomem i paragrafem. Transseksualizm w ujęciu prawnym, społecznym i medycznym*, red. B. Kmiecik, Warszawa 2021, s. 93-142 (cytat ze strony 111).

[<sup>6</sup>] Ważną rolę w zrozumieniu tej problematyki może odegrać lektura reportaży i opisów przypadków osób transpłciowych i ich bliskich. Zob. *Badanie stanu psychicznego. Rozpoznanie według ICD-11*, red. P. Gałęcki, Wrocław 2022, s. 243-248; P. Jacoń, *My, trans*, Warszawa 2021; M. Nelson, *Argonauci*, tłum. K. Gucio, Wołowiec 2020; K. Skrzydłowska-Kalukin, J. Sokolińska, *Mów do mnie ono. Dlaczego współczesne dzieci szukają swojej płci*, Warszawa 2022; P. Szewczyk, *Ciała obce. Opowieści o transpłciowości*, Warszawa 2023.

[<sup>7</sup>] Kod diagnozy: F64.0. Dane bibliograficzne: 1) *Klasyfikacja zaburzeń psychicznych i zaburzeń zachowania w ICD – 10. Opisy kliniczne i wskazówki diagnostyczne*, wyd. 2. uzupeł., red. S. Pużyński, J. Wciórka. Kraków 2000, s. 180. 2) *Klasyfikacja zaburzeń psychicznych i zaburzeń zachowania w ICD-10. Badawcze kryteria diagnostyczne*, Kraków – Warszawa 1998, s. 123.

[<sup>8</sup>] *Ibidem*.

[<sup>9</sup>] Kod diagnozy F64.2. Dane bibliograficzne: 1) *Klasyfikacja zaburzeń psychicznych i zaburzeń zachowania w ICD – 10. Opisy kliniczne i wskazówki diagnostyczne*, Kraków 2000, s. 181-182. 2) *Klasyfikacja zaburzeń psychicznych i zaburzeń zachowania w ICD-10. Badawcze kryteria diagnostyczne*, Kraków-Warszawa 1998, s. 123-124.

[<sup>10</sup>] Wg ICD-11 kod diagnozy LD2A: Światowa Organizacja Zdrowia, *Międzynarodowa Klasyfikacja Chorób. Rewizja Jedenasta (ICD-11)*, Genewa 2022, s. 1584.

[<sup>11</sup>] Kod Q56: *Międzynarodowa Statystyczna Klasyfikacja Chorób i Problemów Zdrowotnych. Rewizja dziesiąta*, tom 1, wydanie 2008, s. 542.

[<sup>12</sup>] *American Psychiatric Association, Diagnostic And Statistical Manual of Mental Disorders*, Text Revision (DSM – 5-TR), s. 511-520.

[<sup>13</sup>] Wg ICD-11 kod diagnoz HA60 i HA61: Światowa Organizacja Zdrowia, *Międzynarodowa Klasyfikacja Chorób Rewizja Jedenasta (ICD-11)*, Genewa 2022, s. 1357. To przedwstępne polskie tłumaczenie zawarte na stronie internetowej Rejestru Systemu Kodowania:

<https://rsk3.ezdrowie.gov.pl/resource/structure/icd11/99ICD11/2023-01/mms/details> (pliki PDF i EXCEL, dostęp: listopad 2024). Zaznaczmy, że zawarto tu adnotację, iż jest to wersja „pre-release”, która może ulec zmianom i odsyła do angielskiego źródła jako jedynej oficjalnej i miarodajnej wykładni.

[14] Por. A. Marianowicz-Szczygieł, *Zaburzenia tożsamości płciowej u dzieci i młodzieży – ujęcie psychologiczne. Geneza, czynniki ryzyka, rokowania, profilaktyka*, w: *Między chromosomem a paragrafem. Transseksualizm w ujęciu prawnym, społecznym i medycznym*, red. B. Kmieciak, Warszawa 2021, s. 93-142; M. Zazula, *Transseksualizm i geny*, tamże, s. 37-60.

[15] M. Beisert, *Rozwój psychoseksualny człowieka. Kryteria dojrzałości psychoseksualnej*, w: M. Lew-Starowicz, Z. Lew-Starowicz, V. Skrzypulec-Plinta, *Seksuologia*, Warszawa 2018, s. 131-146.

[16] Szczegółową analizę tej problematyki zawiera między innymi opracowanie M. Grossman, *Lost in Trans Nation. A Child Psychiatrist's Guide Out of the Madness*, New York 2023, a także wydane w języku polskim pozycje: R.T. Anderson, *Kiedy Harry stał się Sally. Przemyslenia w czasach transpłciowości*, tłum. J. Kotraba, Warszawa 2021.; A. Marianowicz-Szczygieł, *Zaburzenia tożsamości płciowej u dzieci i młodzieży – ujęcie psychologiczne. Geneza, czynniki ryzyka, rokowanie, profilaktyka*, w: *Między chromosomem i paragrafem. Transseksualizm w ujęciu prawnym, społecznym i medycznym*, red. B. Kmieciak, Warszawa 2021, s. 93-142.

[17] Szczegółowy opis błędnych praktyk jednej z organizacji – World Professional Association for Transgender Health – propagującej takie działania zawiera raport: M. Hughes, *The WPATH Files*:

[https://static1.squarespace.com/static/56a45d683b0be33df885def6Zt/6602fa875978a01601858171/1711471\\_262073/WPATH+Report+and+Files111.pdf](https://static1.squarespace.com/static/56a45d683b0be33df885def6Zt/6602fa875978a01601858171/1711471_262073/WPATH+Report+and+Files111.pdf) (pdf, dostęp listopad 2024).

[18] W. Sinkiewicz, *Gender – zarys genezy i rozwoju*, w: *Medyczne, bioetyczne, psychosocjologiczne i prawne aspekty tożsamości płci*, red. W. Sinkiewicz, R. Grabowski, Bydgoszcz 2014, s. 18. Termin *gender* pojawił się w 1955 roku u amerykańskiego seksuologa Johna Moneya. On jako pierwszy użył sformułowania *gender role*, *gender coding* i *gender identity*. Zob. J. Money, *Hermaphroditism, gender and precocity in hyperadrenocorticism: psychologic findings*, „Bulletin of the Johns Hopkins Hospital”, nr 96 (1955) 6, s. 253-264. Jednak już w XIX wieku w pracach Magnusa Hirschfelda (1868-1935) pojawiły się pierwsze próby tworzenia teorii metatropizmu, wedle której płeć jest czymś chwiejnym i podlegającym zmianie. Współczesny przegląd różnorakich „rodzajów płci” i ich definicji podaje A. Zwoliński, *LGBT. Nie lepsi, nie gorsi*, Kraków 2020, s. 28-33.

[19] Wydanie polskie: J. Butler, *Uwikłani w płeć*, Warszawa 2008.

[20] Zob. *Gender Ideology and Pastoral Practice*, red. T. Farnan, S. Selner-Wright, R.L. Fastiggi, Saint Louis 2024; G. Kuby, *Globalna rewolucja seksualna. Likwidacja wolności w imię wolności*, tłum. D. Jankowska, J. Serafin, Kraków 2013, s. 69-78; Ch. Flavigny, *Kłótnia o gender*, tłum. K. Kubaszczyk, Poznań 2015; M. Rosiak, *Gender Trouble Judith Butler w świetle logiki i metodologii – analiza głównych założeń i ich konsekwencji z dodaniem uwag o źródłach doktryny gender*, w: *Gender – spojrzenie krytyczne*, red. J. Jagiełło, D. Oko, Kielce 2016, s. 125-155.

[21] Papież Franciszek, *Ewangelia bliskości. Rozmowa z polskimi biskupami w katedrze na Wawelu (27 lipca 2016)*, „L'Osservatore Romano”, wyd. polskie, nr 7-8 (2016) 384, s. 11.

[22] Papież Franciszek, *Przemówienie do członków Korpusu dyplomatycznego akredytowanego przy Stolicy Apostolskiej z okazji składania życzeń noworocznych*, „L'Osservatore Romano”, 8 stycznia 2024, s. 3 (<https://www.vatican.va/content/francesco/pl/speeches/2024/january/documents/20240108-corpo – diplomatico.html>). Zob. także: papież Franciszek, Adhortacja apostolska *Amoris laetitia*, nr 56.

[23] Por. M. Grossman, *Lost in Trans Nation. A Child Psychiatrist's Guide Out of the Madness*, New York 2023, s. 16.

[24] Zob. św. Tomasz z Akwinu, *Kwestie dyskutowane o prawdzie*, tom 1, q. 1, art. 1-2, Kęty 1998, s. 13-23; T. Kraj, *Katolik wobec pluralizmu etycznego na przykładzie bioetyki*, Kraków 2023, s. 121, 123, 134.

[25] Zob. A. Maryniarczyk, *Zasady pierwsze*, w: *Powszechna Encyklopedia Filozofii*, tom 9, red. A. Maryniarczyk, Lublin 202, s. 902-907; S. Judycki, *Epistemologia*, tom. 1, Poznań-Warszawa, 2020, s. 567-613.

[26] Znajduje to odzwierciedlenie w opracowaniu przygotowanym przez Rzecznika Praw Obywatelskich: *Postępowania w sprawach o ustalenie płci*, w: *Przewodnik dla sędziów i pełnomocników*, Warszawa 2020.

[27] W tej perspektywie zdrowie psychiczne jest dynamicznym stanem „wewnętrznej równowagi, która umożliwia osobom wykorzystywanie ich umiejętności w harmonii z uniwersalnymi wartościami społecznymi. Podstawowe umiejętności poznawcze i społeczne; zdolność rozpoznawania, wyrażania i modulowania własnych emocji, a także współczucia dla innych; elastyczność i zdolność radzenia sobie z niekorzystnymi zdarzeniami w życiu i pełnienia funkcji w rolach społecznych; a także harmonijny związek między ciałem i umysłem (...) przyczyniają się w różnym stopniu do stanu równowagi wewnętrznej”. S. Galderisi, A. Heinz, M. Kastrup i wsp., *Propozycja nowej definicji zdrowia psychicznego*, „Psychiatria Polska”, nr 51 (2017), s. 407-411.

[28] Wedle definicji WHO zdrowie seksualne „jest dobrostanem fizycznym, emocjonalnym i społecznym w odniesieniu do seksualności; nie jest jedynie brakiem choroby, zaburzeń funkcji bądź ułomności. Zdrowie seksualne wymaga pozytywnego i pełnego szacunku podjęcia do seksualności oraz związków seksualnych, jak również do możliwości posiadania dających przyjemność i bezpiecznych doświadczeń seksualnych, powinno być wolne od przymusu, dyskryminacji i przemocy. Aby osiągnąć i utrzymać zdrowie seksualne, prawa seksualne powinny być respektowane, chronione i spełniane”. World Health Organization, *Defining sexual health. Report of a technical consultation on sexual health 28-31 January 2002*, Geneva 2002, s. 37.

[29] Trudności te występują np. w standardach Polskiego Towarzystwa Seksuologicznego, zob. B. Grabski, D. Rachoń, W. Czernikiewicz i wsp., *Zalecenia Polskiego Towarzystwa Seksuologicznego dotyczące opieki nad zdrowiem dorosłych osób transpłciowych – stanowisko panelu ekspertów*, „Psychiatria Polska”, nr 187 (2020), s. 1-8.

[30] Zobacz integralne ujęcie bioetyki personalistycznej w opracowaniu: E. Sgreccia, *Personalist Bioethics. Foundations and Applications*, National Catholic Bioethics Center, 2012.

[31] Zob. U. Drozdowska, A. Wnukiewicz-Kozłowska, *Zmiana płci*, w: *System prawa medycznego*, tom 2: *Szczególne świadczenia zdrowotne*, red. L. Bosek, A. Wnukiewicz-Kozłowska, Warszawa 2018, s. 665-734; M. Filar, *Prawne i społeczne aspekty transseksualizmu*, w: *Prawo i medycyna u progu XXI w.*, red. M. Filar, Toruń 1987, s. 83-102.

[32] Por. International Rejection of Medicalization of Minors:

England: <https://cass.independent-review.uk/nice-evidence-reviews/>

Finland: [https://segm.org/sites/default/files/Finnish Guidelines 2020 Minors Unofficial%20 Translation.pdf](https://segm.org/sites/default/files/Finnish%20Guidelines%20Minors%20Unofficial%20Translation.pdf)

Sweden: <https://www.sbu.se/342>

[33] Papież Franciszek, *Amoris laetitia*, nr 250. Cytat wewnętrzny: *Katechizm Kościoła Katolickiego*, nr 2358.

## 2.

### **KOMUNIKAT Z 399. ZEBRANIA PLENARNEGO KONFERENCJI EPISKOPATU POLSKI**

W dniach 18 i 19 listopada 2024 roku, pod przewodnictwem abp. Tadeusza Wojdy SAC, odbyło się na Jasnej Górze 399. Zebranie Plenarne Konferencji Episkopatu Polski.

1. Jednym z głównych tematów spotkania był zakończony w październiku Synod biskupów o synodalności. Uczestniczący w nim biskupi podkreślili wartość metody pracy synodalnej. Wskazywali na etapy i warunki jej realizacji na wszystkich poziomach Kościoła: od Konferencji Episkopatu, przez diecezje, po parafie i wspólnoty. Synodalność rozpoczyna się od procesu wspólnotowego rozeznawania w Duchu Świętym i otwarcia się na Jego działanie. W tym kontekście Synod podkreślił obowiązkowy charakter rad diecezjalnych i parafialnych, które mogą pomóc w realizacji zadań duszpasterskich i rozwijaniu obecnych już w Kościele posług lektora, akolity i katechisty w odniesieniu do osób świeckich. Synod wskazuje na konieczność transparentności, odpowiedzialności i ewaluacji we wszystkich wspólnotach i grupach kościelnych. Chociaż proces synodalny jest czasochłonny, wymaga nawrócenia i kultury dialogu. Dla życia Kościoła jest konstytutywny i niezbędny, a dla świata rozdartego wojnami, konfliktami i podziałami, synodalność Kościoła pozostaje znakiem profetycznym.

2. Przekazane przez Ojca Świętego Franciszka w Konstytucji Apostolskiej o Kurii Rzymskiej i jej służbie Kościołowi w świecie *Praedicate Evangelium* zalecenia stały się inspiracją dla polskich biskupów do podjęcia dyskusji nad nową formą posługi Kurii Rzymskiej oraz metod pracy organów Konferencji Episkopatu Polski: Zebrania Plenarnego, Rady Stałej czy Prezydium KEP. Pracując w małych grupach, omawiano różne sposoby modyfikacji funkcjonowania tych gremiów. Celem możliwych zmian jest pogłębienie stylu synodalnego pracy organów KEP, który domaga się wzajemnego dialogu, wsłuchiwania się i wspólnego rozeznawania decyzji. Chodzi także o doskonalenie relacji między Episkopatem Polski a urzędami Stolicy Apostolskiej w realizacji dzieła ewangelizacji.

3. Biskupi zapoznali się z działaniami podjętymi przez Caritas Polska w ramach akcji pomocy ofiarom tegorocznej powodzi w Polsce. Caritas uruchomiła wszystkie niezbędne procedury już w pierwszym dniu kryzysu. Przy wsparciu Konferencji Episkopatu Polski zorganizowano zakrojoną na szeroką skalę zbiórkę funduszy na pomoc powodzianom. Łącznie wpływy do Caritas Polska na ten cel to rekordowa kwota ponad 71 mln złotych. Zebrane fundusze pozwoliły na natychmiastowe przekazanie powodzianom żywności, wody pitnej, odzieży i środków czystości. Najbardziej poszkodowani otrzymali także doraźne wsparcie finansowe. Biskupi wyrażają ogromną wdzięczność wszystkim ludziom dobrej woli, wielu wolontariuszom oraz Caritas Polska, Caritas diecezjalnym za wszelkie podjęte działania i solidarną pomoc dla poszkodowanych wskutek tego kataklizmu. Pomoc ta będzie trwała nadal, tak długo jak będzie to potrzebne.

4. Biskupi wysłuchali sprawozdania z prac nad przygotowaniem zasad niezależnej kościelnej komisji ekspertów do zbadania zjawiska wykorzystania seksualnego w Kościele w Polsce. Przygotowany projekt dokumentu opisujący cele i zadania komisji, jej uprawnienia, sposób powołania oraz zakres działania, jest aktualnie konsultowany z Radą Prawną Konferencji Episkopatu Polski. Biskupi mają nadzieję, że praca badawcza komisji, jej wyniki i rekomendacje przysłużą się dobru osób skrzywdzonych oraz rozwojowi budowanego przez Kościół w Polsce od przeszło 10 lat systemu reagowania, pomocy oraz prewencji.

5. Trwają rozmowy pomiędzy stroną rządową a Konferencją Episkopatu Polski w sprawie organizacji lekcji religii w szkole. Ufamy, że zakończą się zagwarantowanym prawnie porozumieniem. Jednocześnie biskupi wyrażają głęboki niepokój wobec planowanego wprowadzenia zamiast nieobowiązkowego przedmiotu Wychowanie do życia w rodzinie obowiązkowego przedmiotu Edukacja zdrowotna, którego niektóre treści stoją w sprzeczności z godnością osobową dziecka. Konsultowane obecnie rozporządzenie MEN dotyczące kształtu edukacji seksualnej w szkole narusza obowiązujące w Polsce prawo, godzi w prawa rodziców do decydowania o ich dzieciach oraz zagraża prawidłowemu rozwojowi dziecka i jego dobru. Integralna edukacja seksualna musi zawierać trzy ważne dla rodziców i dzieci warunki: prorodzinność, akceptacja własnej płci i dobrowolność



udziału w zajęciach. Warunki te spełnia dotychczas realizowany w szkole przedmiot Wychowanie do życia w rodzinie.

6. W pierwszą niedzielę Adwentu Kościół w Polsce rozpoczyna realizację nowego programu duszpasterskiego „Pielgrzymi nadziei”. Nawiązuje on do zbliżającego się Jubileuszu Roku 2025 i stanowi odpowiedź na zaproszenie Papieża Franciszka skierowane do wszystkich wyznawców Chrystusa, by otwarli się na „nadzieję, która zawieść nie może” (por. Rz 5,5). Doświadczenie spotkania z żyjącym Jezusem, który jest „naszą nadzieją” (1 Tm 1,1), m.in. przez jubileuszowe pielgrzymowanie, pojednanie z Bogiem, pokutę oraz zyskiwanie odpustów ma obudzić w każdym wiernym moc nadziei, ducha otwartości, przebaczenia, służby i braterstwa. Tegoroczny Adwent będziemy przeżywać ze świadomością, że Pan „do końca nas umiłował” (J 13, 1), o czym przypomniał nam Papież Franciszek w Encyklice *Dilexit nos*.

Modląc się w tysięcznym dniu wojny w Ukrainie przed obliczem Matki Bożej Częstochowskiej, biskupi za Jej wstawiennictwem proszą o sprawiedliwy pokój w tym kraju i ustanie wojen na całym świecie. Polecając Bogu także wszystkie sprawy Kościoła i Ojczyzny, udzielają Rodakom w kraju i za granicą pasterskiego błogosławieństwa.

*Podpisali pasterze Kościoła katolickiego w Polsce obecni na 399.  
Zebraniu Plenarnym Konferencji Episkopatu Polski.*

Jasna Góra, 19 listopada 2024 roku

### 3.

## **RODZINA MIEJSCEM UCZENIA SIĘ NADZIEI**

### **LIST PASTERSKI KONFERENCJI EPISKOPATU POLSKI NA NIEDZIELĘ ŚWIĘTEJ RODZINY**

Drodzy Bracia i Siostry, zanim na całym świecie rozpocznie się wielkie odliczanie w sylwestrową noc, a zegary, wybijając północ, obwieszczą początek roku 2025, już dziś – decyzją papieża Franciszka – we wszystkich katedrach i konkatedrach na świecie – otwieramy Rok

Święty. Papież pragnie, aby był to dla całego Kościoła czas intensywnego doświadczenia łaski, nadziei i przebaczenia. Dlaczego właśnie to za nimi mamy podążać w tym szczególnym czasie? Przebaczenie – jak pisze papież Franciszek – „nie zmienia przeszłości, nie może zmienić tego, co już się wydarzyło; a mimo to przebaczenie może umożliwić przemianę przyszłości i życie w odmienny sposób, bez urazy, rozgoryczenia i zemsty. Przyszłość oświecona przebaczeniem pozwala na odczytanie przeszłości innymi, bardziej pogodnymi oczami, choć wciąż wyżłobionymi łzami” (Bulla *Spes non confundit*, 23). Chcemy dziś całemu Kościołowi i światu przypomnieć, że „nadzieja zawieść nie może” (Rz 5, 5).

Wszyscy potrzebujemy małych i większych nadziei, które dzień po dniu podtrzymują nas w drodze. Jednak bez wielkiej nadziei, która musi przewyższać pozostałe, są one niewystarczające. Tą wielką nadzieją może być jedynie Bóg, który ogarnia wszechświat, i który może nam zaproponować i dać to, czego sami nie możemy osiągnąć (Benedykt XVI, *Spe salvi*, 31). Dlatego raz jeszcze chcemy Was, Bracia i Siostry, dziś – w święto Świętej Rodziny – zachęcić do nieco innego spojrzenia na żłóbek, do zatrzymania się nad codziennością Jezusa, Maryi i Józefa. Do odkrycia, że w Betlejem rodzi się prawdziwy Dawca nadziei.

Kochani młodzi. Nie chcemy traktować Waszych problemów jako błahe. Pragniemy dołożyć wszelkich starań, aby usłyszeć Wasze tęsknoty, pragnienia, dylematy i lęki. Przecież to na Was i na Waszym entuzjazmie opiera się przyszłość, to Wy jesteście teraźniejszością Kościoła. Wspaniale jest widzieć, jak wyzwalacie z siebie energię, na przykład gdy zakasujecie rękawy, angażując się w sytuacjach dramatycznych i trudnościach społecznych. Nie dajcie sobie odebrać nadziei, dotyczącej tego co tu i teraz oraz jutra. Uwierzcie, że nadzieja nie jest matką tchórzliwych, ale źródłem prawdziwej odwagi życia, podejmowania wyzwań, które pozwalają wyjść z poczucia bezradności i zupełnej klęski, która rodzi depresję (Jan Andrzej Kłoczowski OP, *Odwaga dobrego życia*).

Drodzy rodzice, nieraz niewyspani przez nocne pobudki najmłodszych, może załamani kłótniami z własnymi dziećmi albo odmawiający kolejny różaniec, prosząc o nawrócenie swoich pociech. Niejednokrotnie potrzebujecie usłyszeć i oprzeć Waszą wiarę na fundamentie słowa: „Nadzieja zawieść nie może, ponieważ miłość Boża

rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany” (Rz 5, 1-2.5). Wszyscy potrzebujemy na nowo odkryć, że nadzieja rodzi się w istocie z miłości i opiera się na miłości, która wypływa z Serca Jezusa przebitego na krzyżu: „Jeżeli bowiem, będąc nieprzyjaciółmi, zostaliśmy pojednani z Bogiem przez śmierć Jego Syna, to tym bardziej, będąc już pojednani, dostąpimy zbawienia przez Jego życie” (Rz 5, 10).

W sytuacjach przepracowania, lęków, doświadczenia własnej kruchości, problemów ze zdrowiem, troski o przyszłość, z wiarą i odwagą przypominamy, że przez ciemność przebija się światło: odkrywamy, jak ewangelizacja podtrzymywana jest przez moc płynącą z krzyża i zmartwychwstania Chrystusa (Bulla *Spes non confundit*, 4). Drodzy małżonkowie, czyż znakiem wielkiej nadziei dla świata nie będzie dziś moment odnawiania przez Was przyrzeczeń małżeńskich, gdy przypomnicie światu, że miłość jest większa niż śmierć?! Świat potrzebuje Waszego świadectwa miłości i nadziei, Waszej lekcji mocy sakramentu małżeństwa. W tym, czego doświadczacie, niech umocnieniem będą słowa św. Jana Pawła II: „Niech nasza nadzieja będzie większa od wszystkiego, co się nadziei może sprzeciwić”. W dzisiejszym drugim czytaniu św. Jan wydaje okrzyk zachwyty nad wielkością miłości, którą obdarzył nas Bóg (por. 1 J 3, 1-2). W Jezusie staliśmy się wszyscy synami i córkami Boga. Może za rzadko i zbyt słabo uświadamiamy sobie naszą godność bycia dziećmi Boga.

Drodzy seniorzy, mający poczucie, że Wasza wiedza i doświadczenie mogłyby uratować najbliższych od popełnienia niejednego błędu. Chcemy w tym Roku Świętym przypomnieć, że jesteście skarbem Kościoła i świata. W sposób szczególny chcemy się zwrócić do dziadków i babć, którzy przekazujecie wiarę i mądrość życiową młodszemu pokoleniom. Życzymy, abyście wsparci wdzięcznością dzieci oraz miłością wnuków, które znajdują w Was zakorzenienie, zrozumienie i otuchę, mogli oglądać piękne owoce swojego życia (Bulla *Spes non confundit*, 14).

Chcemy dziś razem z Wami, drodzy Bracia i Siostry, zawalczyć o teraźniejszość. Jeśli przeszłość jest historią, a przyszłość tajemnicą, to teraźniejszość jest darem. Jezus przychodzi więc do naszej teraźniejszości, do naszego dzisiaj, do tego świata, do naszych problemów i dylematów. Ale nie zapominamy, że On jest też Panem przyszłości.

Dlatego lęk o to, co przed nami, chcemy zastąpić nadzieją i zaufaniem. Często brakuje nam takiej odwagi i nadziei. Jedną z konsekwencji tego jest dziś utrata pragnienia przekazywania życia, co ma wiele przyczyn: niepewność jutra, brak gwarancji zatrudnienia i odpowiedniej ochrony socjalnej oraz modele społeczne, w których program dyktuje pogoń za zyskiem, a nie pielęgnowanie relacji, które są fundamentem ludzkiego szczęścia. Misja dzielenia się życiem potrzebuje wsparcia od nas wszystkich, ponieważ pragnienie młodych ludzi rodzenia nowych synów i córek, jako owoc płodności ich małżeńskiej miłości, daje przyszłość każdemu społeczeństwu i jest kwestią nadziei: zależy od nadziei i rodzi nadzieję (Bulla *Spes non confundit*, 9).

Konieczne jest zatem zwrócenie uwagi na wiele dobra obecnego w świecie, aby nie ulec pokusie przekonania o byciu pokonanym przez zło i przemoc. Prawdziwą szkołą nadziei jest modlitwa (Benedykt XVI, *Spe salvi*, 32). Ona poszerza nasze serca, przestrzega przed koncentrowaniem na sobie samym, gdyż jest procesem oczyszczenia wewnętrznego, który czyni nas otwartymi na Boga, a przez to otwartymi na ludzi. W takim duchu zachęcamy do regularnej praktyki modlitwy osobistej, małżeńskiej i rodzinnej. W życiu duchowym także potrzeba konkretnych decyzji. Podejmijmy to wyzwanie; niech to będzie codzienna modlitwa w ciszy przez kilka czy kilkanaście minut. Niech rodzice zadbają o to, by codziennie uklęknąć ze swoimi dziećmi, pozwalając im modlić się własnymi słowami. Niech modlitwa od dziś stanie się pobożnym i godnym pochwały zwyczajem, z którego nie będziemy rezygnować.

Niech ten Rok Jubileuszowy będzie czasem wybaczenia sobie i innym, ale też proszenia o wybaczenie. Często najbardziej bezwzględni w ocenie jesteśmy wobec siebie i najbliższych. Niech Rok Święty przynagli nas do odkrycia Miłosierdzia Bożego, które nie ma granic. Boga, który niestrudzony czeka na każdego. Zachęcając do otwarcia się na nieskończone miłosierdzie, przypominamy, że odpust jubileuszowy jest przeznaczony w szczególny sposób dla tych, którzy odeszli przed nami, aby mogli otrzymać pełnię miłosierdzia (Bulla *Spes non confundit*, 22).

Dzisiaj, w święto Świętej Rodziny, jeszcze mocniej chcemy przypomnieć, że jako Kościół tworzymy wspólnotę, w której nikt nie jest sam. U progu nowego roku kalendarzowego, chcemy Wam, Bracia

i Siostry, życzyć zaufania i nadziei, jakie miała Święta Rodzina. Idąc za słowami psalmu: „Powierz Panu swoją drogę i zaufaj Mu: On sam będzie działał” (Ps 37, 5), warto zwrócić uwagę, że zarówno Maryja jak i św. Józef, wyjścia z trudnych sytuacji nie szukali na własną rękę. Zaufać Bogu, oznacza także zrobić Mu miejsce, by mógł działać.

Podsumowując mijający czas, bądźmy dla siebie wyrozumiali i doceniajmy dobro, które było naszym udziałem. Witając rok 2025, pamiętajmy, że liczba ta jest odliczana od narodzin Jezusa Chrystusa, Pana ludzkich dziejów i historii świata. Dlatego nie lęk, ale zaufanie i nadzieja niech towarzyszą nam każdego dnia! Dobrej zabawy dla świętujących sylwestra, spokojnej nocy dla witających go w ciszy. Wielkich owoców Roku Jubileuszowego: łaski, nadziei, przebaczenia, a nade wszystko miłości.

*Podpisali pasterze Kościoła katolickiego w Polsce  
obecni na 399. Zebraniu Plenarnym Konferencji Episkopatu Polski  
na Jasnej Górze, 19 listopada 2024 roku*

List należy odczytać w niedzielę, 29 grudnia 2024 r.

#### **4.**

### **DOKUMENTACJA KONFERENCJI EPISKOPATU POLSKI DOTYCZĄCA LEKCJI RELIGII W SZKOLE**

#### **A.**

#### **KOMUNIKAT ZESPOŁU ROBOCZEGO KEP DS. KONTAKTÓW Z RZĄDEM RP W SPRAWIE LEKCJI RELIGII W SZKOLE PO SPOTKANIU Z PRZEDSTAWICIELAMI MEN 9.10.2024**

W dniu 9 października 2024 roku delegaci Komisji Wychowania Katolickiego Konferencji Episkopatu Polski oraz Zespołu roboczego KEP do spraw kontaktów z Rządem RP w sprawie lekcji religii w szkole spotkali się z przedstawicielami Ministerstwa Edukacji Narodowej. W spotkaniu, w którym wzięli także udział eksperci, stronie państwowej przewodniczyła Katarzyna Lubnauer, sekretarz stanu w MEN, stronie kościelnej bp Wojciech Osiał, przewodniczący

Komisji Wychowania KEP oraz bp Arkadiusz Trochanowski, reprezentujący Kościół greckokatolicki. Strona państwowa zaprezentowała projekt kolejnej nowelizacji Rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej z dnia 14 kwietnia 1992 r. w sprawie warunków i sposobu organizowania nauki religii w publicznych przedszkolach i szkołach. Strona kościelna przedstawiła swój sprzeciw i wątpliwości odnoszące się do projektu zmian w tym Rozporządzeniu, zwłaszcza zmniejszenia liczby godzin religii na wszystkich poziomach nauczania szkolnego o połowę, a także rezygnacji z obecnego w Rozporządzeniu zapisu konkordatowego, stanowiącego, że lekcje religii odbywają się „w ramach planu zajęć szkolnych i przedszkolnych” (art. 12 ust. 1), przez zastąpienie go sztywną zasadą, że lekcje te będą się odbywać przed lub po obowiązkowych zajęciach edukacyjnych. Podniesiono także wcześniejsze wątpliwości odnoszące się do tworzenia grup z uczniów na różnych poziomach edukacyjnych. Zwrócono uwagę, że takie rozwiązania zostały podjęte niezgodnie z Ustawą o systemie oświaty oraz podkreślono, że będą utrudniać realizację prawa do dostępu do lekcji religii dla uczniów, których rodzice (lub oni sami) tego sobie życzą. Strona kościelna ponownie zaapelowała o przestrzeganie właściwego trybu procedowania zmian w Rozporządzeniu, który domaga się porozumienia strony państwowej z władzami Kościoła i związków wyznaniowych, a nie tylko konsultacji.

*ks. Tomasz Kopiczko*  
*Komisja Wychowania Katolickiego KEP*

## **B.**

### **KOMUNIKAT Z POSIEDZENIA KOMISJI WSPÓLNEJ PRZEDSTAWICIELI RZĄDU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ I KONFERENCJI EPISKOPATU POLSKI**

W Warszawie, w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, 16 października 2024 roku, zebrała się Komisja Wspólna Przedstawicieli Rządu Rzeczypospolitej Polskiej i Konferencji Episkopatu Polski. Posiedzeniu współprzewodniczyli Tomasz Siemoniak, Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji i abp Józef Kupny, metropolita wrocławski, zastępca przewodniczącego Konferencji Episkopatu

Polski. Strona rządowa przedstawiła swoje propozycje zastąpienia Funduszu Kościelnego innymi rozwiązaniami. Strona kościelna zapewniła o woli przedyskutowania tych propozycji przez Konferencję Episkopatu Polski i woli dialogu w tej sprawie. Strona kościelna przedstawiła swoje stanowisko w sprawie nauczania religii w szkole. Strona rządowa zapewniła o woli konsultacji i porozumienia w tej kwestii. Komisja Wspólna postanowiła utworzyć wspólną podkomisję ds. religii w szkole w celu pracy nad rozwiązaniami w tym zakresie. Strona rządowa poinformowała o swoich głównych pracach, szczególnie w zakresie bezpieczeństwa państwa i obywateli. Strona kościelna jest gotowa do współpracy z rządem w tym obszarze. Komisja Wspólna wyraziła wolę dalszego dialogu w relacjach Państwo-Kościół.

### C.

#### **KOMUNIKAT PO SPOTKANIU PODKOMISJI DS. RELIGII W SZKOLE POWOŁANEJ PRZEZ KOMISJĘ WSPÓLNĄ PRZEDSTAWICIELI RZĄDU RZECZPOSPOLITEJ POLSKIEJ I KONFERENCJI EPISKOPATU POLSKI**

W Warszawie, w gmachu Ministerstwa Edukacji Narodowej, przy al. Szucha 25 w Warszawie, dnia 7 listopada 2024 roku, spotkała się Podkomisja ds. religii w szkole powołana przez Komisję Wspólną Przedstawicieli Rządu Rzeczypospolitej Polskiej i Konferencji Episkopatu Polski. Przedmiotem spotkania były proponowane przez Ministerstwo Edukacji Narodowej zmiany w organizacji lekcji religii w szkołach i przedszkolach. Strona rządowa przedstawiła sugestie konkretnych rozwiązań, strona kościelna zgłosiła do nich swoje uwagi. W czasie dyskusji z udziałem ekspertów z obydwu stron podjęto merytoryczny dialog i poszukiwano takich rozwiązań, które byłyby możliwe do zaakceptowania przez obydwie strony. Wobec deklarowanej przez obydwie strony woli osiągnięcia porozumienia, w punktach, w których pojawiły się wątpliwości, zdecydowano o kolejnym spotkaniu i poszukaniu rozwiązania najlepszego z punktu widzenia kształcenia dzieci i młodzieży, a także organizacji pracy szkoły. Obydwie strony zadeklarowały wolę kontynuacji rozmów oraz wolę porozumienia.

**D.****STANOWISKO KONFERENCJI EPISKOPATU POLSKI WOBEC  
PLANOWANEGO PRZEDMIOTU EDUKACJA ZDROWOTNA**

Dziś, gdy przez Polskę przetacza się burzliwa dyskusja o tym, czego młodzi Polacy mają uczyć się w szkole, odwołujemy się do dokumentu, który jest nadrzędny wobec innych przepisów obowiązujących w naszym kraju. Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej mówi: „Rodzice mają prawo do wychowania dzieci zgodnie z własnymi przekonaniami. Wychowanie to powinno uwzględniać stopień dojrzałości dziecka, a także wolność jego sumienia i wyznania oraz jego przekonania. Rodzice mają prawo do zapewnienia dzieciom wychowania i nauczania moralnego i religijnego zgodnie ze swoimi przekonaniami” (art. 48 i 53). W tym kontekście przygotowywany przez Ministerstwo Edukacji Narodowej, jako obowiązkowy, przedmiot Edukacja Zdrowotna jest sprzeczny z Ustawą Zasadniczą. Pomimo niektórych słusznych tematów, jak choćby potencjalne zagrożenia w Internecie czy udostępnianie wizerunku dzieci, to jednak nie można zaakceptować deprawujących zapisów dotyczących edukacji seksualnej. Wychowanie seksualne zgodnie z Konstytucją pozostaje w kompetencjach rodziców, a nie państwa. Konsultowane rozporządzenie MEN, szczególnie dotyczące kształtu edukacji seksualnej w szkole, narusza obowiązujące w Polsce prawo, godzi w prawa rodziców do decydowania o ich dzieciach oraz zagraża prawidłowemu rozwojowi dzieci i młodzieży. Myśląc o dobru dzieci, prawach rodziców i polskim społeczeństwie, nalegamy, by zmiany wprowadzane były w duchu dialogu, wzajemnego szacunku i z poszanowaniem prawa. Dziękujemy rodzicom, babciom, dziadkom, duszpasterzom, nauczycielom, katechetom, opiekunom i organizacjom społecznym, które angażują się we właściwy rozwój i wychowanie dzieci i młodzieży.

Jasna Góra, 22 listopada 2024 r.



**E.****KOMUNIKAT STRONY KOŚCIELNEJ PO SPOTKANIU PODKOMISJI  
DS. RELIGII W SZKOLE**

W dniu 28 listopada 2024 roku, w siedzibie Ministerstwa Edukacji Narodowej, odbyło się drugie posiedzenie Podkomisji ds. religii w szkole, powołanej przez Komisję Wspólną Przedstawicieli Rządu Rzeczypospolitej Polskiej i Konferencji Episkopatu Polski. Przedstawiciele stron po raz kolejny wymienili opinie na temat zmian w rozporządzeniu MEN w sprawie warunków i sposobu organizowania nauki religii w publicznych przedszkolach i szkołach. Strona kościelna ponownie zwróciła uwagę na sprzeczność projektu z przepisami wyższego rzędu. Przypomniała również, że uregulowanie przez Ministra Edukacji spraw dotyczących organizacji nauki religii w przedszkolach i szkołach wymaga działania „w porozumieniu z władzami Kościoła Katolickiego i Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego oraz innych kościołów i związków wyznaniowych” (art. 12 ust. 2 Ustawy o systemie oświaty), co potwierdził Trybunał Konstytucyjny w wyroku z dnia 27 listopada 2024 r. Powtórzyła też kompromisową propozycję reformy, polegającą na rozłożonej na kilka lat, stopniowej redukcji wymiaru nauczania religii w szkołach średnich, przy poszanowaniu praw pracowniczych katechetów oraz wprowadzeniu zasady obligatoryjności nauczania religii lub etyki ze względu na potrzebę aksjologicznej formacji uczniów. Z powodu braku porozumienia przedstawiciele Kościoła zapowiedzieli odwołanie się w trybie pilnym do Komisji Wspólnej Przedstawicieli Rządu RP i Konferencji Episkopatu Polski.

Podpisali członkowie strony kościelnej Podkomisji ds. religii w szkole powołanej przez Komisję Wspólną Przedstawicieli Rządu Rzeczypospolitej Polskiej i Konferencji Episkopatu Polski:

*bp Marek Marczak*  
*Sekretarz Generalny KEP*

*bp Wojciech Osiał*  
*Przewodniczący Komisji Wychowania Katolickiego KEP*

*bp Damian Muskus OFM*  
*ks. prof. Piotr Stanisław*

Warszawa, 28 listopada 2024 roku

**F.****KOMUNIKAT STRONY KOŚCIELNEJ Z POSIEDZENIA KOMISJI  
WSPÓLNEJ PRZEDSTAWICIELI RZĄDU RZECZYPOSPOLITEJ  
POLSKIEJ I KONFERENCJI EPISKOPATU POLSKI**

W Sekretariacie Konferencji Episkopatu Polski w Warszawie, 9 grudnia 2024 roku, zebrała się, na wniosek strony kościelnej, Komisja Wspólna Przedstawicieli Rządu Rzeczypospolitej Polskiej i Konferencji Episkopatu Polski. Posiedzeniu współprzewodniczyli abp Józef Kupny, metropolita wrocławski, zastępca przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski i Tomasz Siemoniak, Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji. Spotkanie zostało zwołane w związku z brakiem porozumienia, po rozmowach w ramach Podkomisji ds. religii w szkole, powołanej przez Komisję Wspólną. W trakcie obrad podjęto również kwestię Funduszu Kościelnego. Strona rządowa ponowiła przedstawione na poprzednim posiedzeniu Komisji Wspólnej propozycje dotyczące zastąpienia Funduszu Kościelnego innymi rozwiązaniami. Strona kościelna czeka na powołanie, zgodnie z Konkordatem, zespołu rządowego do rozmów ze stroną kościelną. Przewodniczący Kościelnej Komisji Konkordatowej powołał już w marcu odpowiedni zespół do prowadzenia rokowań. Odnośnie do religii w szkole, strona kościelna ponownie zwróciła uwagę na sprzeczność rozporządzenia ministra edukacji z 26 lipca 2024 roku oraz projektu nowego rozporządzenia skierowanego do konsultacji publicznych 30 września 2024 roku z przepisami wyższego rzędu, z Konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej na czele. Przypomniała również, że uregulowanie przez Ministra Edukacji spraw dotyczących organizacji nauki religii w przedszkolach i szkołach wymaga działania „w porozumieniu z władzami Kościoła Katolickiego i Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego oraz innych kościołów i związków wyznaniowych” (art. 12 ust. 2 Ustawy o systemie oświaty), co potwierdził Trybunał Konstytucyjny w wyroku z dnia 27 listopada 2024 roku. Strona kościelna w szczególności wyraziła swój sprzeciw wobec proponowanej przez rząd redukcji lekcji religii do jednej godziny tygodniowo. Uważa również za nieuzasadnione i dyskryminujące przyjęcie ogólnej zasady, że lekcje religii mają być umieszczane przed lub po innych zajęciach szkolnych. W ramach

poszukiwania kompromisu, strona kościelna powtórzyła propozycję reformy, polegającej na rozłożonej w czasie, stopniowej redukcji wymiaru nauczania religii w szkołach ponadpodstawowych, przy poszanowaniu praw pracowniczych katechetów oraz wprowadzeniu zasady obligatoryjności nauczania religii lub etyki ze względu na potrzebę aksjologicznej formacji uczniów. W szkołach podstawowych sytuacja powinna pozostać bez zmian. W odpowiedzi na przedstawioną propozycję ustawowego rozwiązania kwestii obecności religii w szkole, strona kościelna wyraziła gotowość włączenia się w pracę nad tym projektem pod warunkiem wycofania się przez ministerstwo z wprowadzanych zmian. Strona kościelna wyraża dezaprobatę wobec odrzucenia jej propozycji przez stronę rządową i braku osiągnięcia porozumienia. Może to prowadzić do eskalacji napięcia wokół nauczania religii w szkole, które to nauczanie uznawane jest za standard w zdecydowanej większości państw demokratycznych w Europie oraz jeden z symboli przemian wolnościowych w Polsce po roku 1989. Wprowadzane w życie zmiany, w opinii strony kościelnej, będą skutkować destrukcją systemu nauczania religii w polskich szkołach publicznych. Wobec naruszenia obowiązujących przepisów, strona kościelna będzie podejmować dalsze kroki prawne.

*Podpisali członkowie Komisji Wspólnej ze strony kościelnej.*

## G.

### **KOMUNIKAT PREZYDIUM KONFERENCJI EPISKOPATU POLSKI WOBEC ZMIAN WPROWADZANYCH PRZEZ MINISTERSTWO EDUKACJI NARODOWEJ W ORGANIZACJI LEKCJI RELIGII W SZKOŁACH PUBLICZNYCH**

W ostatnich miesiącach jesteśmy świadkami zakrojonego na szeroką skalę procesu zmian wprowadzanych przez Ministerstwo Edukacji Narodowej w organizacji lekcji religii w szkołach publicznych. Z tak dużymi zmianami mamy do czynienia po raz pierwszy od 1989 roku. Zarówno te, które zostały przyjęte od września 2024 roku, jak i zapowiadane na wrzesień 2025 roku, nie tylko w sposób jednoznaczny stoją w sprzeczności z przepisami wyższego rzędu, ale przede wszystkim są krzywdzące i dyskryminujące dla wielu

uczniów i nauczycieli religii. Zmiany te godzą również w prawa rodziców i opiekunów do wychowania dzieci zgodnie z własnymi przekonaniami, co gwarantuje Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej (art. 53).

W opinii znacznej części rodziców i nauczycieli religii, co zostało wyrażone m.in. przez różne formy protestów i petycji ze strony środowisk wychowawczych, wprowadzone od września 2024 roku rozporządzeniem Ministra Edukacji zmiany dotyczące niewliczania oceny z lekcji religii do średniej ocen oraz łączenia klas dzieci i młodzieży w różnym wieku edukacyjnym w większe grupy, i to wyłącznie na zajęciach z religii, są szkodliwe z punktu widzenia wychowawczego. Uczniowie powinni bowiem mieć zapewniony dostęp do programu nauczania opartego na treściach adekwatnych do poziomu ich rozwoju oraz zdolności percepcyjnych i poznawczych w danym wieku. Ponadto zmiany te pozbawiają uczniów motywacji do uczestnictwa i angażowania się w lekcje religii. Trzeba w tym miejscu także podkreślić, że wspomniane zmiany zostały wprowadzone w życie bez wymaganego przez Ustawę o systemie oświaty „porozumienia z władzami Kościoła Katolickiego i Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego oraz innych kościołów i związków wyznaniowych” (art. 12 ust. 2), co potwierdził Trybunał Konstytucyjny w wyroku z dnia 27 listopada 2024 roku. Podobnie ma się rzecz z dalszymi zapowiadаныmi przez MEN zmianami. Dotyczą one redukcji wymiaru nauczania religii do jednej godziny tygodniowo oraz nakazu organizowania lekcji religii przed lub po zajęciach szkolnych. Są one dyskryminujące, gdyż będą w sposób znaczący ograniczać prawo do dostępu do lekcji religii dla uczniów, których rodzice, lub oni sami, będą sobie tego życzyć. Nie uwzględniono również wprowadzenia okresów ochronnych dla nauczycieli religii. Wprowadzenie w życie tych rozwiązań również będzie bezprawne, gdyż nie osiągnięto w tym temacie wymaganego porozumienia ze stroną kościelną. Wprowadzane zmiany mogą w konsekwencji prowadzić do całkowitego wyeliminowania nauczania religii w polskich szkołach publicznych. Podejmowane przez stronę kościelną rozmowy z Rządem RP nie doprowadziły do porozumienia. Kompromisowa propozycja strony kościelnej, polegająca na wprowadzeniu zasady obligatoryjności nauczania religii lub etyki ze względu na potrzebę aksjologicznej formacji uczniów, została przez stronę rządową odrzucona. Podobnie

jeśli chodzi o rozłożenie na kilka lat stopniowej redukcji wymiaru nauczania religii w szkołach średnich, przy poszanowaniu praw pracowniczych nauczycieli religii. Wobec takich działań MEN i braku woli porozumienia w sprawie kluczowej dla edukacji i wychowania polskich dzieci i młodzieży do wartości, wyrażamy stanowczy sprzeciw. Przypominamy, że nauczanie religii w szkole uznawane jest za standard w zdecydowanej większości państw europejskich, jest także jednym z symboli przemian wolnościowych w Polsce po 1989 roku. Dlatego też Kościół będzie podejmował dalsze stosowne kroki prawne mające na celu powstrzymanie wprowadzanych zmian. Zachęcamy i prosimy rodziców oraz organizacje społeczne o zaangażowanie się w obronę uniwersalnych wartości i praw osób wierzących, które powinny być respektowane zawsze, niezależnie od politycznego kontekstu. Rodzicom, wychowawcom, nauczycielom religii, katechetom oraz wszystkim zatroskanym o pełny i harmonijny rozwój dzieci i młodzieży, udzielamy pasterskiego błogosławieństwa.

Komunikat do odczytania w ramach ogłoszeń parafialnych w Uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki, 1 stycznia 2025 roku.

### III. DOKUMENTY BISKUPA ŚWIDNICKIEGO

#### 1. DEKRET

#### USTANOWIENIA KOMISJI TEOLOGICZNEJ I ZMIAN W KOMISJACH SYNODALNYCH I SYNODU DIECEZJI ŚWIDNICKIEJ

Świdnica, dnia 16 października 2024 r.

L.dz. 414/87/2024

1. Mając na uwadze troskę o wymiar teologiczny prac I Synodu Diecezji Świdnickiej ustanawiam Komisję Teologiczną w składzie:

1. Ks. dr Julian Nastalek – jako jej przewodniczący
2. Ks. dr Zbigniew Chromy
3. Dr Katarzyna Halkowicz
4. Ks. dr hab. Jarosław Lipniak
5. Ks. mgr Wojciech Pawlina
6. Dr Małgorzata Wawszczyk

Zadaniem Komisji Teologicznej jest przygotowywanie merytorycznych materiałów na potrzeby Synodu, czuwanie nad zgodnością przekazywanych materiałów i tworzonych dokumentów z oficjalnym nauczaniem Kościoła.

2. W związku z potrzebą zmian w składach Komisji Synodalnych I Synodu Diecezji Świdnickiej, zgodnie z § 7 Regulaminu Synodu postanawiam, co następuje:

- I. Odwołuję z **Komisji „Ja-chrześcijanin”** dotychczasową przewodniczącą Komisji p. Monikę Rejman-Kulus
- II. Powołuję do **Komisji „Ja-chrześcijanin”** p. Mariusz a Gawlika
- III. Ustanawiam p. Małgorzatę Przybylską przewodniczącą **Komisji „Ja-chrześcijanin”**.

IV. Odwołuję z **Komisji „Zadania”** s. Marcelinę Kwiatkowską CSSE

*† Marek Mendyk  
Biskup Świdnicki*

*Ks. Arkadiusz Chwastyk  
Kancelerz Kurii*

## 2.

### DEKRET

#### O UDZIALE DUCHOWNYCH WE WŁADZACH

Świdnica, dnia 28 października 2024 r.

L.dz. 1009/2024

Uczestnictwo duchownych we władzach różnych instytucji podlegających prawu państwowemu prowadzi nierzadko do ograniczenia ich dyspozycyjności i zaangażowania się na rzecz posługi duszpasterskiej, która powinna być priorytetowa dla każdego pasterza. Prowadzenie „światowych” interesów może osłabić dobre imię nie tylko księdza, ale i Kościoła. Stąd *Kodeks Prawa Kanonicznego* stanowi między innymi, że:

– duchowni powinni powstrzymywać się od zakładania i przynależności do stowarzyszeń, których cel i działalność nie dadzą się pogodzić z obowiązkami właściwymi stanowi duchownemu lub mogłyby przeszkadzać w sumiennym wypełnianiu zadania zleconego im przez właściwą władzę kościelną (kan. 278 § 3 KPK);

– bez pozwolenia własnego ordynariusza nie wolno duchownym podejmować zarządu dóbr należących do osób świeckich albo obejmować świeckich urzędów, z którymi łączy się obowiązek składania sprawozdań finansowych; zakazuje się im poręczać, nawet swoim majątkiem, bez porozumienia się z własnym ordynariuszem, powinni też się powstrzymać od podpisywania weksli, przez które mianowicie przyjmuje się obowiązek wypłacenia pieniędzy bez żadnego rozstrzygnięcia sprawy (kan. 285 § 4 KPK);

– zakazuje się duchownym uprawiania handlu albo prowadzenia interesów, osobiście lub przez innych, czy to na korzyść własną,

czy innych, chyba że za zgodą prawowitej władzy kościelnej (kan. 286 KPK).

Kierując się zatem troską o dobro duszpasterzy i wspólnoty diecezjalnej, postanawiam że:

1. Duchowni inkardynowani do diecezji świdnickiej nie mogą bez zgody biskupa świdnickiego tworzyć stowarzyszeń, fundacji, spółek oraz pełnić w nich funkcji związanych z wykonywaniem władzy (np. prezesa, członka zarządu);

2. W przypadku utworzenia stowarzyszenia, fundacji, spółki przed dniem wejścia w życie niniejszego dekretu – zobowiązuję duchownych do przedstawienia biskupowi w terminie jednego miesiąca pisemnej informacji o dokonanej akcie wraz, o ile to możliwe, z kopią statutu fundacji, stowarzyszenia, umowy spółki;

3. W przypadku pełnienia funkcji związanej z wykonywaniem władzy w stowarzyszeniu, fundacji, spółce w dniu wejścia w życie niniejszego dekretu – zobowiązuję duchownych do złożenia biskupowi w terminie jednego miesiąca uzasadnionej prośby o zgodę na dalsze pełnienie tej funkcji.

4. Dekret wchodzi w życie z dniem 1 listopada 2024 roku.

*† Marek Mendyk*  
*Biskup Świdnicki*

*Ks. Arkadiusz Chwastyk*  
*Kanclerz Kurii*

### **3.**

## **DEKRET**

### **ZMIANY NAZWY PARAFII PW. MATKI BOSKIEJ KRÓLOWEJ ŚWIATA W SOKOŁOWSKU I USTALENIA JEJ SIEDZIBY**

L.dz. 1011/2024

W związku z potrzebą ujednoczenia nazwy i ustalenia siedziby Parafii pod wezwaniem Matki Boskiej Królowej Świata w Sokołowsku (dalej: Parafia), erygowanej Dekretem Biskupa



Legnickiego z dnia 29 czerwca 1997 r., l.dz. 1395/97, zgodnie z kan. 515 § 2 Kodeksu Prawa Kanonicznego postanawiam, co następuje:

1. Parafia nosi nazwę: **Parafia Rzymskokatolicka pw. Matki Bożej Królowej Świata w Sokołowsku.**

2. Parafia może używać skróconej nazwy: Parafia Rzymskokatolicka pw. MB Królowej Świata w Sokołowsku.

3. Siedziba Parafii mieści się w Wałbrzychu przy ul. Bolesława Krzywoustego 53A.

† *Marek Mendyk*  
*Biskup Świdnicki*

*Ks. Arkadiusz Chwastyk*  
*Kanclerz Kurii*

#### 4.

### DEKRET O JUBILEUSZU ROKU 2025

Świdnica, dnia 8 grudnia 2024 r.

L.dz. 1080/2024

Papież Franciszek bullą *Spes non confundit* („Nadzieja zawieść nie może”) ogłosił **Jubileusz Zwyczajny** – pod hasłem: *Pielgrzymi Nadziei*, który potrwa od otwarcia watykańskich drzwi świętych w dniu 24 grudnia 2024 r. do ich zamknięcia w dniu 6 stycznia 2026 r.

W czasie trwania Roku Świętego wszyscy wierni są zaproszeni do udziału w wydarzeniach, które mają przyczynić się do doświadczenia szczególnej łaski Pana i Jego niezgłębionego miłosierdzia. W nadziei zakorzenionej w Chrystusie, który umarł i zmartwychwstał, chcemy wychwalać, przyjąć i ogłosić całemu światu dobrą nowinę o zbawieniu oraz odkrywać znaki czasu, które daje nam Pan.

Jubileusz był zawsze w życiu Kościoła wydarzeniem o szczególnym znaczeniu duchowym, dlatego jako pasterz diecezji świdnickiej postanawiam, co następuje:

**1. Inauguracja** Roku Jubileuszowego w diecezji będzie miała miejsce w niedzielę 29 grudnia br. Rozpocznie się procesją z kościoła św. Józefa w Świdnicy o godz. 15.00 do Katedry, gdzie będzie sprawowana uroczysta Eucharystia.

2. Biorąc pod uwagę wskazania Dekretu Penitencjarii Apostolskiej z dnia 13 maja br., który określa jako jubileuszowe miejsca święte, w których można uzyskać odpust zupełny, m.in. każdą katedrę, bazylikę mniejszą i sanktuarium maryjne, wyznaczam następujące **kościółki jubileuszowe**:

- katedra pw. św. Stanisława i św. Wacława w Świdnicy,
- bazylika pw. Nawiedzenia NMP w Bardzie,
- bazylika pw. św. App. Piotra i Pawła w Strzegomiu,
- bazylika pw. Nawiedzenia NMP w Wambierzycach,
- sanktuarium MB Przyczyny Naszej Radości „Maria Śnieżna” na Górze Iglicznej,
- sanktuarium MB Uzdrowienia Chorych w Łądku-Zdroju,
- sanktuarium MB Bolesnej w Nowej Rudzie-Słupcu (na Górze Wszystkich Świętych),
- sanktuarium MB Fatimskiej w Polanicy-Zdroju,
- sanktuarium MB Bolesnej w Starym Wielisławiu,
- sanktuarium św. Józefa w Świdnicy,
- sanktuarium Relikwii Drzewa Krzyża Świętego w Wałbrzychu,
- kolegiata pw. Wniebowzięcia NMP w Kłodzku,
- kolegiata pw. Świętych Aniołów Stróżów w Wałbrzychu,
- kościół pw. Wniebowzięcia NMP w Bielawie,
- kościół pw. św. Michała Archanioła w Bystrzycy Kłodzkiej,
- kościół pw. św. Jerzego w Dzierżoniowie,
- kościół pw. św. Katarzyny Aleksandryjskiej w Kudowie-Zdroju,
- kościół pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Ząbkowicach Śląskich (Sióstr Klarysek)

3. Proszę duszpasterzy, aby pouczali wiernych o możliwości uzyskiwania **odpustów jubileuszowych** (zob. Dekret Penitencjarii Apostolskiej z dnia 13 maja 2024 r.). Są to m.in.:

- odpust za pobożną **pielgrzymkę do kościoła jubileuszowego** połączoną z uczestnictwem tam we Mszy św., nabożeństwie Słowa Bożego, Drodze Krzyżowej lub różańcu;
- odpust za pobożne **nawiedzenie kościoła jubileuszowego** połączone z adoracją Najświętszego Sakramentu i rozmyślaniem, zakończoną modlitwami *Ojcze nasz*, *Wierzę*, *Zdrowaś Maryjo*;
- odpust dla osób, które z ważnych powodów nie mogą nawiedzić kościołów jubileuszowych (osoby starsze, chorzy, osoby stale posługujące chorym) za **jedność duchową z wiernymi**

**nawiedzającymi miejsca jubileuszowe** i odmówienie *Ojciec nasz*, *Wierzę* oraz innej modlitwy zgodnej z intencjami Roku Świętego, ofiarując swoje cierpienia lub życiowe trudności;

- odpust za **dzieło miłosierdzia**, głównie na rzecz służby braciom obciążonym różnymi potrzebami lub trudnymi sytuacjami;
- odpust za **dzieło pokuty**, które świadczy o podjętym nawróceniu (np. powstrzymanie się przez jeden dzień od błahych rozrywek realnych lub wirtualnych, od zbędnej konsumpcji w połączeniu z datkiem dla ubogich) lub miłości (np. wspieranie dzieł na rzecz obrony i ochrony życia, samotnych, migrantów).

Odpust jubileuszowy będzie pełnym, o ile wypełni się, jak zwykle, warunki: spowiedzi, Komunii św., modlitwy zgodnie z intencjami Papieża, wykluczenia przywiązania do jakiegokolwiek grzechu; inaczej będzie cząstkowym.

Pomimo zasady, że dziennie można uzyskać tylko jeden odpust pełny, wierni otrzymają **drugi** akt miłosierdzia na rzecz dusz czyśćcowych, jeśli tego samego dnia podejmą drugi raz dzieło jubileuszowe i przystąpią po raz drugi do Komunii św. podczas Eucharystii.

4. Usilnie proszę duszpasterzy, aby umożliwiali wiernym pobożne nawiedzenia kościołów jubileuszowych, otwartych przynajmniej przez część dnia; przyjmowali pielgrzymów; z hojną dyspozycyjnością i poświęceniem siebie zapewniali jak najszerszą możliwość uzyskania przez wiernych środków zbawienia; publikowali terminy spowiedzi i znajdowali się w konfesjonale. Na czas Roku Świętego upoważniam spowiedników posługujących w kościołach jubileuszowych do uwalniania z ekskomunik *latae sententiae* niedeklarowanych i niezarezerwowanych dla Stolicy Apostolskiej (por. kan. 1358 KPK).

5. **Zakończenie** Roku Jubileuszowego w diecezji odbędzie się w katedrze świdnickiej w niedzielę 28 grudnia 2025 roku.

Pozwólm, by od teraz pociągnęła nas nadzieja; uczynmy wszystko, aby przez nas stała się ona zaraźliwa dla tych, którzy jej pragną.

† Marek Mendyk  
Biskup Świdnicki

Ks. Arkadiusz Chwastyk  
Kancelarz Kurii

## **5. DEKRET**

### **USTANAWIAJĄCY WYKAZ OPŁAT I WYNAGRODZEŃ BIEGŁYCH PRZED SĄDEM BISKUPIM W ŚWIDNICY ORAZ OKREŚLAJĄCY ICH WYSOKOŚĆ**

**Świdnica, dnia 23 grudnia 2024 r.**

L.dz. /2024

Działając po myśli kan. 1649 § 1 Kodeksu Prawa Kanonicznego, art. 303 Instrukcji *Dignitas connubii* oraz art. 43 § 4 Regulaminu Sądu Biskupiego w Świdnicy z dnia 11 marca 2024 r., l.dz. 184/2024 (dalej: Regulamin), ustalam wykaz opłat i wynagrodzeń biegłych obowiązujący przed Sądem Biskupim w Świdnicy oraz określam ich wysokość:

- I. Opłata wstępna od pozwu i pozwu wzajemnego – 200 zł
- II. Opłaty sądowe w procesie o nieważność małżeństwa:
  1. w procesie zwykłym:
    - a. od strony powodowej, od pozwu – 3000 zł
    - b. od strony pozwanej, od pozwu wzajemnego – 1500 zł
    - c. od każdej ze stron, od wspólnego pozwu – 1500 zł
  2. w procesie skróconym:
    - a. od strony powodowej, od pozwu – 2000 zł
    - b. od każdej ze stron, od wspólnego pozwu – 1000 zł
  3. w procesie dokumentalnym
    - a. od strony powodowej, od pozwu – 1000 zł
    - b. od każdej ze stron, od wspólnego pozwu – 500 zł

W przypadku przyjęcia pozwu i pozwu wzajemnego do przewodu sądowego opłata sądowa zostanie pomniejszona o kwotę stanowiącą opłatę wstępną (art. 45 § 5 Regulaminu).

- III. Opłaty w postępowaniu nieprocesowym:
  1. od próśby o uzyskanie dyspensy *super rato*:
    - a. od małżonka, który wnosi prośbę – 1500 zł

- b. od każdego z małżonków, od wspólnej prośby – 750 zł
- 2. od osoby wnoszącej prośbę o zniesienie klauzuli wyrokowej – 300 zł

#### IV. Opłaty kancelaryjne:

- 1. od wydania odpisu wyroku – 150 zł
- 2. od wydania odpisu dekretu – 50 zł
- 3. od wydania odpisu innego dokumentu – 50 zł
- 4. od adwokata, od wydania odpisu akt – 10 zł za każde rozpoczęte 10 stron
- 5. od strony, za doręczanie korespondencji sądowej poza granice Polski:
  - a. Europa – 250 zł
  - b. poza Europą – 500 zł

#### V. Wynagrodzenie biegłych:

- 1. w sprawach o nieważność małżeństwa:
  - a. od opinii na aktach dotyczącej jednej strony – 520 zł
  - b. od opinii na aktach dotyczącej obu stron – 770 zł
  - c. od ekspertyzy (opinii wykonanej na podstawie badań i akt) dotyczącej jednej strony – 770 zł
  - d. od opinii na aktach dotyczącej jednej strony oraz ekspertyzy (opinii wykonanej na podstawie badań i akt) dotyczącej drugiej strony – 1030 zł
  - e. od ekspertyzy (opinii wykonanej na podstawie badań i akt) dotyczącej obu stron – 1160 zł
- 2. od osoby wnoszącej prośbę o zniesienie klauzuli wyrokowej, w razie konieczności sporządzenia ekspertyzy (opinii wykonanej na podstawie badań) – 520 zł.

W sprawach przekazanych sądowi do rozstrzygnięcia w drodze procesu albo w postępowaniu nieprocesowym wikariusz sądowy lub sędzia decyduje przez kogo ma zostać uregulowana opłata sądowa i w jakiej wysokości (art. 45 § 4 i 46 § 4 Regulaminu).

W sprawach wszczętych przed dniem wejścia w życie dekretu wysokość opłat należy określić na podstawie unormowań obowiązujących w czasie ich podjęcia.

Zarządzam, aby dekret ten został niezwłocznie ogłoszony na stronie internetowej diecezji świdnickiej, wchodząc w życie z dniem 1 stycznia 2025 r., a następnie opublikowany w Świdnickich Wiadomościach Kościelnych.

Dekret ten powinien być wywieszony na tablicy ogłoszeń sądu i zamieszczony na stronie internetowej diecezji świdnickiej.

*† Marek Mendyk  
Biskup Świdnicki*

*Ks. Arkadiusz Chwastyk  
Kanclerz Kurii*

## 6.

### **ŹRÓDŁEM NADZIEI ZAWSZE JEST BÓG**

#### **LIST BISKUPA ŚWIDNICKIEGO NA ROK ŚWIĘTY 2025**

Drodzy Diecezjanie!

Myślą przewodnią zbliżającego się Roku Świętego jest nadzieja. W niej będziemy przeglądać się jak w lustrze, aby zobaczyć jak dalece sami jesteśmy ludźmi nadziei i z jaką mocą kierujemy innych ku nadziei. Będzie zatem okazja, by przyjrzeć się dokładniej, jaką rolę spełnia nadzieja w naszym życiu, jak nas ona kształtuje i dokąd nas prowadzi. Jubileusz w życiu Kościoła jest zawsze wydarzeniem o wielkim znaczeniu duchowym i społecznym. Wierni są zaproszeni, by przeżywać go jako wyjątkowy czas łaski, charakteryzujący się przebaczeniem grzechów, a w szczególności odpustem, który jest pełnym znakiem miłosierdzia Boga. Jubileusz zainauguruje Ojciec Święty Franciszek otwierając Drzwi Święte w bazylice watykańskiej w dniu 24 grudnia 2024 r. Ich zamknięcie odbędzie się natomiast 6 stycznia 2026 roku. W diecezjach Rok Jubileuszowy rozpocznie Eucharystia sprawowana we wszystkich katedrach i konkatedrach na świecie w niedzielę 29 grudnia br.

#### **Dlaczego nadzieja jest tak ważna w naszym życiu?**

Ileż to razy, nie widząc rozwiązania trudnej sytuacji, mówimy, że „przecież jest jeszcze nadzieja”. Chcąc pocieszyć kogoś, kto znalazł

się w dramatycznym położeniu, często kładziemy na jego ramieniu rękę i mówimy: „Trzeba mieć nadzieję, że będzie dobrze”. Życie taką nadzieją bardzo pomaga w życiu i nie pozwala na to, by łatwo się poddawać. Trwanie w nadziei uczy cierpliwości i wytrwałości. Znamy wiele takich osób, które w sposób niezwykle bolesny doświadczyły tragicznej sytuacji w swoim życiu; które – niekiedy po wielu trudnych dniach – mówiły, że cały czas miały nadzieję, iż ktoś ich uratuje, przyjdzie z pomocą i właśnie to trzymało ich przy życiu. Nadzieja nie tylko ożywia, ale też bardzo motywuje do pięknych pełnych poświęcenia działań. Gdy w naszym życiu pojawia się sytuacja, z którą wiążemy wielkie nadzieje, ogarnia nas wewnętrzna, pozytywna energia do życia i otaczającej nas rzeczywistości. Chcemy wierzyć, że to, na co czekamy z tak wielkim optymizmem nas nie zawiedzie, lecz utwierdzi w przekonaniu, że warto mieć nadzieję i oddać się jej całym sobą.

Pomimo zwątpień, zwrotów akcji, wzlotów i upadków, za każdym razem przeżywamy różne sytuacje związane z oczekiwaniem z taką samą, a może i większą nadzieją. Możemy czasem stracić wiarę w ludzi, którzy byli nam bliscy, możemy stracić wiarę w sens życia, czy nawet zwątpić w dobroć Boga, lecz gdy nadchodzi jakiś szczególny moment w życiu, wtedy, pomimo różnego rodzaju wątpliwości, w głębi duszy pragniemy dobrze żyć, pragniemy żyć z nadzieją i wiarą.

Zapewne wielu spośród nas ma takie doświadczenie, że ilekroć przeżywamy chwile trudne, niekiedy wydawałoby się beznadziejne, wtedy nie pozostaje nic innego, jak tylko klęknąć przed Najświętszym Sakramentem, zawierzyć je Panu Bogu i z ufnością czekać. I nie trzeba wtedy zbyt wiele mówić. Pozostaje wiara, że Pan wszystko wie, a nawet wie jeszcze lepiej niż my, bo zna nas lepiej niż my znamy siebie. I wtedy przychodzi już nie tylko nadzieja – przychodzi pewność i zapewnienie: nie martw się! „Ja Jestem z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata” (Mt 28,20). I to jest cała nasza nadzieja.

Nie wszystko nam się zawsze udaje, każdy miewa chwile słabości, ale trzeba pamiętać, że warto jest wierzyć i warto mieć nadzieję – mimo wszystko. Warto być z Jezusem, bo to On jest Nadzieją. Człowiek wierzący ma tę świadomość, że nigdy nie jest sam. „Wiara, nadzieja i miłość są jak trzy gwiazdy jaśniejące na niebie naszego

życia duchowego, by prowadzić nas do Boga” – mówił św. Jan Paweł II w Roku Jubileuszowym 2000.

Nadzieja – tak samo jak wiara – odgrywa także niezwykle ważną rolę w kształtowaniu chrześcijańskiego życia. Człowiek wiary wie, że prawdziwą, jedyną jego nadzieją, która przetrwa wszelkie zawody, może być tylko Bóg – Ten, który dla nas i dla naszego zbawienia przyszedł na świat; który nas umiłował i wciąż nas miłuje «aż do końca», do ostatecznego słowa na krzyżu: «wykonało się!» (por. J 13, 1; 19, 30).

Warto, abyśmy byli stale zakotwiczeni w nadziei. Obraz kotwicy jest niezwykle sugestywny, aby zrozumieć stabilność i bezpieczeństwo, jakie mamy pośród wzburzonych wód życia, jeśli polegamy na Panu Jezusie. Burze przychodzą, jednak nigdy nie mogą zwyciężyć, ponieważ jesteśmy zakotwiczeni w nadziei łaski, która jest w stanie uczynić nas żyjącymi w Chrystusie, przewyciężając grzech, lęk i śmierć. Ta nadzieja, znacznie większa niż satysfakcje każdego dnia i poprawa warunków życia, przenosi nas ponad próby i zachęca, byśmy szli wpatrując się w Jezusa, nie tracąc z oczu wielkości celu, do którego jesteśmy powołani – Nieba.

Mówiąc najkrócej: nadzieja pozwala przejść przez najtrudniejsze momenty i okresy życia, motywuje do życia pełnego i otwiera na życie wieczne.

### **W poszukiwaniu chrześcijańskiej nadziei – miejsca łaski**

W związku z obchodami Roku Świętego na terenie diecezji świdnickiej ustanowiłem następujące miejsca jubileuszowe: **kościół katedralny pw. św. Stanisława i Wacława w Świdnicy**, matka kościołów naszej diecezji. Są także bazyliki, sanktuaria maryjne i kolegiaty:

#### **Bazyliki mniejsze:**

- Bardo – bazylika Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny,
- Strzegom – bazylika pw. św. Apostołów Piotra i Pawła,
- Wambierzyce – bazylika pw. Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny;

#### **Sanktuaria:**

- Góra Igliczna – Sanktuarium Matki Bożej Przyczyny Naszej Radości „Maria Śnieżna”,



- Łądek Zdrój – Sanktuarium Matki Boskiej Uzdrawienia Chorych,
- Nowa Ruda – Słupiec – Sanktuarium Matki Bożej Bolesnej na Górze Wszystkich Świętych,
- Polanica Zdrój – Sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej,
- Stary Wielisław – Sanktuarium Matki Bożej Bolesnej;
- Wałbrzych – Sanktuarium Diecezjalne Relikwii Krzyża Świętego.

### **Kolegiaty:**

- Kłodzko – kościół pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny,
- Świdnica – Sanktuarium św. Józefa, Oblubieńca Najświętszej Maryi Panny,
- Wałbrzych – kościół pw. św. Aniołów Stróżów,

Ponadto kościołami Jubileuszowymi ustanowiłem następujące świątynie:

- Bielawa – kościół pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny,
- Bystrzyca Kłodzka – kościół pw. Michała Archanioła,
- Dzierżoniów – kościół pw. św. Jerzego,
- Kudowa Zdrój – kościół pw. św. Katarzyny Aleksandryjskiej,
- Ząbkowice Śl. – kościół adoracyjny pw. Podwyższenia Krzyża Świętego (Siostry Klaryski od Wieczystej Adoracji).

### **Z wiarą i nadzieją czekamy na Tego, który przychodzi**

Umiłowani Diecezjanie!

Człowiek wiary i nadziei z radością i pokojem w sercu uznaje, że wszelkie Boże obietnice spełniają się w Jezusie Chrystusie, który wszedł w życie człowieka – umarł za nasze grzechy i zmartwychwstał, abysmy i my żyli pełnią życia. Jako wspólnota Kościoła czekając na spełnienie obietnic zawartych w słowie Bożym trwajmy w pełnej nadziei postawie człowieka wierzącego.

Zachęcam Was, Siostry i Bracia, z całego serca: podejmijcie z wiarą tę pielgrzymkę nadziei! Chciejcie przyjąć ten cenny dar Roku Świętego, na który składają się m.in. przewidziane przez Kościół odpusty. Niech każdorazowe nawiedzenie Kościoła Łaski łączy się

ze spowiedzią i udziałem we Mszy św., także pobożnym odmówieniem w intencjach Kościoła i Ojca Świętego modlitwy „Ojcze nasz”, „Zdrowaś Maryjo” i „Wierzę w Boga Ojca”.

W sposób szczególny zwracam się do osób chorych, które z powodu swoich słabości nie będą mogły pielgrzymować do wyznaczonych świątyń. Proszę ich z pokorą, aby duchowo łączyli się ze wspólnotą Kościoła i w swoich miejscach przebywania dołączyli do tych modlitw swoje dolegliwości. Niech nadzieja nadaje cierpieniu nowy sens.

Siostry i Bracia!

Zapraszam Was wszystkich do udziału w uroczystości diecezjalnej inauguracji Roku Jubileuszowego do Świdnicy **w niedzielę 29 grudnia 2024 r.** Rozpoczniemy w świdnickim sanktuarium św. Józefa Opiekuna Zbawiciela o godz. 15.00, a stamtąd procesyjnie przejdziemy do katedry, by potem przejść przez symboliczną Bramę katedralnej świątyni i rozpocząć Rok Święty.

Niech ten Jubileusz będzie dla nas wszystkich czasem nadziei pokładanej w Bogu: taka nadzieja nigdy nie zawodzi. Niech Maryja Niepokalana, którą w tych adwentowych dniach przywołujemy jako Matkę naszych nadziei, będzie naszą Wspomożycielką w codziennych wysiłkach, by nasze wspólnoty stawały się „domem nadziei”.

Na ten czas łaski z serca wszystkim błogosławię.

*† Marek Mendyk*  
*Biskup Świdnicki*

Świdnica, 8 grudnia 2024 r., w uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny

---

Powyższe słowo Biskupa Świdnickiego należy odczytać w niedzielę 15 lub 22 grudnia 2024 r. podczas wszystkich Mszy św.

*† Adam Bałabuch*  
*Wikariusz Generalny*

## IV. KALENDARIUM WYDARZEŃ DIECEZJI ŚWIDNICKIEJ

### PAŹDZIERNIK

- 4-6 X 2024 W Świdnicy odbył się XIV Ogólnopolski Kongres Małżeństw; temat Kongresu: „Intymność i światowość” – Prelegentami byli: ks. Damian Kwiatkowski: „Wtajemniczanie w małżeństwo – pogłębianie duchowego wymiaru relacji”; Magdalena Urbańska: „Intymność oddana za internetowy like”; Roksana i Andrzej Cwynarowie: „Seks, pieniądze i inne ćwiczenia duchowe”; Marlena i Łukasz Paliwodowie: „Intymna duchowość małżonków”; Magdalena Kleczyńska: „Miłość intymna jako wyjątkowy sposób budowania więzi w małżeństwie”; s. Joanna Nowińska: „Bliskość Boga – biblijna optyka na relacje i świat.”; Robert Tekieli: „Wiara i wierzenia. Kult i kultura. Zagrożenia duchowe ukryte w popkulturze”; ks. Andrzej Muszala: „Czy miłość do Boga jest konkurencyjna wobec miłości małżeńskiej?”
- 4 X 2024 Bp Marek Mendyk, Biskup Świdnicki przewodniczył Mszy św. w parafii pw. św. Franciszka z Asyżu w Wałbrzychu z racji obchodów 135. rocznicy ustanowienia tejże parafii.
- 5 X 2024 Pielgrzymka wspólnot Żywego Różańca do Sanktuarium Matki Bożej Strażniczki Wiary – Bardo Śląskie
- 10 X 2024 Odszedł do wieczności ks. Józef Potocki, emerytowany ksiądz diecezji świdnickiej
- 12 X 2024 Epilog pieszej pielgrzymki diecezji świdnickiej do Sanktuarium Matki Bożej Strażniczki Wiary – Bardo Śląskie; w parafii pw. św. Jadwigi Śląskiej w Ząbkowicach Śląskich odbył się III Przegląd

- Muzyki Chrześcijańskiej, na który złożył się m.in. koncert zespołu „niemaGotu”.
- 13 X 2024 W parafiach diecezji świdnickiej zostały przeprowadzone badania dotyczące *dominicanos* i *communicanos* prowadzone przez Instytut Statystyki Kościoła Katolickiego w Polsce
- 16 X 2024 Bp Ignacy Dec, Biskup Senior przewodniczył w kościele pw. św. Jerzego i Matki Bożej Różańcowej uroczystościom pogrzebowym śp. Anny Adamkiewicz, min. wieloletniej przewodniczącej Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana”
- 17 X 2024 Dzień imienin I Biskupa Świdnickiego Ignacego Deca, Biskupa Seniora; w Centrum Edukacji Katolickiej na terenie WSD Diecezji Świdnickiej odbyły się warsztaty animacji misyjnej z udziałem katechetów diecezji świdnickiej i legnickiej, poprowadzone przez s. dr Monikę Juszka, sekretarza Papieskich Dzieł Misyjnych Dzieci w Polsce
- 20 X 2024 W katedrze odbył się obrzęd wprowadzenia relikwii bł. Jerzego Popiełuszki.
- 26 X 2024 W diecezjalnym domu rekolekcyjnym odbyło się zakończenie diecezjalnej Szkoły Animatora parafialnego. 28 uczestników otrzymało od bp. Marka Mendyka posłanie do pełnienia funkcji animatora we swoich wspólnotach parafialnych. Jednocześnie w spotkaniu wzięło udział 22 nowych kandydatów na kolejną III edycję Szkoły Animatora; ulicami Świdnicy w godzinach wieczornych przeszła procesja różańcowa ku czci św. Jana Pawła II.
- 27 X 2024 W parafii pw. św. Anny w Grodziszczu (dekanat Świdnica Zachód) bp Marek Mendyk dokonał poświęcenia odrestaurowanego ołtarza przedpoborowego oraz nowego, ufundowanego przez parafian ołtarza do sprawowania Eucharystii

**LISTOPAD**

- 9 XI 2024 W diecezjalnym domu rekolekcyjnym odbyło się spotkanie dla księży biorących udział w Studium Proboszczowskim
- 10 XI 2024 W Dziećmorowicach odbył się Bal Bezalkoholowy organizowany przez Krucjatę Wyzwolenia Człowieka.
- 11 XI 2024 Narodowe Święto Niepodległości – Mszy św. w intencji Ojczyzny przewodniczył w Świdnicy (katedra) oraz w Strzegomiu (bazylika pw. św. Piotra i Pawła) bp Marek Medyk, Biskup Świdnicki a w Wałbrzychu (kolegiata pw. św. Aniołów Stróżów) – bp Adam Bałabuch.
- 11-14 XI 2024 W diecezjalnym domu rekolekcyjnym w Bardzie odbyły się rekolekcje kapłańskie prowadzone przez o. Tomasza Tlałkę OSPPE.
- 16 XI 2024 W Krzyżowej (k. Świdnicy) odbyło się nabożeństwo ekumeniczne w związku z przypadającą 35. Rocznicą tzw. Mszy św. Pojednania. Diecezję świdnicką reprezentował bp. Ignacy Dec, Biskup Senior.
- 17 XI 2024 Wizytację kanoniczną parafii pw. św. Jana Chrzciciela w Ołdrzychowicach Kłodzkich przeprowadził bp Adam Bałabuch.
- 21-24 XI 2024 Odbyły się Rekolekcje diecezjalne zatytułowane „Twoje słowo jest lampą” (Ps 119, 17). Prowadzącym był ks. prof. Wojciech Węgrzyniak z Krakowa. Spotkania rekolekcyjne odbyły się w poszczególne dni z udziałem księży (dom rekolekcyjny – Bar-do), sióstr zakonnych (dom rekolekcyjny – Bar-do), młodzieży (OSiR Świebodzice) i dorosłych (OSiR Świebodzice).
- 30 XI 2024 W katedrze bp Marek Mendyk, Biskup Świdnicki przewodniczył I Nieszporom I Niedzieli Adwentu; odbyła się przeprowadzona przez bp. Adama Bałabucha wizytacja kanoniczna parafii pw. św. Andrzeja w Trzebieszowicach (dekanat Lądek Zdrój).

**GRUDZIEŃ**

- 1 XII 2024 Bp Adam Bałabuch przeprowadził wizytacje kanoniczną w parafii pw. św. Mikołaja w Radochowie (dekanat Łądek Zdrój).
- 2-4 XII 2024 W domu rekolekcyjnym w Bardzie odbyły się do-  
roczne rekolekcje dla księży dziekanów diecezji  
świdnickiej. Rekolekcje z udziałem bp. Marka Men-  
dyka, Biskupa Świdnickiego, bp Adama Bałabucha  
prowadził bp Janusz Mastalski, biskup pomocniczy  
archidiecezji krakowskiej.
- 4 XII 2024 M.in. w Wałbrzychu, Nowej Rudzie, Złotym Stoku  
odbyły się uroczystości ku św. Barbary, Patron-  
ki górników.
- 5 XII 2024 W gmachu Wyższego Seminarium Duchownego  
Diecezji Świdnickiej odbył się finał diecezjalne-  
go konkursu misyjnego poświęconego osobie św.  
Wojciecha – „św. Wojciech – misjonarz nadziei”.  
W trakcie spotkania okolicznościową prelekcję wy-  
głosił Pan Julian Golał, m.in. inicjator Międzynaro-  
dowego Szlaku św. Wojciecha. Nagrody wręczał bp  
Marek Mendyk, Biskup Świdnicki.
- 8 XII 2024 Bp Adam Bałabuch w ramach wizytacji kanonicznej  
sprawował Mszę św. w diecezjalnym sanktuarium  
św. Józefa w Bolesławowie (dekanat Łądek Zdrój)
- 11 XII 2024 Liceum Sióstr Niepokalanek odbyło się z udziałem  
bp. Marka Mendyka, Biskupa Świdnickiego spotka-  
nie podczas którego zgłębiano tajemnicę Gwiazdy  
Betlejemskiej. Prelekcję prowadzili geolodzy z Po-  
litechniki Wrocławskiej: dr hab. Paweł Zagożdżon  
i dr Katarzyna Zagożdżon, natomiast s. Dorota Mi-  
lewska, dyrektor liceum przybliżyła biblijne i sym-  
boliczne znaczenie Gwiazdy.
- 13 XII 2024 W Walimiu odbyło się przedświąteczne spotkanie  
mieszkańców gminy Walim w którym wziął udział  
bp Ignacy Dec, Biskup Senior.
- 14 XII 2024 Bp Marek Mendyk, Biskup Świdnicki spotkał  
się w siedzibie Terenowego Koła Polskiego

- Związku Głuch w Wałbrzychu na przedświątecznym spotkaniu.
- 15-17 XII 2024 Bp Ignacy Dec, Biskup Senior prowadził rekolekcje adwentowe w parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Bielawie.
- 16-18 XII 2024 Bp Marek Mendyk, Biskup Świdnicki prowadził rekolekcje adwentowe w prowadzonej przez o. Franciszkanów parafii pw. Matki Bożej Różańcowej w Kłodzku.
- 18 XII 2024 W kościele parafialnym pw. św. Piotra Kanizjusza we Włodowicach bp Marek Mendyk dokonał poświęcenia kościoła po zakończonym remoncie.
- 19 XII 2024 Odbyło się przedświąteczne spotkanie bp. Marka Mendyka z wałbrzyskim środowiskiem Skautów Europy.
- 24 XII 2024 M.in. w Świdnicy, Wałbrzychu odbyły się organizowane przez Caritas Diecezji Świdnickiej spotkania wigilijne dla osób samotnych i ubogich; w spotkaniach uczestniczyli: bp Marek Mendyk oraz bp Adam Bałabuch.
- 24 XII 2024 Mszę św. w noc Bożego Narodzenia sprawowali: bp Marek Mendyk, Biskup Świdnicki w kościele pw. Matki Bożej Różańcowej w Kłodzku, bp Adam Bałabuch w Sanktuarium Matki Bożej królowej Rodzin w Wambierzycach oraz bp Ignacy Dec w katedrze.
- 29 XII 2024 Odbyła się przewidziana przez Bulle Papieża Franciszka diecezjalna Inauguracja Roku Jubileuszowego; o godz. 15.00 w Sanktuarium św. Józefa w Świdnicy miało miejsce okolicznościowe nabożeństwo a następnie ulicami miasta przeszła do katedry procesja, której towarzyszył śpiew litanii do wszystkich Świętych. Po uroczystym wejściu do Katedry sprawowana była pod przewodnictwem bp Marka Mendyka, Biskupa Świdnickiego Msza św. z udziałem duchowieństwa diecezjalnego i zakonnego, przedstawicieli kapituł z terenu diecezji oraz delegacji z parafii. Po Mszy św. Odbyło się w gmachu Wyższego Seminarium Duchownego diecezji

świdnickiej spotkanie świąteczne przedstawicieli ruchów formacyjnych związanych z duszpasterstwem rodzin z Biskupem Świdnickim.



## **V. KOMUNIKATY ŚWIDNICKIEJ KURII BISKUPIEJ**

### **1.**

#### **WARSZTATY ANIMACJI MISYJNEJ DLA KATECHETÓW I ANIMATORÓW MISYJNYCH DIECEZJI ŚWIDNICKIEJ I LEGNICKIEJ – „KATECHEZA ZAWSZE MISYJNA”**

Warsztaty Animacji Misyjnej dla katechetów i animatorów misyjnych diecezji świdnickiej i legnickiej – „Katecheza zawsze misyjna” – 17 października 2024 r. (czwartek) od godz. 16.00 do 19.00 w Centrum Edukacji Katolickiej, pl. Wojska Polskiego 2 (Wyższe Seminarium Duchowne) w Świdnicy.

Warsztaty Animacji Misyjnej, poprowadzi s. dr Monika Juszka RMI, sekretarz Papieskiego Dzieła Misyjnego Dzieci w Polsce

Plan spotkania:

- godz. 16.00 – nawiązanie wspólnoty,
- wykład na temat Papieskich Dzieł Misyjnych
- zajęcia warsztatowe
- przerwa kawowa
- zajęcia warsztatowe
- godz. 19.00 zakończenie spotkania.

Koszt udziału 30 zł – płatne na miejscu. Uczestnicy otrzymają potwierdzenie udziału w warsztatach. Zgłoszenia z terenu diecezji:

- świdnickiej: prosimy kierować na maila: [duszpasterstwo@diecezja.swidnica.pl](mailto:duszpasterstwo@diecezja.swidnica.pl) – tel. 74 856 44 13;
- legnickiej: [misje@diecezja.legnica.pl](mailto:misje@diecezja.legnica.pl) – tel. 76 724 41 30 do dnia 15 października 2024.

## 2.

### **BADANIA DOMINICANTES I COMMUNICANTES – INSTRUKCJA I PREZENTACJA DLA PARAFII**

W niedzielę 13 X odbędą się doroczne, organizowane przez Instytut Statystyki Kościoła Katolickiego, badanie *dominantes* i *communicantes*. Tym razem wyniki będą gromadzone w formie elektronicznej. W celu zapoznania się z procesem wprowadzania danych do panelu proszę Księża Proboszczów o zapoznanie się z instrukcją oraz prezentacją (zamieszczone poniżej). Do Księża Dziekanów zostały przesłane unikatowe kody dostępu przypisane do konkretnej parafii. Księża Proboszczowie proszeni są o zainteresowanie się niezbędnymi dla siebie danymi, które umożliwią skuteczne przeprowadzenie i przekazanie wyników badań z niedzieli 13 X. W przypadku zapytań proszę się kontaktować pod nr. tel. 609 830 588.

## 3.

### **REKOLEKCJE DIECEZJALNE 21-24 XI – PROWADZĄCY KS. PROF. WOJCIECH WĘGRZYNIAK (KRAKÓW)**

Ks. Wojciech o sobie ([www.wegrzyniak.com](http://www.wegrzyniak.com)): *Pochodzę z Podhala a dokładnie z Mizernej. Jestem księdzem od 6 czerwca 1998 roku. Przez pierwsze trzy lata kapłaństwa byłem wikariuszem w Krakowie na os. Ruczaj. Pięć kolejnych lat spędziłem na studiach w Rzymie, trzy następne w Jerozolimie, gdzie obroniłem doktorat z nauk biblijnych i archeologii (SBF, 2010). W wakacje przebywałem na zastępstwach, uczyłem się języków obcych i poznawałem Kościół także w Anglii, Niemczech, Francji, USA, Irlandii. Od października 2009 roku pracuję na Uniwersytecie Papieskim Jana Pawła II w Krakowie (habilitacja w 2020). Moja specjalność to nauki biblijne, dokładniej Stary Testament a jeszcze dokładniej Księga Psalmów. Mieszkam przy Kolegiacie św. Anny w Krakowie, starając się pomagać również w duszpasterstwie, m.in. niedzielne msze o 21.30, Kręgi biblijne czy Wspólnota 120. Ponadto głoszę rekolekcje i konferencje oraz staram się udzielać w mediach społecznościowych (Facebook, Twitter, YouTube).*

Szczegóły i zapisy: [www.mocewangelii.pl](http://www.mocewangelii.pl)

- 21 XI (czwartek) – dzień dla księży (Bardo – diecezjalny dom rekolekcyjny)
- 22 XI (piątek) – dzień dla sióstr zakonnych (Bardo – diecezjalny dom rekolekcyjny)
- 23 XI (sobota) – dzień dla młodzieży (Świebodzice – hala OSiR)
- 24 XI (niedziela) – dzień dla dorosłych (Świebodzice – hala OSiR)

#### 4.

### **REKOLEKCJE DLA DUSZPASTERZY SŁUŻBY LITURGICZNEJ I DUSZPASTERZY MŁODZIEŻY**

W dniach 10-12 II 2025 r. w diecezjalnym domu rekolekcyjnym w Bardzie odbędą się – z udziałem biskupa świdnickiego – rekolekcje dla dekanalnych duszpasterzy służby liturgicznej, dekanalnych duszpasterzy młodzieży oraz zainteresowanych księży zaangażowanych w parafialne duszpasterstwo młodych.

Rekolekcje poprowadzi ks. dr Tomasz Rapała, Centrum „Arka” w Gródku n. Dunajcem.

Początek rekolekcji: poniedziałek godz.15.00; zakończenie: środa godz.13.00

Koszt: 550 zł (płatne na miejscu)

Zgłoszenia do 31 I 2025 r. na adres: [duszpasterstwo@diecezja.swidnica.pl](mailto:duszpasterstwo@diecezja.swidnica.pl)

#### 5.

### **„JAK KOCHAĆ I STAWIAĆ ZDROWE GRANICE?” – SESJA FORMACYJNA**

Stawianie zdrowych i funkcjonalnych granic w relacjach ludzkich szczególnie tych naznaczonych miłością jest jedną z najbardziej fundamentalnych kwestii. Wiele naszych trudności, konfliktów, zawiedzionych oczekiwań w relacjach wynika z braku świadomości granic własnych i drugiej osoby. Czasie rekolekcji w atmosferze modlitwy

i wspólnoty będziemy mieli okazję zbadać i przemodlić tak ważne kwestie dla naszych relacji.

Prowadzi o. Wojciech Bartnicki SSCC, zakonnik, kapłan, psycholog, duszpasterz rodzin.

Miejsce: Polanica-Zdrój, klasztor Ojców Sercanów Białych, ul. Reymonta 1. Koszt 350 zł Zapisy: tel. 734 126 394; rekolekcje. sccc@gmail.com.

Informacje szczegółowe oraz link do zapisów internetowych: <https://docs.google.com/document/d/1Yk7lh1BtFS0t30LFiADVSK9ywgWObxc66CQq4qkc0o8/edit?usp=sharing>

## 6.

### **UROCZYSTA INAUGURACJA ROKU ŚWIĘTEGO W DIECEZJI ŚWIDNICKIEJ – INFORMACJE PORZĄDKOWE**

1. Wszystkich kapłanów, ze względów organizacyjnych, proszę o **wcześniejsze przybycie do kościoła pw. Świętego Józefa w Świdnicy (do godz. 14.40). Bezpośrednio po przybyciu proszę o zajmowanie miejsc w ławkach nawy głównej (według oznaczeń).**
2. Planując przyjazd proszę wziąć pod uwagę **trudności z parkowaniem. Plac przy katedrze będzie wyłączony z możliwości parkowania.**
3. Uroczysta inauguracja Roku Świętego będzie przebiegać w czterech etapach:
  - Zgromadzenie w kościele pw. św. Józefa,
  - Procesyjne przejście do katedry,
  - Uroczyste wejście do katedry,
  - Celebracja Eucharystii w kościele katedralnym.
4. **Podczas obrzędów, które rozpoczną się o godzinie 15.00 w kościele świętego Józefa, kapłani uczestniczą w stroju duchownym (sutanna) lub stroju kanonickim odpowiedniej kapituły.**
5. Po obrzędach przewidzianych w kościele świętego Józefa, formuje się procesja według następującego porządku: Na czele idzie usługujący z dymiącą kadzielnicą, następnie posługujący z ozdobnym krzyżem między dwoma usługującymi z zapalonymi świecami,

- diakon niosący Ewangeliarz, Ksiądz Biskup Marek Mendyk, Księża Biskupi Adam i Ignacy. Za Księżmi Biskupami w procesji idą Księża Kanonicy (w strojach kanonickich), następnie pozostali księża, siostry i bracia zakonni, służba liturgiczna oraz wierni.
6. **Po uroczystym wejściu do katedry, kapłani którzy zamierzają koncelebrować proszeni są o udanie się do kaplicy chrzcielnej, celem nałożenia szat liturgicznych. W kaplicy chrzcielnej zostaną przygotowane ornaty. Bardzo proszę o zabranie ze sobą własnych alb. Bezpośrednio po nałożeniu szat mszalnych, kapłani proszeni są o indywidualne oddanie czci ołtarzowi poprzez ucałowanie i zajęcie miejsca w ławkach nawy głównej. Miejsca dla koncelebransów przygotowane zostaną w pierwszych ławkach nawy głównej po prawej stronie (od zakrystii).**
  7. Księża Biskupi oraz ks. Arkadiusz Chwastyk, ks. Krzysztof Ora, ks. Mirosław Rakoczy, ks. Marcin Gęsikowski, zakładają szaty mszalne w zakrystii głównej.
  8. **Księża Kanonicy Świdnickiej Kapituły Katedralnej pozostający podczas Eucharystii w strojach chórowych, bezpośrednio po wejściu do katedry proszeni są o zajęcie miejsc w pierwszych ławkach nawy głównej po lewej stronie (od ambony).**
  9. **Miejsca dla osób życia konsekrowanego (siostr i braci zakonnych) przygotowane zostaną w ławkach nawy głównej po lewej stronie (od ambony). Proszę o zajmowanie miejsc według wskazań i oznaczeń na ławkach.**

*Ks. Tomasz Gwizdek  
Ceremoniarz katedralny*

## 7.

### **ZAPROSZENIE NA PIELGRZYMKĘ I SPOTKANIE NOWOROCZNE NADZWYCZAJNYCH SZAFARZY KOMUNII ŚWIĘTEJ**

Serdecznie zapraszamy wszystkich nadzwyczajnych szafarzy Komunii Świętej, kandydatów na szafarzy oraz siostry zakonne pełniące funkcje nadzwyczajnych szafarzy Komunii Świętej na pielgrzymkę oraz spotkanie noworoczne, które odbędzie się w Bielawie,

w Kościele Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, w dniu 11 stycznia 2025 roku.

Program wydarzenia:

- 10:00 – Uroczysta Msza Święta pod przewodnictwem Jego Ekscelencji bp. Marka Mendyka.
- Wspólne kolędowanie i poczęstunek (bigos, ciasto, kawa, herbata).
- Przedstawienie świąteczne w wykonaniu teatru Domu Dziecka w Pieszycach.

Nasza pielgrzymka ma szczególny charakter. Pielgrzymujemy do Kościoła Jubileuszowego w związku z Jubileuszem Zwyczajnym 2025. Zachęcamy do aktywnego udziału!

Serdecznie prosimy, ze względów organizacyjnych, o wcześniejszą rejestrację. Rejestracja dostępna jest pod adresem:

- Formularz online: <https://forms.gle/kFKMPf8adi1R8YK9A>
- SMS: 600 009 849
- E-mail: [duszpasterstwo1@gmail.com](mailto:duszpasterstwo1@gmail.com)

Prosimy o zabranie stroju liturgicznego.

Niech to wyjątkowe wydarzenie stanie się czasem wspólnej modlitwy, radości i umocnienia w naszej posłudze. Zachęcamy do aktywnego udziału w liturgii oraz pomocy w obsłudze wydarzenia.

Serdecznie zapraszamy!

## 8.

### **SPOTKANIE OSÓB PROWADZĄCYCH PARAFIALNE CHÓRY I SCHOLE DOROSŁYCH**

W sobotę 18 I 2025 r. o godz. 11.00 w Wyższym Seminarium Duchownym w Świdnicy odbędzie się spotkanie osób prowadzących w parafiach chóry i schole osób dorosłych. W spotkaniu o charakterze integracyjno-informacyjno-formacyjnym weźmie udział bp Marek Mendyk, Biskup Świdnicki.

Zgłoszenia osób prowadzących chóry, zespoły, schole dorosłych w parafiach: do 31 XII br. na adres: [duszpasterstwo@diecezja.swidnica.pl](mailto:duszpasterstwo@diecezja.swidnica.pl)

## 9.

**NABOŻEŃSTWO DZIEWIĘCIU CZYTAŃ I KOLĘD**

4 stycznia 2025 roku o godzinie 16:00 w Katedrze Świdnickiej odbędzie się po raz pierwszy Nabożeństwo Dziewięciu Czytań i Kolęd. To wyjątkowe – przygotowane przez młodzież – wydarzenie, inspirowane angielską tradycją liturgiczną „Nine Lessons and Carols”, ma na celu wspólne uwielbienie Osoby Jezusa Chrystusa poprzez medytację Słowa Bożego, kontemplację i śpiew. Nabożeństwo ma charakter ekumeniczny, a przewodniczyć mu będzie Biskup Świdnicki Marek Mendyk.

**Czym jest Nabożeństwo Dziewięciu Czytań i Kolęd?**

Nabożeństwo zrodziło się w 1880 roku w Truro w Anglii. Liturgia, wprowadzona przez biskupa E. W. Benson, opierała się na średnio-wiecznych nabożeństwach odprawianych w wigilię Narodzenia Pańskiego. Współczesna wersja tej celebracji Słowa Bożego została spopularyzowana przez King's College w Cambridge, a dzięki transmisjom radiowym i telewizyjnym stała się znana niemal na całym świecie. Do udziału w Nabożeństwie Dziewięciu Czytań i Kolęd, które odbędzie się w Katedrze Świdnickiej, zostali zaproszeni przedstawiciele różnych Kościołów Chrześcijańskich, co podkreśla jego ekumeniczny charakter. Młodym Organizatorom zależy, aby ich zaproszenie dotarło do jak najszerszego grona – zarówno osób wierzących, jak i poszukujących – tak, by złączyć się we wspólnym śpiewie i medytacji Słowa Bożego. – Wydarzenie w sposób szczególny kierujemy do młodzieży, tak bliskiej nam grupie społecznej. Często można spotkać się ze zobojętnieniem młodych względem wartości wypływających z Bożego Narodzenia. Niech to będzie mały krok na drodze do sprzeciwu wobec laicyzacji młodego pokolenia. Idąc za słowami papieża Franciszka oraz jego poprzedników: św. Jana Pawła II i Benedykta XVI prosimy młodzież, by nie lękała się Chrystusa, aby w świecie odważnie szła za Nim, szukała Go – zachęca Antonina Teuerle, organizatorka Nabożeństwa.

## **Przebieg Nabożeństwa**

Nabożeństwo składa się z dziewięciu czytań biblijnych przeplatanych dziewięcioma kolędami. Uczestnicy – prowadzeni Słowem Bożym, jakie wybrzmiewało w czasach Starego i Nowego Testamentu – odkryją zbawczy plan zbawienia: od dzieła stworzenia świata i człowieka aż po narodzenie Jezusa. W styczniowe popołudnie fragmenty Pisma Świętego odczytają przedstawiciele różnych środowisk (uczniów lokalnych szkół, harcerzy, przedstawiciele Kościołów), natomiast kolędy wykona chór katedry świdnickiej „Tactus Sonus” pod dyrekcją Marty Monety-Napierały przy akompaniamencie organisty Macieja Batora. Repertuar obejmuje zarówno tradycyjne polskie kolędy (np. „Wśród nocnej ciszy”), jak i utwory międzynarodowe (tj. „Once in Royal David’s City” czy „Gaudete”). Organizatorami nabożeństwa – przy wsparciu biskupa świdnickiego oraz proboszcza katedry świdnickiej – są młodzi ludzie, uczniowie szkół ponadpodstawowych: Patryk Gaładyn, Antonina Teuerle, Łukasz Pfanhauser i Dominik Muszewski.

## **Słowo od organizatorów**

Zależy nam, aby to nabożeństwo pomogło wszystkim ludziom odnaleźć prawdziwą miłość poprzez odkrycie tajemnicy nowonarodzonego Chrystusa, którą możemy zgłębić podczas wspólnego śpiewania kolęd i rozważania słów Pisma Świętego. W tej bożonarodzeniowej atmosferze chcielibyśmy również, aby ludzie mogli odczuć jedność i pokój we wspólnocie Kościoła oraz obecność Jezusa, którego miłość do nas nie zna granic – Łukasz Pfanhauser, organizator Nabożeństwa. Narodzenie Pańskie to czas, w którym Miłość objawia się w pełni – w osobie Jezusa Chrystusa, który przychodzi na świat, by być Bogiem z nami. To On przynosi nadzieję, pokój i zbawienie, ucząc nas prawdziwej miłości. Podczas tego nabożeństwa chcemy wspólnie zatrzymać się w refleksji nad tajemnicą Wcielenia, wsłuchać się w Słowo Boże i śpiewem kolęd otworzyć serca na Jezusa, który jest obecny pośród nas i zaprasza nas do jedności w Jego miłości – Patryk Gaładyn, inicjator oraz organizator Nabożeństwa.



## VI. DOKUMENTACJA PIERWSZEGO SYNODU DIECEZJI ŚWIDNICKIEJ

### 1.

#### KALENDARIUM SYNODU – ETAP SYNODALNY

2024-05-25	Świdnica – Spotkanie informacyjne z przewodniczącymi Komisji Synodalnych („Środowiska życia” i „Zadania”)
2024-06-09	Świdnica – Spotkanie wszystkich członków Komisji Synodalnych
2024-08-29	Wałbrzych – spotkanie informacyjne dla księży odpowiedzialnych za tworzenie Zespołów Synodalnych
2024-08-30	Kłodzko – spotkanie informacyjne dla księży odpowiedzialnych za tworzenie Zespołów Synodalnych
2024-09-06	Spotkanie Sekretariatu w sprawie organizacji spotkań w komisjach we wrześniu
wrzesień 2024	Spotkania Komisji synodalnych (Kościoł)
2024-09-30	Spotkanie Sekretariatu z przewodniczącymi komisji po spotkaniach wrześniowych
2024-10-22	Ustanowienie rejonów synodalnych w diecezji i powołanie Rejonowych Relatorów Synodalnych
październik 2024	Pierwsze spotkania parafialnych zespołów synodalnych w parafiach z obrzędem ich ustanowienia
2024-10-24	Świdnica – Pierwsze spotkanie Komisji Głównej Synodu
listopad 2024	Spotkania Komisji synodalnych (ewangelizacja)
listopad 2024	Spotkania w parafialnych zespołach synodalnych (Kościoł)
2024-12-01	Spotkanie Sekretariatu w sprawie prac Komisji i zespołów synodalnych w 2025 roku (efekty prac)
2024-12-10	Świdnica – II Posiedzenie Komisji Głównej Synodu

grudzień 2024/styczeń 2025 – Spotkania w parafialnych zespołach synodalnych (ewangelizacja)

## 2.

### **REJONOWI RELATORZY SYNODALNI W DIECEZJI ŚWIDNICKIEJ**

1. Strzegom – Żarów – Bolków – (25 parafii): ks. Mariusz Sajdak
2. Świdnica Wschód – Świdnica Zachód (19 parafii): ks. Tomasz Czubak
3. Wałbrzych Zachód – Świebodzice (16 parafii): ks. Daniel Szymanik
4. Wałbrzych Północ – Wałbrzych Południe (14 parafii): ks. Czesław Studenny
5. Dzierżoniów– Piława Górna (17 parafii): ks. Krzysztof Cora
6. Bielawa – Ząbkowice Śl. Południe – Ząbkowice Śl. Północ (21 parafii): ks. Mateusz Szwed
7. Nowa Ruda – Nowa Ruda-Słupiec – Głuszyca (20 parafii): ks. Gabriel Horowski
8. Kamieniec Ząbkowicki – Kłodzko (20 parafii): ks. Adam Łyczkowski
9. Lądek-Zdrój – Międzyzylesie (14 parafii): ks. Maciej Martynek
10. Bystrzyca Kłodzka – Kudowa-Zdrój – Polanica-Zdrój (24 parafie): ks. Jarosław Nitkiewicz

Zgodnie z Regulaminem Synodu (§§ 46-48) Do obowiązków Relatora synodalnego należy:

- a) osobisty udział w zebraniach organizowanych przez Sekretariat Synodu;
- b) koordynowanie spraw związanych z Synodem w rejonie;
- c) zbieranie protokołów i wniosków ze spotkań parafialnych oraz innych Zespołów Synodalnych oraz przesyłanie ich drogą elektroniczną do Sekretariatu Synodu.

Relator synodalny organizuje raz w roku zjazdy synodalne w rejonie, podczas których informuje zebranych m.in. o pracach Synodu. Spotkania te powinny mieć charakter formacyjny i informacyjny.

### **3.**

## **RAMOWY SCHEMAT SPOTKANIA W ZESPOLE SYNODALNYM**

**(TYCH ELEMENTÓW NIE POWINNO ZABRAKNAĆ)**

#### **W kościele:**

1. Adoracja Najświętszego Sakramentu
2. Modlitwa w intencji Synodu (z folderu / identyfikatora)

#### **W sali parafialnej:**

1. Tekst biblijny – z dnia lub inny (odczytanie i chwila ciszy)
2. Modlitwa – kolekta mszalna z dnia lub inna
3. Zapowiedź przebiegu i celu spotkania
4. Część merytoryczna – sprawy, którymi powinien zająć się Zespół i ewentualne inne propozycje
5. Uwagi końcowe – wolne wnioski
6. Ustalenie daty kolejnego spotkania
7. Modlitwa do Maryi w intencjach Synodu

### **4.**

## **BŁOGOSŁAWIEŃSTWO UCZESTNIKÓW PARAFIALNEGO ZESPOŁU SYNODALNEGO I SYNODU DIECEZJI ŚWIDNICKIEJ PODCZAS SUMY PARAFIALNEJ**

*Członkowie parafialnego zespołu synodalnego, którzy zostali powołani przez księdza proboszcza, spotykają się przed Mszą św. w zakrystii by mogli zapoznać się z przebiegiem udzielenia im błogosławieństwa na zakończenie Mszy św.*

*Przed rozpoczęciem Mszy św. należy przygotować w prezbiterium paschał (zapalić na czas Mszy św.) oraz karty z tekstem modlitwy synodalnej.*

*Członków zespołu należy poprosić, by po Komunii św. przed błogosławieństwem końcowym byli gotowi podejść przed ołtarz po modlitwie po Komunii lub po odczytaniu ogłoszeń parafialnych. Po*

*ustaleniu czasu i miejsca uczestnicy grupy synodalnej ustawiają się w rzędzie zwrócenia twarzą do ołtarza.*

*Celebrans zwraca się do członków zespołu synodalnego w następujących słowach:*

Biskup Marek Mendyk, biskup świdnicki, zwołał w dniu 25 marca 2024 r. I Synod Diecezji Świdnickiej pod hasłem: „Patrzmy na Jezusa”. W dzieło Synodu włącza się także nasza wspólnota parafialna.

Duszpasterskie działanie Kościoła wymaga współpracy wielu osób i zmierza do tego, aby każda wspólnota wiernych i poszczególni chrześcijanie mogli osiągnąć dojrzałość w wierze i samą wiarę ciągle wyznawać poprzez sprawowanie świętych obrzędów, naukę i świadectwo życia. Tę współpracę podejmują członkowie parafialnego zespołu synodalnego.

Rozpoczynając proces synodalny w naszej parafii zwracamy się z wołaniem do Boga Ojca Wszechmogącego, by błogosławił naszemu zespołowi synodalnemu. Zgodnie z Regulaminem Synodu w jego skład zostaliście powołani wy, obecni tu drodzy Bracia i Siostry – przedstawiciele naszej parafialnej wspólnoty, którzy pozytywnie odpowiedzieliście na skierowane do Was zaproszenie.

Wsluchując się w wewnętrzne przynaglenie Ducha Świętego i Jemu posłuszni, wpatrując się w Jezusa i wsluchując się w Jego słowa, podejmujecie się zadania pogłębionej refleksji na wskazane tematy dotyczące naszego Kościoła partykularnego, w trosce o Jego teraźniejszość i przyszłość ku jeszcze owocniejszemu wypełnieniu Jego misji w naszej diecezji.

*Ksiądz proboszcz wzywa członków zespołu:*

Niech teraz przystąpią Ci, którzy będą stanowić przez najbliższe lata parafialny zespół synodalny.

*Ksiądz proboszcz wyczytuje imiona i nazwiska członków zespołu w porządku alfabetycznym. Po każdorazowym odczytaniu imienia i nazwiska członkowie zespołu odpowiadają:*

„Jestem”.

*Po odczytaniu listy uczestników zespołu synodalnego celebrans wypowiada te lub podobne słowa:*

Wy którzy jesteście członkami parafialnego zespołu synodalnego pochylcie głowy na błogosławieństwo.

*Celebrans wyciąga ręce nad członkami zespołu.*

Ciebie, Boże, błogosławimy i wielbimy. Ty niepojętym zrządzeniem swego miłosierdzia zesłałeś na świat swojego Syna, który przez przelanie swej Krwi wybawił ludzi z niewoli grzechu i napełnił darami Ducha Świętego. Na świecie Kościół przedłuża zbawczą misję Jezusa Chrystusa a prowadzony w mocy, prawdzie i miłości Ducha Bożego podejmuje służbę wobec całego rodzaju ludzkiego.

Dziękując za dar Kościoła, który stale się odnawia w świetle Ewangelii i mocy Ducha Świętego Ożywiciela prosimy Cię, Panie, wejrzyj na te swoje sługi i służebnice, których wezwałeś do dzieła I Synodu Diecezji Świdnickiej. Spraw by poruszeni Twoją łaską i otwarci na Boże natchnienia przyczyniali się do owocnego wspólnego wpatrywania się w Chrystusa i kroczenia drogami Kościoła.

Swoją prawicą prowadź ich i wspieraj mocą swej łaski, aby nie zniechęcali się trudami pracy. Światłem swojego Ducha oświecaj ich serca i umysły. Niechaj w ich słowach rozbrzmiewa głos szczerzej troski o Kościół, o los Ewangelii w dzisiejszym i przyszłym świecie.

Wlej łaskawie Ducha Świętego w ich serca, aby On był ich Przewodnikiem podczas prac synodalnych, by byli zdolni z uwagą słuchać się wzajemnie i z troską do siebie przemawiać.

Panie, umocnij ojcowskim błogosławieństwem Twoje sługi i służebnice, którzy pragną się poświęcić pracom synodalnym. Niech rozważają Twoje słowo i zgłębiają naukę Kościoła, by dzięki temu wypracować coraz lepsze rozwiązania, które będą służyć dziełu ewangelizacji. Ciebie o to pokornie prosimy, który żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.

*Wszyscy: Amen.*

### **Wręczenie identyfikatorów**

*Celebrans przekazuje członkom parafialnego zespołu synodalnego identyfikatory, a następnie modli się:*

Panie, Ojczy Święty, Syn Twój Jezus Chrystus stał się światłością świata. Dlatego pokornie prosimy Cię by przekazany identyfikator przypominał wszystkim tworzącym parafialny zespół synodalny o potrzebie modlitwy w intencji tego ważnego diecezjalnego wydarzenia, a także o odpowiedzialności na każdym etapie prac synodalnych. Prosimy Cię o to, który żyjesz i królujesz na wieki wieków.

*Wszyscy: Amen*

*Celebrans przekazuje identyfikatory poszczególnym członkom zespołu. Poszczególni członkowie podchodzą do celebransa i odbierają od niego przygotowane w materiałach synodalnych karty z modlitwą do Ducha Świętego w intencji synodu. Celebrans:*

Wołajmy teraz do Boga słowami modlitwy, która będzie towarzyszyć każdemu spotkaniu zespołu synodalnego.

*Wspólna modlitwa do Ducha Świętego (odczytywana z rozdanych wiernym kart i identyfikatorów)*

Panie Jezu Chryste, Ty ustanowiłeś swój Kościół na fundamencie Apostołów i powierzyłeś mu misję głoszenia Ewangelii wszystkim ludziom. Prosimy Cię, wejrzyj łaskawie na swój lud zgromadzony w Kościele świdnickim.

Przenikaj światłem Ducha Świętego duszpasterzy i wiernych naszej diecezjalnej wspólnoty. Błogosław dzieło Pierwszego Synodu, aby jeszcze owocniej była wypełniana posługa słowa i sakramentów – nauczania, uświęcania i rządzenia.

Pomóż nam właściwie odczytywać znaki czasu w zmieniającej się rzeczywistości, z nadzieją zmierzać ku przyszłości i zgodnie z Twoją wolą wypełniać powierzone zadania.

Święta Maryjo, Matko Kościoła – módl się za nami,  
Święty Józefie, Opiekunie Kościoła Świętego – módl się za nami,  
Święty Stanisławie Biskupie i Męczenniku – wstawiaj się za nami  
u Boga,

Święty Janie Pawle Wielki – módl się za nami!

## **Zakończenie obrzędu**

*Na zakończenie celebrans udziela błogosławieństwa nad wszystkimi zgromadzonymi w kościele. Celebrans zwróciwszy się do katechetów, kończy obrzęd mówiąc:*

Bóg Ojciec, który w Chrystusie objawił swoją prawdę i miłość, niech was uczyni świadkami swojej miłości na świecie.

*Wszyscy: Amen.*

Jezus Chrystus, który obiecał swojemu Kościołowi, że będzie z nim aż do skończenia świata, niech potwierdza wasze czyny i słowa.

*Wszyscy: Amen.*

Duch Święty niech na was spoczywa, aby wasza działalność na rzecz Synodu diecezjalnego przyniosła owoce Kościołowi diecezji świdnickiej.

*Wszyscy: Amen.*

*Celebrans składa ręce i błogosławi wszystkich obecnych mówiąc:*  
Was wszystkich, tutaj zgromadzonych, niech błogosławi Bóg wszechmogący, Ojciec, i Syn, i Duch Święty.

*Wszyscy: Amen.*

## **5.**

### **SPOTKANIE PARAFIALNEGO ZESPOŁU SYNODALNEGO – LISTOPAD 2024 R.**

#### **I.**

#### **ADORACJA NAJŚW. SAKRAMENTU**

*w kościele/kaplicy*

#### **Modlitwa w intencji Synodu** (z folderu/identyfikatora):

Panie Jezu Chryste, Ty ustanowiłeś swój Kościół na fundamencie Apostołów i powierzyłeś mu misję głoszenia Ewangelii wszystkim ludziom. Prosimy Cię, wejrzyj łaskawie na swój lud zgromadzony w Kościele świdnickim.

Przenikaj światłem Ducha Świętego duszpasterzy i wiernych naszej diecezjalnej wspólnoty.

Błogosław dzieło Pierwszego Synodu, aby jeszcze owocniej była wypełniana posługa słowa i sakramentów – nauczania, uświęcania i rządzenia.

Pomóż nam właściwie odczytywać znaki czasu w zmieniającej się rzeczywistości, z nadzieją zmierzać ku przyszłości i zgodnie z Twoją wolą wypełniać powierzone zadania.

Święta Maryjo, Matko Kościoła – módl się za nami,  
Święty Józefie, Opiekunie Kościoła Świętego – módl się za nami,  
Święty Stanisławie Biskupie i Męczenniku – wstawiaj się za nami  
u Boga,  
Święty Janie Pawle Wielki – módl się za nami!

## II.

### PO ADORACJI

*w pomieszczeniu parafialnym*

#### 1. Tekst biblijny o Kościele (odczytanie i chwila ciszy)

#### 2. Modlitwa za Kościół

#### 3. Zapowiedź przebiegu i celu spotkania

- a. ustalenie reguły działania w naszym zespole – zasady związane z zabieraniem głosu, prowadzeniem dyskusji,
- b. na podstawie oczekiwań – nadziei wobec Synodu diecezjalnego sformułowanych podczas ostatniego spotkania i uzupełnionych o propozycje z pozostałych Komisji, sprecyzowanie tych, którymi powinna się zająć nasza Komisja. Być może podczas tego spotkania pojawią się jeszcze inne propozycje
- c. refleksja na temat Kościoła w oparciu o przekazane wcześniej materiały. Zanim zaczniemy rozmawiać o Kościele diecezjalnym, potrzeba sięgnięcia do źródeł, zwłaszcza Pisma św. i oficjalnego nauczania Kościoła (Katechizmu Kościoła Katolickiego).

#### 4. Informacje na temat zasad dyskusowania i pracy w grupie

- o czym powinniśmy pamiętać biorąc udział w dyskusji?
- na czym polega praca według schematu: widzieć, osądzić, działać? (bardziej szczegółowo: odpowiedź na pytania: jak



jest, jak powinno być, dlaczego nie jest tak, jak powinno być, co zrobić, żeby było tak, jak powinno być?)

## 5. Kościół – katecheza – refleksja w oparciu o treści materiałów

- a. Biblia o Kościele
- b. Katechizm Kościoła Katolickiego o Kościele

### Pytania do refleksji:

Zastanówmy się teraz i spróbujmy odpowiedzieć na pytania:

- a. Co – według mnie – wydaje się najważniejsze w tych tekstach?
- b. Co – po zapoznaniu się z tekstami źródłowymi – odkryłem nowego w stosunku do mojej dotychczasowej wiedzy na temat Kościoła?
- c. W czym te treści mogą pomóc w mojej pracy na rzecz naszego Synodu diecezjalnego?

## 6. Uwagi końcowe – wolne wnioski

### 7. Modlitwa do Maryi w intencjach Synodu

Bądź pochwalona, Maryjo, Święta Boża Rodzicielko, Królowo nieba i ziemi, czczona w tak wielu sanktuariach świdnickiej diecezji. Pomóż nam z miłością wpatrywać się w swojego Syna i wsłuchiwać się w Jego słowa.

Niech dzieło I Synodu Diecezji Świdnickiej, będzie podążaniem wspólną drogą duchowieństwa i wiernych świeckich, odnowi religijne i moralne oblicze naszej diecezji.

Bądź z nami, **Świdnicka** Pani i wyjednaj nam u Syna swego Jezusa, a naszego Zbawiciela i jedynego Mistrza, błogosławioną łaskę wiary, nadziei i miłości.

**Strażniczko wiary** świętej, wspieraj biskupów, prezbiterów, diakonów, osoby konsekrowane i katolików świeckich zaangażowanych w I Synod diecezji świdnickiej. Umacniaj naszą wiarę i pomóż, aby nasze intencje, słowa i czyny podejmowane w naszej diecezji pomnażały dobro duchowe wszystkich wiernych.

**Matko dobrej rady**, otocz swoją opieką Pierwszy Synod Diecezji Świdnickiej. Bądź jego Patronką! Niech katecheza synodalna, głoszona w naszych wspólnotach, zmobilizuje cały Lud Boży do gorliwego

zabiegania o rozwój świętości w życiu osobistym i społecznym, parafialnym i samorządowym.

Matko Boża **Świdnicka** uzdrowienia chorych, uproś chorym i cierpiącym łaskę zdrowia duszy i ciała. Niech cierpienia i niedogodności życia ofiarowane przez nich w intencji Synodu przyczynią się do jego owoców.

Najświętsza Panno Maryjo, **Przyczyno Naszej Radości**, Mario Śnieżna, prosimy Cię, abyś pocieszaj strapiionych i cierpiących, a nas wspomagała teraz i w godzinę śmierci naszej.

Matko, **Wambierzycka** Królowo Rodzin, miej w swojej opiece wszystkie rodziny naszej diecezji. Wspomagaj nasze małżeństwa i rodziny, kieruj wychowaniem dzieci i młodzieży. Uproś im łaskę wpatrywania się w Twojego Syna, wiernego podążania za Nim i wypełniania Jego woli.

Matko Boża **Bolesna**, pocieszaj chorych, ubogich, osoby samotne i w podeszłym wieku, dla ludzi zagubionych bądź drogowskazem, a umierających weź za rękę i wprowadź do raju Miłosiernego Ojca.

## **VII. ZMIANY PERSONALNE DUCHOWIEŃSTWA**

### **1.**

#### **ZMIANY I NOMINACJE W IV KWARTALE 2024 ROKU**

##### **Zmiany proboszczowskie**

1. ks. Kauf Krzysztof – odwołany z urzędu proboszcza parafii pw. św. Józefa w Bolesławowie
2. ks. Nawrocki Sebastian – odwołany z funkcji administratora parafii pw. św. Anny w Przylęku
3. ks. Rząsowski Jerzy – ustanowiony administratorem parafii pw. Niepokalanego Poczęcia NMP w Wałbrzychu
4. ks. Szpiżyk Piotr – ustanowiony administratorem parafii pw. św. Anny w Przylęku

##### **Zmiany wikariuszowskie**

1. ks. Sroczyński Maciej – odwołany z funkcji wikariusza w parafii pw. św. Jadwigi Śląskiej w Bolkowie

##### **Zmiany inne**

1. ks. Baczyński Witold, dotychczas wicedziekan dekanatu Wałbrzych Północ – ustanowiony dziekanem dekanatu Wałbrzych Północ
2. Ks. Januszkiewicz Marcin – ustanowiony wicedziekanem dekanatu Kamieniec Ząbkowicki
3. Ks. Rusin Wiesław – ustanowiony asystentem kościelnym stowarzyszenia „Civitas Christiana”
4. Ks. Rydz Daniel – ustanowiony ojcem duchownym dekanatu Wałbrzych Zachód

5. ks. Rząsowski Jerzy – ustanowiony duszpasterzem ludzi pracy oraz asystentem kościelnym Akcji Katolickiej ziemi wałbrzyskiej
6. ks. Studenny Czesław – ustanowiony ojcem duchownym dekanatu Wałbrzych Północ
7. ks. Terpiłowski Władysław, dotychczas ojciec duchowny dekanatu Wałbrzych Północ – ustanowiony wicedziekanem dekanatu Wałbrzych Północ
8. ks. Wójcik Stanisław – odwołany z funkcji diecezjalnego duszpasterza ludzi pracy

## VIII. WSPOMNIENIA POŚMIERTNE

### 1.

#### **ŚP. KS. JÓZEF POTOCKI (1933-2024)**

Przyszedł na świat jako jeden z sześciorga dzieci Marcina i Marii z domu Wiącek – w dniu 13 stycznia 1933 roku w miejscowości Raniżów, w powiecie Kolbuszowa, w województwie rzeszowskim, w ówczesnej diecezji przemyskiej. Został ochrzczony w kościele parafialnym Wniebowzięcia NMP w Raniżowie w dniu 17 stycznia 1933 roku i tamże w 1944 roku przyjął sakrament bierzmowania. W latach 1939-1947 uczył się w szkole podstawowej w Raniżowie, następnie w liceum ogólnokształcącym w Kolbuszowej. Po ukończeniu w 1951 roku szkoły średniej, idąc za głosem powołania, pojechał do Wrocławia. Tam wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego. W dniu 29 kwietnia 1956 roku w katedrze wrocławskiej z rąk biskupa Wacława Majewskiego przyjął święcenia subdiakonatu, a 27 maja – święcenia kapłańskie. Dwóch jego braci także zostało kapłanami, ale w diecezji przemyskiej: ks. Stanisław Potocki (ur. 13 stycznia 1928 roku, zmarł 11 października 2004 roku) i ks. Jan Potocki (ur. w 1938 roku, zmarł w 1990 roku) – obaj spoczęli w Raniżowie na cmentarzu parafialnym. Ks. Józef Potocki rozpoczął pracę duszpasterską w parafii św. Bonifacego w Strzelinie jako wikariusz (od 1956 do 1958 roku). Następnie podjął posługę w parafii św. Jakuba Apostoła w Broczu jako administrator (od 1958 do 1961 roku), potem w parafii Przemienienia Pańskiego w Lutonii Dolnej jako proboszcz (od 1961 do 1983 roku). Parafianie wspominają go jako kapłana pełnego gorliwości i oddania, który zawsze miał czas dla wiernych. Kolejnym etapem życia ks. Józefa Potockiego była praca w parafii św. Józefa Oblubieńca NMP w Wierzchosławicach (od 1983 do 1984 roku jako wikariusz i od 1984 do 2006 roku jako proboszcz), gdzie zaskarbił sobie szacunek i wdzięczność parafian, którzy wspominają to jako człowieka skromnego, ale stanowczego w sprawach wiary. Nigdy nie szukał rozgłosu, zawsze działał dyskretnie i skutecznie w trosce

o wspólną parafialną. Jego życie było świadectwem wiernej służby Bogu i ludziom. W 2006 roku ks. Józef przeszedł w stan spoczynku i zamieszkał w Dzierżoniowie na terenie parafii Chrystusa Króla, gdzie do końca swych dni wspierał miejscową wspólnotę swoją modlitwą. Zmarł w 91 roku życia, w 69 roku kapłaństwa – 10 października 2024 roku. Msza św. pogrzebowa została odprawiona w parafii, z której pochodził – w Raniżowie, w poniedziałek 14 października 2024 roku o godz. 10.00. Został pochowany na tamtejszym cmentarzu parafialnym. Tego samego dnia o godz. 18.00, pod przewodnictwem kanclerza Świdnickiej Kurii Biskupiej ks. Arkadiusza Chwastka, została odprawiona Msza św. żałobna w kościele parafialnym Chrystusa Króla w Dzierżoniowie – w kościele, w którym przez ostatnie lata życia odprawiał Msze święte. „Jego śmierć to niepowetowana strata dla społeczności, która przez dekady mogła czerpać duchowe wsparcie z jego obecności. Kapłan zostanie zapamiętany jako człowiek wielkiej skromności, oddany wierze i ludziom, którym służył przez całe życie.” – napisał Kamil Ząbczyk na stronie Portalu korsokolbuszowskie.pl.

## **IX. PROPOZYCJE DUSZPASTERSKIE**

### **A. HOMILIE KSIĘŻY BISKUPÓW**

#### **1.**

BP MAREK MENDYK

#### **POTRZEBA CZUJNOŚCI!**

**Kłodzko, 17 XII 2024 r. – Dzień skupienia księży  
dekanatu kłodzkiego**

Kiedy rozmawiamy na kapłańskie tematy, rzadko pojawiają się te związane z naszą formacją. W rozmowach z księżmi raz po raz słyszę: „w seminarium powinni zwracać uwagę na...” – i tu pojawia się cała litania oczekiwań naszych starszych współbraci. Raczej rzadko też starają się pamiętać, że najbardziej młodzi adeptci do kapłaństwa formują się przy 15-minutowej kawie z kapłanami, częściej chyba z wikariuszami niż proboszczami.

Chciałbym, abyśmy podjęli odważną rozmowę na temat naszej formacji, zwłaszcza formacji ciągłej (choć nie lubię tego określenia).

Formacja ciągła oznacza głęboką czujność, żeby umieć zauważyć jakiś ważny obszar naszego ducha.

Formacja stała ze swej natury nigdy się nie kończy, bo zawsze jest w nas jakaś część, którą trzeba na nowo, lepiej i mądrzej zagospodarować; której musimy głosić Dobrą Nowinę – to pewnego rodzaju ziemia misyjna naszego wnętrza. I dlatego właśnie nikt nie jest tak bardzo wolny, by nie musiał się formować przez całe życie.

W każdym z nas jest jakaś część, aspekt, jakiś wymiar naszego „ja”, tendencja, instynktowny popęd, jakieś oczekiwanie, nawet nie-uświadomione, które pozostaje na poboczu (albo któremu grozi, że pozostanie na poboczu) tej drogi duchowego wzrastania... to miejsce, gdzie jesteśmy sztywni, zamknięci, nie przyjmujemy prowokacji,

albo gdzie jesteśmy głuchoniemi i niewrażliwi na rzeczywistość zewnętrzną, a co więcej, nawet na Słowo Boże.

Często zdarza się, że my, osoby duchowne, jeżeli traktujemy poważnie nasze życie duchowe – bo przecież robimy rachunek sumienia, medytację, odprawiamy spowiedź, a nawet spowiedź generalną z całego życia, przeżywamy rekolekcje – to myślimy, że znamy się dobrze, że wiemy, w którym punkcie jesteśmy słabi.

Uważajmy na takie przekonanie! Grozi nam bowiem niebezpieczeństwo, że w jakiejś i części nas samych staniemy się niewrażliwi i w tej sferze nie będziemy przyjmować już prowokacji, jak choćby ta którą podejmują nasi ojcowie duchowni w dekanatach, czy osoby odpowiedzialne z formację.

Pewnie każdy z nas ma jakąś słabą „strefę wpływów” – strefę, w której nosimy jakąś ranę z przeszłości; którą nieświadomie powtarzamy i trudno nam przyjąć uwagi, jakie płyną z zewnątrz.

Każdy z nas ma jakąś słabą sferę, w której jest szczególnie podatny na różnego typu słabości; gdzie jest kruchy, słaby, mniej wolny, gdzie jest skłonny do działania, nie bacząc na innych ludzi, gdzie rzadko przyjmuje uwagi od innych i gdzie bardzo trudno będzie mu samemu zauważyć, co się tam dzieje. Co więcej, ten człowiek (a właściwie każdy z nas) może też czytać Słowo Boże, które na przykład mówi, żeby być cierpliwym, łagodnym, gotowym do pojednania, żeby nie chciał mieć racji za wszelką cenę...

Co wtedy się dzieje? Ten człowiek czyta Słowo Boże, poświęca jakiś czas na medytację, ale w najmniejszym stopnie nie jest w stanie zauważyć, że Słowo Boże mówi o nim samym!

Warto też nauczyć się tak czytać Słowo Boże!

Dobrze, że jest taki czas, który przeznaczamy na rekolekcje. Nie ma w ciągu roku ważniejszego wydarzenia w życiu kapłana jak jego osobiste kapłańskie rekolekcje. One pozwalają nam uświadomić sobie, że formacja ciągną, do której jesteśmy zaproszeni (to nie jest dobre słowo!) nigdy nie jest ukończona, bo zawsze jest w nas jakaś część naszego „ja”, która nie pozwala się kształtować.

Formacja stała ze swej natury nigdy się nie kończy, bo zawsze jest w nas jakaś część, którą trzeba na nowo, lepiej i mądrzej zagospodarować; której musimy głosić Dobrą Nowinę – to pewnego rodzaju ziemia misyjna naszego wnętrza. I dlatego właśnie nikt nie jest tak bardzo wolny, by nie musiał się formować przez całe życie.



W każdym z nas jest jakaś część, aspekt, jakiś wymiar naszego „ja”, tendencja, instynktowny popęd, jakieś oczekiwanie, nawet nieuświadomione, które pozostaje na poboczu (albo któremu grozi, że pozostanie na poboczu) tej drogi duchowego wzrastania... to miejsce, gdzie jesteśmy sztywni, zamknięci, nie przyjmujemy prowokacji, albo gdzie jesteśmy głuchoniemi i niewrażliwi na rzeczywistość zewnętrzną, a co więcej, nawet na Słowo Boże.

Dlatego czytamy Słowo Boże, odprawiamy medytacje, *lectio divina*, ciągle ćwiczenia w czytaniu i słuchaniu Słowa Bożego, ale nie pozwalamy się Mu dotknąć.

Słowo Boże jest światłem. Światło z natury jest przeznaczone do tego, by świecić. Nie można go ukryć, schować. To byłby największy nonsens.

Ewangelia jako Boże światło rozświetla mroczne zaułki życia człowieka. Słowo Boże ma oświetlać serca i umysły wszystkich ludzi. Nie tylko serca i umysły, ale ma przenikać całe ludzkie życie. Ma docierać do najskrytszych zakamarków naszej osobowości. Ma być początkiem i końcem naszego działania.

Słowo Boże jest takim światłem. Cóż mi po świetle, jeśli z niego nie korzystam? Co mi po ciepłe, jeśli się nim nie ogrzewam? Co mi po lampie, jeśli ją ukrywam? Czy odczytując Słowo Boga, medytując je rozumiem w pełni życiodajne i zbawcze Jego działanie?

Formacja ciągła oznacza też głęboką czujność, żeby umieć to zauważyć. To właśnie dlatego prowadzimy formację ciągłą, bo nie wystarcza nam czas tak zwanej formacji początkowej, aby odkryć to wszystko, co jest w nas, aby poznać się dobrze, by zawrzeć znajomość, wejść w zażyłość z naszymi potworami. Wiecie, że każdy z nas ma w sobie swoje potwory, swoje demony.

Często zdarza się, że my, osoby duchowne, jeżeli traktujemy poważnie nasze życie duchowe – bo przecież robimy rachunek sumienia, uczestniczymy w medytacji, odprawiamy spowiedź, a nawet spowiedź generalną z całego życia, przeżywamy rekolekcje – to myślimy, że znamy się dobrze, że wiemy, w którym punkcie jesteśmy słabi. Uważajmy na takie przekonanie! Grozi nam bowiem niebezpieczeństwo, że w jakiejś i części nas samych staniemy się niewrażliwi i w tej sferze nie będziemy przyjmować już prowokacji.

Myślę tu o historii pewnego księdza. W dzieciństwie miał pewne problemy związane ze swoim ojcem. Ojciec był człowiekiem bardzo

surowym, twardym, raczej zimnym w relacjach. Syn bardzo cierpiał z tego powodu. Wskutek dziwnych, tajemniczych procesów w jego psychice, zupełnie nieświadomie, utożsamiał się ze swoim ojcem i gdy był już młodym księdzem, w swojej pracy duszpasterskiej, katechezie, pracy z młodzieżą, przyjmował tę samą postawę – pełną sztywności, tendencję do narzucania się, tendencję do asertywności, ale w znaczeniu bezpośredniego wyrażania swoich emocji. Grzecznie, ale czasem zbyt mocno.

Jednak najbardziej niepokojące było to, że on tego nie zauważał, nawet gdy mówiono mu, że zachowuje się dokładnie jak jego ojciec – on tego nie widział.

Nie ma w tym nic dziwnego, bo nam wszystkim bardzo trudno przyznać się do tego, że mamy tendencje do powtarzania naszej przeszłości. Freud mówił, że neurotyk nie pamięta, tylko powtarza. Interesujące jest to wyrażenie, że neurotyk ma tendencję do powtarzania zamiast inteligentnego pamiętania.

I co się stało z tym księdzem? To był zdolny młodzieniec, dobry, posłuszny, pobożny, czysty. Jakoś tam funkcjonował. Został kapłanem, zaczął pracę duszpasterską z młodzieżą. Miał sporo inicjatywy, niezwykle twórczy człowiek. Ale niestety, jak to bywa w naszej pracy duszpasterskiej, spotkał proboszcza, który miał osobowość niezwykle autorytarną. Spotkał człowieka, który w dzieciństwie i młodości też miał zaburzone relacje ze swoim ojcem. Zaczęły się konflikty, niezrozumienie. Dochodziło do rywalizacji. Najciekawsze jest jednak to, że ten młody kapłan odkrył w osobie proboszcza oblicze swojego ojca. Uświadomił sobie, że w nim dominowała skłonność do powtarzania przeszłości.

Tak zaczęły się „gwiazdne wojny”. Jest prawdą, że w takich sytuacjach najprostszą drogą do rozwiązania konfliktu jest przeniesienie młodego wikarego. Musiał być przeniesiony do innej parafii.

Pewnie każdy z nas ma jakąś słabą „strefę wpływów” – strefę, w której nosimy jakąś ranę z przeszłości; którą nieświadomie powtarzamy i trudno nam przyjąć uwagi, jakie płyną z zewnątrz. W tym punkcie okazujemy się być sztywni, tak jak ten młody kapłan, który podawał różne usprawiedliwienia dla swoich czynów: „Nie, to proboszcz nie miał racji! Ja byłem po stronie ludzi, myślałem tak jak ludzie...”.

Każdy z nas ma jakąś słabą sferę, w której jest szczególnie podatny na różnego typu słabości; gdzie jest kruchy, słaby, mniej wolny, gdzie jest skłonny do działania, nie bacząc na innych ludzi, gdzie rzadko przyjmuje uwagi od innych i gdzie bardzo trudno będzie mu samemu zauważyć, co się tam dzieje. Co więcej, ten człowiek (a właściwie każdy z nas) może też czytać Słowo Boże, które na przykład mówi, żeby być cierpliwym, łagodnym, gotowym do pojednania, żeby nie chcieć mieć racji za wszelką cenę...

Ale co wtedy się dzieje? Ten człowiek czyta Słowo Boże, poświęca jakiś czas na medytację, ale w najmniejszym stopnie nie jest w stanie zauważyć, że Słowo Boże mówi o nim samym!

Jest takie wydarzenie w Starym Testamencie, kiedy Dawid kazał zabić Uriasza Chetytę, bo podobała mu się jego żona. Dawid zrobił nie zastanawiając się nawet nad powagą swego czynu. Wtedy prorok Natan opowiada mu wymyśloną historię o pewnym wędrowcu, który przychodzi do bogatego pana, a on, chcąc przygotować mu posiłek, zabiera jedną owcę biedaka. Jak reaguje Dawid, słysząc tę historię? Zaraz mówi: „Kto to był? Przecież tak nie można, trzeba go ukarać! I to surowo, natychmiast”. A co na to prorok Natan? „To ty jesteś tym człowiekiem!”

Kiedy naprawdę czytam Słowo Boże, cały skupiony, wyciszony, wzruszony, w pewnym momencie zauważam, że z kartki wysuwa się palec skierowany na mnie i słyszę słowa: „to ty jesteś tym człowiekiem!”. Tylko wtedy naprawdę dobrze odprowadzam medytację. Inaczej nasza medytacja, moja modlitwa chyba nie ma większego sensu. Kiedy rozmyślam nad czymś w przekonaniu, że dotyczy to innych ludzi, innych sytuacji.

Dawid myślał, że to ten człowiek z opowiadania dopuścił się niegodziwości, dlatego się rozgniewał, w żadnej mierze nie zauważył swojego grzechu.

Pomyślmy, na początku naszych rekolekcji, ile razy doprowadziliśmy do „poronienia” Słowa Bożego? To tak jakbyśmy mu odebrali mu jego moc. Jakże często medytacja (na przykład – sam się na tym łąpię) staje się intelektualną formą spędzania wolnego czasu. Jest w nas jakaś strefa, jakaś część nas, która została dość mocno znieczulona, niewrażliwa. Ten młody kapłan, o którym opowiadałem, nawet nie zauważył, jak bardzo był gwałtowny wobec młodzieży. To zdarza

się każdemu z nas. Niewrażliwi na innych (na niektórych!), niewrażliwi na Boga, na Jego Słowo, na sakramenty, na Eucharystię.

Niestety, i tak się zdarza, że jako kapłan mogę być niewrażliwy na Eucharystię. Ileż Mszy św. Przeżywanych byle jak, nie czując, że one nas wewnętrznie prowokują. Po to są rekolekcje, po to jest formacja ciągła, by utrzymywać wysoki poziom wrażliwości, to jest cnota czujności, zdolność odczuwania w sobie grzechu, umiejętność stwierdzenia: „Panie, zgrzeszyłem, jestem grzesznikiem!”. Gdy ktoś tak mówi to znaczy, że ma sumienie, odczuwa ból, cierpi. Natomiast jest rzeczą straszną, kiedy człowiek już niczego nie odczuwa, staje się grubiański, dziki, niewrażliwy, nie czuje poruszeń życia. Formacja ciągła to troska, aby to, co składa się na moją osobę, wszystkie wymiary mojego serca, moje uczucia były zdolne do odczuwania autentycznych pasji.

W kontekście czytań biblijnych tych dni moglibyśmy powiedzieć, że potrzebna jest metoda czujności. Dzięki niej będzie w nas zapal, radość wiary; dzięki niej będzie motywacja do tego, by podejmowane dzieła miały swój ewangeliczny żar, zapal, pierwszą gorliwość.

Pamiętajmy, że to co najbardziej rujnuje dzisiaj Kościół to nie judaszowe skandale, chociaż pozostawiają w łonie Kościoła wielkie rany, które bardzo bołą, nieraz długo krwawią i gorszą świat.

Wspólnoty kościelne, nieraz klasztory, seminaria, plebanie, najbardziej pustoszy „letnia temperatura”, schłodzone pragnienia duchowe, zanikająca tęsknota za Bogiem i autentycznie ewangelicznym życiem. Wtedy Kościół przeżywa faktycznie swoje wygnanie.

Oziębłość, bylejakość, bezwyrazowość, letniość – one najbardziej rujnują Kościół. Usypiają i zatruwają. Bo kiedy wygasa ewangeliczny żar, a pojawiają się połowiczność, przeciętność, kompromisy, wtedy wspólnota jest najbardziej zagrożona.

W pewnym żydowskim opowiadaniu młodzi pytają starego rabin: kiedy właściwie rozpoczęło się wygnanie Izraela?

Wygnanie Izraela – odpowiedział rabin – rozpoczęło się w tym samym dniu, w którym Izrael nie odczuwał już bólu wygnania. Faktycznie wygnanie nie zaczyna się wtedy, kiedy jest się daleko od ojczyzny, ale wtedy, gdy przestało się za nią tęsknić. Gdy już nie chce się wracać do domu – do pierwszej gorliwości, do pierwszego zachwyty swoją wiarą i miłością do Boga; kiedy już rozsiadłeś się w swoim Egipcie i wyzułeś się ze swoich marzeń.

## **Modlitwa**

Spraw, Panie, żeby wiara moja była pełna, żeby przenikała moje myśli, (...) żeby była silna, żeby nie lękała się trudnych problemów, żeby była zawsze otwarta na nowe światła, żeby się nie obawiała przeciwności ze strony tych, którzy wątpią albo ją odrzucają, ale żeby spoczywała na wewnętrznym, przekonaniu, że to jest Twoja prawda.

Niech moja wiara nie boi się krytyki i niech się ciągle utwierdza, niech przezwycięża trudności, których tak pełno w naszym życiu. (...) Spraw, żeby moja wiara była pokorna! Amen.

## **2.**

BP MAREK MENDYK

## **RADOŚCIĄ BOGA JEST ZEJŚĆ Z TRONU I WEJŚĆ W SAM ŚRODEK NĘDZY CZŁOWIEKA**

**Kłodzko, 24 XII 2024 r. – Pasterka u Ojców Franciszkanów**

Jeżeli tak uroczyste obchodzimy narodzenie Jezusa, czynimy to dlatego, aby dać świadectwo, że każdy człowiek jest kimś jedynym i niepowtarzalnym (św. Jan Paweł II). Do tego stopnia, by zachwycić się Bogiem, który schodzi z tronu i wchodzi w sam środek nędzy człowieka. Czyż nie jest to piękne? Czy nie jest to wystarczająco mocny argument, by zachwycić się Bogiem?

*Siostry i Bracia*, Tak jak każdego roku przybywamy na Pasterkę do naszej parafialnej świątyni zadedykowanej Matce Bożej Różańcowej, aby razem z Nią zachwycić się Bogiem, który staje się bezbronnym Dzieckiem. Teraz domyślamy się dlaczego dorosły Jezus tyle razy przypominał: „jeśli nie staniecie się jako dzieci...”. By zrozumieć Boże Dziecię trzeba stać się dzieckiem. Tylko dziecko jest w stanie zrozumieć dziecko. Mali są najbliżej Boga. Spróbujmy podjąć trud refleksji nad tym co wydarzyło się w Betlejem.

## **Mali będą najbliżej Boga**

„W tej samej okolicy przebywali w polu pasterze i trzymali straż nocną nad swoją trzodą. Wtem stanął przy nich anioł Pański i chwala

Pańska zewsząd ich oświeciła, tak że bardzo się przestraszyli. I rzekł do nich anioł: «Nie bójcie się! Oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie udziałem całego narodu: dziś bowiem w mieście Dawida narodził się wam Zbawiciel, którym jest Mesjasz, Pan. A to będzie znakiem dla was: znajdziecie Niemowlę owinięte w pieluszki i leżące w żłobie» (por. Łk 2, 1-14).

„Nie bójcie się!” – mówi Anioł Pański do pasterzy. Mówi także i do nas – w tę świętą noc. „Nie bójcie się! Oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie udziałem całego narodu: dziś bowiem w mieście Dawida narodził się wam Zbawiciel, którym jest Mesjasz Pan”.

Dlaczego mielibyśmy się bać, kiedy wiemy że Bóg jest z nami? „Jeżeli Bóg jest z nami, któż przeciwko nam?” (Rz 8,31). To, co świętujemy dzisiejszej nocy, pokazuje, że nie musimy się bać, że świat nie jest pusty, że życie nie jest bezsensowne, że ciemności nie są już ciemne, ponieważ światło świeci w ciemności, a ciemność jej nie ogarnęła. Światło jest silniejsze niż ciemność.

Co dzieje się tej nocy? Pasterze, którzy pilnują swej trzody, nagle widzą przed sobą anioła. Nadprzyrodzony blask – „Chwała Pańska”, mówi św. Łukasz – chwała, która go oświecała nadaje jego słowom nieodpartą siłę. Przemawia z autorytetem, którego nikt nie może zakwestionować. I naraz ten anioł staje nie sam, przyłącza się do niego cały zastęp niebieski i wyśpiewuje pieśń: „Chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom, w których sobie upodobał”. Całe niebo jest obecne na ziemi, przez chwilę. Aniołowie powracają do nieba, nadprzyrodzona światłość znika, noc jest znów zimna i ciemna.

Jednak coś z tej niebiańskiej radości pozostaje w sercach pasterzy. Anioł obudził wielkie oczekiwanie. „Pójdźmy do Betlejem – mówią do siebie nawzajem – i zobaczymy to Słowo. Pasterze chcą ujrzyć słowo, które stało się ciałem, które się zdarzyło. Nie to, które wypowiedział anioł. Oni chcą zobaczyć zawartość słowa – nowo narodzone Dziecię, owinięte w pieluszki i leżące w żłobie. Chcą widzieć Słowo, które nie tylko zostało wypowiedziane, ale słowo uczynione; Słowo, które nie tylko można usłyszeć ale i jeszcze zobaczyć.

Pasterze dają nam dowód godnego podziwu realizmu. Nie zostają na miejscu, wpatrują się w niebo, jak uczniowie po wniebowstąpieniu Chrystusa., nie wołają za aniołami, żeby wrócili, nie rozmawiają i nie marzą o tym niebiańskim koncercie, jaki usłyszeli. Nie, oni

udają się w drogę, jak Maryja, która idzie do Elżbiety po rozmowie z aniołem. Pasterze zostawiają niebo za sobą i zwracają się ku znakowi, który został im dany. I jaki to znak! Dziecię, które w końcu znajdują, nie jest osobliwym dzieckiem. Nie otacza Go światłość, nie wyciąga rączek i nie uśmiecha się do pasterzy, jak to widzimy często na świątecznych kartkach. To zwyczajne, nowo narodzone Dziecko.

Żłób też nie przypomina o wyśpiewujących chwałę aniołach. Wszystko jest powszednie, jak tylko być może. W historii chrześcijaństwa wydarzyło się wiele cudów i dziwów. Lecz kiedy wydarza się niepojęte, gdy Bóg staje się człowiekiem, dzieje się to w największej prostocie, bez sensacyjnych dodatkowych zjawisk. Tutaj nie potrzeba zewnętrznych cudów. Samo stanie się Boga człowiekiem to cud największy. Cud tak wielki, tak zdumiewający, że nawet wieczności nie starczy, by go zrozumieć. Jednak dla Boga jest to tak oczywiste, tak naturalne, że On nie ma potrzeby nadawać temu rozgłos. Przychodzi na świat tak samo, jak przychodzi każdy inny człowiek.

### **Mali i biedni sąsiadami Boga**

Ewangelisci nie wspominają o rozczarowaniu pasterzy. Kontrast między niebiańskim widzeniem kilka godzin wcześniej, a tym co widzą teraz w małej betlejemskiej grocie jest przeogromny. To Słowo, które „się wydarzyło”, jest takie małe, takie ciche i takie bezbronne. Powiedzielibyśmy – takie zależne.

Kiedy Bóg przychodzi na świat, kiedy chce być widzialny dla człowieka, to znakiem jest dziecko w żłobie. To najmniejsze staje się znakiem tego największego. Pasterze nie są zawiedzeni. Łukasz – Ewangelista opowiada, że wielbili i wysławiali Boga za wszystko, co słyszeli i widzieli. Ci prości, niewykształceni, nieskomplikowani ludzie stają bliżej Boga niż mędrcy i uczeni.

Nietrudno zrozumieć, dlaczego pasterzom jako pierwszym Bóg ukazuje się w maleńkim Dziecięciu. Dla nich droga do żłóbka jest krótka. Natomiast dla mędrców ta droga staje się o wiele dłuższa i kiedy w końcu przybywają do żłóbka okazuje się, że są bardzo spóźnieni. Dla bogatych droga zawsze jest dłuższa niż dla biednych. Dlaczego? Bo istnieje tyle różnych życiowych przeszkód, które tę drogę zagradzają. Bogaci muszą najpierw przejść przez te swoje bogactwa, pieniądze, wiedzę, kompetencje, poczucie władzy i gotowe swoje wyobrażenie o Bogu.

Mali i biedni są w pewien sposób sąsiadami Boga. Oni czują się u Boga jak w domu, a Bóg czuje się u nich jak u siebie. Taki jest BÓG. Radością Boga jest zejść z tronu i wejść w sam środek nędzy człowieka. I czyni to nie tylko po to, by ją dzielić z nami. Czyni to także dlatego, by w całej pełni wziąć ją na siebie.

Kiedy rozważamy tę bożonarodzeniową Ewangelię, widzimy, że pasterze w pewnym stopniu idą tą samą drogą co Bóg. Rozpoczynają niebiańskim widzeniem, które pozwala im dostrzec przebłysk chwały Bożej. Potem jednak chodzi o to, by opuścić błyszczące światło i cudowną muzykę i w ciemnościach szukać maleńkiego niemowlęcia. W nim jest BÓG. Aby Go znaleźć musimy przejść tę samą drogę. Dopóki trzymamy się kurczowo tylko tego co piękne, kolorowe, ekliwne – trudno nam będzie znaleźć dziecko, które jest Bogiem. Jednak, gdy staniemy wobec tej Tajemnicy jak dzieci – ufni, pokorni, pełni nadziei – dopiero wtedy będziemy w stanie to pojąć. Tylko dziecko jest w stanie zrozumieć dziecko.

Czy nie jest to też ciekawe, że kiedy tak wielki Bóg chce stać się taki mały – my, tacy mali, chcemy robić z siebie wielkich? Na wszystkim się wtedy znamy, nierzadko przemądrzali, trzymamy się kurczowo mądrości tego świata...

Czy jesteśmy wystarczająco mali, by ośmielić się klęknąć przed żłobem i adorować Boga w tym Dzieciątku? Czy jesteśmy dostatecznie prości i otwarci, by oczekiwać całej radości z tego z pozoru bezsilnego Dziecka?

Jedynie jeśli chcemy iść tą samą drogą, co On, jedynie jeśli próbujemy stać się mali jak to Dziecię, należymy do wybranych, którym On obiecał swój bożonarodzeniowy pokój.



### 3.

BP MAREK MENDYK

## **PANIE, WLEJ W NAS NADZIEJĘ BYŚMY MOGLI JĄ ZANIEŚĆ ŚWIATU**

**Katedra, 29 XII 2024 r. – rozpoczęcie Roku Świętego w diecezji**

W świętą Noc Bożego Narodzenia „drzwi święte” Bożego Serca otworzyły się dla nas, otworzyły się wrota nadziei dla każdego człowieka. Pamiętajmy, że źródłem nadziei zawsze jest Bóg.

Poprzez ten gest otwarcia Świętej Bramy zostaliśmy zaproszeni do doświadczenia łaski i nadziei, jakie niesie czas Jubileuszu. Trzeba nam pamiętać, że chrześcijańska nadzieja, to nie beczynne oczekiwanie na pomyślne zakończenie trudnych spraw, ale przede wszystkim Boża obietnica, która motywuje do odnowienia wiary i zmieniaania świata na lepszy.

Pamiętajmy też, że Chrystus Pan przyszedł do świętych i światobliwych, do pobożnych i do porządnych, do modlących się i do uczęszczających na niedzielne nabożeństwa, do tych, co są blisko i bardzo blisko.

Ale przychodzi też do tych, co są znacznie dalej od Niego. Do niewierzących i niedowierzących, do rozwiedzionych, co się na nowo zwiążali i do rodziców, co mają dzieci z „in vitro”, do par partnerskich spod jednego dachu, do alkoholików anonimowych i jawnych i do umęczonych rozmaitymi szwindlami; do tych, co zdradzili i do tych, co zawiedli.

Nie mówi każdemu, że żyje dobrze. Nie przyklepuje i nie aprobuje ludzkiego grzechu, ale też nikogo nie skreśla. Czeka. Czeka aż w końcu każdy Go zauważy i przyjmie do swojego życia.

### **Niedziela Świętej Rodziny – rodzina jest darem Boga**

Podczas Pasterki, ciesząc się z narodzin Jezusa, koncentrowaliśmy się nad darem zbawienia, jakie Bóg przyniósł przychodząc na ziemię, rodząc się w betlejemskiej stajni. Dzisiaj w Niedzielę Świętej Rodziny inaugurujemy ten Rok Łaski w naszej diecezji.

Powierzamy Świętej Rodzinie z Nazaretu nasze życie i nasze wspólnoty. Powierzamy – zwłaszcza życie naszych rodzin.

Evangelista kreśli przed naszymi oczami obraz Rodziny Jezusa, Maryi i Józefa. I nazywa ich oboje rodzicami Dzieciątka – choć wiemy, że Józef biologicznym ojcem nie był. Ale przecież człowiek to dużo więcej niż biologia. Podobny, tylko podobny problem zauważamy w pierwszym czytaniu.

Dziecko zawsze jest darem Boga – choć przyście na świat zawdzięcza matce i ojcu. Powtarzam: dziecko jest darem Boga... Ale czy tylko dziecko?

Darem Boga jest w ogóle rodzina. Tak naszą naturę ukształtował Stwórca. Mężczyzna i kobieta potrzebują siebie nawzajem. Potrzebują, bo uzupełniają się w życiu w wielu sprawach codzienności – od dopełnienia swoich zadań w utrzymaniu domu, po zrodzenie dzieci i ich wychowanie. Więcej – dopełniają się wzajemnie, gdy doskonalą swoje charaktery, gdy pomagają jedno drugiemu budować dobro w samych sobie, w dzieciach, w otoczeniu. Gdy potrafią zachować świeżość miłości, do złotego wesela i dłużej, gdy wciąż są zadziwieni darem, jakim jedno jest dla drugiego.

Jak Maryja dla Józefa – a Józef dla Maryi. A oni ponad zwykłą miarę zostali zaskoczeni darem, jakim stał się dla nich Jezus. Nie trzeba wszystkiego od początku na nowo opowiadać, przypominać. Powiem tylko to, o czym jesteśmy przekonani: rodzina, każda rodzina jest darem Boga. Mąż dla żony – z całą wzajemnością. Dzieci dla rodziców – rodzice dla dzieci.

## **Rodzina we współczesnej Europie**

Jednak to oczywiste stwierdzenie w naszych czasach przestaje być oczywistym. „To moja rodzina” – powiada człowiek. „Moja rodzina i nikomu nic do tego. Ja sobie wybrałem, czy wybrałam sobie partnera. To my oboje chcemy być ze sobą. Reszta nikogo nie obchodzi”.

Jednak, czy naprawdę? Od wieków, od zawsze, nawet w prymitywnych społeczeństwach związek dwojga, czyli rodzina była poddana regułom rodowym i nigdy nie była sprawą tylko dwojga. Nieraz te reguły były bardzo ścisłe i bezwzględne już od samego doboru pary. Dziś człowiek czuje się suwerenny we wszystkim. A więc i w zakładaniu oraz trwaniu rodziny. Dlatego uważa, że mu żaden ślub nie

jest potrzebny. Nawet cywilny – będziemy ze sobą, bo tak wygodniej w życiu, ale bez żadnych prawnych zobowiązań. A tym bardziej bez żadnych religijnych ceremonii, które by miały nas ograniczyć na całe życie.

*Siostry i Bracia!* Patrzymy na rzeczywistość, jaka nas otacza. W każdym środowisku jest coraz więcej par żyjących według takiej zasady. Niedobrze, jeśli taka autonomia staje się zasadą życia dwojga młodych na wiele nieraz lat. Nawet, jeśli po dłuższym okresie ślub zawierają, w ich podświadomości utrwała się poczucie tymczasowości związku. Statystyki są pouczające – łatwiej, szybciej rozwodzą się małżonkowie, którzy przez lata żyli w związku nieformalnym. Źle jest, jeśli partnerzy całe życie tak sobie układają. Źle, nawet wtedy, gdy jakoś udaje im się to życie poskładać.

Ktoś zapyta: a dlaczego źle? Dlatego, że rodzina dla społeczeństwa jest podstawą bytu, przekazywania życia, wychowania, podtrzymywania tradycji, zabezpieczenia starości, trwania więzi między pokoleniami, także więzi narodowych i społecznych. Zobaczmy jak **Europa wymiera!** Dlaczego? – **bo wyrzeka się rodziny.** Nie tylko w rozumieniu religijnym, ale także i społecznym. Nasze kraje coraz bardziej zapełniają się ludźmi z Azji i Afryki, w większości muzułmanami. A oni – jak wiemy – strzegą daru rodziny, strzegą – i to bardzo zdecydowanie. Jeśli się nie opamiętamy na czas, obudzimy się w obcym świecie. Bo rodzina dla wielu przestała być święta.

### **Promieniujcie świętością, by rodziny były święte**

Trzeba pamiętać, że ludzie żyją, trują się, kochają, służą sobie i dzieciom, bo są darem Boga dla siebie. Mając tę świadomość nie zapomną tak łatwo o regułach małżeńskiego i rodzinnego życia. O miłości i wierności. O oddaniu i poświęceniu. O cierpliwości i radości. A Stwórca, który ich sobą wzajemnie obdarował, który im zaufał i dziecko powierzył, uśmiecha się do nich ze swej świątyni w niebie. I nowe zadania im naznacza, i większymi siłami ubogaca. Dlatego pokolenia przychodziły i przychodzą do świątyni, aby przed Bogiem rodzinę zawiązać, a potem dzieci Mu ofiarować.

**I tak powinien czynić chrześcijanin.** Nie dziwny się, że Kościół zawsze jako jeden z fundamentalnych warunków przynależności stawiał ułożenie spraw rodziny według reguł zapisanych w Biblii. I na jej pierwszych kartach, gdzie mowa o stworzeniu, i w Ewangelii,

gdzie Jezus małżeństwo i rodzinę uczynił sakramentem, czyli znakiem swojej obecności. Nie wystarczy – jak to czasem się mówi: dwoje partnerów. Potrzebna jest rodzina święta. Każda rodzina.

W wielu środowiskach i religijnych, i społecznych coraz żywsze jest wołanie o odnowę rodzin. Nie tylko wołanie, ale i konkretne inicjatywy są podejmowane. Konieczne są inicjatywy prawodawców, parlamentarzystów – ale oni muszą czuć nie tylko nasze poparcie, ale powinni mieć świadomość, że naród tego oczekuje. Potrzebny jest wpływ rodziców, którzy swoją postawą mogą uczyć dzieci radości rodzinnego życia.

Dzisiaj, kiedy przeżywamy święto rodzin musi wrócić w naszych sercach i umysłach świadomość, że potrzeba odnowy sumienia każdego człowieka; zwłaszcza chyba młodych. Nie obejdzcie się bez odnowy sumień, by człowiekowi się nie zdawało, że sam jest dla siebie miarą dobra i zła; że sam będzie decydował co dla niego jest dobre a co złe. Potrzeba takich młodych ludzi. Potrzeba dziewcząt, które pełne wdzięku i radości będą równocześnie świadome swej godności. I potrzeba chłopców, którzy z szacunkiem będą się do dziewcząt odnosić. Bo nie wystarczy dwoje partnerów. Potrzebna jest rodzina święta. Powtarzam: każda rodzina.

Przed tygodniem Ojciec Święty na Watykanie, a dzisiaj my w katedrze otwieramy drzwi dla Chrystusa. Chcemy, aby On był Panem i Mistrzem dla naszych rodzin, dla naszych skołatanych serc. Zwłaszcza dzisiaj – kiedy obecne władze państwowe próbują zamykać drzwi Chrystusowi, zmniejszając liczbę godzin religii w szkole. Zapowiadają wprowadzenie obowiązkowego dla wszystkich uczniów przedmiotu, który może stać się narzędziem deprawacji moralnej nawet małych dzieci. Tym większym więc zadaniem, stojącym zwłaszcza przed rodzicami, jest zatroskanie o właściwe nauczanie i wychowanie ich dzieci i młodzieży. To nic innego jak zaplanowana deprawacja młodego pokolenia Polaków. Szkoda tylko, że wielu rodziców nie zdaje sobie z tego sprawy. Konieczna jest solidarna postawa czujności a nawet sprzeciwu.

### **Rok Święty – rok łaski, miłosierdzia i nadziei**

Rozpoczęliśmy Rok święty. Rok Jubileuszowy, przyjęty jako dar od Pana Boga, to znak drogi nadziei ludzi pielgrzymujących za krzyżem Chrystusa, jak to przedstawiono w logo Jubileuszu. Ojciec

Święty przypomina: „W świecie, w którym postęp i regres przeplatają się, krzyż Chrystusa pozostaje kotwicą zbawienia: znakiem nadziei, która nie zawodzi, ponieważ opiera się na miłości Boga, miłosiernego i wiernego” (Papież Franciszek, Audiencja generalna, Plac Świętego Piotra – 21 września 2022 r.). dlatego w centrum Roku Świętego zawsze pozostaje krzyż Chrystusa. Człowiek wiary wie, że prawdziwą, jedyną jego nadzieją, która przetrwa wszelkie zawody, może być tylko Bóg – Ten, który dla nas i dla naszego zbawienia przyszedł na świat; który nas umiłował i wciąż nas miłuje «aż do końca», do ostatecznego słowa na krzyżu: «wykonało się!» (por. J 13, 1; 19, 30).

Zachęcam Was, Siostry i Bracia, abyście nie lękali się iść drogą Chrystusowego krzyża.

Jubileuszowe Drzwi są otwarte, bardzo szeroko otwarte! Przyjdźcie! Pojednajmy się z Bogiem, a wtedy będzie nam łatwiej jednać się z ludźmi, i z samym sobą; będziemy mogli pojednać się nawet z naszymi nieprzyjaciółmi.

Powróćmy do otwartego Serca Zbawiciela! Serca, które nas miłuje i nam przebacza! Pozwólmy, aby nam przebaczył, pozwólmy, aby pojednał nas ze Sobą!

Niech towarzyszy nam pokorna i serdeczna modlitwa o prawdziwie błogosławione owoce tego Jubileuszowego Roku Łaski:

„Spraw Panie, abyśmy na nowo odkryli Twoją zbawczą moc; pojęli Cię na nowo i z uwagą zdołali stawić czoła siłom zła. Pomóż nam dostrzegać wewnętrzne i zewnętrzne potrzeby innych, aby przyjść im z pomocą. Dźwignij nas, byśmy mogli podnosić innych; byśmy umieli przebaczać i nieść pociechę. W całą tę ciemność wlej nadzieję, abyśmy mogli nieść nadzieję światu”.

**4.**

BP ADAM BAŁABUCH

**ŚWIĘTO KOŚCIOŁA****Ścinawka Średnia, 1 XI 2024 r. – Homilia z Uroczystości  
Wszystkich Świętych****Smutek czy radość?**

Dzisiaj przeżywamy jeden ze szczególnych dla nas dni. Na wszystkich cmentarzach panuje wyjątkowy klimat..., podejmujemy refleksję nad przemijalnością życia, pojawia się może tęsknota i wspomnienia związane z osobami zmarłymi oraz pytania o sens życia, cierpienia, śmierci, tego, co istnieje po życiu ziemskim...

Uroczystość Wszystkich Świętych wskazuje nam na niebo! Jednoczymy się z naszymi braćmi i siostrami, którzy już tam są, by wspólnie wychwalać Dobrego Boga!

**Zajrzeć do nieba**

Słowo Boże dzisiejszej uroczystości odpowiada na wiele pojawiających się pytań..., trzeba tylko otworzyć na Nie serce, wsłuchać się, rozważyć i przyjąć...

Apokalipsa św. Jana odsłania nam dzisiaj nieco kurtynę, byśmy mogli zajrzeć do nieba! Piękny i wzruszający jest ten widok! Tak realistyczny – zdaje się, że słyszymy chóry anielskie wielbiące Boga! I widzimy „wielki tłum, którego nie mógł nikt policzyć, z każdego narodu i wszystkich pokoleń, ludów i języków, stojący przed tronem i przed Barankiem”.

Papież Franciszek: „Ci, którzy nas uprzedzili i umarli w Panu już tam są. Oni głoszą, że zostali zbawieni nie przez swoje czyny – chociaż dokonywali wiele dobrych czynów – ale zostali zbawieni przez Pana: „Zbawienie u Boga naszego, Zasiadającego na tronie i u Baranka” (Ap. 7, 10). To Bóg nas zbawia, to On, gdy dobiegnie kres naszego ziemskiego życia jest władny zaprowadzić nas do nieba – gdzie są nasi przodkowie.

Jeden ze Starców pyta: „Ci przyodziani w białe szaty kim są i skąd przybyli?” (w.13). Kim są ci sprawiedliwi, ci święci, którzy są

w niebie? Odpowiedź: „To ci, którzy przychodzą z wielkiego ucisku i opłukali swe szaty, i we krwi Baranka je wybielili” (w. 14).

To wieczne szczęście również na nas czeka. I kiedy opłuczemy swoje szaty we krwi Baranka, „będziemy do Niego podobni, bo ujrzemy Go takim, jakim jest” (1J 3,1-2). To jest nasza nadzieja i to jest nasza radość!

W jakimś stopniu zajrzeć do nieba pomaga nam także bł. Anna Katarzyna Emmerich, dzieląc się z nami swoimi przeżyciami:

Wspólnotę świętych oglądam w świetle (kontemplacji), widzę wszystkie ich działania, całą ich miłość oraz wzajemne powiązania i przenikanie się. Widzę, w jaki sposób każdy z nich istnieje dla drugiego i w drugim.

Wtedy przenika mnie też ból na myśl, że ludzie są tak ślepi i ztwardziali. Śmiało wówczas wołam do Zbawcy: „Ty jesteś wszechmocny, Ty cały jesteś miłością! Ty wszystko możesz, nie dopuść, żeby zginęli! Wspomnij na swą cenną Krew!”

Wtedy On pokazuje mi, jak bardzo o nich zabiega. Popatrz, mówi, jak bliski im jestem, jak pragnę im dopomóc, uleczyć ich – a oni tak mi się opierają!

### **Być świętym**

Z pewnością wszyscy pragniemy stanąć ze świętymi przed tronem Baranka. Powinniśmy więc zadać sobie pytanie słowami Psalmu: *кто stanie w Jego świętym miejscu?*

Jezus w dzisiejszej Ewangelii odpowiada: Staną w świętym miejscu ubodzy w duchu, ci, którzy się smucą, cisi, ci, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, miłosierni, czystego serca, ci, którzy wprowadzają pokój, którym urągają z powodu przyznawania się do Jezusa (por. ks. Marcin Kołodziej).

Ewangeliczne orędzie ośmiu błogosławieństw jest drogą każdego człowieka do świętości.

### **Modlitwa za zmarłych**

Modlitwą różańcową będziemy dzisiaj na naszym cmentarzu wstawiać się także za naszych braci i nasze siostry, za naszych bliskich, którzy przechodzą etap oczyszczenia w czyśćcu. Oni sami sobie pomóc nie mogą, ale my możemy im pomóc naszą modlitwą, ofiarą, pokutą, ofiarowanymi w ich intencji uczynkami miłości,

a przede wszystkim ofiarowaną w ich intencji Mszą św. Kościół daje nam także w tych dniach możliwość uzyskiwania odpustu zupełnego, który możemy ofiarować zmarłym w czyścću cierpiącym (warunki).

Ważna jest też nasza pamięć, która wyraża się w zapaleniu znicza, czy złożonymi na grobie kwiatami, ale te gesty nie przybliżą naszych zmarłych do nieba. Tu jest potrzebna nasza modlitwa, uzyskany odpust, a zwłaszcza Msza św., bo tylko tak możemy pomóc w skróceniu czasu oczyszczenia i przybliżyć do nieba tych, którzy w czyścću pokutują za swoje grzechy.

Nasza modlitwa niestety nie pomoże już tym, którzy zamknęli swoje serce na drugiego człowieka, oddalili się przez ciężkie grzechy od P. Boga, odrzucili Jego miłosierdzie i w takim stanie odeszli z tego świata. Do nich bowiem odnoszą się słowa Pana Jezusa: *I pójdą ci na mękę wieczną...* Wielki dramat!

Nasza modlitwa nie jest potrzebna tym, którzy są już w niebie, bo to oni orędują za nami u Pana Boga. Nasza modlitwa, jaką być może jeszcze za nich zanosimy, powiększa jednak duchowy skarbiec Kościoła, z którego mogą czerpać ci, którzy modlitwy Kościoła jeszcze potrzebują.

Kiedy cieszymy się szczęściem świętych i błogosławionych w niebie, pozwólmy, by i w nas rozpałił się płomień wielkiej miłości i pragnienia nieba. Ojciec niebieski chce nas przyjąć do swego Królestwa, oczekują nas też święci, oczekują nas nasi bliscy, którzy już osiągnęli chwałę nieba, dlatego podążajmy drogą Bożej miłości, podążajmy drogą ewangelicznych błogosławieństw i szukajmy tego, co w górze.

### **Radość całego Kościoła**

Uczestnicząc we Mszy Świętej z niezliczoną rzeszą Świętych i Aniołów będziemy wysławiać Boga jednym głosem wołając: Święty, Święty, Święty. Niech naszym pragnieniem stanie się wieczna komunია z Bogiem w niebie! Św. Jan Paweł II uczył nas: „Bracia i siostry, nie lękajcie się chcieć świętości! Nie lękajcie się być świętymi! (Stary Sącz, 1999 r.).

Święta Maryjo, która pragniesz, by każdy człowiek został zbawiony – wspieraj nas na drodze ku świętości! Amen.



## 5.

BP IGNACY DEC

### **„PODNIĘŚ RĘKĘ, BOŻE DZIECIĘ, BŁOGOSŁAW OJCZYZNĘ MIŁĄ”**

Katedra, 24 XII 2024 r. – Pasterka

#### **Wstęp**

Drodzy bracia w powołaniu kapłańskim na czele z ks. proboszczem Marcinem, proboszczem parafii katedralnej;

Czcigodne siostry zakonne:

Drodzy bracia i siostry; mieszkańcy Świdnicy i goście przybyli dzisiaj do naszej katedry. *Christus natus est nobis, Venite adoremus!* Chrystus nam się narodził. Przychodźcie, adorujmy!

#### **1. Najważniejsze narodziny w dziejach świata**

Jesteśmy w środku grudniowej nocy Bożego Narodzenia. Osiem i pół godziny dzieli nas od zachodu słońca, zaś do wschodu słońca nadchodzącego dnia mamy także prawie osiem godzin. Jesteśmy po wieczery wigilijnej, Nie położyliśmy się dzisiaj na nocny spoczynek o normalnej porze, ale przyszliśmy do świątyni, by świętować najważniejsze narodziny na ziemi, narodziny w ludzkim ciele Odwiecznego Syna Bożego. Tyleż było już na ziemi ludzkich narodzin, a te są najważniejsze, najbardziej zapamiętane i czczone na wszystkich kontynentach świata. W skali światowej – to Jezus zdobył sobie najwięcej miejsca w ludzkich sercach. Ponad dwadzieścia wieków minęło od tych narodzin, to właśnie On, i nie kto inny, pozostaje ciągle centralną postacią świata. To od Jego narodzin miliardy ludzi liczą czas. To z Jego powodu miliony ludzi minionych dwóch tysięcy zmieniły swoje życie. Ze względu na Niego i Jego naukę odrzuciły nienawiść, zemstę okrucieństwo. Miliony potrafiły wybaczyć największe krzywdy swoim prześladowcom, miliony ludzi poszły tą drogą, którą wskazał – drogą prawdy, drogą miłości, życzliwości, pokory i ofiary. To On dokonał największej i jedynie sensownej rewolucji, w historii ludzkości. Dokonał rewolucji duchowej, takiej rewolucji, w której nie przelewa się cudzej krwi, a tylko krew

własną. A stało się to wszystko dlatego, bo nie był tylko wyjątkowym człowiekiem, ale Bogiem-człowiekiem. Pozostał ciągle żywy w ludzkiej historii: w Eucharystii, w Słowie Bożym, w założonym przez siebie Kościele.

W tę świętą noc patrzymy na Jego narodzenie. Były to narodziny ubogie, prawie niezauważone przez ówczesny świat, narodziny nie w pałacu, nie na dywanach, nie w izbie porodowej, nawet nie w ludzkiej chacie, ale w ubogiej stajence, wśród zwierząt: „Porodziła swego pierworodnego Syna, owinęła Go w pieluszki i położyła w żłobie, gdyż nie było dla nich miejsca w gospodzie” (Łk 2,7) – jak zwiastuje nam odczytana Ewangelia. Tym ubogim narodzeniem Jezus już zapowiadał, że przyszedł na świat w szczególności dla biednych, odrzuconych, dla tych, którzy się źle mają, którzy są na marginesie społecznym. Liturgia Mszy św. o północy ukazuje nam te narodziny Jezusa jako zjawienie się światła na ziemi, światłości, która ludzi oświeca i ogrzewa.

## **2. Światło, które przynosi prawdę i miłość, radość i pokój**

Słyszeliśmy przed chwilą słowa proroka Izajasza: „Naród kroczący w ciemnościach ujrzał światłość wielką; nad mieszkańcami kraju mroków zabłysło światło” (Iz 9,1). Ciemność była zawsze wrogiem poznania i miłości. Najlepsze oczy bez światła niczego nie zobaczą, niczego nie rozpoznają. Ciemności wykorzystują źli ludzie do popełniania niecných czynów. Jezus przychodzący na świat staje się dla tego świata szczególną światłością, światłością, która pozwala poznać prawdziwego Boga, Jego miłość do nas, światłością, która odsłania także tajemnicę człowieka, tajemnicę naszego powołania i ostatecznego, wiecznego przeznaczenia.

W noc Bożego Narodzenia jest nam także powiedziane, że to światło zjawione w Betlejem, przynosi na ziemię również radość i pokój: „Pomnożyłeś radość, zwiększyłeś wesele. Rozradowali się przed Tobą, jak się radują we żniwa...” (Iz 9,2) – mówił prorok Izajasz. Nieco dalej ukazał motyw tej radości: „Albowiem Dziecię nam się narodziło, Syn został nam dany” (Iz 9,5). Do radości wzywał przy narodzeniu Jezusa anioł Pański: „Nie bójcie się! Oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie udziałem całego narodu; dziś w mieście Dawida narodził się wam Zbawiciel, którym jest Mesjasz Pan” (Łk 2,10-11). Ta wkraczająca na ziemię światłość przynosi także dar

pokoju. Już prorok nazwał Jezusa Księciem Pokoju, zaś pasterze przy narodzeniu usłyszeli anielskie słowa uwielbienia: „Chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom, w których sobie upodobał” (Łk 2, 14). Zważmy, że tylko ci otrzymują prawdziwy pokój od Chrystusa, którzy wychwalają Boga.

### **3. Światło, które wzywa do przemiany**

Boże narodzenie zwiastuje nam radość i pokój. Ta radość i pokój winny się w nas odradzać w każde święta, szczególnie w noc Bożego Narodzenia. Śpiewajmy ochoczo nasze kolędy. Niech one pomnażają naszą radość: „W dzień Bożego narodzenia radość wszelkiego stworzenia”; „Z narodzenia Pana, dzień dziś wesoły, wyśpiewują chwałę Bogu żywioły; radość ludzi wszędzie słynie...”. Niech z tą bożonarodzeniową radością przybywa nam wewnętrznego pokoju, którego tak bardzo nam potrzeba. Ciągłe bowiem doświadczamy zła i to zło nas niekiedy martwi i przeraża. Nad światem ciągle pojawiają się nowe straszdyła, które powodują niepokój. Jezus Nowonarodzony przynosi nam pokój i napełnia nas nadzieją i miłością.

Módlmy się podczas tej Eucharystii, aby Jezus przemienił nas w nowych, miłujących się ludzi, Prośmy, aby dzisiejsze narody, które oddaliły się od Niego rozpoznały w Nim Zbawiciela świata, abyśmy – według dzisiejszych słów św. Pawła – „wyrzekłszy się bezbożności i żądź światowych rozumnie i sprawiedliwie, i pobożnie żyli na tym świecie” (Tt 2, 12), W rozpoczynającym się Roku Jubileuszowym, prośmy o nadzieję na zwycięstwo prawdy nad kłamstwem, dobra nad złem, sprawiedliwości nad niesprawiedliwością, wolności nad zniewoleniem.

### **Zakończenie**

Życzymy sobie, byśmy przy żłóbku betlejemskim odbudowali w sobie radość i pokój, byśmy odbudowali także nadzieję, że przy Bożej pomocy wytrwamy, przetrzymamy ten trudny czas, w którym znalazła się nasza Ojczyzna i nasz naród. Śpiewajmy z wiarą, nadzieją i miłością słowa naszej kolędy: „Podnieś rękę, Boże Dziecię, błogosław Ojczyznę miłą! W dobrych radach, w dobrym bycie, wspieraj jej siłę swą siłą. dom nasz i majątność całą, i wszystkie wioski z miastami. A Słowo Ciałem się stało i mieszkało między nami”. Amen.

## B. PROPOZYCJE DUSZPASTERSKIE

### 1.

O. MIECZYŚLAW LENARD OFM

Proboszcz parafii pw. św. Franciszka z Asyżu

### **HOMILIA NA III NIEDZIELĘ ZWYKŁĄ – ROK C**

26 stycznia 2025 r.

Bracia i Siostry w Chrystusie Panu!

Minął może rok od czasu, od kiedy Pan Jezus opuścił swoje rodzinne miasto Nazaret położone w Galilei i rozpoczął publiczną działalność, głosząc dobrą nowinę swoim rodakom w całej Galilei, w Judei, a także w Samarii. Do Nazaretu trafiały wieści o Jezusie, że jest nauczycielem, a nawet prorokiem, że głosi nową naukę i potrafi również czynić różne cuda. Dzisiaj Ewangelista Łukasz przypomina nam powrót Jezusa Chrystusa do rodzinnego miasta. Teraz mieszkańcy mogli sami usłyszeć głos nowego proroka, dlatego zapewne tłumnie i z zaciekawieniem przybyli do synagogi. Owczesnym zwyczajem Jezus miał prawo, aby odczytać w synagodze fragment Pisma Świętego i wygłosić do niego komentarz. Na ten dzień wyznaczony był fragment z księgi proroka Izajasza. Czyta zatem słowa: „*Duch Pański spoczywa na Mnie, ponieważ Mnie namaścił i posłał Mnie, abym ubogim niósł dobrą nowinę, więźniom głosił wolność, a niewidomym przejrzenie; abym uciśnionych odsyłał wolnych, abym obwoływał rok łaski od Pana*”. Wszyscy obecni, którzy znali Pisma wiedzieli, że fragment ten odnosi się do Mesjasza, którego przyjścia oczekiwali, ale gdy Jezus, jako komentarz do czytania wypowiada zdanie, że *dzisiaj wypełniły się te słowa Pisma, któreście przed chwilą słyszeli*, po krótkim zachwycie nad pięknymi słowami zaczynają budzić się w nich wątpliwości. Ten człowiek, który wyrósł wśród nas ma być zapowiedzianym Mesjaszem? Mieszkańcy znali Jezusa jako syna cieśli, w małym mieście wiele o nim wiedzieli, wychowywał się wśród nich i dorastał, znali Jego Matkę i Jego krewnych. Nie potrafili

pokonać swoich własnych wyobrażeń o Mesjaszu i gdy Jezus głosi im prawdę o sobie, że *dziś wypełniły się Pisma*, nie potrafią tej nauki przyjąć. Co prawda głosi z mocą jakąś nową naukę i czyni cuda, ale żeby czynić z siebie Mesjasza, to brzmi jak bluźnierstwo. Znowu wypełniają się słowa proroka, że *przyszedł do swoich, a swoi Go nie przyjęli*. W przyszłą niedzielę usłyszymy ciąg dalszy tej opowieści, gdy Pan Jezus powie, że żaden prorok nie jest mile widziany w swojej ojczyźnie i że mieszkańcy wyrzucą Go ze swego miasta i będą chcieli strącić ze zbocza góry. Nie chcieli uwierzyć Jego słowu, nie chcieli przyjąć prawdy, nie chcieli uwierzyć, że Jezus jest prawdziwie Synem Bożym, zapowiedzianym Mesjaszem i Zbawicielem świata.

Wierzyli oni, że dawno temu prorocy przepowiadali przyjście Mesjasza, jak również w to, że kiedyś w przyszłości spełnią się te obietnice, ale gdy staje przed nimi ich rodak i mówi, że dzisiaj wypełniły się słowa proroków i nie muszą już oczekiwać upragnionego Zbawiciela świata, prawda ta wydaje się im nie do przyjęcia. Kluczowym słowem w wypowiedzi Jezusa jest słowo *dzisiaj*. Tak naprawdę to *dzisiaj* rozpoczęło się przeszło 30 lat wcześniej, kiedy Syn Boży przyjął ludzkie ciało i zamieszkał wśród nas. Stało się to w momencie zwiastowania, gdy Maryja wypowiedziała Bogu swoje „fiat”, a także w Betlejem, kiedy narodził się w ubogiej stajni. Od tego czasu każdy dzień dla ludzkości może być czasem spotkania ze Zbawicielem.

My jesteśmy w lepszym położeniu niż wówczas mieszkańcy Nazaretu, bo wiemy, że Pan Jezus potwierdził prawdziwość głoszonych słów swoją męką, śmiercią i zmartwychwstaniem. Apostołowie umocnili swoją wiarę, że Jezus jest prawdziwie Panem i Bogiem, dopiero po Jego zmartwychwstaniu i z tą wiarą poszli w świat głosząc Ewangelię wszystkim narodom wsparci jeszcze darami Ducha Świętego.

Czy jednak i my nie jesteśmy czasem podobni do mieszkańców galilejskiego miasteczka. Wierzimy, że Jezus Chrystus przyszedł na świat przeszło 2 tys. lat temu i wierzymy, że jak zapowiedział, przyjdzie powtórnie na końcu czasów, ale czy uświadamiamy sobie, że Jezus Chrystus jest obecny przy nas dzisiaj, tu i teraz, że dzisiaj dokonuje się Jego zbawcze działanie wobec mnie i każdego z nas.

**2.**

KS. ARTUR TOMCZAK

Wikariusz parafii pw. św. Apostołów Piotra i Pawła  
w Dusznikach-Zdroju

**HOMILIA NA V NIEDZIELĘ ZWYKŁĄ – ROK C**

9 lutego 2025 r.

Drodzy Bracia i Siostry,

Dzisiejsza Ewangelia według św. Łukasza (Łk 5, 1-11) ukazuje nam niezwykle wydarzenie, które miało miejsce nad jeziorem Genezaret. Jezus, nauczając tłumy, prosi Szymona, aby wypłynął na głębię i zarzucił sieci na połów. Choć Szymon i jego towarzysze całą noc pracowali bezskutecznie, zaufali słowom Jezusa i dokonali cudownego połowu ryb. W rezultacie, zostawili wszystko i poszli za Nim.

Szymon, późniejszy św. Piotr, mógł z łatwością zignorować prośbę Jezusa, opierając się na swoim doświadczeniu rybackim. Jednakże, mimo zmęczenia i wcześniejszych niepowodzeń, postanowił zaufać Jezusowi: „Mistrzu, całą noc pracowaliśmy i niceśmy nie ułowili, lecz na Twoje słowo zarzucę sieci” (Łk 5, 5). To zaufanie przyniosło obfite owoce.

Piotr, widząc te cuda, czuje się niegodny i mówi: „Odejdź ode mnie, Panie, bo jestem człowiek grzeszny”. Jezus nie tylko nie odchodzi, ale wręcz wzywa go do współpracy, mówiąc: „Nie bój się, odtąd będziesz łowił ludzi”. Jezus nie patrzy na Piotra przez pryzmat jego grzechów i słabości, ale widzi w nim potencjał. To zaproszenie do nowego życia, które ma cel i misję. Jezus nie zniechęca Piotra, lecz oferuje mu zupełnie inną perspektywę — wezwanie do większego dzieła: zbawienia ludzi. W życiu chrześcijanina, mimo świadomości grzeszności, zawsze jest przestrzeń na Boże wezwanie do współpracy i misji.

Piotr, Jakub i Jan zostali powołani razem. Jezus powołuje ich jako grupę, a nie pojedyncze osoby. To wskazuje na istotę wspólnoty w życiu chrześcijańskim. Powołanie nie jest tylko osobistą drogą

jednostki, ale częścią większego planu, który obejmuje innych. Każdy z nas jest częścią wspólnoty Kościoła, w której wspólnie odpowiedzialni jesteśmy za głoszenie Dobrej Nowiny i współpracę z Bożym dziełem. Odpowiedź na Boże wezwanie nie może więc odbywać się w izolacji — potrzebujemy innych, by razem wypełniać misję, którą Bóg nam zleca.

Jezus nie tylko daje Piotrowi nowe powołanie, ale również doświadczenie obfitości. Kiedy łódź Piotra napelnia się po brzegi rybami, to znak, że Bóg nie tylko wzywa do misji, ale również obdarowuje nas obfitością swoich darów. Nasze życie z Nim nie jest życie w ubóstwie i niedostatku, ale w obfitości, którą Bóg pragnie nam dać — w postaci łask, sił i darów, które umożliwiają realizację powołania. Obfitość ryb w łodzi Piotra symbolizuje nie tylko materialny sukces, ale przede wszystkim błogosławieństwo, jakie towarzyszy wiernej odpowiedzi na Boże wezwanie.

W życiu codziennym często stajemy przed wyzwaniem i trudnościami, które wydają się nie do pokonania. W takich momentach jesteśmy wezwani do zaufania Bogu, nawet gdy nasze ludzkie doświadczenia i logika podpowiadają coś innego. Jak mówi psalmista: „Zaufaj Panu i czyn dobrze, mieszkać w kraju i dbaj o wierność” (Ps 37, 3).

Po cudownym połowie ryb Szymon i jego towarzysze, Jakub i Jan, synowie Zebedeusza, zostawili wszystko i poszli za Jezusem. To wezwanie do naśladowania Chrystusa jest centralnym przesłaniem dzisiejszej Ewangelii. Jezus wzywa nas do porzucenia naszych zabezpieczeń i pójścia za Nim z pełnym oddaniem. Rezygnują z tego, co znane, co bezpieczne — ze swojej pracy, ze swojego codziennego życia. W tym momencie Jezus zaprasza ich do wielkiej misji, którą będzie kontynuować przez całe swoje życie. To zaproszenie do pójścia za Jezusem wymaga całkowitego zaufania i porzucenia wszystkiego, co nas ogranicza. Często spotykamy w życiu takie wezwania, które wzywają nas do przekroczenia granic, porzucenia naszych przyzwyczajzeń i zaakceptowania drogi wiary, nawet jeśli nie widzimy pełnej jej perspektywy.

Święty Paweł w Liście do Filipian pisze: „Wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia” (Flp 4, 13). To przypomnienie, że z Bożą pomocą możemy przezwyciężyć wszelkie trudności i być świadkami

Jego miłości. Nasze życie ma być odbiciem Bożej chwały, aby inni widzieli w nas Jego obecność.

Każdy z nas jest wezwany do osobistego spotkania z Jezusem, które przemienia nasze życie. To spotkanie nie tylko ujawnia naszą grzeszność, ale także daje nam nadzieję i nowe powołanie. Święty Augustyn mówi: „Niespokojne jest nasze serce, dopóki nie spocznie w Tobie”.

Decyzja Szymona, Jakuba i Jana, aby zostawić wszystko i pójść za Jezusem, jest radykalnym aktem wiary i zaufania. To wezwanie do porzucenia naszych zabezpieczeń, przyzwyczajęń i komfortu, aby w pełni oddać się naśladowaniu Chrystusa. Jezus mówi: „Kto chce iść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladowuje” (Mt 16, 24).

Każdy fragment tego tekstu mówi o różnych etapach spotkania z Jezusem: od wejścia w nasze życie, przez zaufanie i posłuszeństwo, aż po nowe powołanie, które zmienia nasze życie. Jezus nie tylko wzywa nas do porzucenia starego życia, ale obdarowuje nas nową misją, nową tożsamością i nowym sensem życia. By odpowiedzieć na Jego wezwanie, musimy zaufać, wyjść poza własne ograniczenia i być gotowi do przemiany. Tak, jak Piotr i jego towarzysze zostali powołani do łowienia ludzi, tak i my zostaliśmy powołani do współpracy z Bogiem w Jego misji zbawienia świata. W tej odpowiedzi nie jesteśmy sami — jesteśmy częścią wspólnoty, która razem, w wierze, idzie za Jezusem.

Prośmy Boga, aby dał nam siłę i odwagę do naśladowania Jezusa. Niech nasze życie będzie świadectwem Jego miłości i miłosierdzia. Módlmy się, abyśmy potrafili rozpoznawać sytuacje, w których możemy być świadkami Chrystusa i abyśmy mieli odwagę działać zgodnie z Jego wolą.

Święty Franciszek z Asyżu modlił się: „Panie, uczynń mnie narzędziem Twojego pokoju”. Niech ta modlitwa będzie również naszą modlitwą, abyśmy mogli szerzyć pokój, miłość i dobroć w naszych rodzinach, wspólnotach i w całym świecie.

Drodzy Bracia i Siostry, idźmy za Jezusem i bądźmy solą ziemi i światłem świata, aby nasze życie przyciągało innych do Boga i przynosiło chwałę Jego imieniu.



**3.**

KS. MATEUSZ MATUSIAK

Wikariusz parafii pw. św. Katarzyny Aleksandryjskiej  
w Kudowie-Zdroju**HOMILIA NA ŚRODĘ POPIELCOWĄ****5 marca 2025 r.**

Najbardziej wymownym znakiem dzisiejszego dnia jest popiół. Nie jest czymś niezwykłym ani wyjątkowym. Tak naprawdę jest beużyteczny. Powstał, gdy coś uległo spaleni. Kościół, swój Wielki Post rozpoczyna od niecodziennego i wyjątkowego znaku – posypaniu głów popiołem. Wierzących ten dzień jednoczy, bo obok siebie stają różni ludzie: bogaci, biedni, uczciwi, grzeszni, wysoko postawieni w społeczeństwie, żyjący z dala od wielkiego świata: przyjmują popiół na swoje głowy. Cynik będzie się uśmiechał, bo niewiele rozumie lub nie chce rozumieć. Popiół staje się jego wyrzutem sumienia. Dla niewierzących i obojętnych, relacja z Bogiem już stała się popiołem. Być może z tego popiołu odrodzi się kiedyś nowy człowiek.

Odrodzenie. O tym mówi znak popiołu. Odrodzenie zakłada powrót do czegoś, co zostało w jakiś sposób utracone; oznacza powrót do pewnych, ważnych wartości. Starożytni Grecy opowiadali, że w Egipcie żyje ptak – Feniks, który odradza się z własnych popiołów. Wbrew wszelkim zasadom, to właśnie dzisiaj popiół staje się symbolem życia – odrodzenia do czegoś, co było ważne w naszym życiu; zapowiada nasze zmartwychwstanie. Jezus nie powiedział ostatnie słowa na krzyżu. Najpełniej przemówił do świata w dniu zmartwychwstania i potwierdził, że ostatnie słowo zawsze należy do Boga. Bóg nie niesie śmierci, lecz daje życie.

Popiół to również znak przemijania. Nad trumną kapłan wypowiada słowa: *z prochu powstałeś i prochem jesteś, ale Pan cię wskrzesi w dniu ostatecznym żyj w pokoju*. Dzisiaj słyszymy słowa: *pamiętaj, że jesteś prochem i w proch się obrócisz*. To co materialne i doczesne, będzie miało swój kres. Człowiek kiedyś umrze. Został powołany do

życia z prochu ziemi (por. Rdz 2, 7). Po śmierci jego ciało spocznie w ziemi. Ostatecznie obróci się w proch (por. Rdz 3, 19). Dlatego Kościół dzisiaj chce nas „otrzeźwić” popiołem; dać szansę, aby zrujnowane na nowo odbudować. I jeżeli Pan Bóg dopuszcza w swojej Opatrzności, aby coś runęło w życiu człowieka, to tylko po to, aby tych zgliszczach odbudować coś piękniejszego.

Od dzisiaj przez 40 dni będziemy się przygotowywać do największych świąt – do Paschy Chrystusa. Przesłanie Wielkiego Postu mówi człowiekowi o tym, aby się zatrzymał w swoim zabieganiu i nie bał się wejrzeć w głąb serca. Tam dokonuje się wszystko. Tam rodzi się miłość, ale również tam – w sercu, we wnętrzu człowiek rodzi się zło. Jeżeli serce jest chore, całe ciało będzie skażone chorobą. Jeżeli człowiek nie szuka u Boga uzdrowienia, wówczas to zło, które wypływa z grzechu – niesie śmierć miłości. Przed Paschą Jezusa chcemy oczyścić nasze serca. Chcemy świadomie wkroczyć na drogę nawrócenia. Nie chodzi o tanie obietnice, ciągłe chęci do poprawy, ale o rzeczywistą odnowę; chodzi o decyzję, o wybór w wolności: życie czy śmierć? Cena jest naprawdę wielka – zbawienie duszy.

Nawrócenie człowieka to pewien trud budowania od nowa, bo trzeba odciąć się do zgubnych przyzwyczajęń, od zgubnego życia. W pierwszej kolejności trzeba sobie uświadomić potrzebę odnowy życia. Bez tego nic się nie uda. Nie można leczyć choroby człowieka nie wiedząc jaka to jest choroba. Aby podjąć właściwy sposób leczenia należy postawić diagnozę. Podobnie jest na gruncie religijnym. Bez świadomości zła w życiu, grzesznik nie podejmie pokuty i wejdzie na drogę nawrócenia. Samo słowo pochodzi od greckiego „metanoia”, co z kolei oznacza zmianę sposobu myślenia – dosłanie przemianę umysłu. Tak głębokie powinno być nawrócenie człowieka, aby już niech chciał wrócić do tego, co było wcześniej. Doświadczył zła. To zło go sponiewierało i upokorzyło, dlatego ma już dosyć takiego życia: w brudzie, w grzechu, w słabości, bez miłości. Niekiedy mówimy, że „odbicie od dna” staje się okazją do przewartościowania swojego życia, zobaczenia, że o wiele piękniejsze jest życie w pokoju. Do nawrócenia trzeba dojrzeć, ale też o własne nawrócenie trzeba się zatroszczyć. Papież Benedykt XVI powiedział kiedyś, że ludzie przestają wierzyć, że Bóg chce wejść w ich życie. Z kolei św. Jan Paweł II podczas pierwszej pielgrzymki do Polski, pytał zebranych w Krakowie: *Czy można odrzucić Chrystusa i wszystko co wniósł*

*w dzieje człowieka?* Papież stwierdził, że można, ale postawił pytanie: *czy wypada?* Każdy dramat i każda tragedia na tym świecie biorą się stąd, że człowiek i świat odrzucają Boga.

Ewangelista Mateusz ukazuje nam istotę duchowego życia i praktyk religijnych. Powtarza, że Ojciec widzi wszystko. Jeżeli dobro człowieka nie wypływa z jego serca, na nic się zdaje. Dzisiaj jest mowa o modlitwie, jałmużnie i poście. Co z tą modlitwą? Przecież modlimy się rano i wieczorem. Co z jałmużną? Przecież wpieram potrzebujących. A post? Poszczę w piątki. Jak się modlisz? Jakaś dajesz jałmużnę? Jaki podejmujesz post?

Łatwo jest zrozumieć pojęcie modlitwy, że jest to nawiązanie relacji z Bogiem; że szczerza modlitwa może ubłagać u Boga cud. Jeżeli jesteśmy wytrwali, Bóg nie jest obojętny. Jeżeli mowa o poście to wiemy, że jest to odjęcie sobie pokarmu dla jakichś wyższych celów. Może nawet te prozaiczne cele, które odnoszą się do naszego ciała, mogą w przyszłości stać się początkiem nowej drogi z Bogiem.

Problem mamy z jałmużną. Czym ona jest? Jest pewnym datkiem dla biednych czy potrzebujących. Nie może wypływać z faktu, że coś nam zbywa – wtedy dają to na jałmużnę. Nie może wypływać z faktu: zrobię coś dobrego, napiszą o mnie w gazecie, powiedzą, że ten i ten zrobił to i to. Ma być świadczona w cichości serca, lewa ręka nie może wiedzieć co czyni prawa. Wtedy jałmużna jest owocna. Historia ubogiej wdowy uczy nas, że nie jest miłą Bogu ofiara, gdy się coś oddaje tylko dla tego, że zbywa. Coś dane ze szczerzego serca odmienia człowieka.

Zatem prawdziwa odnowa życia człowieka w Wielkim Poście, jego duchowe odrodzenie i zmartwychwstanie do życia, dokona się wtedy, gdy zapadnie szczerza decyzja: chcę zmiany! Poskromienie naszych żądz to praktykowanie modlitwy, postu i jałmużny, ale takie praktykowanie, które wypływa ze szczerzego serca.

Nie ma się co na początku Wielkiego Postu oszukiwać. Potrzebujemy wszyscy nawrócenia. Wszystko co jest ziemskie i ludzkie stanie się pyłem – dlatego naszą wiarę opieramy na Chrystusie i słowach św. Pawła: „Wszystko mogę w tym, który mnie umacnia” (Flp 4, 13). Choćby wszystko runęło w gruzach, miłość Boga do nas nigdy w gruzach nie runie. Dlatego nasze życie opiera na Jezusa – On nie runie!

Zatem niech nam Bóg towarzyszy w czasie drogi Wielkiego Postu. Jego miłość jest wieczna – silniejsza od Twojego grzechu. Niech brzmia w naszych uszach głowa: walcz o dobro i miłość w życiu! Wielki Post jest czasem łaski i obdarowywanie nas przez Boga swoimi darami. Bogu niech będą dzięki, że po raz kolejny nie daje zasnąć w grzechu, ale budzi nas, sypiąc „duchowy popiół” na nasze głowy.

#### 4.

KS. EDWARD ROSTKOWSKI

Proboszcz parafii pw. św. Katarzyny Aleksandryjskiej  
w Kudowie-Zdroju

### **HOMILIA NA I NIEDZIELĘ WIELKIEGO POSTU – ROK C**

9 marca 2025 r.

Czy chcemy czy nie kilka dni temu rozpoczął się kolejny Wielki Post w kalendarzu naszego Kościoła. Ale moją decyzją będzie to, czy rozpocznie się on też w moim duchowym życiu.

Wielkim dobrodziejstwem jest to, że Pan Jezus zabiera mnie ze sobą w miejsce, gdzie dokonuje się scena kuszenia.

Czterdziestodniowy post i pobyt na pustyni to na pewno w ludzkim wymiarze życia olbrzymi trud, ofiara i osłabienie ciała. Pojawia się niebywała okazja dla diabła, aby spróbować.

I kiedy słuchamy tych wszystkich propozycji diabła, tego co obiecuje to rodzi się pokusa, aby powiedzieć „idealny kandydat” do rządzenia ludźmi i światem, politycznie super gwiazda, obiecuje to o czym wszyscy marzą. Każdy może to otrzymać a oczekuje tylko jednego, by w zamian oddać mu pokłon. Cóż to jest ten jeden pokłon? ale mogą mieć to wszystko o czym marzę, co zapewni mi bogactwo, doskonałą, społeczną pozycję i rozwiąże wszystkie moje problemy.

Każda pokusa rozbudza emocje, czasem bardzo duże i daje złudne wyobrażenie, że bardzo szybko zostanę szczęśliwym człowiekiem. Często nie potrafię być racjonalnym i mądrze się zachować w obliczu takich wizji.

Oto Pan Jezus, Nasz Odkupiciel i Przyjaciel daje nam dzisiaj wspaniałą lekcję, co zrobić, aby zachować się jak trzeba.

Oto diabeł przychodzi z propozycją do Syna Bożego, choć jest on bardzo inteligentny, to popełnia bardzo głupi błąd. Ma tupet!

W zachowaniu diabła nie znajdziemy nawet odrobiny dobra. Diabeł to samo zło. A istotą zła jest niszczenie i zabijanie, zadawanie bólu i cierpienia, odbieranie nawet najmniejszych odruchów życia, nadziei i radości, to nienawiść do Boga i do ludzi, która staje się siłą napędową jego działania.

A zatem z pokorą i wiarą popatrzmy na NASZEGO PANA.

Diabeł, ojciec wszelkiego zła istnieje realnie. Pan Jezus dostrzega jego obecność i przyjmuje to, że on jest. Pozwala mu na krótki dialog. Rozmowa ta jest tylko po to, aby konkretnie odpowiedzieć na konkretne pytania.

Pan Jezus nie otwiera się na rzeczywistość, o której mówi diabeł, bo wie, że jest ona uwarunkowana przyznaniem diabłu władzy i potęgi nad światem. Dialog jest krótki i zdecydowany. Nie.

Każdy człowiek dokonuje tylko w ciągu jednego dnia całe mnóstwo wyborów i tyleż podejmuje decyzji.

Począwszy od tych bardzo prozaicznych, po te ważne i znamienne w skutkach. Te które decydują o naszym egzystencjalnym bycie, ale też i te, które decydują o naszym duchowym życiu i rozwoju oraz mają wpływ na nasze zbawienie.

Często też podejmując te ważne decyzje dokonujemy również wyboru pomiędzy dobrem a złem.

Przy każdym takim wyborze jest obecny diabeł, który składa swoją propozycję, nazywamy to pokusą. Propozycja ta zawsze uwzględnia to kim jesteśmy, w jakich okolicznościach się znaleźliśmy, to jakie mamy potrzeby i to czy może to być realne. Jednym słowem możemy powiedzieć, że pokusa jest „idealnie” skrojona dla każdego człowieka.

Co pokazuje nam dzisiaj Pan Jezus?!

Pokazuje nam swoją stanowczość i jednoznaczność wobec diabła (zła).

I tutaj przynajmniej dla mnie jest to bardzo przekonujący argument. Ilekroć człowiek okazuje swoją chwiejność, brak zdecydowania, może też i brak chęci to diabeł to natychmiast wykorzystuje.

Pan Jezus nie wchodzi w dialog i nie ulega iluzji, że jest w tym jakieś dobro. Nie okazuje również zwykłej, ludzkiej litości. I taka postawa jest właściwą postawą wobec pokusy i wobec zła.

Pan Jezus wobec zła używa jeszcze innego określenia, mówi, że diabeł jest jak złodziej. A złodziej to ten, który wykrada, zabiera. Z uwagą i precyzją odkrywa czas i miejsce, kiedy będzie mógł kraść i zabierać i cierpliwie potrafi na ten moment czekać, nie zniechęca się, nie posiada wrażliwości ani litości, potrafi też być konsekwentnym. Złodziej też będzie zawsze przekonywał wszystkich wokoło, że jest uczciwy i nie ma złych zamiarów. Będzie udawał filantropa i dobroczyńcę a przecież zawsze jest to tylko wilk w owczej skórze.

Czas Wielkiego Postu to najpierw czas modlitwy i pokuty, bo tak czynił Pan Jezus, ale to także czas odkrywania mądrości i roztropności potrzebnej do dokonywania dobrych wyborów, a w przypadku, gdy decyzje były złe do nawrócenia i powrotu do Pana Boga. To czas, kiedy próbujemy naprawić to co miało złe konsekwencje przynajmniej tyle na ile jest to możliwe.

Wreszcie jest to czas, kiedy sprawdzamy czy idziemy w dobrym kierunku, czy to co robimy przybliży nas do celu. Czy nie ulegliśmy głupim podpowiedziom i nie dokonaliśmy nie mądrych wyborów. Czy nie daliśmy się zwodzić fałszywym obietnicom.

Wolność, którą otrzymaliśmy od Pana jest cudownym darem, ale jest też arcytrudnym zadaniem i mam świadomość, że raz wybrawszy wybierać ciągle muszę.

Oto Nasz Pan Jezus Chrystus Syn Boży, uczy nas dzisiaj dobrego i mądrego wybierania i zapewnia nas mocno, że jest z nami po to, aby tak właśnie było.

## 5.

KS. JAROSŁAW NITKIEWICZ  
Proboszcz parafii pw. św. Michała Archanioła  
w Lewinie Kłodzkim

### **HOMILIA NA IV NIEDZIELĘ WIELKIEGO POSTU - ROK C**

**30 marca 2025 r.**

Rozpoczynamy czwartą niedzielę Wielkiego postu, czasu, który ma pomóc mi odnowić się wewnątrz i zewnątrz. Szczególnie trzy uczynki wielkopostne: modlitwa, jałmużna i post pomagają mi zrzucić starego człowieka i narodzić się na nowo. Bardzo bogata treściowo jest liturgia dzisiejszej Niedzieli, warto myślę zauważyć kilka punktów i dać się poprowadzić. Zaczęliśmy od fragmentu księgi Jozuego, która opowiada o przygotowaniach do spożycia pierwszej Paschy w Ziemi Obiecanej do której przechodząc suchą nogą przez Jordan dociera Naród wybrany. Dochodzą do tego miejsca doświadczani różnego rodzaju trudnościami, niepowodzeniami, własną niewiernością wobec orędzia Pana Boga, towarzyszy im trud, zniechęcenie. Bardzo symboliczną jest rzeczą to, że do ziemi obiecanej wchodzi już tylko Ci, którzy urodzili się po drodze, w czasie wędrówki. Jak wiemy przez niewierność, którą naród okazał Panu Bogu w czasie swojego wędrowania, nikt z tych, którzy wyszli z niewoli egipskiej, a jak pisze Jozue, byli zdolni do noszenia broni, nie wszedł do Obiecanej Ziemi. Po czterdziestu latach wędrówki, do miejsca, które obiecał Bóg w Egipcie Narodowi Wybranemu wchodzi nowe pokolenie, nowy człowiek. Bardzo symboliczny myślę obraz. Czas Wielkiego Postu, który przeżywamy ma pozwolić mi zostawić to co niedobre, niepotrzebne, obciążające moje życie i wejść w nadchodzące dni świąteczne jako nowy, oczyszczony ze zła grzechu i postępowania człowiek. Jesteśmy dziećmi światłości, obietnica zmartwychwstania, Nowej Ziemi, jest tym co powinno mnie motywować do nieustannej przemiany życia. Możemy za psalmistą wołać dzisiaj: „skosztujcie wszyscy jak dobry jest Pan Bóg” mimo

ludzkiej niewierności, odchodzenia od propozycji Bożej na normalne życie, Bóg pozostaje wierny swoje obietnicy. Dotrzymuje słowa. Doprowadza Naród do Nowej Ojczyzny.

Idąc chronologicznie, zatrzymujemy się dzisiaj na fragmencie Ewangelii świętego Łukasza, przypowieść o synu marnotrawnym. Niesamowicie piękny fragment, tak bogaty w treść, że trudno zatrzymać się na wszystkich istotnych elementach jego przekazu. Ta przypowieść umieszczona jest przez ewangelistę Łukasza pośród innych przypowieści opowiadających o Bożym przebaczeniu, miłosierdziu i nieustannym poszukiwaniu człowieka przez Boga. Myślę, że zaczyna się ona od przypomnienia prawdy o mojej, ludzkiej wolności. Młodszy syn, który chce by ojciec dał mu przypadającą na niego część majątku, bierze go i zaczyna swoje życie układać według własnej koncepcji. Nie będzie chyba przesadą twierdzenie, że ojciec niezbyt chętnie to uczynił. Z tego powodu, że jako bardziej doświadczony życiem człowiek, wiedział, że może źle się skończyć dla jego dziecka to, co zamierza zrobić. Nie protestuje jednak i daje mu to czego syn oczekuje. Myślę, że nigdy nie można nam zapomnieć o tym, że Pan Bóg stworzył nas ludźmi wolnymi. A to oznacza, że jak człowiek się uprze, to może uczynić coś, co zaszkodzi jego życiu, a niekiedy także i innym ludziom. Zawsze mnie smuci, gdy słyszę jak ktoś widząc coś złego w świecie, stawia pytanie, gdzie jest Pan Bóg? Albo co gorsza twierdzi nie ma Pana Boga, bo tyle zła wokół się dzieje. Dlaczego nikt nie stawia pytania o sposób wykorzystania mojej, ludzkiej wolności w postępowaniu? Skoro jestem człowiekiem wolnym i mogę uczynić co tylko chcę, nawet rzeczy niedobre, to rodzi się pytanie, w jaki sposób uchronić siebie i innych przed uczynieniem czegoś destrukcyjnego dla mojego życia i tych którzy są wokół mnie? Myślę, że jedynym ratunkiem jest przebywać w towarzystwie Pana. Robić wszystko by nie zgubić żywej więzi z Chrystusem. Muszę nieustannie budować swoją osobistą przyjaźń z Chrystusem i pewność co do Niego w swoim życiu. Tylko przebywanie w pobliżu Pana Jezusa sprawia, że jestem w stanie unikać w swoim życiu, przynajmniej w niektórych przypadkach, rzeczy złych, grzechu. Dochodzimy do kolejnego, bardzo pięknego momentu tej przypowieści. Ów syn, wtedy gdy wydaje już wszystkie swoje pieniądze, kiedy odwracają się od niego pseudo przyjaciele, kiedy musi ciężko pracować i nic z tego nie ma, kiedy upada niemalże na dno człowieczeństwa, wtedy



rodzi się w nim refleksja: „zabiorę się i pójdę do mego ojca i powiem zgrzeszyłem przeciw Bogu i względem Ciebie „Tu wydaje mi się, jest owo spotkanie ludzkiej wolności i nieustannego pragnienia Pana Boga bym nie zniszczył swojego życia. Pan Bóg nie może zmusić mnie do tego, bym nie zrobił czegoś, co w swojej wolności zamierzyłem. Może jednak wykorzystać okoliczności, które są skutkiem mojej decyzji, bym podjął refleksje i pragnienie zmiany swojego postępowania. Młodszy syn wtedy, gdy doświadcza ludzkiej nędzy, zaczyna myśleć, pojawia się refleksja na temat swojego życia. W ten sposób Pan Bóg może wykorzystać nawet złe okoliczności do tego, by uczynić dobro dla człowieka. Tu dochodzimy do momentu przypowieści, który nieustannie mnie wzrusza. Gdy był jeszcze powracający syn daleko od domu, jak pisze ewangelista „urzał go jego ojciec, wzruszył się głęboko, wybiegł naprzeciw niego, rzucił mu się na szyję i ucałował go „Moim zdaniem genialny obraz Bożego miłosierdzia i Bożego wybiegania naprzeciw mnie, by moje życie uratować. Nie będzie nadużyciem, gdy powiemy, że ten ojciec musiał wychodzić codziennie przed dom i spoglądać na horyzont w nadziei, że zobaczy powracającego syna. Bóg czeka, Bóg mnie wygląda, oczekuje choćby najmniejszego sygnału z mojej strony, że chcę coś zmienić w życiu... Gdy ojciec go zobaczył, wybiega naprzeciw by wziąć go za rękę i poprowadzić w kierunku domu. By się nie rozmyślił, nie zniechęcił się na tych ostatnich metrach przemiany swojego życia. Wzruszający obraz Boga, który z jednej strony szanuje moją wolność, bo takiego mnie stworzył, a z drugiej nieustannie czeka i szuka okazji by wybiec mi naprzeciw, wziąć mnie za rękę i przyprowadzić do Siebie. Wystarczy tylko, że obrócę się w kierunku domu, w kierunku Boga. Wystarczyło, że ów ewangeliczny młodszy syn zaczął iść w kierunku domu, czyli podjął decyzję, refleksje o tym, że musi coś w swoim życiu zmienić a zaczynają się dziać cuda. Nie patrz się na to, czy uda ci się zrobić w czasie Wielkiego Postu wielkie rzeczy, czy tylko małe kroki, warto, żeby zacząć iść w kierunku Pana Boga. Warto uczynić mały krok, podjąć odrobinę pracy nad przemianą swojego życia, a Pan Bóg wybiegnie naprzeciw Ciebie, by podtrzymać, by pomóc dojść do Siebie – Boga, czyli zmienić, przemienić całkowicie swoje życie. Piękny jest obraz, gdy ojciec każe przygotować ucztę z racji powrotu swojego syna. Bóg nie chce niczyjej zagłady, nie chce, nie pragnie nieszczęścia, chce tylko uczynić mnie szczęśliwym.

Pozostaje nam jeszcze jeden element tej przypowieści. Niekiedy chyba pomijany. Starszy syn. Można postawić pytanie, który z tych dwóch był lepszym dzieckiem? Być może wielu odpowie oczywiście ten starszy. Ale czy tak jest w rzeczywistości? Wprawdzie starszy syn został przy ojcu, pomagał mu, wydawało się, że jest bardzo związany z ojcem i wiernym mu. Jednak, gdy powraca jego brat, on zaczyna zachowywać się w sposób trochę dziwny. Obraża się na ojca, że ten przyjmuje jego brata z taką radością. Czyni mu wyrzut: „oto tyle lat ci służyć... Ale mnie nie dałeś nigdy koźlęcia bym się zabawił z przyjaciółmi” Paradoks jego pretensji wobec ojca polega na tym, że on przecież jest dziedzicem! On nie traci nic z tego powodu, że jego brat wrócił do domu. Słyszy przecież od ojca: „wszystko moje do ciebie należy” więc nie traci nic, a jednak jest zły i obrażony. Być może jego dobroć, szlachetność były tylko grą zewnętrzną? Niby był tym lepszym synem, ale czy na pewno? Pan Bóg proponuje mi przemianę serca, a z przemiany serca rodzi się przemiana postępowania i uczynków. Nie zewnętrzne gesty świadczą o mojej bliskości wobec Chrystusa, ale przemiana mojego wnętrza, które sprawia, że postępuję tak, a nie inaczej, że staram się być uczciwy, dobry, szlachetny, że staram się być wrażliwy na drugiego człowieka. Z serca mojego, z jego przemiany w towarzystwie Pana, rodzi się szlachetność postępowania. Niekiedy zastanawiam się, czy i dzisiaj nie pojawia się w człowieku ten głos starszego syna. Człowiek się złości, że ktoś zmienił swoje życie. Nieraz słyszymy: on taki zły, niedobry, tak źle postępował, w ostatnim niemalże momencie swojego życia nawrócił się, on ma otrzymać to samo co ja?! I rodzi się nieraz w nas ta pretensja starszego syna. A przecież do każdego z nas, jeśli dochowujemy wierności Chrystusowi, odnoszą się słowa dzisiejszej Ewangelii: „moje dziecko, Ty zawsze jesteś przy mnie i wszystko moje do ciebie należy” Moją obietnicą jest Królestwo niebieskie, towarzystwo samego Boga.

Kończymy liturgię słowa listem świętego Pawła apostoła do chrześcijan w Koryncie. Przepięknie zbiera jakby w jedną całość święty Paweł dzisiejszą liturgię, przypominając: „jeśli ktoś pozostaje w Chrystusie, jest nowym stworzeniem. To, co dawne, minęło, a oto wszystko stało się nowe”. Źródło wszystkiego co najpiękniejsze dla mojego życia jest w Jezusie Chrystusie. On jest początkiem i kresem rzeczy widzialnych i niewidzialnych. Kto z nas nie chciałby

być szczęśliwy? Stajemy wobec propozycji: zbliż się do Chrystusa, a będziesz szczęśliwy. Oczywiście słowo szczęście ma tutaj bardzo głębokie znaczenie, to nie jest radość ze zdobycia tej czy innej rzeczy. Być szczęśliwym to znaczy mieć nadzieję, sens oraz rację życia nawet wtedy, gdy dzieją się rzeczy trudne, niezrozumiałe i po ludzku nawet niedobre dla mnie. A to może uczynić tylko Chrystus. Dajmy się w jakiś sposób poprowadzić dzisiejszej liturgii, wykorzystajmy ten ostatni czas Wielkiego Postu, który jest przed nami. Szukajmy Chrystusa, zwróćmy się ku Niemu, a On wybiegnie naprzeciw by przyciągnąć mnie do siebie. To jest sens i nadzieja dla mojego życia.

## 6.

KS. ROMUALD BRUDNOWSKI  
 Proboszcz parafii pw. św. Bartłomieja  
 w Kudowie Czerwnej

### **ROZWAŻANIA DROGI KRZYŻOWEJ DLA DOROSŁYCH**

#### **1. Pan Jezus skazany na śmierć**

To był skandaliczny proces. Po zeznaniu kolejnych „ludzi nikczemnych” – jak ich nazywa Pismo Święte – Piłat zapytał Jezusa: „nic nie odpowiadasz na to, co ci przeciwko Tobie świadczą?... ALE JEZUS MILCZAŁ...” To milczenie było WIELKIM KRZYKIEM BOGA!

Tam, gdzie nie szuka się PRAWDY a jedynie kłamstwem i krzywoprzysięstwem „udowadnia” z góry ustalony wyrok... krzykiem PRAWDY jest MILCZENIE...

#### **2. Pan Jezus bierze krzyż na swoje ramiona**

Gdy włączano nienawistnie krzyż na Jezusa, ON NADAL MILCZAŁ... Wrzeszczeli prokuratorzy, wrzeszczeli sędziowie, wrzeszczał tłum... Wrzeszczeli wszyscy którzy potrzebowali zagłuszyć swe pokręte sumienia.

JEZUS MILCZAŁ, a z Nim milczeli wszyscy ludzie dobry, których tam przecież też nie brakowało. Milczeli...

i z przerażenia i z bezsilności..., że można aż tak sponiewierać Najświętszą Świątość... Strasznie cierpieli i do głowy im nie przyszło, że to cierpienie staje się współcierpieniem z Jezusem i staje się jakby palmami z Niedzieli Palmowej, po których lżej było dojść do zwycięstwa zmartwychwstania.

### **3. Pan Jezus upada pod krzyżem po raz pierwszy**

Nie dało się nie słyszeć tego upadku, jak i nie dało się nie słyszeć... MILCZENIA JEZUSA. Upadł w milczeniu. Dlaczego milczy? Nawet jeśli jęknął, był to jęk milczenia... Milczeniem „odrdzewiał” zardzewiałe sumienia wielkich tego świata i podpuszczonego tłumu.

Choć zda się niezauważalnie, ale jednak realnie ten i ów z opętanego tłumu przesuwał się w kierunku Jezusa. To MILCZENIE BOGA nie dawało spokoju. Tak rodziła się pierwsza wspólnota Świętych Męczenników.

### **4. Pan Jezus spotyka swoją Matkę**

Dialog między umordowanym Jezusem a Maryją, Jego Matką był DIALOGIEM MILCZENIA. Zaś dialog milczenia, to DIALOG SERC! Nie potrzeba wtedy słów.

Żeby zaistniał „dialog milczenia”, żeby przeszedł w „dialog serc”, musi się zacząć od DIALOGU OBECNOŚCI. Na Drodze Krzyżowej Maryja po prostu JEST!

Dla nas owo „JEST” nazywa się... ADORACJĄ !

### **5. Szymon Cyrenejczyk pomaga Panu Jezusowi nieść krzyż**

Znowu MILCZENIE. Szymon nie wypowiada ani jednego słowa. Mówią krzykiem tylko oprawcy. Mówią językiem nienawiści i przemocy. Zmuszają.

Szymon w milczeniu – zrazu wymuszonym; niechby spróbował się odezwać – musiał stoczyć walkę z sobą w sobie. Walka w świetle obecności Jezusa zakończyła się błogosławionym sukcesem: tradycja mówi, że Szymon zrozumiał, czego inni zrozumieć nie umieli... „Kto krzyż odgadnie, ten nie upadnie” Milczenie wymuszone stało się MILCZENIEM CHCIANYM, stało się ADORACJĄ KRZYŻA...

## **6. Święta Weronika ociera twarz Jezusowi**

Ten piękny, tak bardzo ludzki gest Weroniki dokonuje się też w MILCZENIU. W ciszy. Wszystkie sprawy doniosłe i wielkie dokonują się w ciszy milczenia. Jak w szpitalu na bloku operacyjnym: na drzwiach wejściowych widnieje duży napis: CISZA! Drugie, a może właśnie pierwsze takie miejsce milczenia w szpitalu, to... KAPLICA. Błogosławione szpitale, gdzie jest KAPLICA!

Weronika ADORUJE NAJSWIĘTSZE OBLICZE. Czy odbiło się na chuście? Być może. Na sercu – na pewno!

## **7. Pan Jezus upada pod krzyżem po raz drugi**

Jak zawsze na tej Drodze Krzyżowej: tam, gdzie dokonuje się zbawienie trwa MILCZENIE i CISZA. Sponiewierany Jezus płynnie niewzruszenie niczym „łódź zbawienia” po rozszalałym morzu nienawiści, głupoty i grzechu. Ale wokół Niego zaczyna się tworzyć oaza pokoju. To Maryja, to Weronika, to nawet Szymon z Cyreny... Jeszcze trochę a dołączy do nich setnik z wyznaniem: „prawdzwie, ten był Synem Bożym”... W tak dostojny sposób nie umiera złoczyńca. Ta droga nie wiedzie ku śmierci. Ta droga wiedzie ku ZWYCIĘSTWU ŻYCIA!

## **8. Pan Jezus spotyka płaczące niewiasty**

Oto coś się dzieje: Pan Jezus na tyle przygotował tło milczenia, że już może przemówić słowami. Pierwszymi adresatami mowy Boga są KOBIETY. Wrażliwe, dobre kobiety. Płaczą nad zmasakrowanym Jezusem. Nie wiedzą jeszcze, że to, co widzą jest SKUTKIEM ludzkich grzechów, naszych grzechów, ich grzechów... Obmyte szczerymi łzami serca są na tyle przygotowane, by wejść w obszar „silentium sacrum”, „świętą ciszę Boga” i usłyszeć „światłym słuchem serca”, że trzeba dać uleczyć PRZYCZYNĘ „pobicia” Boga... to jest GRZECH!

## **9. Pan Jezus upada po raz trzeci**

Jeszcze brzmi w uszach nauka o grzechu, a tu... trzeci upadek. Ledwie odszedł od konfesjonału i znowu to samo... „Żałuję”, „postanawiam poprawę”... i znowu to samo...

Przez chwilę było tak dobrze, błogosławiony pokój, cisza, „silentium sacrum”, a tu masz...

Skoro jednak można było choć przez chwilę inaczej, można by tę chwilę wydłużać, wydłużać, aż stanie się odwrotnie: stan łaski uświęcającej będzie normalnym stanem duszy – uczył Sługa Boży Ks. Blachnicki – a stan grzechu tylko nieszczęsnym epizodem szybko odniesionym do konfesjonału.

### **10. Pan Jezus z szat obnażony**

Odarli Jezusa z szat. Liczyli na ciąg dalszy bluźnierczych uciech. Kto wrzeszczał, ten wrzeszczał. Kto się wypinał, ten się wypinał. Byli jednak tacy, którzy w ranach zmaltretowanego Boga zobaczyli z przerażeniem siebie. Zobaczyli, że nie tyle zadali rany, ile sami SA RANAMI BOGA. A więc grzech, to nie byle co. Gorzej: grzech noszony a nie wyspowiadany staje się grzechem gnijącym. Przerażenie własnym grzechem niejednego nawróciło. Jakże nam jest potrzebne przerażenie własnym grzechem! Oby wróciły czasy kiedy kapłani mieli co robić w konfesjonałach!

### **11. Pan Jezus do krzyża przybity**

Przybijany grzechem Bóg do pokrzyżowanych grzechem serc znowu MILCZY. „Nic nie odpowiadasz na to, co my Ci robimy?”... Ale Jezus milczy.

Piłat się dziwił: „nic nie odpowiadasz?” I my też najpierw się dziwimy aż do niebezpiecznego uznania, że: „no i co się stało?”, Bóg jest miłosierny! Byłe bym przed śmiercią się wyspowiadał, większa będzie radość z jednego grzesznika, który się nawraca...”

– przecież Jezus sam to powiedział... Oj, oj, oj...

### **12. Śmierć na krzyżu**

Zanim oddał Bogu ducha, po raz ostatni przerwał milczenie. Właściwie nie przerwał a WYPEŁNIŁ! „Niewiasto, oto syn Twój” – po czym wskazał wzrokiem na Jana, a przez Jana na wszystkich Janów i na wszystkie Janiny. MAMY MAMĘ!

Następnie: „Synu, oto Matka twoja” – i przez jego serce dotknął serca wszystkich Janów i wszystkich Janin. Najświętsza Matko – ile nas masz...

„Od tej chwili uczeń wziął Ją do siebie”... W ilu sercach czujesz się Matko u siebie? A ile serc zadośćczyni za puste domy serc, które Cię wygonyły?

### 13. Zdjęcie z krzyża

Naprawdę było bardzo cicho, gdy zdejmowano ciało z krzyża. Cisza serc dobrych ludzi spłotła się z ciszą przestrzeni ukrzyżowania, jak dwie dłonie złożone do modlitwy.

Jak dwa płuca: wschodu i zachodu, którymi oddycha Kościół – nauczał św. Jan Paweł II.

Płuco Zachodu choruje na raka. Płuco Wschodu też nie tryska zdrowiem. Potrzeba dużo ciszy milczenia, adoracji i czuwania, ciszy pokuty i modlitwy, by Boski Operator przeprowadził skutecznie operację uzdrowienia.

### 14. Złożenie do grobu

Jeśli śpiewamy w Wielką Sobotę: „O, zaiste konieczny był grzech Adama, który został zgładzony śmiercią Chrystusa! O, szczęśliwa wina, skoro ją zgładził tak wielki Odkupiciel”,

to godzi się zaśpiewać przy stacji 14: „O, szczęśliwy grobie, w którym się nic nie skończyło, w którym wszystko się zaczęło, w którym stało się ZMARTWYCHWSTANIE”.

## 7.

KS. DAMIAN FLESZER

Wikariusz parafii pw. św. Bartłomieja  
w Kudowie Czerwnej

## ROZWAŻANIA DROGI KRZYŻOWEJ DLA MŁODZIEŻY

Panie Jezu Chryste, oto my młodzi ludzie, chcemy pójść za Tobą wpatrując się w Twój święty krzyż. W naszych czasach, kiedy tak wielu mówi nam jak żyć, my chcemy słuchać tylko Ciebie i Twojego głosu. Bo wiemy, że bez Ciebie pogubimy się w naszej codzienności. Niech Twój święty krzyż będzie dla nas tarczą i ochroną w walce ze złym duchem.

### **Stacja I: Jezus zostaje skazany na śmierć**

Panie Jezu Chryste wszyscy wiemy, że zostałeś niesłusznie na śmierć skazany. Piłat wydał Cię ze strachu przed utratą pozycji, swoich wpływów. To strach przyczynił się do skazania Ciebie Panie Jezu na śmierć.

Dziś my chcemy zastanowić się nad swoim życiem, czy nie odnajdujemy w sobie cech Piłata? Czy nie chowamy głowy w piasek, gdy trzeba komuś pomóc? A może jak Piłat umywamy ręce i udajemy, że to nie nasza sprawa, gdy trzeba komuś pomóc?

### **Stacja II: Jezus bierze krzyż na ramiona**

Panie Jezu Chryste przyjąłeś na swoje ramiona ciężki krzyż, choć przecież już za Tobą było nocne przesłuchanie, cierniem ukoronowanie, ubiczowanie. Czynisz to z miłości do mnie, do każdego człowieka, aby nas zbawić.

Czy ja potrafię przyjmować różne życiowe doświadczenia? Czy potrafię pogodzić się z czyjąś śmiercią, chorobą, wypadkiem? A co jeśli to mnie spotyka jakaś trudna sytuacja życiowa? Czy potrafię tak jak Ty Panie Jezu z ufnością przyjąć ten krzyż?

### **Stacja III: Jezus pierwszy raz upada pod krzyżem**

Panie Jezu Chryste na swej krzyżowej drodze doświadczasz pierwszego upadku. Być może zostałeś przez kogoś pchnięty, może któryś z żołnierzy podstawił Ci nogę. A jednak podnosisz się i idziesz dalej, by dać nam wzór do powstawania z upadków.

W moim życiu również doświadczam różnych upadków, czasem dopada mnie lenistwo, zbyt długo siedzę z telefonem w ręku, wciągając sidła internetu. Czy potrafię jak Ty Panie Jezu podnosić się z moich upadków? Czy walczę z moimi grzechami i słabościami?

### **Stacja IV: Pan Jezus spotyka swoją Matkę**

Panie Jezu Chryste na Twojej drodze krzyżowej było wielu nieprzychylnych ludzi. Ale była też z Tobą i przy Tobie Twoja i nasza matka Maryja. I choć nie mogła Ci pomóc w dźwiganiu krzyża, to jednak już sama jej obecność była dla Ciebie umocnieniem.

W moim życiu też stale obecna jest mama, to jej zawdzięczam moje narodziny. Mama jak nikt martwi się o mnie, troszczy żeby nic



złego mi się nie stało. Czy ja doceniam obecność mamy w moim życiu? W jaki sposób okazuję mamie moją wdzięczność?

### **Stacja V: Szymon z Cyreny pomaga dźwigać krzyż Jezusowi**

Panie Jezu Chryste gdy było Ci już naprawdę ciężko przymuszono Szymona z Cyreny by pomógł nieść Twój krzyż. Zapewne nie było to dla niego przyjemne, dźwigać ciężar z nieznanym skazańcem. A może jednak podczas tej drogi dostrzegł, że nie jesteś Panie Jezu Chryste tylko zwykłym człowiekiem.

Różni ludzie wokół mnie potrzebują nieraz pomocy: ktoś z klasy wsparcia w nauce, ktoś z rodziny pomocy w domu, ktoś z sąsiadów pomocy przy zakupach. Czy dostrzegam potrzeby ludzi wokół siebie? A może tak jak Szymon z Cyreny trzeba mnie do tej pomocy przymuszać?

### **Stacja VI: Weronika ociera twarz Jezusowi**

Panie Jezu Chryste na Twej drodze krzyżowej byłeś otoczony tłumem żadnym przelania Twojej krwi. A jednak z tego tłumu wybiega do Ciebie święta Weronika niosąc chustę, by otrzeć Twą świętą twarz. Ta może niewielka pomoc, ale na pewno była dla Ciebie wielkim pokrzepieniem.

Bardzo często z ust wielu młodych osób słychać stwierdzenie „co ja z tego będę miał?” Niektórzy mówią nawet „umiesz liczyć to liczyć na siebie”. Tymczasem święta Weronika uczy nas bezinteresownej pomocy. Czy potrafię tak jak ona spieszyć z pomocą niczego nie oczekując w zamian? A może zamknięty w swoim egoizmie widzę tylko czubek mojego nosa i nic więcej?

### **Stacja VII: Jezus po raz drugi upada pod krzyżem**

Panie Jezu Chryste ciężar krzyża tak bardzo Ci doskwiera, że po raz drugi upadasz w drodze na Golgotę. A jednak wciąż wytrwale podnosisz się idąc w drodze po zbawienie ludzkości.

Czasem wydaje nam się, że nasze grzechy są tak ciężkie, że nie jesteśmy w stanie ich pokonać. Na krzyżowej drodze pokazujesz nam Panie Jezu, że powstanie z upadku zawsze jest możliwe. Potrzeba tylko wytrwałości i silnej woli. Czy ja jestem zdeterminowany w walce z moimi grzechami? Czy po każdej spowiedzi rzeczywiście szczerze postanawiam się poprawić? Czy mam plan na mój duchowy rozwój?

### **Stacja VIII: Jezus spotyka płaczące niewiasty**

Panie Jezu Chryste obok niewdzięczności ludzkiej na drodze krzyżowej doświadczyłeś również współczucia ze strony płaczących kobiet. Nie wiemy czy było to dla Ciebie pocieszenie, ale chcemy ufać, że płacz tych kobiet wynikał z dobroci ich serc. Choć Ty sam Panie Jezu wskazujesz, że te kobiety bardziej niż nad Tobą powinny płakać nad swoimi dziećmi.

Wokół często słyszymy o ludzkich tragediach, nieszczęściach lub czyjejś śmierci. Czy robi to nas jeszcze jakiegokolwiek wrażenie? A może nasze serca są już na tyle zatwardziałe, że czujemy obojętność na ludzką krzywdę? Jak wygląda nasze człowieczeństwo?

### **Stacja IX: Jezus upada po raz trzeci pod ciężarem krzyża**

Panie Jezu Chryste gdy wzgórze Golgoty wydawało się już marnym oddali, oto ciężar krzyża po raz trzeci powalił Cię z nóg. Ten upadek musiał być najgorszy, zapewne niewiele miałeś już sił. Być może pojawiła się i pokusa, że lepiej byłoby teraz odejść z tego świata. A jednak Panie Jezu po raz trzeci podnosisz się i odważnie krok po kroku zbliżasz się do kresu krzyżowej drogi.

Tragedią współczesnego człowieka jest przyzwyczajenie się do grzechu. Zwłaszcza gdy człowiek tkwi w nałogach, które wydają mu się całkiem przyjemne. W takim położeniu często nie widzi się potrzeby powstawania z tych grzechów. Czy ja przypadkiem nie jestem uzależniony od jakichś używek? Może nie wyobrażam sobie dnia bez telefonu, internetu czy telewizora? Czy potrafię i chcę powstawać z moich słabości?

### **Stacja X: Jezus zostaje obnażony z szat**

Panie Jezu Chryste gdy doszedłeś na Golgotę odarto Cię jeszcze z ostatnich ubrań. Zabrano Twoją szatę, w którą byłeś odziany, o którą żołnierze rzucili losy czyja ma być. Przykry to musiał być dla Ciebie Panie Jezu widok.

### **Stacja XI: Jezus zostaje przybity do krzyża**

Panie Jezu Chryste Ty wiedziałeś, że taki będzie koniec. Dlatego w ogrójcu modliłeś się słowami: «Ojcze, jeśli chcesz, zabierz ode Mnie ten kielich! Jednak nie moja wola, lecz Twoja niech się stanie!».

Pozwalając, by Twoje ręce, nogi i bok zostały przebite pokazałeś jak bardzo nas umiłowałeś.

Znak krzyża to znak Twojego Panie Jezu zwycięstwa. Każdy chrześcijanin powinien tego znaku strzec, bronić i pielęgnować. Jaki jest mój stosunek do znaku krzyża, czy z szacunkiem zawsze go wykonuję? Czy noszę krzyżyk na łańcuszku u szyi? Czy w moim pokoju krzyż wisi na ścianie?

### **Stacja XII: Jezus umiera na krzyżu**

Panie Jezu Chryste przy Twojej śmierci obecni byli tylko najbliżsi: mama Maryja, umiłowany uczeń Jan i parę kobiet. To oni jako pierwsi doświadczyli straty z powodu Twojego odejścia. A jednak wiemy, że Twoja śmierć to wcale nie koniec, a jedynie powrót do domu Ojca.

Są tematy, o których tak po prostu ciężko się rozmawia. Jednym z nich jest śmierć. Wiemy, że musi nadejść, ale nikt z nas nie chce by dla nas i naszych najbliższych nadeszła za szybko. Czy ja jestem przygotowany na śmierć kogoś z grona rodziny czy przyjaciół? Czy ja w ogóle myślę o swojej śmierci? Czy jestem w tej chwili w stanie łaski uświęcającej?

### **Stacja XIII: Jezus zostaje zdjęty z krzyża**

Panie Jezu Chryste po Twojej śmierci zostałeś zdjęty z krzyża i złożony w ramiona mamy Maryi. Jak bardzo musiało to być dla niej bolesne, widok zmarłego, jedynego Syna. To właśnie w tej chwili kolejny miecz boleści przeszył jej duszę.

Płacz mamy z powodu jej dziecka to zawsze straszny ból. A czy z mojego powodu moja mama nie cierpi? Może przeze mnie nie śpi po nocach martwiąc się o której wrócę do domu? Czy nie jestem powodem łez moich rodziców?

### **Stacja XIV: Jezus zostaje złożony do grobu**

Panie Jezu Chryste nie miałeś swojego miejsca na ziemi, nie miałeś nawet swojego grobu. Zostałeś złożony w grobie Józefa z Arymatei. Wokół Twojego grobu zatoczono wielki kamień i postawiono strażników, by nikt nie wykradł Twojego ciała.

Są takie dni na początku listopada, kiedy nawiedzamy groby bliskich zmarłych. A jak jest w inne dni roku? Kiedy ostatni raz

modliłem się za zmarłych? Kiedy odwiedzałem groby zmarłych z rodziny czy z grona znajomych?

### **Zakończenie**

Dziękujemy Ci Panie Jezu Chryste za Twoją krzyżową drogę, za Twoją mękę i Twój krzyż. Wypełniłeś do końca wolę Ojca, by nam otworzyć bramy nieba. Chcemy każdego dnia naszego życia brać nasze codzienne krzyże, by Cię Panie Jezu naśladować. Umocnij nas Panie, byśmy razem z Tobą wytrwali do końca. Amen.

## **8.**

KS. DANIEL SŁOWIK

Proboszcz parafii pw. Miłosierdzia Bożego  
w Kudowie-Zdroju

## **HOMILIA NA UROCZYSTOŚĆ ŚW. JÓZEFA OBLUBIEŃCA NMP**

19 marca 2025 r.

Powszechną praktyką się stało obieranie przez instytucje religijne i świeckie za patrona św. Józefa oraz polecanie się Jego opiece przez różne wspólnoty religijne, bractwa kościelne i narody. Rosnące upodobanie w Świętym to dowód, że św. Józef stanowi dla współczesności swoisty dar. Spełnia się przepowiednia Marty Robin że Opatrzność daje ludzkości znak ratunku dla świata ogarniętego mrokiem ateizmu, aby ocalić wiarę Kościoła w wymiarze globalnym i indywidualnym. Potwierdził to św. Jan Paweł II pisząc: św. Józef wydaje się być absolutnie niezbędny, jest bowiem postacią ponadczasową, wzorem, modelem także dla dzisiejszego pokolenia.

Fakty te wpisują się w ponad dwutysięczną historię, gdy Bóg w swoim zbawczym planie powierzył św. Józefowi opiekę nad Maryją i Jezusem. W świetle Ewangelii Józef wśród swoich rodaków był nazwany „nagar” – cieśla. Skąd u Niego ta mądrość i cuda? Czyż nie jest on Synem cieśli? (Mt 13,54-55). Ewangelia Mateusza

stwierdza, że św. Józef był człowiekiem sprawiedliwym, a zatem i człowiekiem wiary. „A mój sprawiedliwy z wiary żyć będzie” (Hbr 10,38).

Postawę wiary Józefa, oprócz NT dosadnie akcentuje „Dyrektorium O Pobożności Ludowej i Liturgii „stwierdzając: Wiara Józefa wyraża się w całkowitym przyłgnięciu do zbawczego planu Boga; dokładne i milczące posłuszeństwo woli Bożej; miłość i wierne przestrzeganie Prawa, szczerą pobożność, nieugiętość w doświadczeniach; dziewicza miłość do Maryi, obowiązkowe wypełnianie ojcostwa, działanie w ukryciu (DOPLIL, nr 219). Z Biblii wynika, że wiara Józefa sprawdzała się w różnych sytuacjach a zwłaszcza kiedy dowiedział się, że Maryja jest brzemienna: „Józef, który był człowiekiem sprawiedliwym i nie chciał narazić Jej na zniesławienie, zamierzał oddalić Ją potajemnie. Gdy powziął tę myśl, oto Anioł Pański ukazał mu się we śnie i rzekł: Józefie Synu Dawida, nie bój się wziąć do siebie Maryi twej Małżonki, albowiem z Ducha Świętego jest to, co się w Niej poczęło”. Papież Franciszek podkreślił, że Józef dzięki wierze przezwyciężył swój dramat i ocalił Maryję. Również Jan Paweł II w adhortacji *Redemptoris Custos* zauważył: to co uczynił, było najczystszym posłuszeństwem wiary. Ta zaś sprowadza się również do” Jego pielgrzymowania przez wiarę” (RC, 6). Ewangelia Mateusza przedstawia Józefa wędrującego. Najpierw wyrusza do Betlejem, aby przeżyć narodziny Jezusa, następnie na polecenie Anioła udaje się do Egiptu by szukać schronienia dla Maryi i Dziecięcia. Po następnym nakazie Bożym osiedla się z rodziną w Nazarecie. Józef w tych wszystkich trudnych sytuacjach zawierzył rodzinę Bogu. Życie duchowe, ukazywane nam przez Józefa nie jest drogą, która wyjaśnia, ale drogą, która akceptuje. Jeśli nie pogodzimy się z naszą historią, nie będziemy w stanie uczynić żadnego następnego kroku, ponieważ zawsze pozostaniemy zakładnikami naszych oczekiwań i wynikających z nich rozczarowań.

Dzisiaj mamy do czynienia z wielką apostazją wiary. Nieobecność Boga w ludzkim życiu jest, coraz bardziej zauważalna i tragiczna. W niektórych regionach świata pogłębia się, a ludzie żyją tak jakby Bóg nie istniał. Friedrich Nietzsche (filozof i ateista) w publikacji „Wiedza radosna” przedstawia człowieka, który stracił zmysły i w środku dnia z latarnią w ręku biegł przez miasto i krzyczał: „Szukam Boga, Szukam Boga... gdzie się podział Bóg. Powiem

wam! Zabiliśmy Go ja i wy. W wielu regionach świata kościoły stały się grobowcami i pomnikami Boga”. Zamiast Boga prawdziwego czci się np. bożki ekologii, nowego porządku społecznego, nowych filozofii, nowego nazywania rzeczy. Stąd chrześcijanin powinien troszczyć się o swoją wiarę często otwierając Biblię, czytać i pozwolić aby Słowo Boże interpretowało osobistą jego historię. Jest to jedyna Księga, przy czytaniu której Autor jest obecny. Dlatego w Kościele katolickim według Soboru Trydenckiego źródłem wiary są: Pismo Święte i Tradycja a Sakramenty źródłem Łaski.

Z głębi wiary Józefa rodziło się milczenie. Ma tę pewną cechę, która zadziwia i mocno wyróżnia go w Biblii. Jest człowiekiem, który milczy i słucha. Okazał się zachowawczy w słowach, ale nie w działaniu na rzecz Bożych planów. Gdy nadeszła chwila narodzin, milczał szukając miejsca na przyjście Jezusa na świat. Na zagubienie Jezusa zareagowała Maryja: „Oto ja i ojciec twój z bólem serca szukaliśmy Ciebie”. Maryja komunikuje słowo a Józef pełen bóleści milczy chociaż miał prawo jako pierwszy słownie zareagować. Józef jest typowym człowiekiem ciszy, słuchającym Boga i ludzi. Papież Benedykt XVI w 2010 roku w homilii powiedział: nie bójmy się ciszy wokół nas i w nas samych jeśli chcemy, żeby udało nam się usłyszeć nie tylko głos Boga ale i głos tych którzy żyją obok nas, głos innych ludzi.”. Jak znaleźć dzisiaj ciszę w świecie technicyzowanym i pochłoniętym robieniem interesów. Hałas męczy ludzi, a cisza stała się nieosiągalną oazą. Przez wszechobecny hałas człowiek popada w głuchy i obsesyjny niepokój, jest rozgorączkowany, podminowany i zagubiony. Szum go uspokaja jak narkotyk, od którego się uzależnił. Współczesne społeczeństwo nie może się obejść bez dyktatury hałasu, który dzisiaj stał się wypełnieniem każdej przestrzeni.

Św. Józef jest też człowiekiem modlitwy. Wychowany w tradycji gdzie modlitwa była sposobem na życie, odmierzała pory dnia, inspirowała i kierunkowała życie, była uwielbieniem Boga i wołaniem o jego błogosławieństwo. Pięknie ujął to Papież Benedykt XVI: Święty Józef prowadził Jezusa do synagogi, na obrzędy szabatu, jak również do Jerozolimy, na wielkie święta Izraela. Józef zgodnie z tradycją żydowską prowadził modlitwę domową: codzienną, poranną i wieczorną, przy posiłkach, czy też podczas głównych wydarzeń religijnych. Przedłużeniem modlitwy dla Józefa była praca. Przez nią oddawał chwałę Bogu i przyczyniał się do dobra ludzi. Podkreślał to

św. Jan Paweł II – Józef z Nazaretu, przez swój warsztat, przy którym pracował razem z Jezusem, przybliżył ludzką pracę do tajemnicy Odkupienia (RC,22). W Józefie widać harmonijne połączenie troski o to co ludzkie, z jeszcze większą troską o to co Boskie. Praca i modlitwa stanowiły jeden akt skierowany ku Bogu. Praca więc winna być źródłem ludzkiego uświęcenia i modlitwy. Św. Józef słusznie nazwany” patronem naszych czasów”, jest również wzorem dla dzisiejszego pokolenia, zmagającego się z niespotykanymi wydarzeniami na miarę tysiącleci.

Obecny czas, naznaczony niepewnością jutra, walką o zdrowie, życie, pracę, przetrwanie, rodzinę, wiarę, narzucił postawy biernych obserwatorów własnej zagłady. W takich okolicznościach Józef uczy nas przez wiarę, że Bóg może również działać poprzez nasze lęki, nasze ułomności, nasze słabości. Uczy nas, że pośród życiowych burz nie powinniśmy bać się oddać Bogu ster naszej łodzi.

W tych trudnych czasach staje się zatem koniecznością zawiezenie Bogu za przykładem świętego Józefa wszystkich wymiarów ludzkiego życia. Jak mówi Papież Franciszek: Jedyne Pan może dać nam moc, aby przyjąć życie takim jakim jest, aby uczynić miejsce także dla tej przeciwstawnej, nieoczekiwanej, rozczarowującej części naszego istnienia.